

BIBLIOTEKA

ORDYNACYI KRASIŃSKICH.

MUZEUM

Konstantego Świdzińskiego.

TOM PIERWSZY.

WARSZAWA.

Nakładem Świdzińskich.

—
1875.

BIBLIOTEKA
ORDYNACYI KRASIŃSKICH.

MUZEUM
Konstantego Świdzińskiego.

TOM PIERWSZY.

WARSZAWA.
Nakładem Świdzińskich.
—
1875.

KORRESPONDENCYE
Jana Karola
CHODKIEWICZA

poprzedzone

OPISEM RĘKOPISMÓW Z ARCHIWUM RADZIWIŁŁOWSKIEGO, ZNAJDUJĄCYCH SIĘ
W BIBLIOTECIE ORDYNACJI KRASIŃSKICH POŁĄCZONEJ Z MUZEUM
KONSTANTEGO ŚWIDZIŃSKIEGO.

Opracował i opisał

Wł. Chomętowski.



WARSZAWA.
W Drukarni Jana Jaworskiego,
przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

1875.

K-62/91

HH



Дозволено Ценаурою.

Варшава, дня 14. (26) Августа 1874.



PRZEDMOWA.

Spadkobiercy majątku ś. p. Konstantego Świdzińskiego, w chwili przyłączenia zbiorów naukowych swego brata do Biblioteki Ordynacji Hr. Krasieńskich, powodowani szlachetną chęcią upamiętnienia jego działalności naukowej i zasług na tem polu położonych, zabezpieczyli fundusz wieczysty na wydawnictwo materiałów historycznych pod nazwą: Muzeum Konstantego Świdzińskiego.

Rozpoczynając pomienione wydawnictwo, spodziewamy się, że będziemy mieć odtąd możność ogłaszania materiałów historycznych, w ciągu każdego roku, w rozmiarach jednego tomu, zawierającego kilkanaście arkuszy druku.

W niniejszym tomie zamieszczamy:

1) *Wiadomość o rękopismach z archiwum Radziwiłłowskiego, znajdujących się w Bibliotece Ordynacji Krasieńskich.*

Zważywszy, że nader jest pożądane dla badaczy dziejów udzielanie szczegółowej wiadomości o archiwach i rękopismach, ukrywających się w krajowych bibliotekach, zamierzaliśmy podawać od czasu do czasu opisy ważniejszych rękopismienych zabytków.

2) *Korrespondencje Jana Karola Chodkiewicza, z rękopismu,*

przepisanego z autografów archiwum Sapieżyńskiego, staraniem Konstantego Świdzińskiego. Zawierają się w tym zbiorze: a) Listy wielkiego hetmana pisane od 1606 do 1611 roku (włącznie) do żony i do syna; b) listy hetmanowej Zofii Chodkiewiczowej do syna Hieronima; c) Hieronima Chodkiewicza kasztelana Wileńskiego do synowca Jana Karola; d) Aleksandra wojewody Trockiego do brata Jana Karola Chodkiewicza.

Niniejszy zbiór korespondencji, stanowiący nader ważny przyczynek do historyi i do życiorysu hetmana, nieznany jest dotąd w całości. Niektóre tylko listy, mianowicie hetmana do żony, znane są z wyjątków, zamieszczonych przez K. Wł. Wójcickiego w Tygodniku Ilustrowanym i przedrukowanych w Szkicach historycznych tegoż autora.

Pragnąc uzupełnić wydawnictwo listów Jana Karola Chodkiewicza, załączamy w dodatkach do korespondencji z rodziną, listy Hetmana do Króla i do różnych osób pisane, zarówno drukowane jak niedrukowane; z tych ostatnich niewiele odszukać się dało w tutejszych bibliotecznych zbiorach. Odpisy niektórych listów Hetmana, oraz testamentu żony jego Zofii z Mieleckich Chodkiewiczowej, zawdzięczamy uprzejmości JW. Wandalina Pułowskiego, który dozwolił nam korzystać ze swego bogatego zbioru autografów. W zbiorze tym przechowało się jeśli nie całe, niezawodnie w znacznej części, archiwum Jana Karola Chodkiewicza, ztąd mało znaleźliśmy listów Hetmana, ale ogromną ilość oryginalnych listów królów, książąt panujących i t. d. do niego pisanych. Ważny to materiał do uzupełnienia życiorysu Chodkiewicza oraz historyi jego okresu. Szanowny właściciel tego zbioru, przyrzekł udzielić nam pomienione autografy do przekopijowania i ogłoszenia drukiem, w jednym z następnych tomów wydawnictwa.

Z szeregu przygotowanych do druku materyałów, wymienimy rękopism dzieła nieznanego z nazwiska autora z czasów Augusta III, pod tytułem: Dzieje krótko zebrane generałów artylerji koronnej z wyjątkiem praw i prerogatyw przyłączonych do tej godności z ustaw i dziejów królestwa Polskiego. 1756. W zbiorach Konstantego Świdzińskiego znajduje się kopia z dawnego rękopismu biblioteki Puławskiej sporządzona. Porównanie z oryginałem lub w razie zaginięcia tegoż z innym odpisem byłoby wielce pożądanem. Upraszamy więc uprzejmie panów Konserwatorów publicznych i prywatnych bibliotek o łaskawe udzielenie wiadomości i pomocy, w razie znalezienia w rękopismie pomienionego dzieła.

Wyrażamy przytem nadzieję, że usiłowania nasze znajdą łaskawe poparcie w dalszym ciągu rozpoczętego wydawnictwa, oświadczając, że w zakres tegoż wchodzić będą: dyaryusze i pamiętniki, ważniejsze przyczynki do dziejów skarbowości, rolnictwa, i wogóle do historyi stosunków domowych i społecznych.

Wł. Chomętowski.

WIADOMOŚĆ
O REKOPISMACH

z Archiwum Radziwiłłowskiego.

RĘKOPISMA
Z ARCHIWUM RADZIWIŁŁOWSKIEGO,
ZNAJDUJĄCE SIĘ W BIBLIOTECE
ORDYNACYI HRABIÓW KRASIŃSKICH,
POŁĄCZONEJ
z Muzeum Konstantego Świdzińskiego.

W zbiorze rękopismów po ś. p. Konstantym Świdzińskim, zwraca między innemi uwagę zbiór listów do Radziwiłłów pisanych z XVI, XVII i XVIII wieku.

W pierwszej połowie pomienionego zbioru znajdują się przeważnie listy książąt zagranicznych spokrewnionych z Radziwiłłami i do nich pisane, w drugiej po większej części listy niewiast z domu Radziwiłłów.

Rozpoczynają szereg korespondencyi — listy Krzysztofa Księcia Wirtemberskiego do Księcia Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Wojewody Wileńskiego 1563—1568 roku. Ks. Wirtemberski w liście do Radziwiłła z dnia 22 Marca 1564 roku, dziękuje za przesłany mu w darze egzemplarz biblii, świeżo wydanej w Nieświeżu.

Treścią w ogóle pomienionych korespondencyi są sprawy domowe. Tak między innemi tenże Książę Krzysztof Wirtemberski w liście ze Sztutgardu 10 Listopada 1565 roku pisany, odpowiada Radziwiłłowi, na instancją tegoż, w sprawie niejakiego Wojciecha Oborowskiego, przebywającego dla nauki w słynnej ówczesnej akademii protestanckiej w Tubindze, pod Sztutgardem. Owóż młodzian ten zakochawszy się w młodej wdowie po Abrahamie Höchsteterze, zamierzył wejść z nią w związki małżeńskie.

Dowiedziano się o tem w Polsce, zatem zaprotestował Radziwiłł w imieniu rodziców Oborowskiego.

Wdał się w tę sprawę Książę Wirtemberski i wydał stosowne rozporządzenie do Rektora i Senatu akademii Tubingskiej. Z uwagi atoli, że nierozmyślna miłość może doprowadzić zakochanych do jakiego gwałtownego postanowienia, doradza Radziwiłłowi, ażeby zapobiegł temu, odwołując Oborowskiego do domu lub innym jakim sposobem.

W dalszym ciągu korespondencyi napotykamy listy Ernesta Bogusława Księcia de Croy i żony jego Anny do Jakóba Wejchera Wojewody Malborskiego, który ożeniony był z Joanną Radziwiłłówną córką Alexandra Ludwika, 1644—1650 roku.

Wejcher tytułowany tu jest wszędzie hrabią ś. p. rzymskiego. Załączone są w tymże zbiorze dwa listy Ernesta Bogusława Księcia de Croy do Michała Kazimierza Radziwiłła Wojewody Wileńskiego; pierwszy z roku 1671 jest odpowiedzią na zaproszenie przez Zbigniewa Morsztyna doręczone od Radziwiłła, na ślub jego pasierbicy Teofili Księżniczki Zasławskiej, urodzonej z Katarzyny Sobieskiej.

Wiele korespondencyi odnosi się do pomienionej siostry Króla Jana—1-o voto Zasławskiej 2-o Radziwiłłowej. W szeregu tych znajdujemy listy Jana Jerzego Księcia de Anhalt Dessau, z którego córką Maryą Eleonorą ożenił się syn Michała Kazimierza i Katarzyny, Jerzy Radziwiłł Podczaszy Litewski, zmarły w młodym wieku bezpotomnie. Książę Anhalt Dessauski koresponduje z Radziwiłłową we francuskim i łacińskim języku. Do tego działu zaliczamy najliczniejszy zbiór listów pomienionej Maryi Eleonory Radziwiłłowej. Księżna ta, jak okazuje się z listów pisanych do matki męża, doskonale polskim władała językiem; oświadcza się niejednokrotnie z wielkiem przywiązaniem do Polski. Wyjechała ona wkrótce po śmierci męża 1689 roku, najprzód do Berlina, później do Dessau, gdzie zamieszkała w kole rodziny, wyrzekłszy się myśli zawierania powtórnie małżeńskiego związku.

W korespondencyach z Księciem Karolem Radziwiłłem, ubolewa nad nieszczęściami kraju i z wielkiem wyraża się współczuciem dla Króla Stanisława Leszczyńskiego.

Największa część listów zagranicznych, jako to: Książąt Anhalt-Dessauskich i Saskich, pochodzi z końca XVII i początku XVIII wieku, mianowicie z ostatnich lat panowania Jana III i z epoki Augusta II-go.

Z szeregu cudzoziemskich książąt, których znajdują się korespondencje, wymieniamy: Księcia de Ligne z 1602 i 1605 roku, dalej Mantuańskiego z 1572 roku do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła z podziękowaniem za przysłane w darze trzy konie. Inny znów list Księcia Mantuańskiego z 1671 r. do Michała Kazimierza Wojewody Wileńskiego, z powinszowaniem zbliżającego się ślubu pasierbicy jego Teofili Księżnej Zasławskiej z Księciem Dymitrym Wiśniowieckim. Nadto napotykamy tu kilkanaście listów różnych zagranicznych Książąt i hrabiów z oświadczeniami przyjaźni lub rekomendacyami.

W ogóle, w korespondencyach zagranicznych książąt napotykamy oderwane szczegóły dotyczące stosunków prywatnych, które nie mają głębszej historycznej wartości, lub obejmują urywkowe doniesienia o bieżących wypadkach.

W szeregu więc niewielkiej ilości listów, które wprost naszych dotyczą się stosunków, zwraca uwagę list polski z 1592 roku z podpisem Z. z X. S. pod adresem Księcia Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Wojewody Trockiego. Dopisano późniejszą ręką pod adresem: *Princesse de Słucki Zofia*. W istocie, jest to list Zofii z domu Mieleckiej, córki sławnego hetmana, owdowiałej w tymże r. 1592 po Siemionie Księciu Słuckim. Matka jej męża Katarzyna z domu Tęczyńska, weszła w powtórne związki małżeńskie z pomienionym Księciem Krzysztofem Radziwiłłem; z tak blizkiego powinowactwa z Książętami Słuckimi, zawiązały się owe głośnie swaty Janusza Radziwiłła, syna Krzysztofa z Zofią ostatnią z rodu Książąt Słuckich, córką Jerzego III Jurewicza.

Zofia, której list mamy pod ręką, wyszła później za mąż za Jana Karola Chodkiewicza. Żona słynnego hetmana, znana jest nam z poufnych korespondencji. ¹⁾

Sądzymy że nie będzie zbytecznem ogłoszenie niniejszego przyczynku do jej rodzinnych stosunków.

Jaśnie Oświecony Książę, a mój wielce miłościwy Panie!

Kiedym się dowiedziała o tym pogrzebie że już pan starosta złożył, już się niespodziewając wiadomości od niego, posłałam sługę swego p. Krzykowskiego do Jegomości wywiadując się o tym to żalosnym pogrzebie; on się dowiedział już w drodze, że pan starosta posyła do

¹⁾ Ob. ogłoszone drukiem poniżej: Listy Jana Karola Chodkiewicza do żony i do syna, oraz listy Zofii Chodkiewiczowej do syna Hieronima.

mnie i wrócił się. Potem przyjechał pan Zienkowicz i z panem Mackiewiczem od niego do mnie, dając mi znać, że już złożył pogrzeb Księciu Aleksandrowi na granicy, dokładając tego, że chce zaraz już miłościwego pana chować¹⁾. Takim sposobem, żebym się ja do tego przyłożyła; a jego miłość nie żałuje pracy i nakładu; jeśliżebym też nie chciała z nim społecznie tego odprawować, tedy jegomość samego tylko Księcia Aleksandra chce chować. Drugie wskazanie jego do do mnie: prosząc mnie, żebym się tem do jegomości nie obrażała, że mnie pozwał, powiadając, że to tego siła bywa, że się pozwawszy do ugody przychodzą; na co też jegomość snadnie pozwoli, jeśli ty sama będziesz chciała; zaś też odprawa, żebym ich kazała wrócić sługom swym co należy Księżnie Jejmości; toć summa skazania jego do mnie było²⁾. Zacom jegomości podziękowawszy, że mnie upośledzić nie raczył, dając wyznać o tem na czem mi więcej niż komu, jako nie-szczęśliwej żonie należy, powiedziałam; żem ja wszystko gotowa czynić co należy do pogrzebu małżonka mego, wyjąwszy odprawę sług, czego że nie mogę uczynić, przyczyną wielki niedostatek mój, co się potem jegomości szerzej pokazać może przez ichmość panny powinne moje. O tom tylko prosiła pana starosty, abym to mogła mieć z łaski jego, żeby ten pogrzeb był dalej pomkniony, gdyż nie mogłabym mieć W. Ks. M. ku temu czasowi. A z strony tej ugody powiedziałam: że nietylko z Jegomością, ale z każdym człowiekiem życzę sobie ugody bardziej, niż się prawować. Potem przyjechał Ks. rektor do mnie, który wypowiedział, że to było zdanie Waszej Książęcej Mości, żebym posłała, używszy pana Kawczyńskiego, do pana starosty, jam zaraz tak uczyniła, żem pana Kawczyńskiego używszy wyprawiła z tem, że jakom wyżej napisała, prosząc, abym już co pewnego mogła wiedzieć. Na co, jaką mi odpowiedź przyniósł, W. Ks. M.

¹⁾ Okazuje się ztąd i z następujących słów listu, że Książę Aleksander zszedł jednocześnie z tego świata z bratem Siemionem, który był mężem Zofii. Ustęp więc „że chce zaraz miłościwego pana-chować“ odnosi się do pogrzebu Księcia Siemiona Słuckiego. Czytamy albowiem nieco niżej, że Starosta chce samego tylko Księcia Aleksandra chować, jeżeliby Księżna nie chciała tego społecznie odprawować, to jest zająć się pogrzebem męża.

²⁾ Ostatnie dość ciemne wyrazy listu tłómaczymy: Oświadczył Starosta Księżnie Zofii, że gotów jest przystąpić do ugody, jeżeli ona sama skłonna się do niej okaże, żąda atoli aby odprawiła sługi męża, to jest aby im wypłaciła zaslugi.

długobym zabawić musiała i mnie czasu by nie stało. Na ostatek i przed żalem serdecznym wypisać tego nie mogę, gdyż za te małe rzeczy u niego prośbą swą otrzymać nie mogła, aby czas dalej pomknął tego pogrzebu; samogom tedy p. Kawczyńskiego prosiła aby Waszej Książęcej Mości dostatecznie wypisał, jaka tam jego z panem starostą rozmowa była; powiedział mi też to pan Kawczyński, że się sam pan starosta do mnie obiecał, i ma sam ze mną mówić toż co i z panem Kawczyńskim. Ale ile baczyć mogę, Jegomość toż mówi co dawno, nie masz nic nowego, że ja wszystko dzierzę i jam powinna sługom płacić i długi; na co ja ani wiem co mu będę miała odpowiedzieć, gdyż już widzę, że się na to mocnie nasadził, abym ja już wszystko odprawowała, nie mając na drugą stronę baczenia, jaki około mnie wielki niedostatek. To też słyszę, spominał przed panem Kawczyńskim, żeby bardzo rad przystąpić do ugody, na którą tak rozumiem, żeby chciał abym teraz pozwoliła przed tym pogrzebem. Co ja nie wiem, jakobym w tem bez Waszej Książęcej Mości postępować miała. Pokornie tedy Waszej Książęcej Mości mego miłościwego pana proszę, racz że mi Wasza Książęca Mość w tej terażniejszej sprawie mojej, tak jakom to uznawała, i w innych potrzebach moich miłościwym mi się panem stawić. Jeśli już nie może być samego, to Waszą Książęcą Mość tedy pokornie i uniżenie proszę, abym miała miłość i naradę Waszej Książęcej Mości, jako i kogobym w tem używać miała. Boć mój miłościwy panie Bóg zna, jakom już jest tak bardzo strapiona, że sobie rady dać nie mogę; nie tylko że mnie żal serdeczny ustawicznie po najmilszym małżonku moim dręczy, i pókim żywa trapić będzie, ale jeszcze i te ustawiczne kłopoty dobrze mi zdrowia nadwątliły, którego zawdy nie nazbyt było.

Jejmość pani marszałkowa, która już od kilku dni jest w Klecku, chce tego po mnie, żebym jejmość nawiedziła, co widzi pan Bóg, jakobym to bardzo rada uczyniła, ale puściwszy na stronę wszystkie insze przyczyny, których jest nie mało, ta sama największa, że się codzień spodziewam pana starosty u siebie, któremum najmniej nierada, bo wiem że z tego żadnej pociechy nie odniosę, owszem większy żal. Pokornie proszę mój miłościwy Panie, abym mogła mieć prędko wiadomość od Waszej Książęcej Mości przez tegoż chłopca mego, jako mu mam odpowiedzieć z strony tej ugody, także i tego żalosnego pogrzebu, gdzie on powiedział, że nie będzie chował jegomości mego pana, ani sług odprawował; czegoby mi się bardzo nie chciało, aby się rozdzielać miało; bom się już i tak dosyć od ludzi wielkich przy-

mówek nasłuchiwała że się to mną działo, co ten pogrzeb tak nierychło, a no Bóg wie kto w tem winien.

Natenczas już niechcąc Waszej Książęcej Mości dłuższem pisaniem bawić, pokornie i dla pana Boga proszę, nie raczże mnie Wasza Książęca Mość z miłościwej łaski swej (acz zawdy, ale teraz osobliwie, kiedy mi już prawie o wszystko idzie) opuszczać, do której się i z najniższemi służbami memi sierocemi pokornie zalecam z czemkolwiek.

Dnia 12 Grudnia roku 1592.

Waszej Książęcej Mości Mego Miłościwego Pana
Najniższa służebnica i siostrzenica

Z. z X. S.

W szeregu znacznej ilości autografów, wymienimy tu nabyte niedawno do Biblioteki Ordynatów Krasińskich oryginalne dokumenta w języku ruskim, z archiwum Radziwiłłowskiego:

1. Zygmunt I do Jerzego Mikołajewicza Radziwiłła Kasztelana Trockiego. Oznajmia najprzód, że zdrow jest z Królową i dziećmi. Donosi, że z powodu przedstawionych mu przeszkód, zgadza się na odłożenie do zimy czynności około poprawienia granicy między Wielkiem Księstwem Litewskiem i Mazowieckiem, następnie zaleca mu, aby udał się na sejm do Nowogródka, który poprzednio naznaczony był w Wilnie, dla narad w sprawach ziemskich. Dan w Krakowie 28 Kwietnia 1521 roku. Pieczęć na wosku.

2. Zygmunt I do tegoż. Zaleca mu, aby zjechał na sejm do Brześcia Litewskiego w tydzień po Ś. Eliaszu. Dan w Krakowie 15 Lipca 1524 r. Pieczęć odpadła.

3. Zygmunt I do Gasztołda Wojewody Wileńskiego i Kancelarza w sprawie majątkowej Księcia Jerzego Radziwiłła z wdową Wojciecha Niewiarowicza. Dan w Krakowie 30 Sierpnia 1525 r. Pieczęć odpadła.

4. Zygmunt I do Jerzego Radziwiłła Kasztelana Trockiego, Starosty Grodzieńskiego, względem pobitego zwierza w puszczy Królewskiej i w innych sprawach. Dan w Krakowie 15 Czerwca 1528 roku. Pieczęć odpadła.

5. Zygmunt I do tegoż. Oznajmia, jako odebrał wiadomość przez posła Kościuszkę, o zwycięstwie odniesionem pod Kijowem nad Tatarami przez tegoż Radziwiłła Kasztelana Trockiego wspólnie z Kniaziem Konstantym Iwanowiczem Ostrogskim Wojewodą Trockim i z Księciem Siemionem Słuckim, za co najwdzięczniej dziękuje

i przyrzeka, że nie zapomni nigdy tej usługi, rozciągając łaskę swą monarszą nad nim i nad jego dziećmi.

Dan w Krakowie 28 Kwietnia 1527 roku.

6. Zygmunt I do tegoż. Oznajmia najprzód, że wyznaczył w terminie tygodniowym po trzech Królach sejm w Brześciu, poprzednio zaś, rozkazał temu Radziwiłłowi i niektórym panom radnym zjechać się w Goniądzu w tydzień po Bożem Narodzeniu, dla uczynienia działu pomiędzy panią Elżbietą Mikołajową Wojewodziną Wileńską i jej synami. Otóż tłumaczył się Kasztelan że nie może z powodu tejże sprawy przybyć w oznaczonym terminie na sejm do Brześcia, atoli w skutku powtórnego wezwania monarchy aby nie omieszkiał pospieszyć, odpisał, że gotów zawsze na usługi i rozkazy Króla stawiałby się w terminie, gdyby nie ta sprawa i okoliczność że żaden z panów radnych nie przybył do Brześcia. Dziękuje zatem Król za tak gorliwą służbę; następnie zaleca, aby nie mieszkał Kasztelan na próżno w Brześciu, skoro nie ma żadnego z panów radnych, lecz aby przybył tam, gdy wszyscy się zjadą.

Dan w Piotrkowie 31 Stycznia 1528 r. (pieczęć odpadła).

7. Zygmunt I do tegoż, o wyznaczeniu stancyi i wygodnem przyjęciu posłów W. Ks. Moskiewskiego. Dan w Krakowie 152... pieczęć na laku odpadła.

8. Zygmunt I do Gastołda Wojewody Wileńskiego, z oznajmieniem, że na mocy zapadłej uchwały, ustanowieni są pisarze dla wszystkich dworów Królewskich Wileńskiego i Trockiego powiatów, którzy mają jeździć dla przyspieszenia wszystkich rzeczy, które służą ku pożytkowi Króla. Następnie pisze Król: że rozkazał Gastołdowi jako Wojewodzie Wileńskiemu, z powiatu Wileńskiego, a Księciu Wojewodzie Trockiemu, z powiatu Trockiego, aby brali liczbę (t. j. rachunki) z dzierżawców i pisarzy na dzień Ś. Marcina w Wilnie. Gdy atoli Jerzy Radziwiłł Kasztelan Trocki i Marszałek Nadworny w liście do Króla oznajmił, jako branie liczby z dworów należy oddawna do jego marszałkowskiego urzędu, ogłasza zatem Zygmunt I, że dozwolił temuż, aby znajdował się zawsze przy słuchaniu liczby.

Dan w Krakowie 1530 r. (pieczęć odpadła).

9. Poselstwo do Jerzego Radziwiłła przez sługę jego Siemaszkę od Króla Zygmunta I i Królowej Bony. (bez daty).

10. Konstanty Iwanowicz Książę Ostrogski do Jerzego Radziwiłła Kasztelana Wileńskiego, pisze o rozkazie Królewskim poprawie-

nia granic pomiędzy Wielkim Księstwem i Koroną, i dopytuje się, kiedy mają się zjechać z inszemi Kommissarzami. Dan w Ostrogu 26 Maja 1531 roku. Pieczęć odpadła.

11. Zygmunt I donosi Jerzemu Radziwiłłowi Kasztelanowi Wileńskiemu Hetmanowi W. W. Księstwa Litewskiego o przygotowaniach wojsk moskiewskich do wtargnięcia, zatem rozkazuje, ażeby wojsko miał w pogotowiu i konie, zbroje zaś należycie wyczyszczone. Dan w Wilnie 26 Października 1534 roku.

12. Królowa Bona do Barbary Radziwiłłowej, wdowy po Jerzym Kasztelanie Wileńskim i Hetmanie Wielkim Wiel. Księstwa Litewskiego. W skutek zażalenia żydów grodzieńskich o niewypłacenie długu zł. 5000 zaciągniętego przez Jerzego Radziwiłła i im przyśadzonego; wzywa pomienioną wdowę i jej syna, aby bez zwłoki tenże dług im uiścili. Dan w Warszawie 26 Kwietnia 1535 r. Podpis Sekretarza z pieczęcią Królowej.

13. Zygmunt August do Jerzego Chodkiewicza Podkomorzego, Starosty Kowieńskiego. Oznajmia najprzód, że w przedmiocie naprawy uszkodzonego zamku Kowieńskiego wydał rozkaz do Jana Hornostaja Marszałka Nadwornego Podskarbiego Ziemskiego. Następnie, w skutku prośby Chodkiewicza, ażeby mógł pobierać nadal dochody z dworów Kowieńskich, które nateraz z łaski Króla odbierał, odpowiada, że nie zgadza się na to i zaleca, aby opłaty i dochody owe postępowały według dawnego obyczaju do skarbu Królewskiego. W końcu pisze w interesie Księżny Wiśniowieckiej wziętej do tatarskiej niewoli wraz z mężem Teodorem, który zapisał żonie trzecią część swego majątku i pewne summy i umarł w tejże niewoli. Księżna dotąd więziona pisała do Jerzego Chodkiewicza, aby wziął wszystkie jej majątki w opiekę swą i obronę za pozwoleniem Króla. Owóż odpowiada Król, że nie rozsądza teraz żadnych spraw Wielkiego Księstwa Litewskiego, nie mając przy sobie ksiąg sądowych, nadto że nie przed Królem, lecz przed Panami radnemi W. Ks. Litewskiego powinien opiekun dochodzić swego prawa do rozciągnięcia opieki nad majątkami Księżny Teodorowej Wiśniowieckiej.

Dan w Warszawie 30 Kwietnia 1550 roku.

14. Iwan Hornostaj do Księcia Mikołaja Radziwiłła Wojewody Trockiego, Hetmana Wielkiego W. Księstwa Litewskiego, o wyjednanie mu od Króla Zygmunta Augusta instrukcyi, według której ma przyjmować posłów Cara Moskiewskiego. Bez daty.

15. Biskupi: Waleryan Wileński, Jan z Domaczowa Żmudzki, Mikołaj Pac Kijowski, Mikołaj Radziwiłł Wojewoda Wileński i Eustachy Wołłowicz Marszałek Nadworny do Radziwiłła Wojewody Trockiego, z zaleceniem, ażeby pospieszał do Połocka zagrożonego przez wojska moskiewskie. Dan w Wilnie 23 Stycznia 1563 r. Z pięcioma pieczęciami senatorów litewskich. Dołączony jest list Stanisława Dowojny Wojewody Połockiego z doniesieniem o niebezpieczeństwie.

16. Ciż sami panowie w przedmiocie obrony, z powodu oczekiwanego najazdu nieprzyjaciół. Dan w Wilnie 1 Czerwca 1564 r. Z pięcioma pieczęciami.

17. Zygmunt August do Stanów Litewskich zgromadzonych na sejmie w Brześciu, z zaleceniem, aby przysłali posłów na sejm do Lublina, i uwiadomili o wybranych osobach, które stanowić będą skład poselstwa. Dan w Lublinie 1 Sierpnia 1566 r. Podpis Króla i Macieja Sawickiego. Z pieczęcią.

18. Król Zygmunt August do panów i szlachty litewskiej, zebranych na sejmie w Brześciu. Pisze, że skoro nie zjechali się do Lublina dla wspólnych narad około Unii i innych spraw niecierpiących zwłoki, aby nie rozjeżdżali się z Brześcia, nie narażwszy się nad potrzebami Rzeczypospolitej, mianowicie nad postanowieniem około obrony kraju zagrożonego od nieprzyjaciela. Dan w Lublinie 2 Sierpnia 1566 roku. Podpisał Król i Maciej Sawicki pisarz. Pieczęć odpadła.

19. W imieniu Cara Piotr Wasilewicz Morodow bojarzyn i Wojewoda Smoleński do Jerzego Janowicza Podstarosty Orszańskiego i Chorażego Nowogrodzkiego, z doniesieniem, że Car Iwan Wasilewicz wyprawił do Zygmunta Augusta posła swego Wasilego Małychina. Dan w Smoleńsku 2 Sierpnia 1568 roku. Z pieczęcią.

20. Zygmunt August do Mikołaja Radziwiłła Wojewody Wileńskiego Kanclerza Wielkiego W. Księstwa Litewskiego o Unii Litwy z Koroną Polską i o przyjeździe na sejm do Lublina. Dan z Warszawy d. 20 Października 1568 r. Z pieczęcią.

21. Zygmunt August do Pawła Paca Kasztelana Witebskiego. Oznajmia, że z powodu wyjazdu na sejm walny do Warszawy Mikołaja Radziwiłła Wojewody Wileńskiego, Kanclerza W. Księstwa Litewskiego władzę w mieście i zamku Wileńskim, oddaje temuż Kasztelanowi i bratu jego Mikołajowi Pacowi bisku-

powi Wileńskiemu, aby wspólnie przestrzegali porządku i bezpieczeństwa publicznego. Zaleca więc, aby jechał do Wilna i wraz z bratem tam zamieszkał przez cały ciąg niebytności Wojewody Wileńskiego i Kanclerza Mikołaja Radziwiłła. Dan w Warszawie 5 Kwietnia 1570 r.

22. Zygmunt August do tegoż. Donosi, że powrócili posłowie polscy z Moskwy, postanowiwszy zawieszenie broni na trzy lata. Dan w Warszawie d. 25 Sierpnia 1570 r. Pieczęć odpadła.

23. Zygmunt August do Mikołaja Radziwiłła. Donosi, że otrzymał wiadomość od Jerzego Chodkiewicza Kasztelana Wileńskiego, Hetmana Wielkiego W. Księstwa Litewskiego, jako Wojewoda Połocki W. Ks. Moskiewskiego Andrzej Iwanowicz Suzdalski, przysłał gońca swego do niego i do Radziwiłła z listem, w którym uskarża się na krzywdy wyrządzone po zawarciu przymierza poddanym moskiewskim przez starostów i poddanych Królewskich. Zaleca zatem Król Radziwiłłowi, ażeby roztrząsnął tę sprawę w porozumieniu z Jerzym Chodkiewiczem—i odprawił moskiewskiego gońca. Dan w Warszawie 15 Marca 1571 r. Podpisał Mikołaj Bonar. Pieczęć odpadła.

24. Zygmunt August do tegoż. Donosi o liście Papieża z upomnieniem o zwrócenie Prus Mistrzowi niemieckiego zakonu, dalej, że Magnus Książę Holsztyński zawarł przymierze z Wielkim Księciem Moskiewskim, zebrał nie małe wojsko i obległ Rewel zamek króla Szwedzkiego, nakoniec, że rozseła listy, w których tytułuje się Królem Inflantskim. Dan w Warszawie 15 Września 1570 r. Pieczęć odpadła.

25. Zygmunt August do tegoż. Oznajmuje, iż dowiedziawszy się jako posłowie moskiewscy przyjechali do Litwy, rozkazał zatrzymać się w Brześciu, z przyczyny, że niema przy sobie Kanclerza Wielkiego Księstwa Litewskiego i panów radnych. Donosi że z powodu słabego zdrowia i złych dróg, pomimo chęci nie może obecnie udać się sam do Litwy. Więc rozkazał posłom przyjechać do Warszawy, zatem wzywa panów radnych do swego boku, szczególnie zaś M. Radziwiłła, jako Kanclerza. W razie gdyby nie mógł przyjechać w terminie, uprasza Król, aby jako świadomy dobrze całego biegu spraw z pomienionym nieprzyjacielem, przysłał mu dokładnie wyłuszczone na piśmie zdanie o sposobie rokowania z posłami. Zwraca tu uwagę Kanclerza na okoliczności świeżo przejętego listu, który wydał Wielki Książę Moskiew-

wski swym frejbiterom na morzu. Załącza zatem kopją, z uwaga, że jest niezwyklej i niepraktykowanej dotąd treści i zapytuje, czy ma o tem rozmawiać z posłami, czy też umyślnego wysłać w tym przedmiocie posła do Wielkiego Księcia. Donosi w końcu o przedstawionem żądaniu kupców moskiewskich dozwoleń przejazdu z Połocka do Wilna, uważa za rzecz słuszną zadość uczynić tej prośbie, atoli żąda od Radziwiłła, aby i w tej mierze oznajmił swe zdanie. Dan w Warszawie 24 Marca 1571 r. Z pieczęcią. Podpisał Michał Haraburda pisarz Litewski.

26. Zygmunt August do Księcia Mikołaja Radziwiłła Wojewody Wileńskiego, Kanclerza W. Księstwa Litewskiego. Zaleca, aby z massy pozostałego majątku po zmarłym w Wilnie Greku Apostole, zapłacono kupcowi tureckiemu Machmetowi Czelebiejowi 2,455 talarów, które zmarły winien był uiścić do skarbu sułtana. Ściągnięcie atoli pomienionego długu ma nastąpić bez pokrzywdzenia innych wierzycieli, poddanych królewskich. Dan w Warszawie 5 Września 1571 r. Z pieczęcią: Podpis Macieja Sawickiego.

27. Zygmunt August do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Marszałka Nadwornego. Donosi o praktykach mistrza zakonu niemieckiego w ziemi Pruskiej i królów Szwedzkiego i Duńskiego względem Gdańska i ziemi Inflanckiej; zarazem: że Car Perekopski dopomina się o upominki za trzy lata wynoszące 200,000 złotych i grozi najazdem. Oznajmia więc król, że z powodu pomienionych niebezpieczeństw, postanowił złożyć sejm na trzy króle w 1572 r., który poprzedzić mają według statutu sejmiki powiatowe, na cztery tygodnie przed sejmem, to jest w dniu 9 Grudnia 1571 r. Wzywa zatem Radziwiłła, aby stawiał się w dniu oznaczonym na sejmiku swego powiatu i wpłynął na wybór gorliwych i roztropnych posłów, następnie aby przyjechał na sejm do Warszawy. Dan z Warszawy 8 Października 1571 r. Podpis Macieja Sawickiego.

28. Panowie radni znajdujący się w Knyszynie przy skonie króla Zygmunta Augusta, do panów radnych Litewskich. Donoszą o śmierci króla i zalecają, aby opatrzone zamki pograniczne i przygotowano wojsko do obrony, na wypadek najazdu nieprzyjaciela. Dan w Knyszynie 8 Lipca 1572 r.; z pięcioma pieczęciami.

mają udać się na sejm walny do Brześcia, skoro ich zapotrzebują. Na mocy zapadłej uchwały, sądy kapturowe mają trwać w swej mocy, aż do koronacyi króla, którego uznają za pana. Oznajmiają dalej, o umówionym i postanowionym powszechnym podatku z dóbr Wielkiego Księstwa Litewskiego na utrzymanie posłów, który ma być oddawany do skarbu na ręce Teodora Skumina Podskarbiego Ziemskiego i Pisarza Litewskiego. Pensyą wyznaczono dla każdego posła z senatu po zł. 3,000, a ze stanu rycerskiego po zł. 300. Dan w Wilnie 8 Listopada 1587 r. z licznymi podpisami i pieczęciami.

33. Dekret króla Zygmunta III-go w sprawie Jana Karola Chodkiewicza Podczaszego Wielkiego Księstwa Litewskiego hrabiego na Szklowie i Myszy, o pobicie woźnego Stanisława Płatkowskiego przy doręczaniu pozwu. Gdy obwiniony postawił w sądzie grodzkim zastępcę, własnego sługę Jana Nowosielskiego, strona pokrzywdzona apellowała do Trybunału.

Owoż dekretem trybunalskim skazano Chodkiewicza na złożenie uniewinniającej przysięgi lub na więzienie i zapłacenie pieniężnego wynagrodzenia pokrzywdzonym. Skazany udał się z prośbą do króla i wyznał, że nie poczuwa się do winy, poddaje się atoli wyrokowi trybunalskiemu, i zdaje się na łaskę monarszą. Wniósł też instancją za Janem Karolem stryj jego Hieronim Chodkiewicz Kasztelan Wileński.

Skruszony król prośbami i uwzględniając zasługi domu Chodkiewiczów i osobiste Jana Karola, uwalnia go od składania przysięgi lub odsiadywania w więzy, pozostawiając tylko dekret trybunalski co do warunku wynagrodzenia strony pokrzywdzonej. Dan w Warszawie 2 Listopada 1597 roku. Podpis króla i pieczęć.

W zbiorze autografów z archiwum Radziwiłłowskiego, znajdujemy nader liczne korespondencye Udalryka Radziwiłła koniuszego Litewskiego z matką, żoną, braćmi i z różnemi osobami, w sprawach publicznych oraz prywatnych. Najwięcej budzą zajęcia listy Barbary z Zawiszów Radziwiłłowej do syna. Była to niewiasta niepospolitego umysłu i serca. Czynna w sprawach majątkowych i rodzinnych; wyřęczała najprzód męża i podźwignęła chyłącą się do upadku fortunę, następnie nie spuszczała z uwagi losu i przyszłości dorosłych nawet synów, którym nie szczędziła nigdy swych rad i napomnień. W pomienionych listach rodzin-

nych znajdujemy dosyć obfity materiał do dziejów naszego domowego pożycia z połowy XVIII wieku ¹⁾.

W listach 1756 r. Mitzlera de Kolof doktora medycyny i znanego literata, zawierają się szczegóły przeważnie treści literackiej, jako to: o własnem wydaniu dzieła Rudawskiego historyi Jana Kazimierza, o książce „acta literaria”, oraz o drukującym się dziele Księcia Udalryka, pod tytułem: „Kąpiele w Szkle”, do którego miał wykonać Czechowicz portret autora Księcia koniuszego w apoteozie, ale wymówił się brakiem sił, z powodu nader podeszłego wieku. Przekłada więc Mitzler Udalrykowi, aby zechciał powierzyć tę pracę Wernerowi nadwornemu malarzowi króla Augusta III. Żąda tenże za wykonanie portretu ośm dukatów. Osobistość naszego doktora i literata nie nader pochlebnie przedstawia się w tych listach. Wyzyskuje on próżność koniuszego i naśmiewa się z dawnego swego protektora Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, którego dzieło „analecta Jablonoviana” nazywa prawdziwym chaosem i zbiorem niedorzeczności i fałszów. W dziale autografów z późniejszej epoki znajdujemy korespondencye Zofii Radziwiłłowej z domu de la Tour et Taxis.

Pomiędzy wielu dokumentami odnoszącemi się do genealogii Radziwiłłów, napotykamy oryginalny rękopism Wojciecha Wijuka Kojalowicza pod tytułem „Fasti Radziviliani, gesta illustrissimae domus Ducum Radziwiłł compendio continentis” 4-to str. 81.

Dalej wymienimy „Phoenix Radiviliana albo starożytność Jaśnie Oświeconych Książąt Jchmościów Radziwiłłów podobna Orłowi” i t. d. 4-to, brak końca.

Wielce drogocennym jest zabytkiem rękopism, najprawdopodobniej w oryginalnej pierwszej redakcyi: Księcia Mikołaja Radziwiłła Sierotki „Pielgrzymka do ziemi świętej”. Wiadomem jest powszechnie, że dzieło to znanem jest tylko z tłumaczenia księdza Tretera, oraz z późniejszego przekładu polskiego dokonanego przez Wargockiego z łacińskiego tekstu. Wprawdzie wydawca ten posiadał różne odpisy pielgrzymki, lecz tak niedokładne i niekompletne, że zmuszony był trzymać się łacińskiego tłumaczenia. Dotychczasowe więc wydania słynnego niegdyś dzieła Radziwiłła

¹⁾ Obszerną wiadomość o tej korespondencyi podaliśmy w rozprawie: „Stanowisko praktyczne dawnych niewiast”. Warszawa 1872 r.

nie zastąpią oryginału, ważnego mianowicie dla nas z powodu języka.

Pomieniony rękopism oryginalny polski jest więc jedynym może zabytkiem pierwotnej redakcyi samego autora „Pielgrzymki do ziemi świętej”. Brakuje tylko kilku kart początku. Opis podróży zaczyna się od dnia 16 Kwietnia 1583 r., daty wyjazdu z Wenecyi. Cały rękopism obejmuje stron 189 folio ścisłego pisma.

Rękopism fol. str. 20 „Lata dla wiecznej pamięci” zawiera szczegóły przeważnie odnoszące się do stosunków rodzinnych Radziwiłłów. Zaczyna się od roku 1579, kończy na 1646 r. Na pierwszych siedmiu stronicach zapisuje bieżące wypadki zapewne jeden z dworzan domu Radziwiłłowskiego. Od roku 1593 znajdujemy zapiski samych Radziwiłłów, najprzód Krzysztofa Hetmana Wielkiego Księstwa Litewskiego, później, Janusza Podczaszego Wielkiego Księstwa Litewskiego (następnie kasztelana Wileńskiego) od 1603 r. Dalej Krzysztofa II Wojewody Wileńskiego od 1612 do 1632 roku, nakoniec Janusza Podkomorzego później Wojewody Wileńskiego i Hetmana Wielkiego Księstwa Litewskiego poczynają się od 1630, kończą 1646 roku.

Rękopism 4-to str. 44 pod napisem „Memoryał żywota księcia Imci Radziwiłła”. Życiorys ten znany jest poniekąd z wydania Edwarda Raczyńskiego, autorem dzieła jest Tokarski dworzanin księcia kanclerza Albrychta Radziwiłła. Dzieło Tokarskiego drukowane w jedynem obecnie wyczerpanem już wydaniu, jest mało znanem i niedostępnem dla ogółu.

Rękopism biblioteki Ordynacyi Krasieńskich posiada wszelkie cechy oryginalnej pierwszej redakcyi z XVII wieku. Podajemy więc obszerniejszą wiadomość o rękopismie oraz wybitniejsze z pomienionej biografii ustępy. Autor życiorysu, który można nazwać w pewnej mierze pamiętnikiem, nie był z powołania pisarzem. Utwór więc jego nie odznacza się artystycznym wykonaniem ani dziejopisarką ścisłością. Spisuje wydarzenia w miarę jak przesuwają się mu przed oczami, oraz wylicza szczegóły odnoszące się do życiorysu swego pana, dla przekazania cnót jego i zasług pamięci potomnych, nie troszczy się atoli bynajmniej o powiązanie szczegółów w harmonijną całość. Życiorys cały pisany jest widocznie z pamięci, po skonie Radziwiłła, to też błąd popełnił autor na samym wstępie, podając, że ojciec Albrychta, Stanisław był

kasztelanem Wileńskim, gdy wiadomem zkadinał jest, że tenże był Marszałkiem Wielkim Litewskim, później zaś, spuszczszy łaskę osiadł na starostwie Żmudzkiem. Pomimo wskazanych usterków, opowieść Tokarskiego, jak napomknęliśmy wyżej, jest cennym materiałem do historyi obyczajów. Nie jest utwór ten panegiryskiem pisanym z urzędu, dla zaskarżenia łaski możnej rodziny, lecz raczej pamiętnikiem, w którym streścił autor wrażenia młodości i na tle ich nakreślił obraz pana swego i bohatera, z całą szczerością sumiennego przekonania o doniosłości jego cnót i zasługi.

Ojciec Albrychta Stanisław Radziwiłł był mężem obszernej nauki, posiadał języków dwanaście, między innemi hebrajski. Osierocony wczesnie po śmierci ojca Mikołaja Czarnego, pozostawał pod opieką stryja Mikołaja Rudego, który go oddał na naukę do akademii Lipskiej. Pomimo wychowania w zasadach i szkołach protestanckich, synowie Mikołaja Czarnego nie przejęli się dość gorąco nauką reformatorów. Najprzód Mikołaj Krzysztof przewany Sierotką, później młodsi jego bracia Stanisław i Jerzy przeszli na łono katolickiego kościoła. Synowie jednego z najgorliwszych protestantów stali się najżarliwszemi katolikami. Częste nadzwyczaj wypadki nawracania w drugiej połowie XVI i w początku XVII wieku, przypisują się zazwyczaj działalności zgromadzenia Jezuitów, mianowicie wymowie księdza Piotra Skargi. Nie zaprzeczamy słuszności pomienionego twierdzenia; przyczyniał się atoli nie mniej wpływ niewiast, które pomimo wychowania w zasadach protestanckich, lgnęły umysłem i sercem do katolicyzmu. Protestantki raczej z nazwiska niż z przekonania, jak np. matka Jana Ostroroga Wojewody Poznańskiego, czyniły pobożne vota i odprawiały pielgrzymki do miejsc słynących cudami, nie zrywały zatem tradycyjnego węzła, który je z katolickim wiązał kościołem.

Elżbieta Szydłowiecka, żona Mikołaja Czarnego, więcej może niż inne współczesne matrony, okazywała współczucia dla religii swych przodków, aczkolwiek starając się utrzymać w szacunku i miłości męża, nie ujawniała swych przekonań.

Pierwotnemu więc wpływowi matki słusznie w znacznej części przypisuje autor Galeryi Nieświeżskiej (E. Kotłubaj str. 308) dzieło nawrócenia syna Mikołaja Sierotki, którego przykład nakłonił młodszych braci do pojednania się z Kościołem. Nawróceni Radziwiłło-

wie stali się wkrótce potężnymi filarami Kościoła Katolickiego na Litwie. Przykład ich żarliwości i ascetyzmu wpłynął nawet w ogóle na rozbudzenie ducha pobożności i zwrót ku praktykom religijnym w umysłach, które niedawno zupełną w rzeczach wiary odznaczały się obojętnością. Wkrótce po nawróceniu, w latach 1576 i 1577, Stanisław wraz z bratem Jerzym odbyli pobożną pielgrzymkę do Rzymu i do Kompostelli w Hiszpanii. Znajdujemy podanie między innymi, że Stanisław w ciągu wielkiego postu przesiadywał na puszczy nalibockiej w ciemnej celi, pogrążony w pobożnych rozmyślaniach i nie rozmawiając z nikim po całych tygodniach. Towarzyszyli mu w tej wycieczce kapelan i kilku pokojowców. Albrycht syn Stanisława i Maryanny Myszezanki r. 1595 utracił rodziców w dziecięcych latach. Stryj Mikołaj Sierotka zajął się jego wychowaniem, oddał go na nauki w Wilnie do akademii Jezuitów, następnie wysłał za granicę dla dalszego kształcenia się w naukach. Zwiedził młodzian Niemcy, Belgię, Holandję, Szwajcaryę i Włochy. Zakres ówczesnej edukacji nie był zbyt obszerny. Uczono się w zagranicznych szkołach przeważnie po niemiecku i po francuzku, obok zaś elementarnych nauk, które wykładano na kursach retoryki i filozofii, słuchali uczniowie fortyfikacji i ćwiczyli się w konnej jeździe i fechtowaniu. Mikołaj Sierotka powołał synowca do kraju już 1612 r. w celu wypróbowania jego zdolności w zawodzie publicznym.

Wybrano go posłem na sejm z Województwa Wołyńskiego, co było zazwyczaj pierwszym stopniem do wyższych godności i urzędów. Atoli w następnym roku wyjechał powtórnie młodzian do Francji, w celu nabycia światowej ogłady w stosunkach ze znakomitościami dworu. O tej podróży oraz o przygodach Albrychta, opowiada biograf Tokarski, czerpiąc wątek zapewne z ustnego podania. Przyjeżdżając uprzejmie na Królewskim dworze w Paryżu, Albrycht poznał tam Maryą Ludwikę Księżniczkę Mantuańską (przyszłą Królowę Polską). Młodzian pozyskał względy pięknej Księżniczki, zatem za pośrednictwem przychylnych mu panów oświadczył się o jej rękę, upewniwszy się o zezwoleniu Króla. Wyznaczono już podobno dzień ślubu i czyniono przygotowania do wesela. Aliści na kilka dni przed ślubem zaniepokoił Albrychta sen następującej treści: Śniło mu się, że znajduje się w towarzystwie Króla Francuzkiego i Zygmunta III, który wziął go za rękę i wyprowadził mówiąc: Nie tu po tobie, ja twym ojcem. Widzenie to tak silne uczyniło na nim wrażenie, że postanowił wyrzec się świetnego związku i wracać czempredzej do kra-

ju. Nie zwierzywszy się nikomu z powodów nagłego odjazdu, w orszaku jednego sługi i drugiego masztalerza uciekł w nocy z Paryża. Wysłano za nim pogoń, ale nim gońce przybyli do portu, już Albrycht na pełnem znajdował się morzu w podróży do Gdańska.

Nie ręczymy za wiarogodność powieści, przytoczyliśmy ją jako malującą wrażliwy umysł młodzieńca, który w następnych latach i w całym ciągu życia zachował ślady religijnego i zarazem ekscentrycznego wychowania. Pomijamy szczegóły odnoszące się do dalszego publicznego zawodu Albrychta, jako znane z własnych jego pamiętników. Przytoczymy tu tylko niektóre dane z domowych stosunków Księcia i jego dworu.

Albrycht Stanisław wstępował dwa razy w związki małżeńskie. Pojął on najprzód wdowę po Michale Działyńskim Wojewodzie Brzesko-Kujawskim, z domu Eisenrich, rodem z Bawaryi. Pani ta miała w dożywociu starostwo Gniewskie. Zamożna i gospodarna pospłacała wiele długów, wykupiła z zastawów majątności męża i zostawiła mu po śmierci trzykroć sto tysięcy w gotowiznie. Regina umarła 1637 roku. Ożenił się powtórnie z Krystyną Anną córką Stanisława Lubomirskiego Wojewody Krakowskiego, która słynęła wielce z cnot domowych, z gospodarności i dobroczynności. Imię jej związane jest z imieniem jej męża w dziejach religijnych fundacyi i rozmaitych dobroczynnych zapisów. Umarła w lat jedenaście po skonie męża, 1667 roku. Z żadną nie miał Albrycht potomstwa.

Wyberzemy charakterystyczniejsze rysy, w celu odtworzenia postaci Księcia Albrychta, na tle stosunków domowych.

Kancelarz Królów Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza, czynny nie mniej w sprawach Kościoła jak w sprawach publicznych zajmował się zarazem troskliwie sprawami majątków i własnego dworu. W Królewskich upamiętnił się wystawieniem wielu budynków. Odmurował zamek w Gniewie zburzony w czasie najazdu Szwedów. Podniósł mury starego zamku w Tucholi, wystawił kilka pokojów, stołową izbę i kaplicę, przytem dom gościnny, dom dla kapłanów i łaźnię. Zwiedzał często majątki, zawiadamiając wcześniej o swym przyjeździe. W podróży przestrzegał Książę porządku i wygody ludzi swego orszaku. Szafarz z kozakiem lub dragonem poprzedzał Księcia, w celu przygotowania noclegów i popasów. Prowadzono kuchnię na dwóch sześciokonnych wozach, nadto, trzeci z przyborami kredensowemi czyli stołowemi. Przestrzegano, aby w podróży lub na noclegach nie wyrządzono nikomu krzywdy,

wrazie zaś zaniesionej skargi, surowo karano każde wykroczenie. Przyjechawszy do majątku, przyjmował Książę prośby z rąk poddanych, rozmawiał z nimi i pytał czy nie doznają jakiej krzywdy. W celu pospiesznego zadośćuczynienia prośbom, wysłał dworzan na miejsce dla sprawdzenia. W czasie obławy poufałe prowadził rozmowy ze strzelcami, sługami dworskimi i włościanami. Często zwracając się do szlachty i dworzan, wyrażał się o chłopach: „dobrodzieje to nasi, z ich łaski my panowie mamy pieniądze, z ich rąk i pracy mamy chleb.“

Książę Kanclerz otaczał się zawsze licznym dworem. Zarządzali całem gospodarstwem domowem: kuchmistrz, piwniczny, koniuszy, szafarz i starszy pokojowy. Pierwsi trzej składali co sobota rachunki, które sprawdzali starszy pokojowy i podstarości, i wydawali kwity. Rewizor księcia zjeżdżał co trzy lata do każdego majątku, dla sprawdzania rachunków i kwitów. Całą kasą zarządzał Podskarbi, w Warszawie i innych miastach, on opłacał kupców korzennych, winiarzy, rzeźników, rybaków i piwowarów; szafarz zaś rachował się z przekupkami.

O zwyczajach i zabawach dworu księcia Albrychta w czasie pobytu we własnych majątkach, na wsi lub w Ołyce, napotykaemy szczegóły następujące:

Wszędzie towarzyszyła Księżciu muzyka nadworna, która pobierała rocznie pięć tysięcy złotych. W skład orkiestry wchodził muzykanci i śpiewacy. Codziennie o godzinie czwartej po południu udawał się Książę do Kaplicy, gdzie przy towarzyszeniu muzyki śpiewano litanie do Najświętszej Panny Maryi. Po wieczerzy, dla rozweselenia gości lub na prośbę dworzan zabawiano się częstokroć tańcem. Naoczny świadek tak opisuje pomienione zabawy:

„Bywało często w różnych majątnościach Księcia Jegomości, byle młódź, przez starszego pokojowego lub też fraucymer Jejmości, prosili o taniec, nigdy go nie odmówił pan i ojciec nasz, ale zaraz posłał do kuchmistrza i do kapeli magistra, oznajmując o tem, i jeżeli sam nie był zabawny (zatrudniony), albo był podagryk, rad tańczył i chyżo i bardzo pięknie. Jeżeli też jakowe zabawy Księcia Jegomości trudniły, to toż samo uweselenie działo się w stołowej izbie przy dostatku i muzyce pańskiej.

„Aczci bez tego, gdy zdrów całe Książę Jegomość pan mój, bez prośby słusznej, respektem uweselenia Księżny Jejmości często bywały tańce czasu pokoju. Bywało przed kozaczyzną w Ołyce, że pod

pokojami w cieniu od lipy każe książę pan mój na wale do wieczery nagotować, i nie mając czasem gości, prócz proboszcza i kanonika którego Ołyckiego, każe muzyce grać i śpiewać pod tąż lipą, a kazawszy kilka koni tureckich wyprowadzić w rynek, biegać do pierścienia z kopiami w oczach swoich sługom i młodzi, na których strzelających z łuków lub pohończą biegających, lub jakiegokolwiek przystojne exercitium odprawujących rad patrzył i któryby nie dopomagał, to prędko połajał.

„W zapusty więc bywały czasy wesole, na których oboje państwo zawsze czynili się posługaczami, co więc czyniwali z wielką ochotą i rzeźwością, wprzód dodając dostatku, najmniejszego i najlichszego tedy pokojowego słuchając rozkazu.“

O patryarchalnym stosunku Księcia Albrychta do dworzan i sług, napotykamy dalej nie mniej ciekawe szczegóły następujące:

„Lubił Książę sług poważnych, statecznych i uczonych. Lubił młódź trzeźwą i wesolą a porządną i miał takowych u stołu; z sługami i młodzą literatami bawił się dyskursami często uczonemi, z których młodzi, ani (niby) z lekcyi jakiej naukę brali. Grał z nimi upatrzywszy czas w szachy, w kamienie po jezuicku, zagadywał zagadki i sam zagadnione sobie rozwiązywał. Młódź i pokojowych rad widział wesółych, żartujących, na koniach w drodze biegających, z łuku strzelających myśliwych, z tym jednak dokładem, że czytającego książkę jakąkolwiek, by najpilniejsza była potrzeba, nie oderwał, ale wyszedłszy sam do sieni, kazał innego z pokojowych wołać szyldwachowi, a owemu czytającemu kazał siedzieć i czytać. Gdyśmy bawali w łaźni, ale rzadko ledwo w lat dwie z Księciem Jegomością Panem moim, mieliśmy czas niejako z ojcem, ale jako z najpoufalszym bratem, nażartować i nagadać się, do czego sam dawał okazyje, a przytem wina lub miodu dawano dostatek. Przy rozbieraniu siebie w wieczór historyi osobliwych i dziejów różnych a specjalnych, czasem przez pół godziny, czasem dłużej naopowiadał pokojowym, żeby go się nie naprzykrzyło całą noc słuchać, czego nam młodym wielce zajrzewali słudzy, bo z ust tego pana nic próżnego nie wychodziło, tylko jako z wielkiej experyencyi człowieka, to co zbudować albo nauczyć mogło.

„Wesela sługom z fraucymernemi często, ale zawsze z zaproszeniem zacnych gości Książę Jegomość sprawował ochotnie, nie rzeke co rok, bo nie zawsze przeszłe lata respektem wojny były wesole, ale też zdarzało się co jeden rok dwoje wesela. Dawano fraucymernej

pannie każdej z kassy pańskiej tysiąc złotych, pokojowej pięćset złotych posagu przy wyprawie porządnej, prócz tego miasto prezentu od Księcia łyżek dwanaście, ale te okupywano zawsze stem złotych, co do Księżny Jejmości sztukę rubinową albo łańcuszek dawano, a wprzód sługę żenić się chcącego chlebem pańsko opatrywano albo arendą łaskawą, puszczając mu majątność, albo urzędem z respektem, który był taki, że wybrawszy czynsze i arendy, sługa mógł temi pieniędzmi przez półrocze robić i zyskiwać z konsensu pańskiego.

„Zachorzał li kiedyś sługa, młodzian pokojowy, panna, nawet hajduk, woźnica, kuchcik, co dzień się ojciec nie pan, doktora i cyrulika swego przy ubieraniu pytał, jak się ma i jeżeli ma wygodę? jakoż broń Boże zaszła jakakolwiek wiadomość o niewygodzie od kuchmistrza lub piwniczego, oboje państwo zwykło się cudownie urażać, bo z kuchenki nawet gdzie specjalniejsze potrawy gotowano, choremu dawać i nosić kazali. Przydam o sobie, gdy w Kownie zachorzałem był na ciężki ból głowy przy ustawicznej gorączce, a pan doktor wynajdywał okazyje bólu mego albo z ciekącego blisko okna rynsztoku, albo z kołatania po bruku wozów kowanych, święty pan mając urazę do mnie, żem się był oddalił pod chorągiew, sali swej, najweselszego pokoju, w którym odmawiał pacierze, najbogatszem obiciem obitego, ustąpił podnóżkowi swemu. Przydawszy rozkazem, aby melancholią we mnie naturalną nawiedzaniem różnych klasztorów zakonnicy, pogotowiu słudzy i młódź miarkowali i uśmierzali, dodając z piwnicy pańskiej dla kapłanów wina węgierskiego, dla dworskich miodu kowieńskiego, aby nie tęschnili nawiedzający.“

O dobroczynności i hojności Księcia Albrychta i jego małżonki, przytoczymy kilka charakterystycznych rysów.

Ugaszczano w Olyce każdego czwartku ubogich. Zbierało się do stu, niekiedy więcej, nędzarzy i kalek. Sama Księżna krajała chleb, nalewała w kotły pożywienie i w garnki napoje, w czym mąż jej dopomagał. Sami następnie każdemu biednemu podawali naczynia ze strawą. W podróży w Wilnie lub w Warszawie, przyprowadzano codziennie dwóch żebraków w porze obiadu i wieczerzy. Wysłał im Książę na dwóch srebrnych półmiskach potrawy i bułkę chleba. Nadto, rozdawał hojne jałmużny w podróży klasztorom, szpitalom i biednym. Zaświadcza dworzanin, że zawiadując w ciągu lat czterech i pół kassą nadzwyczajnych wydatków Księcia Albrychta, w ogólnej summie dwudziestu ośmiu tysięcy złotych, wyrachował tylko cztery

tysiące na osobiste potrzeby pana, całą zaś resztującą kwotę rozdano na jałmużny i miłosierne uczynki.

Nadto, Książę wraz z małżonką uczynił wieczystą fundacyą na wyposażenie dziesięciu niezamożnych panien, pięciu szlachcianek i pięciu córek włościańskich. Zapisali w tym celu sumę złotych 40,000 na majątku Jabłonnie. Dzierżawcy tej posiadłości Prałaci Ołyccy wypłacali procent roczny w ilości złotych 4,100 kandydatkom, którym przyznano prawo korzystania z zapisu. Zjeżdżały się one w uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny do Ołyckiego Kościoła. Słuchały Mszy Świętej klęcząc w dwóch rzędach, w wieńcach, z rozpuszczonemi włosami, następnie spowiadały się i komunikowały, ofiarując to nabożeństwo za dusze zmarłych dobroczyńców. Po summie rozdawał kapłan, przed wielkim ołtarzem, każdej szlachciance złotych pięćset, każdej dziewczce z ludu trzysta, za pozostałe zaś złotych sto sporządzano obiad dla tychże dziewcz i ich krewnych.

Autor życiorysu przytacza jeszcze o hojności swego pana szczegóły następujące:

W Warszawie i w Wilnie wyprawiał Książę Kanclerz uczyty dla biskupów, posłów cudzoziemskich, senatorów i ich żon. W ciągu obiadu brzmiała huczna muzyka, uginały się stoły pod zastawą cukrów, pasztetów, srebrnych i pozłacanych konwi i puharów z rozmaitemi napojami. W czasie zjazdów publicznych raczył Kanclerz posłów wojskowych i rozdawał im w upominku po sto czerwonych złotych. Zapraszał też na każdym sejmie posłów kozackich do swego domu, nie zasiadał z nimi do jednego stołu, ale pilnował, aby jedli i pili, nazajutrz zaś posłał każdemu po sto twardych talarów.

W majątkach trzymał zawsze na stajni Książę kilkanaście przeslicznych tureckich koni, które rozdawał w upominkach najmilszym gościom. Kiedy w czasie zjazdów w Warszawie otrzymywał zaproszenie na bankiety, z okoliczności wesela lub chrzezin, wyprawiał uczyty z muzyką i tańcami dla dworzan i sług, aby brali udział w ogólnej zabawie.

Nie będziemy tu powtarzać innych szczegółów o stosunku księcia kanclerza do swych dworzan, zauważymy tylko, że pomiędzy charakterystyczniejszymi rysami, oprócz wielu dodatnich napotykamy pewne ujemne cechy ówczesnego obyczaju. Niezawodnym, stwierdzonym licznemi dowodami jest faktem, że społeczność hołduje w każdej epoce pewnym przesądom i wadom, tak

zwyczajnym i powszechnym w danej chwili, że najzacniejsze nawet umysły (za wyjątkiem geniuszów) nie mogą wyrwać się z ich zakłętego koła. Wynikało to z dawnego średniowiecznego stosunku panów do dworzan i ich podwładnych, że wyjednywali swym ulubieńcom intratne starostwa i urzędy, ci zaś nawzajem na znak wdzięczności odpłacali się im upominkami. Zwyczaj ten tak był upowszechniony, że poczytywano nawet za zasługę panom, którzy powodowani jedynie osobistymi względami, wynagradzali w ten sposób zasługi swych sług i ulubieńców. Nadto, najzasłużeńsi nawet i najzaszczytniej znani mężowie nie tylko nie doznawali żadnego skrupułu, przyjmując pieniężne datki, ale owszem szczycili się z dowodów okazywanej im wdzięczności. Autor życiorysu księcia kanclerza podnosi ów stosunek promowanych do swych dobrodziejów, opowiadając, że „Arnolf Giedroń po Pińskim i Wielońskim urzędzie dziękował summą sześćdziesięciu tysięcy złotych; Adam Brzeski po Pińskim urzędzie trzydziestu tysięcy; rodzony brat jego po Łowietwie i kuchmistrzowie kwotą dwunastu złotych w gotowiznie, nie rachując nader szumnego porządku w srebrze, w sukniach, w koniach, obiciach, strzelbie” i t. d. Panowie ci składali publicznie w ten sposób dzięki księciu kanclerzowi, który nawzajem głosił przed światem ich wdzięczność.

Dla uzupełnienia obrazu ówczesnych domowych stosunków, musimy dorzucić słowo o pobożności Albrychta Radziwiłła i jego praktykach religijnych. Gorliwy o rozpowszechnienie kościoła Rzymsko-katolickiego w Litwie fundował kościół i kollegium O.O. Jezuitów w Pińsku. W majątkach swych nie tylko na Litwie, ale i w okolicach Gdańska wydawał rozporządzenia i czynił hojne zapisy w celu nawracania protestantów. W domu przestrzegał surowo czystości obyczajów i ścisłego pełnienia przepisów religijnych.

Dworzanie i wszyscy słudzy obowiązani byli znajdować się codziennie wraz z panem na nabożeństwie w kaplicy. W wielki Czwartek po wniesieniu Ciała Chrystusa Pana do grobu, przy towarzyszeniu muzyki grał sam za obiciem na lutni z partesów całą godzinę.

Nie na tem ograniczał praktyki religijne. Zastosowanie nauki chrześcijańskiej o pokorze i umartwieniach, posuwał książę Albrycht niekiedy do ostatecznych rezultatów egzaltacji religijnej. Naoczny świadek, dworzanin jego opowiada: „Kazał szpiegować

się starszemu pokojowcowi czy w czem nie zawinił, jeżeli dostrzegł tenże winę, upoważnił go książę do ukarania plagami aż do ilości dwóch tysięcy razów. Czterech albo sześciu trzymało bez ulitowania pana dobrodzieja, ojca kanclerza, a dwóch pokojowców siekło różgami”.

Pomieniony ustęp z dziejów obyczajów pierwszej połowy XVII wieku, zda się być jedną z fantastycznych legend przeszłości. W istocie nie napotykamy w żadnym z pamiętników drugiego przykładu równie wygórowanej i dziwnej pobożności, mianowicie między osobami zajmującymi jak Albrycht Radziwiłł wyższe stanowisko w narodzie. Była to wprawdzie epoka głębokiej wiary i mistycyzmu, który wyrósł na świeżych gruzach reformatorskich dążeń i obojętności religijnej. Żaden jednak ze znanych mężów pierwszej połowy XVII wieku nie skazywał się na tak ostrą i upokarzającą pokutę, jak Albrycht Radziwiłł, chociaż żarliwość pobożna była wspólną wyższych owego czasu umysłów, jak Jana Ostroroga, Stanisława Żółkiewskiego, Jana Karola Chodkiewicza. Zwycięzca pod Kircholmem, jak dowiadujemy się z dawnego życiorysu, przygotowywał się do godnego podjęcia rycerskiej sprawy, w wigilią bitwy, postami, modlitwami i dyscyplinował się potajemnie, w dniu następnym słuchał mszy świętej i komunił, poczem z pieśnią „Bogarodzica” wydawał hasło do uderzenia na nieprzyjaciela ¹⁾.

Rozszerzyliśmy się w sprawozdaniu o rękopiśmie Tokarskiego, o ile bowiem nam wiadomo, pamiętnik ten w ogóle mało znany nie jest należycie oceniony, jakkolwiek jest jednym z najważniejszych przyczynków do dziejów obyczajów naszych z pierwszej połowy XVII wieku.

Mieszczą się nadto w pomienionym zbiorze: katalog rękopismów Biblioteki w Białej Radziwiłłowskiej sporządzony 1736 roku i książek 1752 r., spisy z różnych lat oryginalnych przywilejów, korespondencji i innych publicznych i prywatnych dokumentów tegoż archiwum. Nakoniec *Silva rerum* 4-to str. 470; pod

¹⁾ Obacz dzieło: „Życie ku podziwieniu chwalebne J. O. X. Ostrogskiej Anny, Aloizy Chodkiewiczowej” wydane w Krakowie, w druk. Schedla 1698 roku, tamże życiorys Jana Karola Chodkiewicza—rozdział V od strony 31—39.

tytułem: *Collectanea albo zbieranina różnych tranzakcyi*. Ex libris Ludovici Osmolski. Varsaviae A. D. 1696.

Rękopism na dwa rozkłada się działy: — w pierwszym znajdujemy poezye Stanisława Lubomirskiego Marszałka W. K. treści religijnej; pierwszy poemat pod napisem: Poezye postu Ś-go, dalej: „Pobożna do Pana Boga aspiracya” oraz „Ecclesiastes tłómaczenie z Pisma Ś-go”. W drugim dziale zawierają się dokumenta treści historycznej, odnoszące się po większej części do sprawy Sapiechów z duchowieństwem i szlachtą litewską w ostatnich latach panowania króla Jana III. Pomienione dokumenta poprzedza: „Mowa Imci P. Kurowicza Instigatora W. Ks. Lit. przy sprawie ateisty P. Kazimierza Łyszczyńskiego Podsędka Brzeskiego na sejmie Warszawskim d. 11 Febr. 1689”.

W dalszym ciągu wymieniamy:

- 1) Kopia listu pewnego Posła do sąsiada pisanego, w którym się tranzakcyja niedoszłego sejmu Warszawskiego opisuje a. 1695.
- 2) Kopia odpowiedzi na tenże list z Warszawy d. 25 Marca 1695.
- 3) Kopia listu p. Kochanowicza do Imci księdza biskupa Wileńskiego.
- 4) Tranzakcyja komplancyi Imci ks. biskupa Wileńskiego z JW. Imci P. Wojewodą Wileńskim habita d. 14 Martii 1696 — opisana w Warszawie”. Nadto wiele innych dokumentów, objaśniających wypadki z 1696 r.

KORRESPONDENCYE

JANA KAROLA CHODKIEWICZA

od 1606 do 1611 włącznie.

I.

LISTY

JANA KAROLA CHODKIEWICZA

do żony i do syna.

1.

Zofii z Mielca Chodkiewiczowej Staroście Zmudzkiej etc. oddać.

Moja najmilsza Zosieńku pociecho moja serdeczna.

Przyniósł mi wielebny posłaniec, pan Hołub, list dziwnych jakichci imaginacyi pełen, i uśmiełem się mu i zdziwiłem się dziwnej i nieuspokojonej głowie etc. Co się moskiewki od kawale-
ra tknie, dalibógem ci jej nie widział, a choćby i Dyanną była, jużby mię pewnie nie ruszyła pokusa; dobrzem z łaski Bożej umortyfikowany i by tak....¹⁾

¹⁾ Brak końca listu, wyrazy opuszczone w rękopiśmie, z powodu nieczytelności autografu, oznaczamy kropkami.

2.

Zofii z Mielca Chodkiewiczowej Staroście Żmudzkiej etc. oddać.

Moja najmilsza Zosieńku pociecho moja serdeczna.

Jeno com odprawił kozaka Kaspra z listami do was i z tą wiadomością o daninie J. K. Mości Luboszan, przyniesiono mi dwoje pisanie od was, w których było łaski, miłości serdecznej dosyć i nie bez uciechy mej; ale też i mądrych.... które raczej z suspicyi a nie z wiadomości poszły: ale to teraz na stronę etc. Do domowych przystępując spraw, nie cieszy mię to, że robota moja z strony bicia palów nie sporo idzie: dobrzem ja już zordynowałem i postanowiłem, niewiem czemu tak opacznie wszystko idzie. — Ale niedziw: radzi mię z domu zbyli, a wszak też ujrzą kiedy przyjadę, jako się będziem witać etc.

Luboszańskiej dzierżawy, że mi moja duszo winszujesz, ja Pana Boga proszę, abym jej długo z tobą zażywał i dziatki nasze, jeśli tak wola Boża będzie, abym to wiecznością na sejmie dostał. Zaprawdę, żeć nielada majątność Bychów, teraz da Bóg będzie i w szerokość i pożytek; urzędników, że się najduje siła, krótko wszystkim. Niech się nikt nie spodziewa, jeno abo Michałowski, jeśli jeno będzie chciał, abo Roza, jeśli się wam tak będzie moja duszo zdało; dalej nikt.

Pisałem do Michałowskiego, aby objął i w swej mocy i szafunku do dalszej informacyi mej dzierżał, bo ja wiem pewnie, że on pożytek przyczyni i nie zepsuje majątności. Pan Połubiński żadnemi przyczynami Wołodkowiczowemi u mnie wsparty nie będzie, ani żaden. Jako tę sumnę przyjdzie oddać, jużem w pierwszym pisaniu oznajmił wam moja duszo, posłałem przez Marchaję membrany do niego dla zastanowienia o sumnę i informacją dostateczną dałem: Pan Bóg sam niechaj do końca jako począł błogosławi; majestatu Jego o to prosić trzeba.

Księżniczkę wziąć do siebie, ażeby to i słuszną i chrześcijańską, ale kto na ochędóstwo nakładać będzie?—U pana Wojewody ¹⁾ szkoda się spodziewać; nam też co czynić, nie wiem za czem: z rozmysłem bez skwapienia w tem postępować przyjdzie.

¹⁾ Aleksander Chodkiewicz Wojewoda Trocki.

Arendę Marchajowim arendował, który nad pierwsze dowanie postąpił pięćset złotych. Postanowiłci wprawdzie Pukiel z drugim więcej, ale jako też takiego dobrego sługę naszego dla kop sta odtrącić, a to i teraz Regentom do dworu sorok soboli na podatki porwał, więc na wesele pana Wołowiczowe roztruchany i inne upominki, które i nam daje, i sami u niego bierzem, a nadewszystko taka uczynność, że oto i teraz przywiódł mieszczany do tego, że zarazem złożyli sumnę, mnie tem ich złożeniem przybyło półtora tysiąca złotych, a sama moja wolność, swoboda za co mi stanie? Rozkazanie wszystkiego bezpieczne, co jeślibym komu puścił w arendę, musiałbym na wszystko przez szpary patrzeć, czegom teraz próżen. Wierzę ja temu, że Grudziński to.... uczynił, aby dostał urzędu; alem go ja już odprawił, że z tego nic nie będzie. Piaseckiego żadnym sposobem nie chcę, i ja go też nie chcę; bo mnie urzędnika z liczbą trzeba i co by mnie znał za pana. Już się mógł Piasecki tem uspokoić, że ja otworzyście mu powiedział, że go nie chcę mieć za urzędnika. Nie wiem dla czego go pan kanclerz ¹⁾ wspomaga w te pieniądze, aby na urzędzie został; a to i teraz słudzy jego dwie mi słobodie zegnali. Widzę, że mi o tem pan Piasecki nie daje znać, aż sami powiedzieli chłopci.

Z strony mięsopust moich gdzie ich odprawowałem, tuszę, że Puciata powie i chociaż Książę Kurlandskie posyłał po mnie, bo sama przyjechała Księżna, wymówilem się; a serdecznie temu rad, bo bym suspicyi był nie uszedł. Teraz do Derptu jadę: tam wprawdzie acz Starościna młoda, ale sam starzec jędrniejszy niżli ja, bo mnie mój przypadek, który im dalej, tem się więcej krzewi, nie dopuści być pochożym do takich spraw, a samo czterdzieści lat spycha już ze wschodu etc. Pan Wojewoda Trocki co do mnie pisał, posyłam wam moja duszo. Widzę, że mu coś tu bechtali służkowie jego; ale jako raczej chętnie ustąpię kiedy sam bezpieczny od tych kłopotów będę; odpisuję Jegomości dość gładko, aby ufał stateczności mej, która jeśli mu się nie podoba, łączno ją na stronę oddalę.

Do księdza Referendarza ²⁾ pisałem już pierwej i teraz napiszę. Z strony testamentu, ten uczynię aż w Derpcie, bo tu zaprawdę pokoju nie mam: począwszy od poranku aż do wieczora hałasu dosyć. Za

¹⁾ Lew Sapieha Kanclerz W. W. K. Lit.

²⁾ Henryk Firlej, Referendarz 1605 r., Podkanclerzy 1613 r., Biskup Płocki 1618, w końcu Arcybiskup Gnieźnieński.

materyą nie macie moja duszo za co dziękować, nie wiem jako się wam podobała, aleć zaprawdę cudniejszego nie było....

3.

Dan z Lachowicz 16 Marca roku 1606.

Moja najmilsza Zosieńku, moja jedyna kochana duszo.

Prawie podczas bycia mego w Nieświeżu przybiegł Judycki z pisaniem od was, które mię bardzo ucieszyło, także i powieść Judyckiego gdym o lepszym zdrowiu waszem usłyszał. Pana Boga z tego chwaląc Majestatuż onego proszę, aby im dalej tem w lepszym długo na pociechę moją chował. Pan Wojewoda ¹⁾ był mi serdecznie rad, z którym konferowałem o zdrowiu waszem, także i Hieronimkowem. Wam, moja duszo radzi mieć aperturę na rękę, która bardzo bezpieczna jest; Hieronimkowi zaś częstej agitacyi, bo przytem przyrodzonym ogniem pot wzruszyć prędko może, którym ulżywać się może aby wychodzić to złe; ale iż jeszcze doktora nie masz, trudno wy macie tę aperturę i czynić. Onego doktora w Kaliszu nie masz, jest na Podolu, którego mi obiecał pan Wojewoda Trocki odskać, bo snąć leczy pana Wojewodę Ruskiego ²⁾. Radziłem się doktorów królewskich: jedni go ganią, ale mem zdaniem z waśni, drudzy przyznawając mu ale nie wiele. Ks. Roksza jednak dziwnie go chwali. Spodziewam się go tedy, jeśli się tam odprawi, nie zadługo; w czym rozkazałem Kamińskiemu pilną instancją czynić, bom go tam posłał. Frasować się tedy, moja duszo nie racz, to, że go zarazem nie przywożę, sama ta wyż mianowana przyczyna. O karetę dałem pieniądze, i spodziewam się jej nie zadługo; jednak Jmśc Pan Wojewoda Wileński ³⁾ dał mi kowieńską, jedno, że..., ale ile mnie, tedy bardzo pożyteczna, na której sam jeżdżę, bo mnie mój kamień haniebnie trapi często. Jednak co godzina i tamtej wyglądam, która jeśli-że przyjdzie, tedy obiedwie zawiożę. Dzieciom co się kupiło według rejestru waszego, to się już posłało. Więc i dla was, moja duszo suchych konfektów, jako cytryn i innych rzeczy posłałem dziesięć funtów. Ja sam nie długo zmieszkam; bym jeno żołnierstwo odpra-

¹⁾ Aleksander Chodkiewicz.

²⁾ Stanisław Golski.

³⁾ Mikołaj Radziwiłł.

wił do króla, tedy zarazem pobiegnę do was, moja duszo dniem i nocą.

Panowie dłużnicy lżej ze mną postępują, iż widzą, że mam skąd zapłacić; drudzy z poczekaniem odzywają się: ja jednak by jednej godziny z siebie zsadzić wolałbym. O wasze jechanie do Wilna nie frasuję się..., ale żebyście jeno dzień mieli zmieszkać u mnie, to niepodobna, ani temu wierzyć mogę. Przyjdą mnisi, mniszeczki, ten dzień, a ten drugi, aż tydzień; a wiera jest co ze sobą czynić. Jam tu był u panny ksieni, która dobrze zdrowa: o Hanusi się naszej pytała; zbiory jej nagotowała, i nie chce przez mnie posłać, ale przez kogo prędszego. Pan Michałowski przyjechał sam do mnie i mam biedy z nim nie małe: kwitów jakichci tam nowych u was podostawał; liczbę wywraca, tysiąca się złotych u mnie upomina. Teraz znowu powiada, że wam futer za kilka set złotych posłał. Trudna to będzie ordynacya majątności, którą potrzeba inaczej postanowić aniż jest; bo temi wybierkami i pierwszy płąt wyginał, i tego roku nic się nie weźmie; a ono jabym się spodziewał dziesięciu tysięcy z tych dwu majątności gotowych. Łacnoby tedy wzięwszy pieniędzy taką kupę, kazać za gotowe kupić, bo tu i złe, i na borg wszystko czynią. Wy-malować się nie mam komu dać. Kasper nie jest do tego, a też haniebnie zabawny. Obrazu waszego ja nie wydam, bo się w nim sam kocham; ale łącno o to. Widzi mi się, że jest malarz u młodszego Książęcia, tedy ten to sprawić może. Wina węgierskiego, posłałem przez Horoszewskiego beczkę; więc i muszkateli prawie dobrej dwie baryle — w wielkie tuszę, że już to tam jest. O nakupienie win w Rydze pisałem do pana szwagra, aby dał pieniądze; mniemam, że już doszło to pisanie dawno. Jam też niegodne nabożeństwo swe u świętego Michała odprawił; gdzie też i ciebie z dziatkami memi nie zapomniał. Dalej, nie bawiąc pisaniem dłuższem oddawam się i powtóre uprzejmej miłości waszej moja jedyna wdzięcznico, niegodny Pana Boga prosząc, abym cię i z dziatkami dobrze zdrową rychło oglądał.

Waszej Mości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

4.

Dan z Grodna w dzień Wielkiejnocy r. 1606.

Moja najmiłsza Zosieńku, moja jedyna kochana duszo.

Wierzę, że tam nowiny już do was doszły, a że nieforemne tegom pewien; wasz frasunek, jakobym go przed oczyma miał i nań

patrzył. Umyślnie tedy dlatego wyrostka swego posyłam, aby dostatecznie o wszystkim dał znać. Jest tak, że mię Pan Bóg nawiedził był ciężkim bólem, i tak prawie żem już zwątpił był o sobie we dwu mil od Ozy, gdzie ledwo mię na saniach przywieziono, już prawie na pół martwego. Choroba: klócie w boku lewym nad samą biodrą ku krzyżu niezmiernie było; zepsowanie żołądka rybami przystąpiło, owa żem miał szesnaście womitów. Klócie jednak nie ustaowało; musiałem odpoczywać dzień jeden. W wozie przywlokłszy się do Grodna, nagonił mię ksiądz Biskup ¹⁾, który dowiedziawszy się o mojej niesposobności, biegł dniem i nocą za mną, i dogonił mię w Grodnie. Tamże miałem radę z doktorem jego i z kilką cerulików: uznali, że mię kamień trapił; i gdym wziął lekarstwo, ruszyli go, że poszedł zemnie jako czerwony piasek ostry bardzo. Kładą przyczynę wstrzemięźliwość, która pochodzi z obfitości płodu i obraca się u nerek w piasek. Ale się ty moja pociecho będziesz z tej wstrzemięźliwości śmiała; a ja prawdziwie powiadam, że z tych przyczyn. Teraz z łaski Pańskiej poprawiło mi się, i pospołu z Ks. Biskupem, mając przy sobie doktora, jedziem. Już tedy, moja jedyna duszo, frasować się nie racz o zdrowie moje, gdyż z łaski Pańskiej poprawiło się. Niestety jednak na jednym przestać nie chciało: nie jeno żem mało nie umarł, ale z soboty wielkiej na niedzielę, między dziewiątą a dziesiątą w nocy mało wszystek nie zgorzał. Podle dom, gdzie wszystka moja chudoba była, zapalił się.... co musi być, że to ktoś sprawił, na wszystkę moję szkodę, która mi się stała. Nażałośniejsza mi jest pogorzenie chorągwi zdobycznych, o czym Pan Bóg wie, moja pociecho, że z płaczem do ciebie piszę. Ledwie wyratowano trzydzieści, i to pogorzałych. Rzędy, szable, pałasze oprawne, szat kilka, i inszy rynsztunek wszystek, pieniędzy gotowych szesnaście set złotych; owa, że mam za pięć tysięcy szkody. Pan Bóg niech ze wszystkiego pochwalon będzie: on dał, on wziął jako Pan; onże i znowu dać będzie raczył, kiedy wola jego święta. Łatają się jednak chorągwie: będzie ich z piętnaście na drążkach, a ostatek nadgorzałych położą przed Pana; a wszak wszyscy wiedzą gdzie się wzięły, i jako ich wiele było. Milej mi było wszystkie tak oddawać; ale kiedy na to woli Pańskiej nie było, już się i tem kontentować

¹⁾ Benedykt Wojna Biskup Wileński.

co z woli i przejrzenia Jego dostało się. Na sejmie tedy do kompozycyi się schylają, i nadzieja w Panu Bogu, że będzie dobrze, a to się burzyli jako młode piwo, i zaś uciekają. Jako się tam odprawię Niemieszkale dam znać z Warszawy. Proszę was, moja pociecho, piszcie też do mnie dając mi znać o niebezpieczeństwie, abym ja to ludziom okazał sam na sejmie; jeno sami się nie trudźcie, abyście białogłowskiego rozumu nie pokazali; a kartkę jednak w liście włożyć, to już tam niech będzie szczerze. Dalej nie mając co pisać, jeno się uprzejmej miłości waszej jako najpilniej oddawam, niegodny Pana Boga prosząc, abym wszystko pocieszne o was słyszał i sam je jako najrychlej oglądał.

Waszej Mości uprzejmie z serca miłujący małżonek. Hieronimka z Hanusią pozdrawiam. Proszę, umiłowcie ich odemnie. A jeśli się na Kazimierza nie zbiera, dajcie mi znać. Dobranoc-że moja serdeczna jedyna pociecho.

5.

Z obozu 29 Julii anno 1606.

Moja najmilsza Zosieńku, moja jedyna kochana duszo.

Nie masz widzę sposobu do zatrzymania żołnierstwa; już wszyscy za Dźwinę rzucili się, i w poniedziałek koło ma być; gdzie niż się rezolwują, mnie chudzinie nie wiedzieć co przyjdzie czynić: odbieść źle, zostawszy, a z kimże? ledwo dalibóg nie szaleję, że nie wiem co z sobą czynić.

Choroba moja ta mię trapi, ale też idzie ze mnie na każdy dzień po sztuce. Wam, moja pociecho, przyjdzie już dyszlem obrócić do domu; ze mną jednak proszę, ujrzyjcie się choć w Iszkielu.

Pisałem do pana Podskarbiego ¹⁾, aby mi kilkaset złotych posłał dla was, abym was sprowadził do domu, choć z mego czopowego, więc nie wiem, alić już i tego udzieli co mam. Konie moje we środę poślę do was i z karetą i insze woźniki, byłem jeno rzeczy sprowadził do zamku i wam wszystkie konie poślę. Zatem się Panu Bogu moja jedyna duszo polecam, niegodny jego Majestatu prosząc, abym wszystko pocieszne o was słyszał i sam je rychło oglądał.

Waszej Miłości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

¹⁾ Hieronim Wołłowicz Podskarbi W. W. Ks. Lit.

6.

Z Rygi 6 Augusti r. 1606.

Moja najmilsza Zosieńku.

Nie dziw, że się frasujesz w tych liściech swych, żem ci pierwiej nie kazał do siebie jechać. Swe konsyderacye w tem miałem. Ale iż już insze mnie napadły, dlatego po ciebie posłał. Proszę cię tedy daj mi znać przed sobą, tym trębaczem, rychło się mam was u siebie spodziewać? Zaprawdę życzyłbym rychło, bo i co dzień wyglądam nieprzyjaciela.

Strzeż Boże, jeśli się opóźnisz, abyś mogła do mnie przybyć; i tak się ani tam, ani sam. Rota moja a Fitingowa, te dwie jeno przy mnie zostały do dwu niedziel; insze wszystkie precz. Panie Boże ich błogosław. O czem wszystkim ustnie da Pan Bóg. Jać się was, moja duszo, spodziewam o wtorku, najdalej środy; wiera potem późno będzie, bo się i co godzina nieprzyjaciela wygląda. Oddawam się zatem uprzejmości waszej, niegodny Pana Boga prosząc, abym was dobrze zdrową oglądał. O dziatkach nic nie piszę, bo się spodziewam, że was to pisanie w drodze potka; ale Pana Boga proszę, aby on sam opiekunem i stróżem ich był. Dobranoc - że moja pociecha serdeczna.

Waszej Miłości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

7.

Dan z Rygi 7 Augusti r. 1606.

Moja najmilsza Zosieńku, moja jedyna kochana duszo.

Dałem wczora Jaśkiem znać, że prędkiego przyjechania waszego życzę, i dla tego że w mych ciężkich kłopotach największą być z wami pociechę rozumiem, i dla tego że tam dłuższe pomieszkanie wasze nie może, jeno niebezpieczeństwo za sobą przynieść. Proszę tedy, moja pociecho, kwapcie się. Z strony mieszkania dziątek w Cymkowiczach, mnie się tam najśluszniej zda w Nieświeżu; bo a cóżby za wczas Hieronimek w klasztorze tak ciasnym? jemu rekreacyi zawsze trzeba, a tam jedno jedna izdebczyna a podwórze śmierdzące; z strony Hanusi, to pewna żeby lepiej aniż w Cymkowiczach, bo i większaby pilność o niej była, bo pani Białczewska usnie też dusza napadłszy na miód

dobry, aż około dziecięcia za pieniądź pilności. Dla tegom życzył, aby pani Siedleszczyńska, która już około tego umie, była przy niej; ale iż się wam tak zda, ja na tem przestanę: bo i toć nie mniejsza. Mogą tedy dzieci często bywać w Nieświeżu; zmieszkać dzień, dwa, poznać się z dziećmi Pana Wojewodzinemi ¹⁾ a potem odjechać, boć mi o wczas idzie Hieronimków, którego pewnie w klasztorze mieć nie będzie, ile w tamtym; a do tego i... żadną miarą nie zmieszczą się w jednej izbie. Co mi piszecie, na strawę abym więcej posłał, Bóg ci lepszy świadek że nie mam; ale może Siedleszczyński panu podskarbiemu mówić, który w Wilnie jest, każe dać z jakie sto złotych z czopowego mego; boć pisałem ja do niego, aby wam był pięćset złotych posłał na strawę, gdym jeszcze tej woli był, abyście jechali do domu; onoż pewniem że pan Podskarbi ²⁾ da. Ludwik niechaj jeszcze nie ujeżdża z Berzon, ażeby co gwałtownego było, a on pewnie z armatą nie przyjedzie pod Berzony jeśli zagon zabieży, przedtem może nie uciekać. Zatem was Panu Bogu poruczam, niegodny jego Majestatu prosząc, abym was rychło dobrze zdrową oglądał.

Waszej Mości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

Mniemam, że to moje pisanie w drodze was kędy potka, ale jeśliby jeszcze przy dziatkach, umiłowcie ich odemnie i pożegnajcie, proszę pilno.

Kazać Siedleszczyńskiemu, aby z Hieronimkiem był w kamienicy Ks. Biskupowej, nawiedził go, także i u pana Wojewody Wileńskiego, u pana Podskarbiego i u pana Mierowskiego, u Wojewody Nowogrodzkiego ³⁾, bo to moi wielcy przyjaciele.

S.

Z Rygi 10 Augusti 1606.

Synowi memu miłemu Hieronimowi Chodkiewiczowi.

Mój Najmilszy Hieronimku!

Dziękując za to żeś mi się ozwał z pisaniem; a jakoś mię tem ucieszył, że jakikolwiek postępki nauk twych widzę, tak abys w tejsze nie ustawał pilności, pilno cię napominam. Głupim abowiem szla-

¹⁾ Mikołaja Radziwiłła Wojewody Wileńskiego.

²⁾ Hieronim Wołłowicz.

³⁾ Teodor Tyszkiewicz.

chcicem być, sromotna rzecz jest, zakonnikiem nasromotniejsza ¹⁾. Ale ja w tem nie wątpię że i napominaniu memu, i powinności swej skutkiem dosyć uczynić będziesz chciał. Panu Bogu cię tedy z Hanusią w opiekę jego świętą poruczam; on sam niech tam stróżem i opiekunem waszym będzie, i doprowadzi was w dobrym zdrowiu do domu. Proszę cię, abys na miejscach świętych, a mianowicie u Ś. Kazimierza za mnie paciorek i za panią matkę zmówił, i tam nabożeństwo swe, przyjęciem Naświętszego Sakramentu odprawił. Księżciu Imści Panu Wojewodzie Wileńskiemu usługuj jako mnie samemu.

Niechżeć tam Pan Bóg we wszystkich twych sprawach błogosławi, któremu cię i powtórę w opiekę oddaję. Hanusię odemnie obłap. Uprzejmie cię miłujący ojciec.

9.

Dan z Rygi 25 Octobris.

Małżonce mojej serdecznie miłej Zofiej z Mielca Mieleckiej Chodkiewiczowej Starościnej Zmudzkiej etc. należy.

Moja najmiłsza Zosieńku, moja pociecho serdeczna.

Jużem pisał przez Kochanowskiego abyście jechali do Wilna, a ztamtąd przyjechawszy, do mnie. Acz mi się to podoba że chcecie tam jechać, bo będzie tam u was sto kop darownych; do tego i tu się jakkolwiek sporządzi mieszkanie nasze; trzecia o sejmie się wywiemy, i według tego sprawy swe obracać będziemy. Zaczem bardzo to dobrze moja pociecho uczynisz, że tam pojedziesz. Mieszkanie owo pańskie; ale cóż temu rzec? Z strony czynszów Tędziagolskich, te wszystkiem obrócił na zapłacenie panu Gruszewskiemu, ale Bozie nie dałem ich. Mam ja co z sobą czynić; przeto proszę odeślijcie je zarazem do pana Chorążego ²⁾, napisawszy, że na zapłacenie postanowionego długu panu Gruszewskiemu. Wam, moja pociecho, jest tysiąc

¹⁾ Ostrzega Hetman syna, że nauka i nabycie światła koniecznem jest w każdym powołaniu, sromotnie bowiem jest głupim szlachcicem być, ale najsromotniej głupim zakonnikiem, czyli w ogóle niemądrym kapłanem. Tak pojmujemy znaczenie tego nieco dwóznaczego ustępu, wytłómaczonego dosłownie w sprawozdaniu p. K. W. Wójcickiego.

²⁾ Krzysztof Chodkiewicz Chorąży Litewski, brat stryjeczny Jana Karola.

złotych z Derptu, jeno trzeba sam poczekać przy mnie, kiedy z skarbu pieniędzy przyjdą; gdyż wasz tysiąc złotych wyszedł na piechotę. Owoż go odbierzecie sam w Inflanciech, już ja was pewnie upewniam.

Do Wilna trzeba jechać, a sukna więcej mi przyslijcie, i według tego rejestrzyku na chłopięta pokojowe aksamitu czarnego, i półszarłacia na ferezye i na poszewki przywieźcie. Lundyszu postaw weźcie dla tych drobniejszych, a myśliwcowi memu dajcie na żupan i delią, także a falendyszu postaw na tych komorników, którzy przy was są, jeno po tychże pieniądzach po 3 flor. łokieć. Nowiny o Rokoszaniech się nie odmienia pewnie: pan Dąbrowa przyjechał, toż już zapewne powiedział że pojmano tych hersztów.

Dalej nie mając co pisać, uprzejmej się miłości waszej, jako najpilniej oddawam, niegodny Pana Boga prosząc, abym was i z dziećmi zdrową oglądał.

Waszej Mości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

10.

Z Rygi 26 Oktobra r. 1606.

Moja Najmilsza Zosieńku, moja jedyna pociecho.

Zafrasował mię twój list moja duszo, gdzie, jak widzę, frasujecie się rozumiejąc, jakobym ja miał się gniewać, że to karła przyjmuje. Pod sumieniem ci to moja duszo piszę, żeć mi to z żartu i nie z złego rozumienia przyszło. Nie tylko karła, ale i sam znając taką miłość twoję przeciwko sobie, karłem być nie ciężkoby mi było, choć uroda nie po temu moja, jednak chęć i do takiego jak ich powinność usługowania, nie cofnęłaby się nazad. Proszę cię tedy, moja pociecho nie rozumiej o mnie tak źle, jako mi piszesz; dalibóg ci nie ze złego mi to serca przyszło, ale z żartu. Mnie on nie zawadzi, i owszem do posługi pokojowej się zejdzie. Nowiny z rokосу już są pewne; bo mi pan Podstarości drugie tymże podobne z innego miejsca posłał. Panu Bogu bądź cześć i chwała, że bez rozlania krwi.

Z Inflant nic nie masz, oprócz że Wolmierz osadzony; ale chcą znać z niego biegać, bym jeno nadstąpił. Zaczem czekam aż się ludzie przeprawia przez Dźwinę, tedy zarazem ruszę się ku nim. Wam, moja pociecho lepiejby drogę Wileńską odprawić, a potem do mnie do Rygi, gdzie wam z dusze będę rad.

Mnie mój kamień już nie tak trapi bardzo, ale na każdy dzień zbyt wiele, już nie piaskiem, ale ikrzastemi sztukami idzie. Nadzieja w Panu Bogu, że abo wynidzie, abo już nie będzie tak wielki rychło.

Nie zapominaj mię w modlitwach swych na miejscach tamtych; ja też sam niegodny Pana Boga za cię i dziatki proszę. Hieronimka mego umiłujcie odemnie. Azatem dobranoc moja pociecho serdeczna. Pana Boga o to proszę, abym cię sam w dobrym zdrowiu oglądał.

Waszej Miłości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

11.

Dan z obozu pod Warką 2 Lipca r. 1607.

Moja najmilsza Zosieńku, moja pociecho serdeczna.

Pierwszego dnia Lipca dogoniłichmy konfederatów, abo rokoszników pod Warką, którzy, stanawszy w szyku i już wypaliwszy do nas z dział po kilkakroć bez szkody naszej, my też także do nich, ale z ich szkodą; posłali do nas, prosząc o traktaty i o to, abychmy krwi chrześcijańskiej nie przelewali. Pozwolił Król Imość na to; traktowano zatem aż do wieczora. Więc iż nie mogło się tego dnia skończyć, odłożyli do jutra, jako do dnia wtórego tego miesiąca. Nie dotrzymali nam i w tem słowa, uciekli nocą. O innym królu myślą oni, mianowicie o Batorym, i prosto ku Krakowowi jadą, my za nimi. Ubywa nas jako w czarnoksiężskim kole; ale iż nas nie mało, a ku ludziom idziem, którzy królowi zajeżdżają, będziemy z nich mieć siłę, których doszedłszy, już żadnych traktatów nie czekając, rozprawić się nam z nimi przyjdzie.

Wszelkich sposobów Król Imść szukał do uspokojenia tych rzeczy, ale nie złości; radzić nie miło; zaczęłam już innej rady nie masz jeno szablą rozprawić. Mnie wszyscy odbiegli dla niezbędnej konfederacyi; zaczęłam teraz gdy największa potrzeba była odbiegli mię, i musiałem chorągiew zwinąć. Senatorów nie mało, i Imść Pan Wojewoda Wileński ¹⁾ staruszek najmilejszy... na koniu wprzód przed chorągwią swą, ażem go ledwie uprosił że przy panu był. Jest ludzi nie mało przy panu, jenom ja nieszczęśliwy, że musiałem nie bez cię

¹⁾ Mikołaj Radziwiłł.

żkiego żalu swego zwinąć chorągiew. Sam jadę przy nim i zdrowia jego pilnować chcę. Chciałem być u was moja duszo rychło, ale to mię te czasy zatrudniły. Pana Boga tedy proszę, abym was w dobrem zdrowiu oglądał, a rychło; a teraz jako najczęściej o niem sły-
szał. Ja iż będę przy boku pańskim tam mię niech wyrostek wasz najduje. Dobranoc że moja pociecho serdeczna; . . . Pana Boga pro-
szę, abym was w dobrem zdrowiu rychło oglądał.

Waszej Miłości, uprzejmie z serca miłujący, małżonek.

12.

Dan z obozu nad pobojewiskiem 5 Julii r. 1607.

Moja najmiłsza Zosieńku, moja pociecho serdeczna.

Już nas Pan Bóg rozprawił przez szablę, dnia 4 Lipca pod Gu-
zowem doszlichmy ich, stawili nam pole jako ludzie rycerscy, ale
przegrali. Na placu nie wiele trupa, nie masz dwuset, ale rannych
zbytnie wiele, pojmanych i znacznych nie mało, ile towarzyszków;
głowy pouciekały.

Widzi Pan Bóg, jako z obu stron jestechny żałośni, patrząc na
bracią swoją, i na takie grono grzecznych ludzi. Żałośni i oni, gdyż
są zwiedzeni bałamuctwy Wojewody Krakowskiego ¹⁾, który wszy-
stkie traktaty Królewskie uławiał, a co innego do zburzenia ich po-
wiedział. Panie Boże się pożał takiej ich sprawy; ale iż się już stało,
ty sam Panie racz uśmierzyć już, aby do czego gorszego potem nie
przyszło. Chorągwie, działa nieprzyjacielskie (jeśli ich tak niebożat
nazwać), pobrane: i tak masz moja pociecho, tragedia tuteczną. Jam
z łaski Bożej zdrów dobrze, daj panie Boże tak i dłużej. Teraz gdzie
się obrócim jeszcze nie wiem; ale byłem Króla zaprowadził, a o Zgorsk
co postanowił, zarazem do ciebie, moja duszo, dniem i nocą pobiege,
niegodny Pana Boga prosząc, abym cię zdrową i z Hieronimkiem
moim oglądał. Oddawam się zatem uprzejmej miłości waszej moja
duszo.

Waszej Miłości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

¹⁾ Mikołaj Zebrzydowski.

13.

Dan z Kamieńca 25 Oktobra a. 1607.

Moja namilsza Zosieńku, moja pociecho serdeczna.

Potkał mię list wasz, moja duszo, w Łomaziech, było go dwa arkusze, pisany data 16 Septembra, znać jeszcze przed przyjechaniem Siezieniowem pisany. Pełen widzę frasunku, kłopotu i łajania potroszę; uśmiełem się nad nim wspomniawszy na to, że syty hołodnego nie rozumie. Nie dziwuję się niczemu; tak w tych nieszczęsnych czasach być musiało. Żem nie wiele pisał? A jakoż to bezpiecznie posyłać, gdyż i chłopcu waszemu Godberkowi i konia wzięto, listy potwierano, i samego zbito; posłańców dwu, z Inflant jednego zabito, drugiego rozbito: to wszystko czeladka Książęcia Słuckiego ¹⁾, żem i tu i owdzie naznaczał gościniec, mieszkania. Dziwuję się żeś tego obaczyć w sobie nie mogła, gdzie mi pilniejsza, a to dla czego czynił. Natrąciłem był w liście pierwszym, że na zdrowie moje czyhają, i wiem to pewnie, że dziesięciu rzkomo odprawiono, aby mię jeno zgładzono ze świata. Mam te przestrogi i od samego pana Wojewody Wileńskiego, jeno że nie mianowano od kogo, od biskupów, od Hetmana, od znacznych szlachty z Litwy i z Polski. Szpiegi widywano u mnie w Zgorsku; przestrzegali ledwo nie sami, i miałem ja na tak lekkomyślną cnotę tego brukownicza się puścić; a nie opatrzywszy zdrowia swego tak, jakoby ta hańba świecka nie utyla na mnie. Teraz i świeżo w drodze zacny senator posłał z tem umyślnie komornika do mnie, który mię pod Lublinem potkał z tem, przestrzegając mię, abym czuł o sobie; i tak się wam to lekko wszystko zda. Mnie wiera jeszcze nie chce się umrzeć, a ile tak jako swinia kwicząc; ale ażeby spólnie ze mną zdrajca ojczyzny, a nieprzyjaciół mój poległ. A to i teraz jadę, umyślniem wyboczył ku Siechowiczom, aby jeśli w nim cnota rycerska i szlachecka, chciał się o mnie kusić, i umyślnie dzień jeden, miasto odpoczynku trwam: obaczę będzieli miał.... jeśli się na lepsze w Litwie zdobył, aniż pod Guzowem zostawił etc. Jechać tedy muszę przy ludziach, zawsze spodziewając się, że mnie pan witac gdzie będzie chciał.

¹⁾ Janusz Radziwiłł, który otrzymał Księstwo Słuckie wraz z ręką Zofii ostatniej z tego rodu.

Zaczem jako prędko z wami się widzieć mi przyjdzie, dam przez drugiego znać. Ja w Lachowiczach nie będę; prosto ku Inflantom jadę, wyboczę jednak, co abym zdrowie wasze nawiedzić mógł, Pana Boga prosząc, abym je wspólnie i Hieronimkowe sposobne oglądał. Posłać do szkoły i ja czas widzę: ale póki tym burzom koniec nie będzie, tego nie uczynię: bo jeśli przysiągł ten Herkules szcząta krwi naszej nie zostawić, tedy będzie chciał nad tem niewiniątkiem jad swój psi, nie mogąc nad ojcem, wyrzucić. Poczekam tedy dalszych czasów, i według nich i sam swe sprawy i dzieci urządzać będę etc.

Zdrowie moje takie jest, jaka wola miłego Boga: kamień ten mię często trapiwa; jenoż ci mam lekarstwo pewne, rozrywa moc jego, jednak nie bez bólu jakiego. Kłopoty, frasunki, zgryzoty, aby dogryzły jeno mię przez ręce Januszkowe, życzyłbym etc. ¹⁾. Za rzeczy, moja pociecho, nie macie mi za co dziękować, nie wiem jak się wam podobają: i nie rychło, i pono płocho, ale jakoście kazali, takim wszystko uczynił. Jedwabiów prostych ani z Włoch, ani z Turek nie słyhać: bo się kupcy zacięli dla wielkich rozbojów, że nie wożą nic. Mnie aż mnisi niektóre rzeczy wywieźli z Warszawy, alias zgubiłbym był wszystko: bo oprócz jednej kurty, a wierzchniej sukni nie miałem nic w Krakowie; a to chwała Bogu, że mi nie zginęło przez odwóz mnisi etc. Dalej, nie mając co pisać, oddaję się uprzejmej miłości waszej, niegodny Pana Boga, prosząc, abym was dobrze zdrowych i z Hieronimkiem oglądał.

Waszej Miłości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

14.

Dan z Berżan we Czwartek dwie niedziele przed Bożem Narodzeniem r. 1607.

Moja najmiłsza Zosieńku, pociecho moja serdeczna.

Jużem był posłańca nagotował do Lachowicz zdziwiwszy się, że nic od was nie wiedział, aliści Puciata przyjechał prawie wieczór kiedym miał jeść. Rozumiałem, że wy jedziecie: kazałem się był

¹⁾ Ustęp niniejszy równie jak poprzedzające, gdzie pisze "J. K. Chodkiewicz, o nastawianiu na jego życie, odnosi się do Janusza Radziwiłła.

z wieczerzą zadzierżyć, aż nie; i tak moja sprawa jako.... Żal mi serdecznie (już pono jako mi piszecie) zejścia z tego świata jejmości pani Ksieni, nie tylko jako wielkiej przyjaciółki nas i dzieci naszych, ale i wielkiej rozmnożycielki chwały Bożej, a pociechy nas katolików. Pana Boga za nią proszę, aby ją do chwały swej świętej przyjął, i dał odpuszczenie grzechów, jeśli w czem krewkość ludzka pobiła etc. Hanusię a jako tam dla Boga zostawić chcecie, przy kimże? Jeśli by ją miał pan Wojewoda ¹⁾ na swą opiekę wziąć, matką się nie wysiedziała, toczy i dziecięciu było.

Weźcie ją koniecznie i do mnie przywieźcie: pomnę ja obietnicę swoją Panu Bogu poślubioną; ale jako to nie już mieszkaniem w klasztorze uprawić się może, także nie mieszkaniem oderwać. Zostaje to na woli Bożej. Nie trzeba się tedy na to oglądać; mieć raczej respekt na niebezpieczne zostawowanie dziecięcia. O niebezpieczeństwo nie trzeba się obawiać: nie gołe Inflanty teraz, jeno to ciężka strawka trudna z Janiszek i Szawel, nie ukazałem nikomu, ani sam brał, abym już wždy miał pokój u niego; ale wątpię: inszego ani kupić, ani wysłużyć u niego. Miody przasne z Lachowicz kaźcie ich z sobą przywieźć, bo także je popijają jako i pierwsze; ponieważ też tu Rządковского wesele być ma, a wina sam bardzo drogie, i nie dostanie francuzkiego Hama po 40 liberów, co przedtem dwie pipie za to kupił. Posłałem i do Michałowskiego, aby mi z pięćdziesiąt miednic miodu posłano; więc potrzeba to wszystko kupować, a pieniędzy i grosza. Nigdy nie był na mnie cięższy rok jako teraz; jednak miłsza nędza w towarzystwie miłem. Nie żal mi będzie z wami cierpieć. O nowicyuszy nie wiem jako przyjmę etc.

Czekam tedy z radością was, ale aby na kolendę, to niepodobna, bo od dzisiaj jeno dwie niedzieli, na nowe lato wyglądam. Daj Panie Boże zdrową i z domowemi widzieć. Hanusi ani mi jej zostawujcie u pani Smoleńskiej, koniecznie niech mi będzie w Berżanach.

Oddawam się zatem uprzejmej miłości waszej, Pana Boga prosząc, abym was rychło zdrową oglądać mógł.

Waszej Miłości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

¹⁾ Aleksander Chodkiewicz Wojewoda Trocki.

15.

Z Grodna 13 Januarii a. 1608.

Moja najmilsza Zosieńku, moja pociecho serdeczna.

Pisał do mnie pan Wojewoda ¹⁾ on list, na którym jakom odpisał, posyłam wam kopią z listem samego pana Wojewody: a to mnie przecie wina a sztucznie zadana, że z gruntu wykorzenieć dom ich chcę; jedno, że tam łacińskie słowa, nie wiem byście zrozumieli. Odpisałem też na to, że z muchy szkoda słonia czynić; ale wyczytacie i zrozumiecie. Wiera nie spodziewałem się tego, ale niechaj tak też ostanie etc. O byciu swem nic nie piszę bo i sam nie wiem: trudnią się tam rzeczy bardzo, jednakże nie zaniecham wam moja duszo oznajmić; proszę jedno, dajcie mi znać, co tam bytność Kanclerzowa ²⁾ u was ma sprawić, nie darmo to już jest figiel. Teraz nie odpisuję, bom haniebnie sfatygowany, ledwom czasu urwał. Oddawam się zatem uprzejmej miłości waszej, niegodny Pana Boga prosząc, abym was rychło zdrową oglądał.

Waszej miłości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

16.

W Narwie 19 Februarii a. 1608.

Moja najmilsza Zosieńku, moja pociecho serdeczna.

Dwa mię listy wasze doszły: jeden przez Lemnickiego, który bodaj mię był nie dochodził, żeby abo on był zginął, abo mię raczej na marach zastał.

Wieramci wam takiego pisania nie zasłużył; ale abyście wiedzieli, na jakiegoście byli swem pisaniem natrafili, a to pisanie, i którym był wyprawił, posyłam wam nie w sposób tego aby za list poczytany być miał, ale żem w ciężkim frasunku z strony spraw domowych i tych wojennych był, a co największa w ciężkiem gorącym obmyśliwaniu życia mego i bezpieczeństwa, byłem natenczas dyabel Lemnickiemu z listem waszym. Co rozumiecie jakim mię zastał? co

¹⁾ Zapewne Mikołaj Radziwiłł Wojewoda Wileński.

²⁾ Lwa Sapiehy.

też na mnie wycisnął? Zaprawdę, dobrzem się nie zabił od ciężkiego smutku, że u wszystkich w podziwieniu niezwykajna moja melancholia była: zaczęło przyszło mi też do takiego pisania. Teraz jużem się odgniewał i melancholia nieco mi ulżyła; a to odpisuję. Długi co się tknie a ile Czarnkowskiego, ciężka to na mnie będzie, jeśli mi pieniędzy nie oddadzą, za dwie zapłacić niedziele; jednak tyle, ile będzie mogło być starania dołożę, aby jeno żołnierstwu zapłacono. Żal mi bardziej pana Wodarzyńskiego, którego niecnota Michałowski ciemięży: na to z wielką pilnością starać się też muszę, bom wiele życzliwości jego uznał. Telszeński i Jankowski, że tak są ubлагani chwała Bogu, i by mnie już Pan Bóg chciał w tem pocieszyć a (choć to z żalem moim) sprzedać, żebym już zbył tych mych nieszczęsnych ciężarów. Posyłam tedy umyślnie do abym co pewnego wiedział, bo dotąd nad powieść . . . nie mam. Będę jednak w tych dniach wiedział etc. Kiernożycki, ten do mnie przystępu nie ma; odpuściłem mu pięćset złotych; sumę mu już zapłaciłem, jeno to interes wypłacam.

Łupił mię jako szkapę złego, ażem skwirczał; niechże się już tem kontentuje etc.

Do pana Wojewody Wileńskiego nic nie piszę, bo nie mam czasu; ale z Brześcia o wszystkim, i co tam sprawię, i jako nadzieja żołnierzów Brzeskich, więc i ich zapłaty oznajmię etc.

Nie wiem co to za kredens pan Jan do Króla niesie, aleć się oni nie ugryzą. O panu Wojewodzie Trockim ja inaczej wiem; pono to tak się tu chlubią, aby dłużniki podburzyć: jednak jeśli co pewnego wiecie, proszę oznajmieć mi. Z Brześcia drugie pisanie odemnie będziecie mieć; a teraz uprzejmej się miłości waszej oddawam, życząc, abym was z Hanusią dobrze zdrowe oglądał. Do pani Ksieni później odpiszę, boć Bóg zna czasu nie mam. Lachowicka moja fabryka co się wam podoba, dziwno że mi nie dajecie znać; proszę, niech wiem.

Waszej Miłości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

17.

Z Brześcia 25 Februarii a. 1608.

Moja najmiłsza Zosieńku, moja pociecho serdeczna.

Dwoje mię pisanie wasze doszło: jedno przez Wojnę, drugie przez ogrodnika; z obojga najmniejem się nie ucieszył, i oprócz swaru a la-

jania nicem innego nie uznał. Ale iż patrzam na jakiemeście miejscu, tedy się też mniej temu dziwuję. Czułość to moje serce, że tam wiele plotek być miało; a to już widzę, że prawdziwym prorokiem: ale to na stronę, do rzeczy przystępuję etc.

Listu do księdza Referendarza ¹⁾ nie piszę takiego, acz nie we wszystkim; ale jakom to uczynił w tych czasach, kiedy mi na zdrowie me nastawano, i do wyprawienia swych sztuk nademną i gardłem mojem, złośliwych wysyłało, czuciem o sobie musiał, i do dworu natrącałem, aby mi tych sieci nie zrywano, którem ja też dla uprzedzenia straty zdrowia swego zakładał, ani jednaniem, ani inakszym nie kazano zdejmować sposobem. Wzbudzało mię do tego częste napominania ludzkie i przestrogi, że mi na zdrowie, bez dania przyczyny... słano; a miałem to nie jedno ode dworu, ale od samegoż Księżęcej Jego Mości ²⁾, miałem od pana Kanclerza ³⁾ przez pana starostę Mołczadzkiego; miałem od Stanisława Stadnickiego; miałem co największa z samej sekretnej rady jego, i ledwie nie z tych, którzy na to przynajęci byli. Cożem miał czynić? i nie miałem także się też o to starać, abym niejako swinia kwicząc poległ, ale spólnie z nieprzyjacielem mym, by to mogło być, i na jednej miedzy. Prawda jest, że znosiłem się i na częstą i gruntowną wiadomość, abym ją miewał; ale zdradliwie, świadek mi jest pan Bóg, nicem nie myślił, jeno tak, jako mi się cnotliwemu szlachcicowi i rycerskiemu człowiekowi godziło, czyniciem z nim chciał; jeno iż ten pan srogi jest przy kupie, i w nie bardziej niż w sprawiedliwość ufa, patrzałem na to z częstych wiadomości, aby mi się to trafiło, żeby to musiał być uczynić; chyba żeby się niewiastą a nie człowiekiem rycerskim czuł. Jednak iż jegomość pan Wojewoda ⁴⁾ cudownie w to pono wystąpił, zamysły swe na czas odmieniłem, patrząc jeśli z tego nic nie będzie, (a nie będzie pewnie, jeśli się od starszych nie pocznie). Nie ugaśnie i napotem ta chuć we mnie, że pocziwie raczej, aniż zdradliwie umrzeć wolę etc.

Żem tego przed wami nie odkrywał? Widziałem, że nie tylko wypowiedzenie wszystkiej sprawy, ale i samo zaczęcie powieści tej, bywało wam tak przykre, żeście to albo plotkami, albo fraszkami

¹⁾ Henryk Firlej.

²⁾ Księcia Mikołaja Radziwiłła?

³⁾ Lew Sapieha.

⁴⁾ Zapewne Mikołaj Radziwiłł Wojewoda Wileński.

nazywali, nie dopuszczając mi wiary temu dodajecie; czemu ja tak i dotąd wierzę jako temu, że Bóg w Trójcy jedyny na niebie jest. A cóż, nie poszło to wam wszystko w posłuch? i choroba moja i z samej melancholii ledwo mię w grób nie wprawiła; wszak wiecie na com narzekał etc

Kto tedy sensu mych listów nie rozumie, tedy szkoda, aby mię inaczej wyklądać miał, aniż i żytło, i cnotliwe sprawy z młodych lat do takiego wieku dopędzone wiodą etc. Żałosne mi rozstanie z tobą, jako z dobrą żoną i miłemi dziatkami musiałoby być; ale żałośniejsze, gdybym jako pies, abo bydlę zginął: czego uchodząc (za złe mi mieć, jako baczna nie możesz), ani na cię, ani na dzieci oglądać się będę. Wspominano Glińskich Włodzimierzów z tamtej strony, jakim sposobem zginęli; jabym w takim regestrze, jeśli woła Boża, być nie chciał. Uczciwie umrzeć gotowem; i jeśli się czuję być rycerskim człowiekiem, cnotliwie, a nie zdradą, na które się przez różne usadził ludzie, bić mię musi. Nie trzeba mię tedy za takiego prostaka rozumieć, abym nie chciał, i nie miał wiedzieć, nie jeno co czyni, ale i myśli ten pan; według czego sprawy też swe kieruje? etc.

W drugim liście przez Hortulana, też materya; zatem, iżem pierwszej wypisał, już nie ponawiam: to tylko dokładam, iż patrzę na Księcia jegomości pana Wojewodę Wileńskiego, i zatrzymywam się co za efekt z panem tej kompozycji będzie, którą wiem że szczerze nie prowadzą; zaczem i tego cnotliwego staruszka w pośmiewisko i w ohydę i do pana i ludzi podadzą. Wiem jako chrzczą, jakie mu epiteta dają; a cnotę jego i szczerę a dobre upatrowanie domu swego jako wywracają, pełne tego wszystkich uszy. Ja nie chcę być djabłem karczemnym, ale wkrótce okaże się to etc.

Domowe sprawy zachowuję do przyjechania swego, o długi coś i ja mam w tem rzec; a to co mi od Bogusławskiego przyniesiono, posyłam wam, moja pociecho; ale jakoż to w tych nieszczęsnych czasach kto skutek wykona? Posłałem znowu, spodziewam się co i dzień; bo, przed przyniesieniem listu tego, dni kilka posłałem. Co przyniesie, abo sam przywiozę, abo niemieszkale poszlę do was; teraz nad prośbę, inakszego nie widzę sposobu, który jabym rad wyprawował; ale odległość sama tego mi nie dopuszcza etc.

O pani Jazłowieckiej dziękuję za oznajmienie; i proszę, i do końca, za okazyą, róbcie, moja duszo, co możecie etc.

Nie wiem co to takiego jest co to panowie kommisarze... dali: jeśli to że żywność nie potracamy żołnierzowi, pytałby pierwszej, jeśli

się sądzić dopuścili? zaczem, co czynić było? Owa i tu na każdy dzień haru, haru, a ledwo co możem sprawić: dziwnać to i niesłychana rozpusta, że bojaźni Bożej nie masz; zwierzchności ani słuchać, ani znać chcą, sami się karłami, panami czynią. Co mało pana Podskarbiego nie potkało, dowiedzieć się łącno tam możecie: bym nie ja, jużby pono nie był na świecie; a już łącno tam mówić, ale tu wesprzeć rzeczy trudno etc.

Baryłę wina węgierskiego, przez panią Piasecką, i dobrego, jeno że młodego posyłam, bo starego nie masz. List pana... czytałem z pilnością: ale dla Boga cóż mam począć i z kim?.... za sługę.... o czem mam od pana Wojewody przestrożę.

Nastąpię li nań? to będę winien; nie nastąpię li? tom też nie praw: chować jednak pilno to pismo będę, i rozpiszę uniwersały; a będę li miał co ludzi? ruszę się ku nim: niechże mię na potem nie winią, jeśli się co stanie.

Na Czarkowskiego staram się z wielką pilnością o pieniądze, i pono muszę srebro zastawić, bo czekając na płacę żołnierską, wieżto Bóg kiedy będzie, a ja swych wydatków ani tknąć muszę; jużem prawie zniszczał tę służbę, i nie wiem co dalej ze mnie będzie etc.

Regestr Rotmistrzów żem posłał, a z kimże mi przyjdzie do Infant? czyli z Tatarami a pożyczanemi pocztą? Któż ma Królowi podawać rotmistrze aż nie Hetman? Pierwej się obruszyli że lada kto rotmistrem, teraz kiedym zaciejszych zaciągnął, taż suspicya: ja nie wiem co już mam czynić? wszystko co pocznę to źle. Jeśli mię chcą z tego urzędu zedrzeć, porzucę go i sam, bo w nim znaku nie korzystam: jednak pókim nim jest, póty mi obmyślać się godzi o sposobności wojennej etc.

Dalej już mi żal i frasunek nie dopuści pisać, a tak Pana Boga proszę, abym się już z tym światem (jeno nie jako Włodzimierz) pożegnał; a nim mię to szczęście potka, abym cię jeszcze zdrową i z Hanusią rychło oglądał.

Waszej miłości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

18.

Z Troscienic 5 Marca r. 1608.

Moja najmilsza Zosieńku, moja pociecho serdeczna.

Jakom się odprawił w Brześciu, Piasecki powie; a to widzieli żołnierze kiedy na oczach przyszło, żem uczynił czego się niespodzie-

wali; i bym był nie ja, ponoby było ze wszystkiego nic, a to z łaski Bożej już dobrze: zapłaty kęs nie dostało, obiecali poczekać do dwu niedziel. Pan Podskarbi koronny ¹⁾, który sam jest, upewnił pewnie pieniędzmi żołnierstwo, zaczem już ukontentowane rozjechało się z niemi. Jadę znowu na drugą łaźnię do Grodna; wież to miły Bóg co sprawię, bo z rotty pana Wojewodzinej najgorsi; ale cóż czynić? już się ochylić z nimi przyjdzie etc.

Jam strony swych pieniędzy nic nie sprawił, bo nie stało i żołnierzom; jednak upewnił mię pan Podskarbi, jeśli że zwiozą, wrócić wszystko: ale jako to rychło będzie, to już sam Pan Bóg wie etc. Pożyczałem u pana Warszawskiego, ten przysiągł że nie ma; jednak upewnił mię dobrem cnotliwym słowem, po wielkiejnocy w kilka niedziel (bo mu ze Gdańska mają przyjść pieniądze), dziesięć tysięcy pożyczyć. Onoż by już i z Jankowskim i z Czarkowskim zastanowienie do świątek uczynić, bo już pewnych dziesięć tysięcy będzie. Ja radbym się z tobą, moja duszo, rychło widział; bo pilne moje tego ukazują potrzeby: jakoż bym się odprawił w Grodnie, tedy zarazem biegnę do was; jeno mi dajcie o tym sąsiedzie moim znać, aby mię ledajako nie zbiegł, gdyż to wiem że ma na mię wątróbkę. Druga, jeśli mnie zaś dłużnicy opadną, nie mam i grosza przy duszy; nabiezdziwszy się z nimi odjadę zarazem; proszę tedy dla Pana Boga ubłagiwajcie: więcej ci u nich wasza, niż moja prośba będzie mogła etc.

O Grudzińskim dziwne mi nowiny Piasecki napowiadał, co jeśli tak, winienby mi bardzo, aleć go jeszcze nie potępiam, więcej że rad.... bo co w Pokuciu, co we Żmudzi poczynił wiadomo mi jest: lecz przysiągł mi się poprawić. Piszę jednak do Pukla, zaklinając go pod przysięgą: jeśli mię jeszcze i ten zdradzi, toć już nie wiem komu będę miał wierzyć.

Posyłam tam list otworzysty: nie wiemże jako sobie poczną. O inszych sprawach swoim oznajmię posłańcem; a teraz oddawam się uprzejmej miłości waszej, niegodny Pana Boga prosząc, abym was moja pociecho i z Hanusią zdrową oglądał. O Hieronimku nic nie słyszę i frasuje mię to: jeśli wy co wiecie, dajcie mi znać. Dobranoc moja pociecho serdeczna.

Waszej miłości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

¹⁾ Stanisław Balcer.

19.

Z Grodna 15 Marca r. 1608.

(Filio meo Hieronimo Chrisostomo Chodkiewicz reddantur).

Hieronimie Synu mój miły.

Ucieszyło mnie twoje pisanie (jeśli jeno księdza Jarmułtowskiego nie uprosiłeś aby cię w niem wspomagał), żem z niego profekt twój w nauce obaczył. Proszę Pana Boga aby cię w tem wzmacniał; jakobyś w tem tak postępował, jaka jest żądza i oczekiwanie moje po tobie. Czyńże tak do końca, chcesz li miłość moję ku sobie znać, którą im więcej w tem pracować będziesz, tedy też większą po mnie uznawać będziesz; jeśli zaś nie uczynisz takiego w nauce postępu, miłości mej też znać nie będziesz. Rozkazuję też koniecznie, abyś ze swej głowy do mnie pisywał, boć ja będę cię egzaminował przyjechawszy: wierz mi żeć te figle nie pójdą. Poruczam cię tedy Panu Bogu i Pannie Najświętszej Patronce twej, aby cię za przyczyną onej, w dobrem zdrowiu długo chował, ku pociesze mej.

Waszego dobra życzliwy ojciec.

20.

Z Grodna 13 Aprilis a. 1608.

Hieronimie synu mój miły.

Hieronimie często i ty, jako i ja, miewasz posłańce, i nie jesteś też tak zabawny, abyś do mnie napisać nie miał czasu; tak też rozumiem, że stałoby za naukę, gdybyś list po łacinie do mnie z swej głowy napisał: ale to znać że cię ksiądz Jarmułtowski wspomagał; bo jakoć natenczas łącno to wykonywać było, tak teraz przy cięższem, że pomocy nie masz, którejem ja zakazał. Baczę tedy stąd, że się abo nic, abo mało uczysz, coby mię frasowało i musiałbym się na cię gniewać; tak jednak jeśli to po tobie uznam że się uczyć nie będziesz chciał. Posyłam ci czapkę abyć nie było zimno do szkoły chodzić, żebyś się nie wymawiał. Z tem cię Panu Bogu poruczam ze wszystkimi sprawami twemi.

Waszego dobra życzliwy ojciec.

21.

Z Brześcia 2 Maja r. 1608.

Zofii z Mielca Chodkiewiczowej małżonce mej milej.

Moja najmilsza Zosieńku, moja pociecho serdeczna.

Na niektóre rzeczy w liście przez panią Piasecką pisałem; nie chcę powtarzać: to tylko dołożę, że mi to nie z gniewu, ale z ciężkiego mego żalu przyszło, w którym i do tych czasów ufolgowania nie mam, a to nie na was, jeno na tych, którzy wam te finty pod nos sadzą; bo abo i to nie dobra coście mi teraz oznajmili, żeby był ten żyw, który okazał to, że małżonkę swą miłował etc. Aleć ja już tych kęsów, i w liściach na kilku miejscach widział, co z strony Dud pisano, jako mnie winnego czyniono i jednać aż tym sposobem, abym ich ustąpił, bo inaczej trudno, etc: a ja też na to tak, że wolę na marach być, aniż to uczynić. Widzę, że wynidzie na to: przyjaciel jednany, a wilk chowany etc. Jednak ja jeszcze będę o tem milczał, ażebym już znacznie poznał; dopiero z despektem i wżgardą przyjaźni nie będę chciał trzymać etc. Piszę i teraz do niego nawiedzając; wy moja duszo, proszę, nie wspominajcie etc.

Wino przez też panią Piasecką posłałem; sam nie dostatnie dobrego, chyba jeśli mi kiedy Wileński co podda etc.

Z pany żołnierzami mamy wielkie niezmiernie trudności, i powątpiewam o zapłacie, choć już jeno piętnastu tysięcy nie dostawa Brzeskim, a Grodzieńskim dziesięć. Na mię odwrót łaski i chęci swej uczynili, widząc że się z nimi dobrze obszedł. Srebro swoje stołowe sprzedałem panu Podskarbiemu, którem żołnierzowi płacić ma; a tom uczynił dla nędzy i niedostatku swego: więc i tego niebezpieczeństwa, które na mię się wali. Tu o wydatkach moich, aby mi były wrócone, żadnej nadzieje nie mam: obiecują, ale aż po wielkiej nocy abo na wielkanoc; zaczem, czem tu przyjdzie Czarkowskiemu, Wadarzyńskiemu i Jankowskiemu płacić? Z Polski dotąd nic nie mam, chociaż już dwu posłał.

Szaleć mi już przyjdzie: jakoż blisko już tego bo nie sypiam, i tak mam czczą głowę, żeby jeno kieliszków parę wypił wina, to mi się już głowa obraca; zaczem piwo piję, choć żołądkowi nie w smak. Staram się jednak pożyczanym i tu i owdzie obyczajem, bym dostał, nie mieszkalebym posłał. Proszę tedy, każcie się Kosowskiemu do pana Pukińskiego przejeździć, a użyć do wielkiejnocy,

że interim, abo za swoje srebro, abo więc za wydatki dostanę pieniędzy, abo też pożyczę; a sam o swoje nieszczęsne życie, które bodaj już dłuższe nie było, co mam począć?

Obnażonym prawie ze wszystkiego, że w gębę już nie mam co włożyć: Pan Bóg niech się sam zmiłuje nademną etc.

Widzieć mi się z wami bardzo pilno, ale aż z Grodna dam wam znać: bo i teraz, ani mię tam, ani mię sam. I o mieszkaniu naszym a to strony bezpieczeństwa sam jeszcze nie wiem. Myślę o Zelborku, mając jakie takie wychowanie z Berżan, ale pokój jaki z Karolusem, który już ożył pewnie i ludzie mu zbierają w Niderlandach? Ta nowina ze Gdańska przyszła.

W Lachowiczach jeszcze się dla bezpieczeństwa nie okleił, na wsi opodal i od Inflant i od Polski. Więc tu w Lachowiczach koszt zbyt wielki: bo przy tym moim serdecznym sąsiedzie mieszkając, który zdradliwie mię bić chce, abo nigdzie nie wychodząc mieszkać, abo z nie małą gwardyą zawsze jeździć. Więc i Polskie sprzedanie majątności oddać mi się nie dopuści; wszędy gdzie pojrzę nie dobrze: Pan Bóg mię tak za grzech mój skarał, że i sam się obrócić nie mam kędy, a mając dom, nie mam się kędy przecie przychylić. Próżno, już tak cierpieć jako Pan Bóg niech się wola Jego święta dzieje etc.

Dalej pisać wiera nie mogę, bo i ten godzina z północy w niedzielę pisałem: znać i po piśmie z jakim swoim wczasem etc.

Oddawam się zatem uprzejmej miłości waszej, niegodny Pana Boga prosząc, abym was i z Hanusią dobrze zdrową oglądał.

Ja dzisiaj znowu do Grodna.

Waszej miłości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

22.

Z Grodna 15 Maja a. 1608.

Synowi memu miłemu Hieronimowi Chodkiewiczowi.

Hieronimie!

Tak mi udają że się uczysz dobrze; ja tego nic nie widzę, jednak na powieść ludzką cieszę się z tego: i abys to poznał po mnie że mi miło kiedy się uczysz, posyłam ci konia białego, a wiesz pewnie że nie darmo szerści takiej. Zdrow na nim jeźdź; a będziesz li się lepiej uczył, postaram się o co grzeczniejszego. Jegomość księdzu bisku-

powi służyć pilno jako mnie samemu. Z tem cię Panu Bogu i opiece Jego świętej poruczam.

Uprzejmie cię miłujący ojciec.

23.

Z Berżan w dzień Świętego Jana r. 1608.

Hieronimie!

Rok nowy się zaczyna, stary spełza, świeżych a większych postępów w cnotach, i w pobożności i w naukach potrzeba: stary rok starą gnuśnością i beauserem ¹⁾ niech mija. Dziękujesz mi za kożuch jeno nie tak, jakom się ja spodziewał, bo jużciby czas z swej głowy bez korektury te słów kilka napisać: ale to niech starym rokiem idzie, a na nowy czegoś większego od ciebie czekam, prosząc Pana Boga abyć ten wstęp nowego błogosławił, przymnażał cnót i pobożności chrześcijańskiej, i dalej póki wola Jego święta chował w łasce swej, ku chwale swej, usługowaniu ojczyzny, a pociesze nas rodziców twych.

24.

Z Dud 12 Augusti a. 1608.

Małżonce mej serdecznie miłej Zofii z Mielca Chodkiewiczowej Starościnej Żmudzkiej

Moja najmiłsza Zosieńku, pociecho moja serdeczna.

Karetę zastałem w Dudach, która namniej mi się nie podoba, i trzeba będzie koła nowe robić, jeno by takie okowanie potrafiono, bo dziwnie dobre; zatem i lekko nieść musi: odeśle się woźnikami z Wilna etc.

Nowego nic jeszcze nie słyszę z Inflant, ale przyjechawszy do Wilna będąc ich miał pełne uszy etc.

Sukna już tam przy sobie zatrzymajcie wszystkie, a miłosierdzia im moja duszo, nie czyn: pomnij na dłużki, których jest z potrzeb i nad potrzebę.

¹⁾ t. j. nieuctwem.

Lipnickiemu dajcie i komornikowi swemu, także i stajennej czeladzi: a tamtych co piasek końmi zaszkodnemi wożą, kazać odprawić według namowy mej z Żądkowskim. Zatem cię Panu Bogu moja pociecho spółnie i z Hanusią oddawam, niegodny majestatu Jego prosząc, abym was rychło (jeśli wola Jego święta) zdrowych oglądał.

Waszej Mości uprzejmie i z serca miłujący małżonek.

25.

Z obozu 30 Octobris a. 1608:

Moja najmilsza Zosieńku!

Przyszły listy wasze razem dwa do mnie przez komornika pana Wojewody Wileńskiego, oba nieforemne; a tem nieforemniejsze mi się widziały, że mię w ciężkim a okrutnym frasunku zdybały: zaczem w jakim czasie piszę, list oświadczy. Naprzód wydziwić się nie mogę, waszemu okrutnemu a tyrańskiemu sercu, że kłopotami a dręczeniem serca mego ustawnie mnie targacie. Narzekacie, że do was nie piszę. Posłałem przez Rożę dwa, trzeci za nim posłałem przez sługę pani Smoleńskiej; już to dwa posłałem przez Kamińskiego teraz trzeci dzień; dzisiaj miał pisać przez chłopca Choroszczeńskiego, aliści mi materya nieszczęsna od was doszła; że com miał kłopotu i zdrowia mego złego uskarżyć się przed wami, to gorzko narzekać na wielką a niewypowiedzianą niedyskrecyę waszą muszę. Gniewacie się o nowiny na mię, że pan Nowogrodzki ¹⁾ do swej pisał, ukazując że młodsza. Dla Boga żywego łgarstwo to wszystko! Utarczka ich trzech była: pana Hlebowiczowej, Kaspra Tyzenhauza rajtarskiej i pana Nowogrodzkiego, ale jego chorągiew nie mogła miejscem niesposobnem, pod samym ani draśniono konia dla Boga i nie było to tam więcej ćwierci godziny. Z tamtej strony było trzysta, z naszej też; od nich legło sto pono, z naszych ledwo pięć abo sześć: rannych nie mało z ośmnaście; o czemże to było śpiewać, co zwyczajna w wojskach na każdy dzień bywać? ale i o tem pisałem jeśli dobrze pomnie, bo już po odjeździe Rozinym się to stało, i posłałem za nim list, pono to tam jest: a ktoż to może pomnieć?

¹⁾ Samuel Wollowicz Kasztelan Nowogrodzki.

Drugi punkt o króla, że mu ufam. Dziwna to u mnie żem tak wiarę stracił u was, żebym i przysięgał, w posłuch to nie idzie. Nie ufałem, nie ufam, i ufać nie chcę; jużbym się rad zbyć tej służby nieszczęsnej, ale jako? jeśliże Podczaszemu ¹⁾ puścić? A wszak widzicie co się dzieje; rzucić też w takim czasie o ziemię, czciłoby mnie to? Ja nie wiem co już na mnie takiego widzicie: Pana Boga jeno proszę, aby mnie z tego świata wziął, a potem to uznacie żem ja was miłował z dusze etc. Na sejm ani jadę, ani myślę jechać: nędza, niedostatek, wszystko mi uskramia bym miał wolą jachać. Oznajmiłbym wam i nieszedłbym z wami tak zdradliwie, jako mi to z dyskursów swych przypisujecie etc. Rajtara ani Tatarą majątnościami nie, ale assekurowałem pieniędzmi, które iż już idą, zapłacę, i swoją assekuracją wezmę. Skończcie dla Boga (iż baczyście sami, że nie masz mnie); takie na mnie piorunowanie, którego za żalosne i ciężko strapione serce moje, nie czem innem, jeno śmiercią radoby zniosło etc. Żem Zgorsk sprzedał panu Wojewodzie ²⁾, a wszak się to z wolą waszą stało; a wszakem się z nim nie nie sprawiwszy rozjechał? znowu posyłał, a to za radą waszą. Wszakem wziął warowny zapis od niego, cóżem nad to więcej czynić miał, w czemem tu zgrzeszył? Banicya że Włodkiewicz daj Panie Boże, a ja z Litwy, która mnie już tak jako grzech morzy: znajdę chleba gdzie indziej u baczniejszego pana, kiedym się go tu krwawie dochrapać nie mógł. I na tę summę jego staram się w tych majątnościach o pieniądze; jakoż już się kupiec otwiera; ale azaż to zarazem porwać?

Proszę dla Boga żywego, niechże już więcej tak trapiących listów od was nie miewam: nie przypisując ja to miłości, (jakoż nie masz co), ale dziwnej waszej suspicyi. Już mi kłopot mój więcej nie dopuści pisać, bo i teraz jenom co z choroby wstał, bo mnie kamień trapił, i ciężkie moje wojskowe kłopoty, prawie mnie do ziemi przycisnęły, a listy wasze prawie obaliły, się uspokoję, a drugim napiszę listem; a teraz lepszemu się baczeniu waszemu i uprzejmej miłości waszej oddawam, Pana Boga o to prosząc, abym w niej lepiej chowan był.

Waszej Mości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

¹⁾ Janusz Radziwiłł.

²⁾ Aleksander Chodkiewicz Wojewoda Trocki.

26.

Z obozu 31 Octobris a. 1608.

Moja najmilsza Zosieńku serdeczna moja pociecho.

A toż masz jakoś sama chciała, napisałaś do mnie listy bardzo nieforemne, które mnie w ciężkim zastały frasunku, bardziej rozżarzyły. Posyłam ci i ten list, którym wczora w wielkim kłopotie swym pisałam, acz i teraz jeszcze mię weksuje, bo mi wszystko nie po szwie się porze: jednak użaliłem się was moja duszo, abyście się nie frasowali, i lżej teraz pisać chcę etc. Ja nic innego w tem nie widzę, jeno nie rychłe oddawanie listów, a to nie moja wina. Komornikam żadnego dotąd próżnego nie miał, jeno jako szaleni latają to tam, to sam; a cudze ręce lekkie, ale niepożyteczne etc.

Dziwuję się i bajkom pani Nowogrodzkiej, i innym o którychście pisali rzeczach. O Bystrycę ja chcę być zgoła próżen, ani się jej tykać; a kiedy już brata do tego drugiego przypuścił, dobrzeby pono przez Krzysztofa czynić z nim kontrakt na Darów... wieczności, o którą się nieboszczyk pilno starał. Ostatka zapłacim, abyśmy jeno do tej majątności przyjść mogli, która nam w niwecz pójdzie. Więc wykupić w tak wielkiej summie już nam nie podobna będzie, a rozdwojoną summę snadniej płacić. Z Darowa mało co pożytku, abo nic mieć będziem, a zatka się dziura piętnastu tysięcy długu, gdy w tem co mię wezmą, ostatek na oblig poczeka, jako ręcznego długu skromną jaką interessą. Jednak w tem nie skwapcie się, bo jeszcze rok wytrzymywać summę ma swą Soroka, a po roku wolną mi majątność puszcza. Onoż gdy dziatki nieboszczyka Kamińskiego wieczność mieć będą, (której nie mają) a będzie im pożyteczniejsza, a od summy interes może być im bardziej pożyteczno aniż Bystrzyca; boć ja na spustoszenie sarkać muszę i będę chciał swego wetować. Będziec li się to zdało, tedy z Krzysztofem ¹⁾ o tem mówić, ale nie...; ja krzywdy dziatek nie chcę, Boże mię uchowaj: ale i ich i swoje szkody, w które z dzierżenia popaść będą musieli etc. Popiół

¹⁾ Krzysztof Chodkiewicz.

nie wiem za co kazaliście kupić: jeśli za procenta, szkoda ich rozrywać, bo się na dług już ukazało.

Czosnka i tu nie masz i nie wiem kędy jest, a i mnie jako i wam ciężko bez tych rzeczy; na zapłacenie nabranego towaru mam piędziesiąt łasztów popiołu, mam dwa tysiąca beczek zboża ruskiego, którem już naznaczył na spust, jeno owego gnojka Pukla trzeba często napominać, aby i wiciny, (na które dał mi P. Wileński ¹⁾ drzewa a z Dud chłopci urobią) sporo robiono i gruntownie, i te zboża także i popioły zwożono do przystani prędko; dojrzeć aby żyto było chędogie. Pszenicy też tam jest nie mało i tę spuścić trzeba, bo za to wielki grosz. etc. Tegoż pana Czosnka z Kamińskim szyprem wysłuchać pilno liczby trzeba, na odbieranie pieniędzy posłać będzie trzeba do Mielnika i umiejętności, jeśli by nie oddano, co z tem czynić. Choroby pani Ksieni, serdecznie mi jej żal, Panie Boże ją uzdrów. Bycie wasze, moja duszo, w Inflańciech jest potrzebne dla zdrowia mego; jeno ten Kokonauz ²⁾ mię trapi, ale jużem tam działa posłał, mniemam że ich prędko wykurzą, a zatem nam bezpieczniej będzie; jednak w tem do dalszej informacyi. etc. Cochmy sam z okrętami nieprzyjacielskiemi uczynili, oznajmiłem w pierwszym liście; teraz znowu toż czynić zamyślamy, Pana Boga prosząc, aby nam błogosławił. etc. Dalej oddawam się uprzejmej miłości waszej, niegodny Pana Boga prosząc, abym was i z diatkami dobrze zdrową oglądał. Proszę, nie obruszajcie się pismem mem, a tom jeno wam na wizerunek posłał jako ciężkom strapiony był, wyraża ta karta, a przecie ochraniajcie mię w tych mych ciężkich kłopotach, które na mię Pan Bóg nawalił, nie pokazując mi takiej niemiłości swej, na którą wiera nie zarabiam, a suspicyi zaniechać, których pełno w głowie. Dobranoc że moja pociecho serdeczna. Hanusię odemnie umiłujcie, a tem bardziej za to, że Pana Boga za mię prosi. Waszej Mości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

27.

Z Rygi 24 Martii a. 1609.

Moja najmilsza Zośieńku serdeczna moja pociecho.

Wczora jako na mszę w niedzielę przyjechałem do Rygi, mie-

¹⁾ Hieronim Chodkiewicz Kasztelan Wileński.

²⁾ Kokenhauz obronny zamek nad rz. Dźwiną.

szkam dotąd: nie jeszcze rezolucyi z strony blokauzu nie mam, a na tem wszystko. Bych miał swe pieniądze, katby się im kłaniał; ale iż nie masz, muszę jakobym po brzytwach chodził. Zaczem rychło u was moja duszo będę, czego sobie serdecznie życzę, i sam nie wiem; ale rozprawię li się dzisiaj, wypadnę jutro pewnie. Z sejmu moich nie widać, wstyd mię tak tego, jakobym co ukradł, że u drugich zebrzę nowin, mając na tamtem miejscu swych.

Ani pan Ważyński, ani ci Zamsykowie, Szembekowie, żaden literki jednej nie dał do mnie; a jeszcze mię sam słuchy dochodzą, że na mię winę i Dyament włożono ¹⁾; Białozora wolnym uczyniono: owo na mię nie kapie, ale po prostu ciecze. Dalej nic sam nie wiem za skaraniem pańskim. Proszę moja duszo najmilsza, jeśli co wiesz nie żałuj posłańca wyprawić do mnie, boć mię ten Białozor gryzie haniebnie; boję się bym w chorobę nie wpadł. Nie byłci jeszcze żaden Chodkiewicz zdrajcą i na mię łotrowskie to włożono. etc.

Drugą też mam nowinę, a prawie też wspiera, jakoby pan Wojewoda Trocki miał się ożenić, Korniaktównę pojąć: a to już małmazją będziem darmo pić. A mój Boże, toć pociechy z żółcią się mieszają. Jeśli jeszcze swistał to piękna, a boję się by to nie było. etc.

Więcej już i żal i trudności pisać mi nie dopuszczają, jeno się uprzejmiej miłości waszej moja duszo oddaję.

Waszej miłości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

28.

Z Rygi 30 Kwietnia a. 1609.

Moja najmilsza Zosieńku pociecho moja serdeczna.

Radby co i godzina do was moja wdzięcznico pisywał, ale takie moje trudności, że ledwo co mam czasu, ażem wczora już prawie gwałtem wyjechał na przejażdżkę, bo mię mój kamień poczał znowu witać. etc. Teraz trochę po paciorkach urwałem sobie czasu, że tą kilką słów was nawiedzam, dziękując też wam moja duszo za to, że mię pisaniem swem nie przepominywacie. Jak długobym miał tu mieszkać sam nie

¹⁾ Dyament oznacza twierdzę Dünamünde, przy ujściu Dźwiny do morza. Twierdza ta znajdowała się 1609 r. w rękach Szwedów. Jan Karol Chodkiewicz oswobodziwszy Rygę i Parnawę, odzyskał w końcu i Dyament, odniosłszy nad generałem Szwedzkim Mansfeldem świetne zwycięstwo.

wiem jeszcze, bo o wszystko się dopiero wskręcam, wyjąwszy koszów, nie mam nic, a balek rzemieślników trzeba nie mało; to com się na ludzie spuścił, tom nic nie sprawił: jako baczę ręce ludzkie lekkie, ale nie pożyteczne.

Ale skoro się temu wszystkiemu wygodzi a zacznie robić, i fundamenta położą, tedy nie zaniecham was, moja pociecho, nawiedzić. etc. Z Dyamentu jużechmy sobie wypowiedzieli przyjaźń: z zamiany naszej nic; bo mi o księdza wątpliwie odpowiedziano, a chciano abym zarazem namilejszą wypuścił, czego żem nie pozwolił, rozerwało się to między nami, i tak niechaj się już Jmśc nie spodziewa rychło z namilejszym widzieć. Chciałem był do książęcia biec, ale iż mi trudno, tedy już tak iż w niedzielę po mszy wyjadę, bo teraz do Pernawy puszkarze, szypry wyprawuję, a na to wszystko lecą pieniądze.

Wino, pomarańcze, piwo lipskie, w które każcie jaje świeże całkiem włożyć dla wypolorowania, suche cytryny, płotno, nici; już się to wszystko posłało. Pantofle będą robić, ale jeszcze rzemieślnicy baranka opłukiwają: i więcej wina pośle się strugami, skoro ich wyprawię, bo chłopci zabawieni robotą około blokauzu. etc. Dalej nie mam co pisać, jeno się uprzejmiej miłości waszej, jako najpilniej oddawam, niegodny pana Boga prosząc, abym was moja serdeczna duszo rychło zdrową oglądał.

Księdza Dąbrowskiego spominałem przed księdzem rektorem. Zalećcie mię modlitwie jego; Hieronimka pozdrówcie i pannę siostrę. A zatem dobranoc moja duszo.

Waszej Miłości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

29.

Z Rygi 1 Maii a. 1609.

Moja najmilsza Zosieńku pociecho moja serdeczna.

Jużem był Hryćkiewicza odesłał, aż mi listy do was, moja pociecho, przyniesiono od Włodkowicza i pana Podskarbiego. Chwała panu Bogu iż się Włodkiewiczowi zapłaci, aż dusza w mię wstąpiła, który był tu sam u mnie. Jakiegom z nim kłopotu zasiągl, to już sam Pan Bóg widzi: z tem wszystkim postanowieniem posłałem do pana Woje-

wody Trockiego, o którego ożenieniu co mi też Księżna Korecka ¹⁾ pisze swą ręką, posyłam wam list. Odpisuje mi na to com się skarżył, a on list grubo do mnie pisany: dotyka też i ożenienia. Jako widzę po staremu fiu aż posag zginie: zaczem ja rozumiem, że do tych kondycyi z panem szwagrem przyjdzie. Już się niechaj rządzi jako chce, ja o tem milczę i milczyć będę. etc.

Z strony Hieronimka, a tochmy już utracili dobrego człowieka. Ten Masłowski, o którym mi pan Podskarbi pisze, obawiam się aby był dostateczny: lecz będzie w Dyneburku, pośle się poń rzkomo w jakiej inszej sprawie, bo cła tu pilnuje. Aleć ten człowiek ma swoje gospodarstwo, nie wiem jeśli się podejmie czego; jednak pośle sobie poń, skoro do Berżan przyjadę. etc.

Listów już żadnych przyjmować z Dyamentu nie będę; jużechmy sobie wypowiedzieli przyjaźń, bo mi słowa nie dotrzymali, obiecawszy wypuścić i zaś nie, zaczem niechaj się już Jmść nie spodziewa ani listu, a pogotowiu z nim widzenia; już niechaj nogi w zimnej wodzie trzyma i tem sobie przygasza natury. Mój Rabi wiele tam robi, i mam nadzieję w Panu Bogu, że wielki między nimi tumult uczyni wkrótce, ale proszę, niech to w milczeniu będzie. Jam z łaski bożej zdrów, by nie kamień, który mię trochę nagrawa częstokroć, acz piaskiem wychodzi. Proszę, każcie Jackowi rychło nagotować, bo mu materyą posyłam, a sam już nic nie mam tego lekarstwa. Oddawam się zatem uprzejmej miłości waszej moja duszo serdeczna, niegodny Pana Boga prosząc, abym was rychło zdrową i z domownikami oglądał. Księdzu Dąbrowskiemu moja służba.

Waszej Mości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

30.

Z Rygi w niedzielę po nieszporze a. 1609.

Moja najmiłsza Zosieńku pociecho moja serdeczna.

Jeszcze się wóz tak rychło (wyprawić) nie może, aż jako baczę jutro pójdzie; a mnie tymczasem tą kilką słów ozwać się wam chciało. Nic ci tak gruntownego nie masz, ale iżem wolny od prac bo niedziela, więc i od swej melancholii, oto te kilka słów posyłam; posyłam przy-

¹⁾ Siostra Jana Karola Chodkiewicza, Anna zaślubiona Joachimowi Ks. Koreckiemu Wojewodzie Wołyńskiemu.

tem na skosztowanie muszkateli, którą teraz przywieziono, ale że nie z okrętów, tedy znać, że pomieszana trochę: jeśli się wam podoba dajcie mi znać, pośle się jej więcej. Fig też dwa kosze nowo przywiezionych. Staralby się o co takiego jeszcze, ale zgoła nic nie masz; a między temi żydami jeno..... więcej nic. Proszę, dajcie mi znać o zdrowiu swem; a te materye co przywieziono, poślijcie mi ich sam, bo jest krawiec nie zły w mieście, a tam go nie masz, jenoż z temi potrzebami co krawiec posłał. Zatem was Panu Bogu poruczam, majestatu jego prosząc, abym was w dobrem oglądał zdrowiu rychło.

Waszej Mości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

31.

Z obozu trzy godziny w noc we środę 1609 r.

Moja najmilsza Zosieńku moja jedyna duszo.

Sam Pan Bóg widzi; że czasu nie mam do ciebie moja duszo kiedy pisać; mam takie na się kłopoty jako nigdy większe; a bo dajto już ostatek, żeby ze mnie te rzeczy zdjęto. Puszczam się ku Pana Boga wzięwszy na pomoc, jutro aż pod Rewel cięższe..... a zatem gdy czas wynidzie, wrócim się wszyscy do domu. Z Grudzińskim była rozprawa, to rozumiał że ja malowany, począł fulminacye stroić. Ukazałem mu jaką mam szkodę..... na tysiąc złotych..... po folwarkach nie bez szkody mojej rewizya z płaczem Żmójdzka. Skoczył do służb pana Wileńskiego ukazując, że ja lata jego pobrał. Ukazałem mu to, żeć wziął nagrodę, na którejsz się kontentował; chciał, abym regista od niego poodbierał. Powiedziałem, że nie czas teraz; i tak nie bardzo contenti rozjeżdżamy się z sobą. Widzę, że nabrał był pieniędzy na kwity; jam się postrzegł.

Onoż, aby i ciebie moja w tem nie podchwiał, miej się na pieczy. Toć moja tragedia z nim, a to do moich kłopotów przypadł z inszymi. Dalej dla krótkości czasu pisać nie mogę, jeno się uprzejmej miłości twej jako najpilniej oddawam. Dobranoc, że moja duszo.

W. Mości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

32.

Z obozu 22 Septembra a. 1609.

Moja najmilsza Zosieńku, pociecho moja serdeczna.

Ani z waszych listów, moja najmilsza duszo, ani z królewskich, ani z żadnych pociechy za krtynę nie mam; więc do tych mych kłopotów, a to mi jeszcze brzemię się przyczyniło. Ja Pana Boga proszę o śmierć a nie mam jej; a żyć w takich kłopotach mniemam że piekła się równa: a pono i tam cięższych nie masz, jakie ja sam cierpię.

Żołnierz mię pojutrze odchodzi, nie zwykłem uciekać, a to mi na to przyjdzie, ze szynkarzmi a kilką wyrostków to czynić muszę. Ciężkać i mnie samemu służba i już mi obrzydła, ale tak sromotnie z pola schodzić śmierci bym wolał. Patrzy na mię nieprzyjaciół i ja nań, a bić się z nim nie mogę. On nie naciera, bo wie o buncie z więźniów. Czekam co i godzina nacierania jego; a jako Pan Bóg dobrej dusze, tak ja tej bitwy czekam, a nie doczekawszy się, schodzić jako małpa z pola muszę etc.

Smaczna konfederacya, smaczny łup z łez ludzkich; przystojne.... bo nie masz na co służyć: sromotne... uciekanie boli a śmierci się równa.

O Dyamencie już próżno myśleć ¹⁾. Rzeczy nasze i ciężary to już Pan Bóg wie jako wyprawić; życzyłbym abyście je wysłali.... Hieronimków list, (jeśli jego własny), ten mię ucieszył i z płaczem. Próżno moja Zosieńku, utrapięszego człowieka nie widziałas nad mię nigdy, że już nie wiem co mam ze sobą rzec? etc. Hansfridrichowe burgrabstwo by i diabelstwo porwane katu; mnie aby nic nie wydzielali, chcę to mieć koniecznie. Nie idzie mi o spiżę ale aby.... tedy nic nie uczynię i nie dam im nic etc. Jako się ztąd obrócę i kiedy, sam nie wiem; czekam tej zbrodni, która 24 to jest we czwartek ma być etc. Dalej, odda-

¹⁾ List ten pisze Hetman w chwili skonfederowania się żołnierzy w obozie, z powodu niewypłaconego im żołdu. Powiodło mu się na pewien przeciąg czasu uspokoić wojsko, w chwili zupełnego zwątpienia o powodzeniu sprawy. Poprowadził Hetman żołnierzy do boju, pogromił Szwedów i odzyskał twierdzę. W kilka atoli tygodni później spełniły się pogrozki skonfederowanych żołnierzy; opuścili Hetmana i rozjechali się do domów.

wam się uprzejmej miłości waszej, niegodny Pana Boga prosząc, abym was w dobrym zdrowiu rychło oglądał.

Waszej Mości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

33.

Dan z Lachowicz 1 Junii a. 1610.

Moja najniłsza Zosieńku, moja pociecho serdeczna.

Nad mniemanie moje przyszło mi się dzisiaj zabawić aż ku wieczorowi, a to za odprawą na Ruś prędką, bo owa pan Komar umarł, a jam tam pieniądze uwięził na zapłacenie długu panu Łętkowskiemu; zaczem wyprawuję do Grudzińskiego, aby tych tam spraw pilno postrzegł, tak też i do pana Replińskiego, który od jegomości pana Wojewody Trockiego na zapłatę tego długu Bobr przedawał, aby się o to starali, jakobym ja cał ostał. Włażła mi ta sprawa w łeb haniebnie, ale dziwno mi temu, że mi o śmierci nieboszczykowskiej nie dają znać, wiedząc że mi wiele na tem należy etc. Proszę, moja pociecho, jeśli jakie przyjdą z Rusi, a mianowicie ze Szklowa listy, dajcie mi znać zarazem etc. Ja aż wieczorem w drogę dla wielkiego gorąca do Myszy na noc, i tak jeno po cztery mile ujeżdżać będę dla szkap etc.

O zdrowiu swem, proszę, dajcie mi znać, jako was Pan Bóg w niem mieć chce etc.

Z Królewca on kupiec znowu przybiegł, registr membranów i moich i tego niecnoty Czosnkowey przysłał mi.... Ja już przecię dla honoru swego muszę płacić kupcom; ale ten niecnota zaprawdę niegodzien jeno szubienice, bo też i sami kupcy mówią. Posyłam wam registr tych membranów, aby tam Grudziński temu zdrajcy ukazał jako mię zdradził. Żyto w Królewcu już odpadło po 36; chwała Bogu że nasze tak przedano. Piszę mi sługa że się taniości spodziewają wielkiej, dobrze się tedy z swym zatrzymać, bo doma będzie popłacało etc. Oddawam się zatem uprzejmej miłości waszej niegodny Pana Boga prosząc, abym i słyszał o lepszym zdrowiu waszem moja duszo, i sam je prędko oglądał.

Waszej Mości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

34.

Z Grodna nazajutrz po Bożem Ciele r. 1610.

Moja najmilsza Zosieńku, pociecho moja serdeczna.

Im dłużej a mniej o tobie moja duszo wiem, tem się też bardziej nie jeno frasuję, ale i dziwuję etc. Jest bojar dostatek, odprawiłby to, a jabym przecie wiedział o zdrowiu waszem, o którym dotąd ani litery. Proszę tedy, niech wiem co się z wami moja pociecho dzieje etc.

Ksiądz referendarz ¹⁾ miał nieforemne wskazanie do mnie od pana Wojewody Wileńskiego ²⁾. To pierwsza, że jakobym się nie szczerze z nim obchodził. Na Moskwę się zaciągam, a w tem go oszukiwam.

Do Poczepowa jakobym miał siedmset piechoty posłać a trzy-sta koni, a to ma być znakiem zaczepku od Litwy wojny. Zaczem (a te są słowa jego) przyjdzie nam od pana Hetmana przyjaciom odpadać po jednemu, jako na ciemnej jutrzni świecom etc.

Już ja tej filozofii nie rozumiem, i pono kluczka jakaś jest na mnie uczyniona, w której się ja pono nie postrzegę. Ja zaciągów żadnych do Moskwy nie czynię, to już wiecie; do Poczepowa nie posłałem jeno półtorasta piechoty, a jazdy sześćdziesiąt, i to byłbym nie uczynił, jeno że się w tę majątność wmieszywał pan Kanclerz ³⁾, i jakimś panu już był wyjednał. Swej ojczyzny szukam, cudzego nie pragnę: to u mnie dziwna, uproszę co u Króla w Litwie to mu się nie podoba; dojdę czego swego to mu nie w smak. Ja wiera nie wiem co to jest, jeśliby jakich sposobów szukano, abyin był odtrącony od przyjaźni; mniemam żeby mi lepiej w bród powiedzieć, że nie korzysta we mnie, a ja bym się nie natrącał. Ale jadę dzisiaj do Wilna, będę z nim ekspostulował i te aby mi wyłożono, to jest świeczki gasić będę prosił, bo ja różnie to rozumiem.

W poniedziałek na noc spodziewam się być w Wilnie; nie radbym się dłużej dwu dni bawił, a prosto jechał do Lachowicz.

¹⁾ Henryk Firlej.

²⁾ Mikołaj Radziwiłł.

³⁾ Lew Sapieha Kanclerz W. Ks. Lit.

Płaca nas dotąd nie doszła, odłożylichmy od Ś. Trojce za niedziel cztery; zaczęm Szembek... i nie jechał, a też i nie było po co, bo jarmarku nie było nic dla tych wojsk, a ostatek już po tej bitwie pouciekało. Więc i rozboje po drogach wielkie.

Muszę się starać u pana Podskarbiego a posłę prosto do Krakowa po te rzeczy.

Pomarańcz posyłam wam trochę com ich dostał. Miano pierwój posłać, ale w tych... a to się przepomniało. Dalej nie mam co pisać, jeno się uprzejmej miłości waszej oddawam, niegodny Pana Boga prosząc, abym was i z dziatkami w dobrem oglądał i rychło zdrowiu.

Waszej Mości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

35.

Z Piaskowatej 5 Julii a. 1610.

Moja najmiłsza Zosieńku, pociecho moja serdecznie miła.

Acz nie mam co pisać a po temu i fantazyi, bo to nieszczęście Wileńskie we łbie mi tak mocno siedzi, że dziwnych na to kontemplacyi i dyskursów się mnoży, a i to przy drugich. We-sele siostry mej jako niewczesny wstręt wzięło, i jako dziwnie inak-sze obmyśliwanie być musi, a to nie bez przewłoki. Owa o tem dni i godziny moje, że Bóg wie nie spałem dzisiejszej nocy, ale już to do wspólnej namowy zachowuje się. Teraz oznajmując moja duszo żem zdrów nie bez nagabania kamienia, a to dla niepo-gody, bo sam deszcz haniebny i długo i wszędzie był; nie wiem co w Lachowiczach, proszę daj mi znać. Jużem chciał zawrzeć pisanie, aliści od Chorążego mego ¹⁾ i Księdza Referendarza pisa-nie. Wydziwić się nie mogłem takiemu łakomstwu, a jeszcze temu człowiekowi co jedną nogą w grobie stoi. Prosił mię o Ira-gołę ze wszystkimi przynależnościami, a chcąc mi Potomsze pu-ścić, i to piękny frymark za swoje swojeż dać.

Aleć ja nie w tem inszego nie rozumiem, jeno że chcą pod-starostwo puścić, zaczęmby i Potomsze musiały odejść, a przecie aby co oberwać; ale nie będzie to tak, zrozumielichmy tę sprawę.

¹⁾ Krzysztof Chodkiewicz.

Odpisuję im, żem to gwoili komu inszemu prosił nie sobie, i tak się wymówię. O mój Boże jakie to niepohamowane łakomstwo, na cóż już zbierać? już go pełna Żmudź, już jedną nogą w grobie a przecie Wiera mię i wstyd to uczynić nie dopuszcza, i ci niebożęta co ze mną służą opuściliby prawie ręce.

Pierwsze jednak w pożytku co jest lepszego, drugie jeśli podstarostwo porzuci, aby i Iragołę porzucił. Będę o tych dwu punktach myślał, i jeśli uczynić i jako uczynić? Wiercie, moja bieda ciężka.

Proszę moja najmilsza duszo, dajcie mi też w tem zdanie swoje jako naprędzej etc. Wileński pożar pono i nam w winie przyniesie szkodę, a o pieniądzech, nie wiem co się z niemi stało; byleby Wołodkiewicz rad, posłałem tam w skok.

Skoro będę miał wiadomości, nie omieszkam wam dać znać.

Z tem was Panu Bogu poruczam, a sam się uprzejmej miłości waszej oddawam. Działki pozdrawiam. Robotę pilności waszej poruczam.

Waszej Mości mej miłościwej Pani uprzejmie z serca miłujący małżonek.

Już pono pana Kazanowskiego mieć nie będziem za taką waryacją Wileńską, bo królestwo kędys na Antokole po domkach się tłucze; on pono musi być przy panięciu.

36.

Z Cimkowiez dzisiaj ku wieczorowi a. 1610.

Moja najmilsza Zosieńku, pociecho moja serdecznie miła!

To wszystko coście mi kazali posłałem ile z strony karmu, dalej też i owdzie nie bogactwo, jako to wszędy w domu naszym z wielkiego gospodarstwa. Ptastwa nie można nic dostać; jeśli jednak czego trzeba, dajcie mi moja duszo znać, posłę etc.

Konie jutro na noc po was, moja duszo, wyprawuję, że we wtorek wyjedziecie. Jam owdzie i w polowaniu się nie ucieszył i gospodarstwa nicem nie obejrzał, dla trudności, które mię zaszły; bo i z Wołoch od Koreckiego list dał mi trochę melancholii, odprawa Czudowskiego wykradła mi czas, żem się nie ucieszył. I tak we wtorek wyjeżdżam do Lachowicz, nic prawie nie zażywszy zabawy uciechnej. Co mi to za list Czudowski przyniósł, posyłam

go kopią, przyznał mi się z czem go posłano, to jest aby mi podał to, że będąli prosił, będę miał województwo, które na to samo trzymają. Odprawiłem zwyczajnie dziękując a nie chcąc. Napowiedał mi wiele dziwów, i co mnie miał zrozumieć, tom ja jego zrozumiał, o czem ustnie szerzej etc. Koni żadnych innych nie mam i nie wiem zkad je wziąć. Zdzitowiecki swe w pole puścił; już musicie na tych zajachać, a ja przyjechawszy, posłę zarazem po księdza Feliksa.

Ksiądz pleban był tam już u was, ale nie mógł się widzieć z wami, boście gładkością się zabawiali. Do mnie też tu latał dla pieniędzy i dostał mi na budynek do czasu u Jana Gradowskiego, któremu z reszt poborowych wróci się o Ś. Pietrze, bo to wszystko na budowanie obróciło się. Rzeknę mu jednak że jutro pobieży, mszą odprawiwszy. Książę Olbrycht ¹⁾ był u mnie z godzinę, mówił tu: „jakom pry przez jejmość panią siostrę do waszmości wskazał o skłonieniu chęci mych do jegomości pana Wojewody Trockiego, tak i ciebie proszę, bądź mi w tem pomocny“ etc. Rzekłem, nie wiem jeśli co się dotąd nie stało, ale mówić z jegomością będę.

To wszystka rozprawa, jakoż ja nie wiem, jeśli tam czego nie zawarli z Sieniawskim. Odjechał odemnie, śpiesząc się na Podlasie.

Onoż, trzeba mi się będzie z wami, moja duszo, o tem podostatku namówić, bo wyście mi tak porywczo powiedzieli, a on się na was referuje etc. Hanusa radbym na niedziel dwie przed drogą sejmową; onoż każcie z nim mówić, aby mi nagotował, a lubo sam przywiózł, lubo posłał do Lachowicz ukazawszy miarę, a ja je o czwartku zacznę pić, bo mię piersi co noc bardzo trapią etc. Ostatek do ujrzenia, a natenczas oddawam się uprzejmej miłości waszej niegodny Pana Boga prosząc, abym was zdrową oglądał.

Jejmości pannie Ksieni niski mój pokłon, i pannie Radziwiłównie nadobnej mniszeczce. Hanusię pozdrawiam. Dobranoc moja najmilsza duszo.

Waszej Mości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

¹⁾ Albrycht Stanisław Radziwiłł późniejszy Kanclerz W. Ks. Lit.

37.

Z Rohaczowa 1 Januarii 1611 r.

Moja najmilsza Zosieńku, pociecho moja serdeczna.

Dla bardzo niebezpiecznej drogi listy wasze moja duszo aż wigilią nowego lata mię dwa razem doszły, z których namniejm się nie ucieszył, patrząc iż pismo nie waszej ręki. Owa mię Pan Bóg zawsze w utrapieniu mieć chce, bo i sam miesza mi się w głowie, że dobrze nie szaleję dotąd; ani listka od Radwana ani wiadomości, a żołnierz tak bryka, że ja nie raz poduszkę łzami obleję, narzekając na nieszczęście swe. Zle mi się zaprawdę cnota i uprzejme moje usługowanie płaci; wzdam wie to Pan Bóg, jeśli nie na tym, przynajmniej na onym świecie zapłaci etc. Listy swe trzy jużem był nagotował i rzeczy niektóre wam posłać, ale dla niebezpieczeństwa musiałem to wszystko zatrzymać, bo rozbój po drogach niesłychany od Moskwy. Poślę jednak to wszystko, przymknąwszy się do Możajska. Na listy wasze moja duszo siłaby mi odpisywać przyszło, ale dziwnie żołnierstwem zabawny.

Do tegom tak zmelankoliczał, że już zgoła nic po mnie na świecie etc. Zdziwiłem się onej powieści o nieboszczyku Sapieże, a dla Boga jeszcze ja w Białej był, kiedy on umarł. A przez kogożbym miał te fochy odprawować. Nie umiemci tej psoty z łaski Bożej, i nie bawiło się tem domostwo moje; niechaj kto co chce bredzi, wolne sumienie mam w tem etc. Pan Wojewoda Trocki co pisał do mnie, posyłam wam list, a o zeznaniu by słówka.... kozacy powiadają, że ma być we Szklowie i stacyą nań wybierają mimo moje wiadomość; trzeba mieć pilne oko na to. Kamiński Krzysztof niech jedzie do Szklowa, bo onego i kijmi przyjechawszy wybija z dwora. Sztuki, jakie pode mną wyprawują, abo wyprawić chcą, jeno mi ten posłaniec nie umiał dać sprawę, aleć już coś być musi. Dobrzeby teraz panu Pukłowi przypomnieć aby jechał, a pana Wojewodę przywiódł do tego, aby... zeznał, a w Myszyniech będę wolen; bo się ja parać nie chcę, jeśli mi nie zezna, pewnie Mysz w przezyskach dzierżyć będę. Słaba to wymówka Pukłowa, żem panu wielkiemu wierzył: nie na tom go ja posłał był, aby z farbowanemi słowy do mnie się wrócił, jeno z listem zeznanym; a to jako mi w tem posłużył baczyć każdy może, a będełi miał jakie trudności, to

z jego czułości wszystko. Proszę, przyciśnijcież go do tego aby jechał, o co i ja sam do niego piszę etc. Kozackie swowolenstwo a kogo nie dojadło? a że mnie nie przypuścili ledwom temu nie rad, boby mówiono że z naprawy na Słuck etc. Pan Rudółkowski nie o tem nie pisze; a też już ja staraniu waszemu moja duszo poleciłem aby swoje mieć mogli: nie odmienie coście postanowili etc. Smutek pana Wojewody Wileńskiego czytałem, serdecznie żałuję starości jego, że spokojnie jej zażyć nie może. Znać z pisania jego że mu ciężki żal etc.

Od pana Zygmunta mam list; odpiszę nań za drugim posłańcem, bo teraz haniebniem zatrudniony. Panu Boguż cię w opiekę z dziatkami, moja duszo, oddawam, niegodny Majestatu Jego prosząc, abym cię rychło w dobrem zdrowiu oglądał, abo przynajmniej w lepszym słyszał.

Waszej Mości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

38.

Z Wilna 27 Januarii a. 1611.

Synowi memu miłemu Hieronimowi Chodkiewiczowi.

Hieronimie!

Pewienem, że napominanie moje, przy błogosławieństwie, którym ci dał, w pamięci mieć będziesz, którego abys nie zapomniał przypominam ci. To jest: abys się Pana Boga bał, nabożeństwa nie zaniechywał, pani matce swej służył, nauk pilnował, w których lubobys pofolgowanie rekreacyami miał, nie zaniechiwał ich przecie, a raczej ten czas, który złoty jest, obracał na taki pożytek, któryby i na chwałę bożą i dobro ojczyzny napotem obrócony być mógł.

Nie będzie to bez pociechy nas rodziców twych, gdy oszukani w nadziei naszej nie będziemy. A jeśli Pan Bóg obojgu nam żywota przedłuży, pomnij że masz być podporą starości naszej i dźwigać nas we wszystkim, a mianowicie domostwo twe etc. Czego wszystkiego jeśli się terazniejszą negligencyą po staremu przykrywać będziesz, nie jeno nas nie ucieszysz, ale raczej w grób wprawisz. Pewienem że będziesz pomniał na to żeś szlachcic; postępków też takich będziesz, jakie twój stan po tobie wyciskać będzie, czego bez nauki nigdy dostąpić nie będziesz mógł etc.

Ucz że się tedy miły Hieronimie, a ja Pana Boga prosić będę, aby cię wzmaczał wszystkim i dobrem zdrowiem, któregoć uprzejmie więcej niż sobie życzę.

Uprzejmie cię miłujący ojciec.

39.

Z Rygi ostatniego dnia Lutego r. 1611.

Zofii z Mielca Chodkiewiczowej etc.

Tu też w Rydze szukam, ale nie masz go staroświeckie, a najwięcej ... acz dobrych, ale nie waszej moja duszo szerści etc.

Mieszkanie wasze i z dziećmi w klasztorze już ci pono nie od rzeczy, ale Hieronimkowe w klasztorze u mnichów nie zda mi się, bo się nie będzie uczył, a któż go dojrzy. Mnisi nie rzekną nic, bo owa figatela oburzy się, i tak nic nie pocznie. Jednak już tak czyńcie, jako się wam najlepiej będzie zdało. Hanusia niech jeno przez post będzie, a potem weźmijcie ją nazad, boć dziecku tęskno będzie. O panią Szemetową proszę za nią, abyście pilne, moja duszo, staranie czynili; oboje będą da-li Bóg z siebie kontenci. I jam o większym nie wiedział posagu, ale oni powiadają, że ma być więcej by choć piętnaście. Z samym panem Wojewodą szkoda mówić, ale już przez trzecią osobę to czynić, a ile przez Skorulskiego nie wadzi, a co w tem sprawicie, dajcie znać, moja duszo, do samej jejmości, bo mię z Derptu odsyłać do Szawle listy nie bez ciężkości etc.

Ja się za kilka dni puszczam do Derptu, zamtąd jeszcze i sam nie wiem gdzie; ale jako mię Pan Bóg obróci, będziesz moja duszo wiedziała. Charaktery dobrze napisane były, alem ja w pierwszym słowie podrwił. Posyłam ci znowu je, i takbym chciał, aby rzeczy tajemne takimi były pisane. Dalej, nie mając co pisać jeno się uprzejmej miłości waszej oddawam, niegodny Pana Boga prosząc, abym cię z dziatkami dobrze zdrową oglądał.

Przypomniałem tego: natrąciliście to moja duszo, w liście, abym się nie obruszał że gospodarstwa pilnujecie i wtrącacie się w to. Nietylko abym się miał obruszać, ale Pana Boga o to proszę, aby cię wzmaczał w tem przedsięwzięciu; trzebać bo nam już o sobie wiedzieć, nie masz się na co spuszczać: czeladka się nam jakoś wyszpeciła.

Telszewskiego zeznania nie wiem czemu Pukiel nie wraca. Uczyniło się wszystkiemu dosyć, musi być w tem coś, ale żeście mu przypomnieli, pewniem że je wróci.

O Podczaszym dziwne są nowiny, i ze Gdańska, ba i z Anglii, ale ja ich nie rozsiewam, zkąd i się tego ludzie dowiedzą. Żal się Boże, że niepomni na zacność domostwa swego: owa mu Pan Bóg da upamiętanie etc. Ale razem tak wiele napisał, że się wam pono uprzykrzy i czytać. Zatem daj Panie Boże szczęśliwą dobrą noc moja serdeczna duszo etc.

Waszej Mości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

Pisał do mnie Hieronimek list łaciński, nie wiem jeśli jego głowy abo nie? Proszę, niech wiem od was. Oboje dziątek umiłowcie ich i pozdrówcie odemnie etc. Dobranoc, dobranoc, dobranoc, moja duszo smaczna.

40.

Z Rygi 24 Februarii a. 1611.

Moja najmilsza Zosieńku, pociecho moja serdeczna.

Ile tyle mi się razów zdarzy a odwłóczy się wyjazd posłańców, to ja zawsze w list; i lubobym nie miał co pisać tedyby jeno te słowa, że cię uprzejmie moja serdeczna Zosieńku miłuję, napisać, a tem oświadczyć (czego inaczej taka dalekość miejsca nie dopuści), uprzejmą moję ku tobie miłość etc.

Jeśli tedy chuć dopuści przeczytać i odpisać, proszę uczyni to moja pociecho, bo też ta jeno u mnie w tych mych trudnościach pociecha. Ja jużbym wyjechał do Derptu, jeno mój serdeczny pan Maliszewski namniej mi nic żywności nie przysłał, za którą jeno miał po dwa złote z włóki wziąć... w to nie kładąc a i dotąd nic, wie go miły Bóg dziwnie, oziemble idzie we wszystkich sprawach i z nie-małą szkodą moją; a to go przecie cierpię, bym jeno długo na taką zebrać się mógł. Poczekam jeszcze cztery abo pięć dni, dalej już się powlokę, bo tu na mię ciężko etc. Roboty mojej Lachowickiej, moja najmilsza duszo, każ pilno popilnować, aby zwozić cegłę, pale aby bito; chcę na to patrzeć, jeśli mej fantazyi wygodzisz. Działa ode-słałem wielkie moje cztery do Kiejdan, stamtąd wodą do Kowna, a z Kowna wicina moja niech wiezie aż do Turca. Proszę prędko moja namilsza serdeczna Zosieńku gorąco, rozkaż Puklowi aby zara-

zem na wiosnę wielką wodą spuścił wicinę... tak jakoby za dobrej wody mogła nazad przyjść, bo straż która musiałaby być przy działach wielkiby mi koszt uczyniła. Proszę tedy, i powtóre abyś mi moja namilsza duszo w tem pilność pokazała, wiedząc jako się ja w tem kocham. Panowie Ryżanie i teraz choć obiecali przecie zęlgali: już się śmieję z nich, z ich nikiemności; ale cóż mam rzec, wszystko mię proszą, abym nie miał za złe że się nie iszczą, ale chcą. Ale a kiedyż to będzie wigilia śmierci. Już ja w nich wątpię i żadnej nadziei nie mam. Ztamąd z przystani woźnikami zwieść, po czter-nastu koni dość będzie do jednego działła, a kary wszak są mocne i nie małe w Lachowiczach. O to cię proszę moja namilsza serdeczna Zosieńku, za co cię mile i wdzięcznie da Pan Bóg, przyjechawszy, pocałuję etc. Oddawam się zatem uprzejmej miłości twej moja pociecho serdeczna, niegodny Pana Boga prosząc, abym cię i z działkami dobrze zdrową oglądał.

Waszej Mości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

41.

Dan z Rygi 24 Februarii a. 1611.

Moja namilsza Zosieńku, pociecho moja serdeczna.

J. K. Mość dał mi już Luboszany, na co już i przywilej mam, Pan Bóg na sierotę wejrzał, a Bychow takim przyczynkiem bardzo ozdobił. Tu sę sumnę oddać, której jest dwadzieścia tysięcy: jednak iż dziesięć nieboszczyk zapisał na posag córkom Książęcia kościelnego, tak tedy już nie samej pani, ale dzieciom przyjdzie mi oddawać; drugie dziesięć idzie na pilności i dozorze wielkim pana Michała, aby na raty rozłożył. Abo więc u Kamińskiego dostać będzie dziesięciu tysięcy, a oddać tak jakobym do majątności przyszedł przed sejmem, na którym o wieczność gorąco się starać chcę etc. Mieszczanie Szklówscy przyjechali do mnie oddając sumnę wszystką zarazem Kamińskiemu, taką jednak kondycją, aby od Piaseckiego byli wolni. Ja wierzę że im djabła zjadł, nie bez tegoć abyć Grudziniaż tej sprawy nie robił, bo jemu o urząd prosili; ale ja na to ani słowa nie dam rzec: już mu tak dobrze etc. To już o Luboszany mam kłopotu dosyć. Rosa ciężko mi nalega o urząd: mnie by się chciało Michałowskiego dla gospodarstwa jego; jednak i owemu też, bo mi zarazem ustępuje Ciwuństwa, godziłoby mi się dać; ale cóż? co mi za gospo-

darz. Na to ciwuństwo Tymińskiego Hieronimowego obróciłbym, i Dudy przez arendę puścił. Co się tedy, moja duszo, wam w tem będzie widziało, dajcie mi znać, bom ja nic nie rezolwował się dotąd, aż od was moja duszo wiadomość mieć będę. Teraz jednak kazałem Michałowskiemu do rąk poddać, aż się namyszę komu dać. Będzieć Piasecki o to snąć biegał, ale mnie urzędnika trzeba, żeby mi liczbę czynił a nie dzielił się ze mną.

Jasiński ma odemnie jurgielt, już się tem niech kontentuje etc. Na moje punkta przez pana Podkanclerzego ¹⁾ jeszcze nic nie mam. Pan Kanclerz jawnie mi się odkrył nieprzyjacielem i w przeszkodzie Luboszan, i w zaciągu wojennym. Jednak Król Jegomość nic na to, a z panem Podkanclerzym w znaczne szranki nieprzyjaźni wstąpił, a o mnie.

O sejmie coś słyhać, ale ja dotąd nic nie wiem. Jam posłał, stanowiąc przymierze z Szwedami i dotąd, aż będę miał wiadomość od nich, nic nie pocznę. Psków byłby na pomku, ale wiele mię raty ²⁾ odpycha ztamtąd, ażbym wiedział wolę królewską, a to pierwsza, że jeśliby Pan Bóg poszczęścił wziąć gdzieby służby nie przyznano, to porzucić i Moskwę na sobie do Inflant, zkąd teraz jeszcze pokój, wciągnąć; druga: ponoby to i pana i drugich bolało, gdybym ja mało co mając ludzi zrobił, a oni nic, i zatem miasto przysługi, odsługi nie odniósł. Zaczem a to jeszcze kęs zetrwam, bo prędko się spodziewam Radwana. Tu w Inflanciech dotąd z łaski bożej cicho, bo nieprzyjaciel w kupie jest; zamysły mu się pomieszały tem wojskiem, że plądrować nie może. Co dalej jednak będzie, nie zaniecham ci, moja duszo namilsza oznajmić; a teraz się miłości uprzejmej waszej oddawam, niegodny Pana Boga prosząc, abym was i z dziatkami dobrze zdrową oglądał.

Waszej Mości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

42.

Z Rygi 1 Martii a. 1611.

Hieronimowi Chodkiewiczowi.

Hieronimie!

Miałem pisanie twoje do siebie, z któregom dwie pociesze miał; jednak jako jedna nie bez suspicyi, tak druga nie bez wątpienia, bo

¹⁾ Gabryel Wojna Podkanclerzy W. Ks. Lit.

²⁾ Wiele względów.

list twój, na który ja zawsze patrzę aby proprio . . . był pisany, powątpiewam; jednak jeśli twój własny, ja się cieszę, że profekt nauki twej widzę. Druga pociecha, że obiecujesz pomnieć na napominanie moje i starać się, abys im dalej tem większy profekt w naukach czynił. To acz mię cieszy, ale i wątpliwości przydaje, abys nie raczej bąki za odejściem pedagogowem po Lachowicach strzelał. W obojgubys mi wielkie oszukanie i smętek czynił; a i sobie samemu nie jeno oszukanie ale i szkodę: bo głupim człowiekiem być, urodziwszy się w zacnym domu, nie innego jeno śmiechowisko ludzkie, a ukazowanie z siebie błazna; tracić tak zaś drogi czas nie jeno szkoda, ale i grzechem jest. Starajże się tedy z pilnością, abys, jako to co do mnie pisywasz nie na oszukanie mnie ojca swego czynił, tak na wiek swój młody patrzył, a starał się, aby cię ten udojrzałym człowiekiem światu okazał, tak i nam rodzicom swym, w starości da Pan Bóg naszej, podporą i pociechą będziesz i sam żałować nie będziesz, że ten czas raczej naukom aniż próżnowaniu dasz etc.

Pana Boga zatem proszę, aby cię chował w dobrym zdrowiu na wiele lat i pomnażał cię w sprawach tych.

43.

Z Nowogródka 23 Martii a. 1611.

Hieronimie!

Tak długo że nic o tobie a najbardziej o twych postępках nie wiem, bardzo mię frasuje. Pono pani matce nie przypominasz o mnie, a wstyd cię też o swych dawać sprawach znać; ale na to się nie oglądaj, bo już ja to wiem, że nie wiele umiesz, i tak rozumiem, że jeśliże przy mnie nie pilnowałeś nauk, bezemnie pogotowiu bąki strzelasz, i o sztukę z Siemińskim idziesz. Pisz tedy do mnie i daj mi znać o zdrowiu pani matki, siostry i swem, a postępек nauk swych ukaż mi jeno, toć nie nadziewanym rozumem, bo łatwo ojca twego oszukanie, ale tobie samemu na potem szkodliwe przez utratę tak złotego wieku etc. Proś za mię Pana Boga, aby mię w tych moich ekspedycjach błogosławić raczył, a proś pilno, tak właśnie kiedy o chłostę, abyć ją nie dano, prosisz etc. Zatem cię Panu Bogu w opiekę Jego świętą oddawam etc. Pani matce służ, i we wszystkim jej posłuszen bądź, chcesz li abyć Pan Bóg błogosławił etc.

44.

Z obozu pod Pieczorami dnia Aprila 17 a. 1611.

Zofii z Mielnika Chodkiewiczowej.

Moja namilsza Zosieńku, pociecho moja serdeczna.

Stanał Pan Bóg za szkodę, bo gdym od was, moja duszo, nie tak długo nie wiedział, sekretarza swego Cudowskiego posłałem, bo Kuczkowski, jako zmarłe gąsie niedziel cztery jeździł, w Rydze rozdziawiwszy gębę chodził po mieście i tak nie rychło do mnie przyjechał; zaczęm frasowałem się o zdrowiu waszem, moja serdeczna duszo, aż mi potem listy od was przysły przez tego gnojka, a i sekretarz pan Hryćkiewicz, to już nie żart; aż potem pan Hołub posłał drugie, tom się już ucieszył, że i o zdrowiu waszem moja serdeczna Zosieńku słyszę, i listy takie dostałem, które mię ucieszyły, bo na to się moja duszo nie oglądaj, że wielkie. By cała libra, mnie się jedną kartką zdadzą. Dziękując uprzejmie moja serdeczna duszo, że mię i tak częstemi i dostatecznemi obsyłasz, by to jeno było bez ciężkości i ufatygowania waszego.

Odprawuję zarazem na listy przez Hołubka, bo Hryćkiewicza jeszcze dni kilka zatrzymam, który dość sam prędko przybiegł: dziesiątego dnia u mnie po wyjeździe z Lachowic był. Przezeń też, gdy będę da-li Bóg wolniejszy, szeroko napiszę o wszystkim dostatecznie na punkta listów waszych. Teraz co się tycze Farensbacha ¹⁾, bardzo ten Knecht spuścił skrzydła, bo ukazałem mu zęby. Książęciu Olbrychtowi ²⁾ bardzo ulega, bo mu się to ukazało, że szanowny to dom u nas w Litwie; trzeba żebyś i ty panie Knehcie umiał takie ludzie szanować, i wyżej teraz patrzym niż pierwej. Zadarcia żadnego nie trzeba się spodziewać, bo jako to Knehcisko skromne, już tak sam pan Olbrycht dziwuje się pięknej modestyi; i zaprawdę może tego Książę jegomość nie żałować, że go tu w wojsku bawi. Dziwnie, coraz w większą grzeczność idzie; skromny, stateczny, trzeźwy, ludzki; miłują go ludzie już bardzo: od pierwszego jako niebo od ziemię. Choć i przedtem dość grzeczny był, ale teraz sownie. Pan Bóg

¹⁾ Zapewne jeden z synów Jerzego Farensbacha Wojewody Inflanckiego, który zginął pod Felinem 1604 roku.

²⁾ Albrycht Radziwiłł.

wie, że wielką i ozdobą i pociechą wojskową; więc posłuszeństwo wielkie, do którego sam się choć nie używany wciąga; tych spraw wojennych haniebnie pilny i bada się o nich, chcąc pożytek swego mieszkania w wojsku mieć. Nadzieja w Panu Bogu że człowiekiem wielkim uroście, a to największa cnota, że ojca z duszy serdecznie miłuje. Sługi starszego, którego mu dano, jako chłopiec wiera słucha; czyni ta cnota nie jednemu podziwienie etc. Ale jako pan sam cnotliwy, tak i czeladź dziwnie skromna, stateczna; jam wielce z nich kontent. A to co pan Wojewoda Wileński ¹⁾ powiada, że mię Farensbachowie odciągną od przyjaźni z jegomością; niechaj to wie jegomość, że ja takem się już oddał jegomości i domostwu jego, żem ja powinien zawsze odstąpić tych sznajdrów, dla domostwa jegomości większe ja mam związki z domem jegomości niż z temi błazny, z którymi jako chętne moje spowinowacenie było i jest, wszak to wam moja Zosieńku nie tajno.

Niech jegomość w tem nie wątpi, dozna jegomość stateczności mej, której jakom każdemu, tak i jegomości, i zacnemu domostwu jegomości dotrzymam. Mam rękojmię przy sobie was, moja Zosieńku i dziatki; te mię więcej wiążą z domostwem jegomości, aniż nowe a ledwo nie na wietrze zbudowane powinowactwa.

Ubezpieczyć tedy możesz Księcia jegomości pewnie tem, i ja cię moja duszo, nie zawiodę.

Hieronimowe dwa mię listy doszły, jeden lepszy niż drugi; ale z obudwu kontentem. Pan Bóg niechaj go błogosławi i chowa ku chwale swej, a piecze naszej. Napiszę do niego, ale to aż przez Hryćkiewicza. Z strony Kamińskiego dostania pieniędzy na Luboszany, dobrze tak na interes, i posyłam membran na list przez tegoż posłańca do pana chorążego, a pewienem że was przy tym liście, moja duszo, prędko dojdzie. Píše mi też Pukiel, jeno iż nie mam czasu odpisywać, bo pisarz kwapi się listy pisząc do obozu Królewskiego, i ma co czynić; ja też sam doglądać muszę szanów: haniebnie mi trudno. Píše mi to Pukiel, że pan pisarz ma wziąć dziesięć tysięcy złotych; kiedyby z nim mówić i napomknąć go na wydzierzenie, co Pukiel chce czynić, jeno jeślibym ja na to zezwolił: to dziwna pytać mię o to coby dobrze uczynić. Pozwalam ja na to, jeno nie zastawą, co wy sami, moja namilsza duszo, uczynić będziecie mogli namó-

¹⁾ Mikołaj Radziwiłł.

wiwszy się z nim. Ale Kamińskiego tego nie zaniechiwać, bo dobra z nim, jako z dobrym człowiekiem sprawa. Do Komaram już pisał, i znowu przez Hryćkiewicza napiszę.

Charakterami że umiecie się obchodzić bardzom temu rad, bo już otworzyściej będę pisywał. Dalej oddawam się uprzejmej miłości waszej, niegodny Pana Boga prosząc, abym was i z dziatkami dobrze zdrowych oglądał.

Waszej Mości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

45.

Dan z Rakiszek 10 Junii a. 1611.

Moja namilsza Zosieńku, pociecho moja serdeczna.

Potkała mię szkoda w Rakiszkach nie jadącego ale wlokącego się jako cygan na haniebnie chudych koniach. Nic nie odpisuję bo do ustnego z sobą ujrzenia, mam i ja swoje konsyderacye. O stolicy nie myślę, chyba z panem pospołu; bez niego nic. A tom mu żołnierza zaciągnął, niechże czyni co chce; ale i ci tam służyć beze mnie nie będą etc. Zafrasowało mię to, że Pukiel nie jachał do Lublina już nie dla sprawy jakiej, ale dla koni; bo już mi mój basza waledikował nazad, tak ochromiał, że jedno włóczy nogę: nie mam jedno wałach jeden, i posłałem list przez . . . do pana Wojewody Trockiego dla tych koni, pilno prosząc, aby mi je jako najprędzej przysłano, więc nie wiem jeśliście z niemi wyprawili do pana Wojewody. Proszę bardzo tejże godziny wysyłajcie, aby te szkapy mogły być na Ś-ty Jan w Lachowicach. Redułtowski niech jedzie, może trzeciego dnia być w Lublinie, a zamtąd nazajutrz jeśli go odprawią i dadzą konie zaś, szóstego może być w Lachowicach, i tak dziewięć albo dziesięć dni kładę tej drogi Redułtowskiemu; tam masztalerzów jegomość pan Wojewoda z niemi pośle, jeno niech się domawia. Dalej pisać nie mogę, bo mi posłaniec i gerator Króla Duńskiego wielką sam trudność zadaje do dłuższego pisania, bo zarazem odprawuję. Panu Boguż cię oddawam moja serdeczna duszo, niegodny majestatu Jego prosząc, abym cię z dziatkami dobrze zdrową oglądał. Do Dud że mi zajedziecie, bardzo mi wygodzicie, gdyż krótki czas mego mieszkania w Lachowicach dla pośpiechu. Siła u mnie w tej drodze a różnych myśli: podoba mi się zdanie pana Wileńskiego, jenoż co czynić aż nie prezentowawszy się, a potem wywiadowanie co ze mną poczną i jako? Jeśli przy panu, to jadę; jeśli bez pana, nie.

Ten tego piwa dopija, co je i warzył i zaczął, ale o tem potem. etc. Dobranoc moja duszo, a tylko się sama nie gniewaj; ja nie myślę o tem: a choćby i co było, wszak jest czem przyjednać.

Waszej Mości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

46.

Z Naczy ośm mil od Borysowa d. 15 Julii a. 1611.

Moja najmilsza Zosieńku, serdeczna moja pociecho.

Tak nierychłego mego pisania do was, moja serdeczna duszo, nie inna przyczyna, jeno trudności i zabawy moje a pośpiech, abym gdzie Króla przejął, to wszystko sprawiło. etc. Co się tedy ze mną dzieje i działa to wszystko podostatku wypiszę.

Naprzód potkałem Króla we czterech milach od Orszy rano, gdzie wsiadłszy z nim na karete i to i ono poczęlichmy mówić. Były różne suspicje z udania tych, którzyby mię radzi w łyżce wody utopili; refutowało się na wszystko libere jako mi się godziło, aż przyszło na to: „Pogodziłeś się, pry, z podczaszym, a Wojewoda Wileński miał was zwieść?” A widziałem, że to pan złym affektem pytał; odpowiedziałem, że i Wojewodzie Wileńskiemu i mnie krzywda są w tem dzieje. Prawda jest, że pan Wojewoda życzy zgody, ale takim sposobem, aby pierwej W. K. Mości się uklonił, potem ze mną pogodził: sam też iż nie mam nic prywatnego z nim, za uczynieniem dosyć W. K. Mości pojednam się, bo trzeba tego ojczyźnie, trzeba mnie, trzeba dziatkom moim, których z tej krwi mam, abychmy z sobą w zgodzie żyli, a tem rzetelniej Waszej Królewskiej Mości i rzeczypospolitej służyli.

Zamilkł na to pan, ale drugi wymknąwszy się rzekł ¹⁾: o Waszmości nie wątpim, ale o nim ²⁾ żadnej nie mamy nadziei, bo a to jaka złość, że gdy się o szczęśliwym zwycięztwie Jego Królewskiej Mości z wzięcia Smoleńska dowiedział, miasto radości omglał, a tu znać jako ojczyźnie, jako panu życzy, i przeproszenie jego ponoby na

¹⁾ Drugą osobą, której przytoczone są słowa, jest zapewne Feliks Kryski Podkanclerzy lub Jędrzej Bobola Podkomorzy koronny.

²⁾ Mówi tu o Januszu Radziwille Podczaszym W. Ks. Lit.

oszukiwanie rychlej niż usługowanie było. Odpowiedziałem: o tej mdłości nie wiem, to wiem że chory; mógł jaki accidens przypaść, że z bólu mogła natenczas mdłość przypaść, ale żeby ze złości nie tuszę i nie wierzę. Pomiarkowanie, aby miało być na oszukiwanie pańskie, nie mogę temu wierzyć; wzdameci slachcic, oglądałby się na to coby panu przyrzekł. Znowa mi rzeczono: wiemy, pry, co za praktyki czyni, z czem do niego Herbort, z czem Gorajski posyłali kilakroć, a sięga się to i Konstantynopola, bo tam Gorajski uskarżając się do posła Króla Angielskiego na Króla, i syna swego tam obiecał posłać. Na tom nie mógł nic odpowiedzieć, a kopią chciano mi ukazać; na temesmy przyjachali do Tołoczyna Kanclerzowej majątności.

W Tołoczynie rozmowy mej karetniej dziwne suspicye urosły i mniemano haniebnie o tem. Jeść nie rychło dawano: zamkniono się i radzono z Bobolą i Podkanclerzym coby ze mną czynić? Uradzili, żeby mię upoić tamże u stołu; i sam J. K. Mość i inni przygrzewali mi, nawet i czeladź moję posadzono u tegoż stołu, pojono, wymacywano, a wszystko o jednaniu z Podczaszym, rzkomo się z tego ciesząc i życząc aby to było, a owdzie na wybadanie wszystko czyniono. Kiedy mię już prawie dobrze przygrzano, pił do mnie Król i rzecze mi: Przez zdrowie Waszmości, którego Waszmości życzymy uprzejmie. Podziękowałem uniżenie. Zatem zaczęła się dobra myśl; kazano w trąby, w bębny uderzyć, okrzyk w izbie. Dworzanie wszyscy, rozkazał Jego Królewska Mość aby za zdrowie moje wypili; pił sam do żołnierzów i sług moich za mojeż zdrowie; owa przyszło nam z tej dobrej myśli, zechmy, stojąc około Króla, pili. Mnie się już mózg zagrzał, przyszło mi do rozbierania; jenom w samej delince przyszedł do Króla. Wynuzdałem się wiera aż nazbyt acz nie nad przystojność, ale ile z panem nazbyt.

Przystąpiwszy blisko, sna pytałem, bo ja tego nie pomnę: przeczy o mnie suspikował, i jeśli niema doświadczonej cnoty mojej? i choćbym się z podczaszym pojednał, czegom nie uczynił, azażbym ja z brzegów przystojności mej występował? Sna mi pan rzekł: nigdy w tobie nie wątpił, ale obawiałem się, bo wiem, że cię bardzo ku mnie jątrono, aby cię odrazić odemnie mogli, a tem rychlej mnie szkodzić, a po tobie jeździć; ale dzisiaj o tem z tobą nie mówić nie będę aż jutro, i powiem ci nieco, a teraz pij do mnie! Ja wziąwszy szklenicę nie małą wina, snam mu rzekł: Najjaśniejszy Miłościwy Królu! pijali porucznicy z ręki twej pana miłościwego, czemubym ja też Hetmanem będąc, nie miał pić, a Król jegomość

zarazem z ręką; potem pocałowałem rękę. Nie chciałem tego uczynić ukazując: żeś ty pan mój, a ja sługa; z przystojności mej nie przeciwko tobie panu swemu nie wykraczam, i jeśli tamten głupkiem był, ja niech jego tropy nie idę. Król sna miał rzec: insza tobie, insza tamtemu; wielem ja tobie powinien. I tak wsadziwszy mi szklenicę wina na rękę swą, trzymał ażem ją wypił. Stłukłem szklenicę o głowę, aż Król rzecze: Miły panie Hetmanie nie tłuczcie tej głowy, siła nam na niej zależy. Snam odpowiedział: i głowa, i ręce zdrowe, i serce stałe; jeno go Waszą Królewską niełaską swą nie wątl. Sna mi na to dał rękę, że wierzyć niczemu o mnie nie ma, a ode mnie tak też przyjął, jakobym ja też nigdy niczemu nie wierzył, gdy mi kto o nim będzie powiedział. Potemem począł zalecać Książęcia Zbaraskiego i snam mówił: Miłuj nas panie starą szlachtę, a strzeż się bo cię ci i zgryzą, i zawiodą; masz panie próbą rokosz: odbiegał cię nie jeden, a i ten, któremu dobrodziejstwo z gęby tkwiało. My stara szlachta, stanęlichmy i gotowichmy byli pomrzeć, a jaka natenczas u nas życzliwość przeciwko tobie była, takiej i teraz po nas bądź pewien, gdzie wdzięczność po tobie, panu swym znać będziem. Mowiłem sna i więcej i obłapiłem go w pas już nie nisko, zalawszy się łzami, sna serdecznie Król westchnął i łzy mu kręciły się w oczach, a obłapił mię. Ja tego wszystkiego nic nie pomnię, bom był pijany haniebnie; ale mi to wszystko tłumaczyli słudzy i drudzy dworzanie. Biegałem na koniu pod oknem u Króla; chciał pan ze mną pić, jeno że mię haniebnie pijanego widział, tedy mi dał pokój. Wymacał tedy we mnie, zem niefutrowany sługa jego, i dziwnie był kontent, że mię takiego widział. Kanclerza ¹⁾ poczęło to obruszać i sna chciał się kupić i wyrządzić mi despekt; czego Król doszedłszy, kazał mię trzydziestą hajduków pilnować, i żołnierstwo mię nie odstępowało, bo mi Dąbrowa i innych nie mało zajechało. Ale maluczkoć Dzitrzyk nie plusnął w łeb Kanclerza szablą; już się z nim począł zamawiać. Dworzanie wszyscy za mną; by był namniej Kanclerz wszczął, byłoby haniebnie złe. Ale zem ja o żadnej zwadzie nie myślał, byłem bardzo pijany i wesoły; przestrzegło samo snać towarzystwo dworskie pana Kanclerza aby się skromnie zachował, bo się doma nie wysiedzi. Wszyscy powiadają, że pan dziwnie był dobrej myśli i dobrze sobie podpił. Teraz jadę z nim

¹⁾ Lew Sapieha Kanclerz W. Ks. Lit.

jeszcze dalej dla odprawy, a o tem ci oznajmiwszy moja najmiłsza duszo, dalej co ze mną padnie, i jako się rozjadę, nie mieszkaleć dam znać.

Pan Marszałek dziwnie mi się chętnym stawiał i wiera przyjacielem mi jest, szczerze to oświadczył, i sna mu Król rzekł: Radem ja temu, pry, że go tak miłujecie, bo macie kogo miłować, i nam miło na waszą zgodę patrzeć, jako pod święto święcicie naszej Małgorzaty.

Zdrowie z łaski pańskiej mam dobre, bodaj tak i do końca. Konia nie mogę sam dostać bo najwięcej dawanoć mi, alem nie chciał. Król jegomość kazał mi sobie obierać, ale nie masz na co wsiąść; tam zgoła niszczały stajnie u ludzi. Jeślibyś mogła wałacha siwego u pana Wojewody Trockiego dostać, moja serdeczna duszo, bardzobyś mi wygodziła. By łańcuchy zostawić, a poślij 300 czerwonych złotych, aby jeno mieć konia, boć mi tu pono przyjdzie kędy przy granicy zostać; gdyż od niektórej Moskwy niebezpieczno.

Moja serdeczna duszo, postaraj mi się oń, a jać już, moja duszo, dam znać, skoro się z Królem rozprawie, dokąd mi go zasylać będziesz miała. Zatem się uprzejmej miłości waszej moja serdeczno duszo oddawam, niegodny Pana Boga prosząc, abym cię moja smaczna Zosieńku spólnie i z dziatkami dobrze zdrową oglądał. Z panem kawalerem mówiłem z strony pana Miałkowskiego; ofiarował mi się w tem służyć, jenoż go owdzie przy dworze nie masz, jachał przy Galiczyźnie; ale na sejmie będzie. Mówiłem z panem Bobolą przez kawaleraż, bo to jego powinny: życzy i onemu tego miejsca, i mnie takiego młodzieńca; chce mu perswadować. Zaczem napiszę jeszcze do kawalera, ba i do księdza Referendarza, i do pana Boboli samego po chwili, jeno się sam sprawkami temi odprawie. etc.

U pani Mieńskiej byłem z strony Luboszan. Czyniłem staranie kupić dobrze, nie chce; ale ładajako. Prosiłem, aby na trzy raty pieniędzy czekała, nie chciała; ale na dwie, a to takim sposobem:

Puścić chce zarazem, a dziesięć tysięcy teraz, a drugie przez rok; aby więc wszystkę summę za rok. Jadąc nazad do Szklowa będę u niej, ażali jeszcze co sprawię, a co postanowię, niemieszkale dam znać. Dobranoc że moja serdeczna duszo. Dobranoc i podziesiąte i po tysiąckroć; uprzejmej się miłości twej moja najmiłsza duszo, jako najpilniej oddawam.

Waszej Mości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

43.

Ze Szklowa 28 Julii a. 1611.

Moja najmilsza Zosieńku, serdeczna moja duszo.

A zasłużyłem że ja, że się na mnie tak bardzo frasujesz? Dałem zarazem znać, i nagotowałem był list, gdzieś się z Królem rozjeżdżał, abo tej nocy przed wyjazdem; ale iż nazajutrz skończyłem z nim postanowienie moje, tedy pono pierwsze zatrzymawszy, drugim posłał, oznajmiwszy o wszystkim, wyprawiłem trzecie ze Szklowa z upominki, czwarte z Bychowa, piąte przez pana Krysztofa Chodkiewicza, ale ten dotąd i z tem pismem przy mnie; teraz szóste. Nie dosyć, że to we czterech niedzielach? przeczże ja przecie winien? Ptakiem nie przelecieć, posyłać wzdam z czem trzeba. Proszę, nie frasujże się moja duszo, boć czynię powinności swej dosyć; oznajmuję i dawam znać o wszystkim szczerze. etc. Dzisiaj mi od rycerstwa z pod Smoleńska przybiegł kozak, bom tam z Rozą posyłał. Wszyscy pod mój regiment idą, ledwie ich co zostało a nielada ludzi. Mniemam, że samego kopijnika, oprócz rajtarów będę miał ze trzy tysiące, a rajtarów sześćset, piatyhorców tysiąc. Lisowski też ze dwiema tysięcy ludzi następuje ku mnie, niemieckiej piechoty będzie z tysiąc przednie dobrej, oprócz kozactwa, których ja ku sobie nie zaciągam, bo poglądam na wszystko co mam czynić; gdyż mi tak ukazano i rozkazano, abym miewszy wszystko w rękę, to czynił, coby z najlepszą sławą moją było, granic, jeśliby sił stosownych nie było, ludźmi temi jeno bronił, a na Smoleńsk oko miał, jakoby w ręce nieprzyjacielskie nie przyszedł. etc.

Zostaje tedy wszystko na woli mej i na okazji, według której sprawować się będę; i lubo się z nieprzyjacielem zetrzeć, lubo tam granic około Newla, Toropca bronić, lubo gdzie w ziemię moskiewską natrzeć, wszystko mi stanie przed oczy, i czynić co będę mógł, to będę. etc.

To oznajmiwszy, czekam jeszcze na Rozę co dalej będzie; bo i rycerstwo wysła do mnie posły swe: zaczem drugim listem ze Szklowa jeszcze oznajmię. etc.

Z strony popiołów z panem Proszczyckim rad pozwolę; jeno abym miał Czosnka w to zaciągać, ani chcę, ani myślę. Kto mnie raz okradnie, drugi raz mu nie wierzę. Pozwolę ja tyle popiołu odrobić w puszczy Poczepowskiej, ile wyniesie summa uczynionego

targu na ten popiół od niego wzięty, to jest kop 270. Ale nie potaż robić jeno popiół szmalcowany, jenoż niech go sobie wywozi sam pan Proszczycki z Budy; ja swych podwód nie myślę dawać, gdyż tak z Klausem postanowienie mam. Czosnek jeśli od niego robić będzie, aby popiołu nie wywoził drzewiej aż urzędnika mego; abo więc popiołu obwiedziono będzie, bobym kazał zaś wszystkim grabić, gdzieby bez tego wywożono. Ażebych ja za faktora Czosnka miał mieć, o tem nie myślę, i owszem też chcę, abyście go do Królewca (jako sami kupcy on proszą) odesłali do nich. Ten popiół, co to ma dać pan Proszczycki, gdzie mi go wystawi, jeśli ja swemi podwodami mam zaciągać z Ostrza, tedy to haniebnie drogo; jeśli w Bychowie stawa swym odwozem, tedy nie źle. Onoż trzeba wiedzieć o tem; bo jeśli mnie swemi podwodami odyskiwać, dostanę go ja w Bychowie u swych po dziesięciu kop; i ponoby lepiej tak z nim stanowić choć kęs drożej, aby on wywiózł, bo na miejscu po dziewięci kop drogo: zyskuje więcej na tem niż pięćset złotych. Trzeba tedy z panem Wojskim o tem mówić i pilno. Posyłam poprawę tej jaką chcę dać do was. etc. Ja o Luboszany pilno się staram; ale jest tak ciężka ta pani, że się ruszyć nie chce, a nie zda mi się jej opuszczać, bo haniebnie dobrze Bychowowi z tym rękawem. Tak już stanowię, że na tę wielkanoc dziesięć tysięcy, a na drugą przez rok drugie dziesięć. Na tę ratę pieniądze ztąd będą: Dają chłopci dwa czynsze, co czyni pięć tysięcy złotych. Ja traktuję z nimi, aby trzy, i pono wyciągnę; a miawszy trzy tysiące kop, oddam jej z czynszów, a prosić będę, aby ostatku dalej czekała, abo też Pan Bóg okaże sposób jakikolwiek ratunku, a ona ma puścić ex nunc Luboszany z czynszami. O zapis chciała z tobą abym się ja zapisał, alem ja się zaparł, abys ty co miała na Bychowie, jeno na Kretyndze i Lachowicach, i tak pono na tem stanie: jeszcze nie zawarł, ale już pono przyjdzie tak zawierać. etc.

Powiedział mi o owej pani. Ja się wam dziwuję nie kazać ją było psy wszczwać z domu, i jeśli by jeszcze była, koniecznie to chcę mieć, abyście jej kazali precz z domu; bo zastanęli ją, pewnie że nie będzie latała oknem. etc. Grodzińskiego wyprawuję na skończenie liczby; Kosakowskiego skoro po żniwach. etc.

Aleć to wszystko fraszki; to co jest, że tak często krew puszczacie? Dla Boga źle to, ażeby ta kolika nie mogła się lekarstwy rozrywać a nie krwią, bo upuszczeniem jej wiele się też ujmuje. Jeśli to z frasków idzie, jakoż pono tak, a cóż po wszystkim kiedy zdrowia

nie stanie. Dla Boga moja namilsza duszo, nie trapże mię tem złem zdrowiem, wierać mi wszystkie koncepty pomieszasz, i nie w tych myślach już począc nie będę mógł, myśląc o twem złem zdrowiu. Posłaćby po Jana znowu, owa co poradzi, bezpieczniej pono teraz lekkiem lekarstwy to zganiać aniż upuszczeniem krwi, której i tak mało. Proszę cię tedy i dla Boga moja duszo, zaniechaj tej krwi, po Jana poślij; lekkiem lekarstwy znosić to lepiej, niż tak niebezpiecznym sposobem etc. Pan Olbrycht sam zamysła o pani Mieńskiej, i snąc przez pana Reja wielkiego pijanicę te tam rzeczy szychtuje. Nie wiem jako to panu ojcowi miło będzie, bo heretyczka wielka; druga, dzieci pięcioro: by zaś na mię nie uwalano, że go tam forytuje, obawiam się. Mój Krzys ugasiwa już; wybija mu się ze łba, i pono porzucim to, tak mniemam. Zdałoby się to tam przestrzelić; dobrzeby aby wzdam wiedziano iżem ja w tem próżen, jeśli też nie zaniecha.

To oznajmiwszy, oddawam się uprzejmej miłości twojej moja serdeczna, smaczna Zosieńku; niegodny Pana Boga prosząc, abym rychło o lepszym twem zdrowiu słyshał, i sam je spólnie i z dziatkami memi oglądał. A dla Boga cię moja serdeczna wdzięcznico proszę, nie frasujże się i tem zdrowia sobie nie psuj, . . . nas Pan Bóg w opiece swej nie opuści jako dobrotliwy ojciec, i nie da w pohańbienie nieprzyjaciółom, bo w nim samym wszystka nasza nadzieja. Dobranoc moja duszo smaczna, i po tysiąckroć dobranoc moja smaczna Zosieńku.

Waszej Mości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

48.

Z obozu 15 Octobris a. 1611.

Hieronimowi Chryzostomowi Chodkiewiczowi.

Hieronimie!

Pozdrawiam cię tem pisaniem, i życząc go dłużej niżli sobie, dawne pismo wznawiam i czas twój naukom przytomny przypominam, który jeślibyś miał marnie tracić, sobie szkodę, mnie oszukanie uczynił, a zatem smętek; a to jaki przed Panem Bogiem grzech rodzice smęcić, pewienem że wiesz. Nie traćże tedy miły Hieronimie czasu; ucz się, bo głupim być szlachcicowi nie sprośniejszego. Nabozęństwa nie opuszczaj, Pana Boga za mię prosząc, abym w tych pra-

cach i trudach nie ustawał, które acz mi są ciężkie, ale dla ciebie i sławy twej lekkie. Oddawajże mi to pobożnością, pilnością w naukach a usługowaniem pani matce swej; a te wszystkie rzeczy i frasunków moich ulżą, kłopotów i trudów ujmą, i starości podporę nie jeno uczynią, ale ją odmłódzą. Panu Bogu cię tedy w opiekę oddawam; rość w łasce jego świętej, w pobożności chrześcijańskiej, w miłości ludzkiej ku chwale bożej, dobremu ojczyzny a pociesze nas rodziców twych.

49.

Z Dubrowna 19 Augusti a. 1611.

Zofii z Mielca Chodkiewiczowej Starościnej Żmudzkiej.

Moja namilsza Zosieńku, pociecho moja serdeczna.

Moskiewkę tę, którą wspomniałem w pierwszym liście, bojarzy-nem ze Szklowa posyłam; mniemam, że się w niej kochać będziecie, bo jest rozprawniczka, ile o szturmach i o tych zabawach smoleńskich, widzę że umie rozpowiadać. Proszę, kochajcie się w niej moja duszo, godna wiera kochania. Posyłam i kieliszek z kryształu kamiennego i parę obrazów oprawnych, których gdybym więcej dostał, dałbym i cerkiew zbudować w Lachowicach chędogą i tamtobym nadał etc.

Ksiądz Jermułtowski pisze mi o aperturze Hieronimkowej, i radząc abym do Wilna posłał go dla porady do doktorów; nie zda mi się: bo ta apertura jeśli się uczyniła dobrowolnie, nie może być jeno zdrowiem jego, leczyc niebezpieczna; lepiej do Jana wypisać, i on dosięgnie rady u doktorów i oznajmi coby z tem czynić. Żal mi, że mię to pisanie nie zastało w obozie przednie; jest doktor dobry ze Lwowa, który odjeżdża do Lwowa nazad bo tam jest..., ale obiecuje się nazad stawić do mnie do wojska, człowiek już letni; będzie li mi chciał służyć, przyjmę go bardzo rad dla waszego i swego dobra, bo jest co chować. Dziwno mi jednak żeście mi moja duszo nie dali znać o takim Hieronimkowem zdrowiu; bodaj też to nie ksiądz chciał jaką munsztrę uczynić z dziecięciem przed Królem, i dla tego wywabić go chciał z domu. Mnie, mój kamień jeszcze nie wszystek opuścił: dziwnie wielkich dwie sztuki wyszły i zemdlił mię haniebnie, a jeszcze czuję go w sobie. Pan Bóg że to wie co zemnie będzie. Dalej nie mając co do was natenczas moja jedyna duszo pisać, jeno

się uprzejmej miłości waszej jako najpilniej oddawam, niegodny Pana Boga prosząc, abym was w dobrym zdrowiu i z dziatkami jako najrychlej oglądał.

Waszej Mości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

50.

Z obozu 15 dnia Oktobra a. 1611.

Moja namilsza Zosieńku, pociecho moja serdeczna.

Jeszcze mi znowu przychodzi do was moja namilsza duszo pisać, a to z tych miar, że mi się posłowie zatrzymali. Zaczem nawiedzam zdrowie wasze, prosząc Pana Boga aby mi je rychło dał oglądać i z niego się cieszyć.

Ci posłowie Moskiewscy będą u ciebie, moja duszo, w Dymkowiczach. Proszę, uszanuj ich i dogódź mi w tem, a raczej potrzebie J. K. Mości, a odeslij ich przynajmniej do Bielska swemi końmi w karcie abo w koczym, u Pukla wzięwszy; wiele na tem należy aby prędko byli, o czem Radwan powie. Regestr wszystkiego co do domu posyłam, osobno spisawszy posyłam: proszę aby w schowaniu było. A moja Zosieńku każ przesuszyc pilno cię proszę, bo stęchliną trochę trąca; jednak gdy się przesuszy, nie będzie nic wadziło. Pudosa wyprawisz do mnie z listy nazad. Pisałem do Księdza Referendarza i pana Kanclerza z strony pana Miaskowskiego; piszcie i ty moja duszo: a jeśli się odiszczą pieniądze, tedy zostawić nań pięć tysięcy aby go wyprawić jako w Marcu z domu. To w Krakowie przed świętkami być może, a tam po święciech. O świętym Janie jeszcze przed wielkimi gorący; ja miejsca nigdzie nie widzę, jeno Colno ¹⁾ bo i katolickie miasto i nauka jest; jednak porozumieć się przez list z Księdzem Referendarzem, o czem ja i piszę i rozkazuję przez Radwana. Tenże i z panem Miaskowskim podostatku się rozmówi i postanowi żołd, a już sposabiać się na wszystko jako w drogę przyjdzie mu. My sam nic nie czynim bo nie mamy piechoty, a to żywność nieprzyjacielowi odejmujemy. W pole wynieść nie chce, nie ma sto serca; mam nadzieję w Panu Bogu żeby nie wskórał. Co dalej będzie sam czas okaże, jeno ty mię, moja Zosieńku, wspieraj modlitwa-

¹⁾ Kolonia; dokąd projektuje wysłać syna na naukę.

mi swemi, a miej w Panu Bogu nadzieję, że i mnie i ciebie pocieszy. Dalej oddawam się uprzejmej miłości twojej, niegodny Pana Boga prosząc, abym cię i z dziatkami rychło dobrze zdrową oglądał.

Waszej Mości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

51.

Z Rochaczewa 7 Novembra a. 1611.

Moja namilsza Zosienku, pociecho moja serdeczna.

Pisałem listów cztery przez Radwana i pana Szemeta, nie wiem że jeżeli was moja duszo doszły. Teraz umyślnie . . . posyłam i listy do Jego Królewskiej Mości, które jako naprędzej odsyłajcie do jegomości Pana Podkanclerzego ¹⁾ albo Księdza Referendarza ²⁾, bo są bardzo pilne etc. O zdrowiu swem oznajmuję, że mi służy; jeno że napoju nie mam, przycięższe mi.

Odstąpiłem od stolicy w bok mil ośmnaście dla snadniejszego wyżywienia zgłodniałych koni, od którychem bardzo odszedł; tu zamieszkawszy czas jaki, pomknę się znowu ku nieprzyjacielowi: owa będzie już chciał ze mną próbować się, gdyż do tych czasów nie miał sto serca. Zatem też piechota nadstąpi, której sam bardzo pilna potrzeba ³⁾ o Małmazią gorzałkę pilnie proszę; więc i masła, serów, bo o to sam trudno haniebnie. Proszę, niech mam wiadomość o zdrowiu waszem i dziełkach mych; także co macie za respons z Warszawy o słudze dla Hieronimka; więc i o innych sprawach sejmowych: jeno proszę, charakterami do mnie moja duszo piszcie. O jegomości panu Wojewodzie Wileńskim sam niepocieszne nowiny jakoby miał umrzeć: bodajby się odmieniło, bo śmiercią tego zacnego senatora ojczyznaby nasza upadła. O zeznaniu pana Wojewody Trockiego niech wiem, proszę; więc o budowaniu zamku: coby zrobili? pale niech biją całą zimę,

¹⁾ Feliks Kryski Podkanclerzy Koronny.

²⁾ Henryk Firlej.

³⁾ Opuszczony w tem miejscu w kopii ustęp, pisany jest w oryginale cyframi.

jakom ja rozkazał, staw na lata Zdzitowiecki niech pod Jemkowiczami zajmie koniecznie. Proszę cię moja duszo, niechaj nie będzie ciężko pisać do mnie; by i na dziesięciu arkuszów był list, pewnie go będę czytał. Pana Boga prosz za mnie i z dziatkami moja duszo. Zakonników do tego zaciągaj jałmużną. Zatem się uprzejmej miłości waszej moja duszo oddawam, niegodny Pana Boga prosząc, abym was w dobrem zdrowiu i z dziatkami oglądał.

Hieronima i Hanusię pozdrawiam; błogosław im Panie Boże na wszystkim.

Waszej Mości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

52.

Moja namilsza Zosienku, pociecho moja serdeczna.

Bartoszek nie dla lenistwa, ale niebezpieczeństwa, w pięć niedziel do mnie przyjechał. Bawił się w Wiaźmie niedziel dwie i coś w Możajsku, tydzień i coś, i zatem omieszkanie odpisu nie z winy jego, ale z niebezpieczeństwa stało się.

Aleć i ten przyjazd jego namniej mię nie ucieszył, gdym list nie ręką waszą pisany ujrzał, i acz mi on ubezpiecza już lepszem, we mnie to jednak nie idzie; bo ja wiem pewnie byście tylko moja duszo mogli władać ręką, tedybyście do mnie pisali; ale znać że się tam nie dobrze z wami dzieje, co mnie też do moich kłopotów dobrym goździem w łeb wlaźło. Jeślić podegra, tedy oprócz bolu, którego serdecznie żałuję, niebezpieczeństwa żadnego nie masz; ale jeśli co innego, to musiałoby źle być; a boć też pono sztuki jeszcze goźdźcowe dla utrzymania włosów. Dla Boga jeśli by się chciały wić w rebron moja duszo, bo lepsze zdrowie a niż te ochędóstwa; a to i po Hieronimku znaczy się; bo też także na nóżki, rączki stękiwał: jeszcze ostatki goźdźcowe nie wykorzeniły się.

Toż pono i wam, moja duszo, dzieje się: Pan Bóg niechaj wam lekarzem będzie, którego w niegodnych modlitwach zawsze proszę o to, aby mi was moja duszo zdrowo długo chował etc.

Mychmy sam z łaski Bożej wszyscy zdrowi dobrze, daj Panie Boże tak i do końca.

53.

Z obozu 23 Nowembra a. 1611.

Moja namilsza Zosieńku, pociecho moja serdeczna.

Za posłanie żywności, a ile wina węgierskiego, wielce dziękuję; doszedł mię regestr; tamte rzeczy, pono z ludźmi co idą, przydą etc. Kozactwa tak wiele co sam idzie, jużci tu będą mogli co sprawić: bo trzydziestą tysięcy wiele się owdzie zrobi; ale co się naszej Litwie dostanie to sam Pan Bóg widzi, i tuć nic po nich, bo jeno krew przelewać, a cerkwie plondrować będą, a pono będzie się to mogło bez krwie odprawić etc. Z Szypojskim nie do końca podoba mi się ten kontrakt, a ile dla tego żeście się zarukami związali, poczem było nic, bo to już zawsze w ręku naszych było wykupno tego; a jeśliby się na czas naznaczony nie wykupiło, to tysiąc złotych popadniecie, poczem było nic, i obawiam się by was sztucznie w tem nie ułowiono. Już się tedy starać, aby był kto na wydzierzenie wykupujący, bo zastawą szkoda komu puszczać; lepiej żeby u tychże było, aniż u nowego zastawnika, bo ja pewnie nikomu nie dam w Cymkowyskich włościach gmerać. Jeśliby oddane były mnie wydatki, jakom wam regestr posłał, tedy z tej summy odłożyć zarazem a wziąć w sekwestr, jeśliby inaczej nie mogło być, jeno na wykupno puścić i wydzierzenie. Obwarowaćby lepiej niżli Ołdowicze proszę, bobym ja za przyjachaniem kontraktu nie trzymał; wymówić jednak podwojdy wapienne zimie etc. O Kosakowskim coś mię nieforemnego doszło: jeśliby tak, żal się Boże; ale i moim rzeczom nie wygodziło się. Szkodować jednak ni na czem nie chcę; pani niech kończy liczbę, a na membrany mieć pilne oko. Z drugim Szygowskim uczynić co względem miłosierdzia nie względem bojaźni godzi się, ale myśleć o swoim, bo mam ja co sobą czynić. Jejmości pani Mieleckiej list, Bóg wie, zem nie mógł doczytać; znać jaka miłość stateczna w tem stadle była, oświadcza to list. Bóg sam widzi, jako serdecznie żałuję, bo i mnie samemu na tem zależy, utraciwszy tak dobrego przyjaciela i łaskawca sobie. By bliższe moje tam mieszkanie było, chciałbym służyć; ale tak dalekie nie dopuści: w czem jednak będę mógł uczynię wszystko, wątpić w tem nie trzeba. Odsyłam wam, moja duszo, ten list nazad, proszę nie czytajcie go często, bo jakobym na to patrzył, że tam płaczu dosyć; a zatem takiemu, jakie u was jest

zdrowie, nie ładno etc. W Osmoleńskiego sprawie, co się stało, niech wiem; na co kazano Króla prosić o kaduk, a teraz mi nie trza broić.

Proszę, niech wiem co to jest? bo jeśli córką wymawiają się, córka złego łoża, ślub niedawno z żoną brany co łącwie u księdza..... autentyk wziąć może: nie wiem na coby się oglądać. Jednak nie czynię w tem decyzji ażbym wiedział przyczyny. etc. A sprawa pana Wojewodzina ze mną wzięła-li na tym sejmie koniec? niech wiem, i kto tam dla niej jachał,—bo i dla tych spraw com przez Kinickiego posłał. Miałem pisanie od pana Pukla pełne fulminacyi, że niechcę o tem wiedzieć; a ja powiadam, że trzeba wiedzieć, bom się ja w tem nań puścił, i jako on folgi czyni, tak to niechaj upatruje, abym ja szkody nie popadł, bo ja z tamtej strony nic a nic życzliwości i miłości się nie spodziewam, a to i teraz we Szkłowie jeno trzydzieści tysięcy składać kazano, to już znać czem mi się mają wykręcić. Że mi o tem, moja duszo, nie dajecie znać, bardzo mi dziwno. O murach Lachowickich daje mi znać Rządkowski: już tak przestawam kiedy inaczej nie mogło być. etc. Na staw Cymkowski niech urzędnik drzewo zimie..... Działa moje nie wiem jeśli zwiezione, abo nie; i o temby pomyśleć, aby to za małych śniegów być mogło. Gospodarstwo domowe, proszę, niech panowie urzędnicy wiedzą dobrze, boć się lepiej teraz niż pierwej doglądać będziem. Pana Dyrwin list przeczytałem i spaliłem; będę się miał na ostrożności, a o ... Słucką co mi pisze, nie ma Maliszewski tak wiele broić, jeno tysiąc złotych. Więc z Połoniż ośmset złotych, to już przyjdzie pięćset i dwadzieścia kop stamtąd. Kretynki, acz to tam już ekspirowało, ale ja nie wspominam; z księżą, nie wiem, co tam pan Dyrwin postanowił, i co myśli czynić ksiądz biskup ze mną, jednakby protestacye o szkody uczynić nie wadziło, o czem piszę sam do niego.

Kretynka tuszę, że się już na to lato temi czynszami odprawi, a będzie-li więcej jeszcze potrzeba, będzie się po połowicy udzielało dotąd, aż się odprawi doskonale; ale jaki mi ksiądz..... powiada, że się już skończy wszystko dotąd, co daj Panie Boże. etc. Radwan jeśli by tam był, niechaj rychło się pospiesza do mnie, którego się od daty listu tego za dwie niedziel pewnie spodziewam.

Z panem Rudzińskim jaki koniec, zatem jeśli ja pewien swego Darowa, proszę, niech wiem; bo mi ani Rządkowski o tem nic nie pisał, ani wy moja duszo. Pan Pukiel, który się odyma, nic do mnie nie pisze o tych rzeczach, a radbym ja przecie, marszem się bawiąc, i o tem wiedział, wiele pługów w domu wycho-

dzi; proszę tedy, niech wiem. Dalej nie mając co pisać, uprzejmiej się miłości waszej, moja namilsza Zosieńku, oddawam; niegodny Pana Boga prosząc, abym was z dziatkami dobrze zdrowych, kiedy wola Jego święta, oglądał.

Pisałem teraz niedawno list do was, w wielkich moich trudnościach, i do Króla; jeśli was doszły, proszę niech wiem.

Waszej Mości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

54.

Z Smoleńska ostatniego dnia Nowembra a. 1611.

Moja namilsza Zosieńku, pociecho moja serdeczna.

Już w imię pańskie zaczęliśmy z Moskwą i zaczęli ustnie, poniechawszy listownej Kommissyi, a stało się tym sposobem.

Gdychmy się nie mogli doczekać, dla ich szalbierstwa, nie responsu, dnia 16 Nowembra ruszyłem się z pany Kommissarzmi i z wojskiem na miejsce namówione, i skoro już wojsko wynieść miało, posłalichmy do nich dając znać, że na miejsce naznaczone, mając czas krótki skończenia, to jest dzień ostatni tego miesiąca, idziem, i aby nie na nas nie schodziło, a to się stanowim. Oni bacząc, że już dalej zwłoki cierpieć nie chcemy, posłali do nas prosząc, aby na jutro odłożyć „bochmy się nie spodziewali, aby, pry, panowie Kommissarze mieli tak prędko nastąpić.“ I tak zszedłszy tego dnia z pola, nazajutrz takimże porządkiem nastąpilichmy; oni drugą stronę namioty na placu mnie i wojskowi potrzebne rozbiwszy, stanęli. Była długa że mimo postanowienie drogę nam zastąpili: owa przebaczyło się im i to. Potem chcieli, abychmy do nich szli; to już nie podobna była: owa że za długimi alterkacyami, a było ich pewnie godzinę, postanowilichmy na pół drogi się zejść. Była rzecz śmieszna, jakochmy tam do siebie szli: właśnie maskary; to stąpim krok, to staniem. Oni jeszcze śmieszniej, że w miejscu deptali jako glinę, że nimechmy tak wiele przeszli jako przez izbę stołową w Bychowie, pewnie siedm psalmów pokutnych zmówić mógł. Zatem zszedłszy się, o czapki długi hałas, kto wprzód zdjąć? przemoglichmy, że i zdjąć i do ręki każdego z nas wprzód musieli; potem zaczęli sprawę tak pod niebem odprawować. Owa kiedy przyszło, że tam kilkakroć głupie nieprawdę Królowi jegomości zadano, poczęlichmy się swarzyć i mało nie za łeb; potem że nam długi tekst recy-

towali a noc już następowała, odłożyliśmy do niedzieli, to jest 29 dnia Nowembra; że i respons im na piśmie na tak wielkie ich kalumnie uczynim i dalszą sprawę skończym: takechmy się rozeszli. Nim niedziela przyszła, pana posła cesarskiego, którego przedtem znać nie chcieli, posłali prosząc, aby się z nimi nazajutrz widział; nie chciał aż w niedzielę przed naszym przyjazdem. I tak w niedzielę wprzód do nich przyjechał; oni, czyli to przed nim moc swoją ukazując, czyli na jaki chytry fortel, poczęli nam przed przyjściem mojem z wojskiem miejsca warowne zastępować, szanć robić, kobyliny stawiać, i jazdy tak postawili, żeby naszych panów Kommissarzów abo znieść, abo pojmać mogli. Gdym z wojskiem wyszedł, napominałem aby z miejsc tych ustąpili, a po pierwszemu, jako się już słowem upewniło, stali, bo abo nie kończyć nie będziem, aboż pewnie zarazem za łeb pójdziem. Ostro mi jakoś stanęli byli; jam toż z wojskiem zaraz bliżej do nich; działa ku nim narychtował. Dali się takiej prośbie uprosić; prędzej zbiegli niż myśleli z tamtych miejsc; dopieroż pany Kommissarze wprowadziłem do budy już na to urobionej, właśnie na miejscu tem, gdzie oni stojąc, swoje legatia odprawowali. Czynilichmy replikę na ich zadawania tak długo i tak dowodnie, że nie nam na to nie odpowiedzieli, aż prosili abychmy na piśmie podawali swe mowy; a iż już noc zaszła, bo w samy mrok ledwo skończono tę sprawę, i do końca nie skończono; prosili aby na respons aż do soboty odłożyć. Nie pozwalalichmy zrazu, ukazując że nam czas jutro ekspiruje; ale iż tak się.... aby dobrze posłużyć ojczyźnie, pozwolilichmy: i tak czekać dnia tamtego musim niebezpieczeńści naszej w głodzie. Punkta tych legacyi te są: Smoleńsk wrócić, kazią zabraną wszystkę i korony, i szkody w państwie nagrodzić, więźnie też wszystkie a wprzód Galiczyzna i metropolita, gdyż to posłowie a nie więźniowie. Nam jeszcze do tych punktów nie przyszło odpowiadać, bo było co czynić zbijając kalumnje, ale na sobotę nagotujem się. Baczę tedy, że ta sam Kommissya bodaj ku Bożemu Narodzeniu skończyła się; przeto pošlij mi moja duszo żywności. Chleba mam, ale słođu z dziesiątek beczek. Mięsa trzeba, bo tego wiele u mnie wychodzi; kryć się trudno, nie mijają mię z nawiedzinami, lubobym rad bez tego był. Słoniny cokolwiek, a miodu, proszę, jakich beczek kilka dla mnie i przedniejszych ludzi, a kilka mocniejszego dla herbowych braci; mięsa żywcem co przysłać. O gęsi, kury, proszę; proszę też o co kapłonów, zwierzyny i ptastwa; co wszystko na koniach moich przywieźć, nie rachując podwód, możecie etc.

Nad spodziewanie widzę moje przyjdzie tu mieszkać, a czas i zdrowia opatrzenia i drogi mej odwleka się. O zdrowiu swem moja duszo, oznajmuję, że nieprawie, a to dla bólu głowy, bo się i naziębia i zaś na piersi to spada; a owego lekarstwa raz wzięwszy nie śmiałem brać, ponieważ wychodzę na zimno, bo i tak mi ruszyło w głowie, ale teraz do soboty będę wolen, zażyję go raz ze trzy. Dalej nie mam co pisać, jeno się miłości uprzejmej waszej oddawam, niegodny Pana Boga prosząc, abym was z Hanusią dobrze zdrowych oglądał rychło.

Waszej Mości, uprzejmie z serca miłujący, małżonek.

55.

Z Lachowic dzisiaj.

Moja namilsza Zosieńku, pociecho moja serdecznie miła.

Jeno com przyjechał do domu, zastałem nowiny bardzo niepo-
cieszne z Ukrainy: Lisowski nieborak umarł; wojsko się nazad cofnę-
ło, i jeno we dwu mil od granic stanęło, do których zarazem wypra-
wuję, a drugiego do Króla, dając o tem znać etc. Dziwnie mi śmierć
tego człowieka pomieszała rzeczy, dziwniem sfrasowany, bo co teraz
mam czynić i sam nie wiem. Hultajstwa znowu nie mało, jako mi
Pukiel pisze, włóczy się po Ukrainie, plondrują, łupią i dziwy broją.

Wojsko Jasińskiego nieposłuszne; ze Mścislawia niewiele ich
wyszło; owa zewsząd bieda i kłopot, a wszystko na moję głowę. Za-
czem już mię cień w Lachowicach, bo zgoła dziwów się obawiam.

Ksiądz Rucki przyniósł mi list od ojca świętego papieża: widzi
mi się, jakiejś pomocy mej potrzebuje, bo taki listu tego sens; jeszcze
ze mną nie mówił, ale za godzinę czasu potrzebował. A toż masz,
moja duszo, moje wytchnienie; ja już wiera nie wiem etc.

Grudziński, Piasecki i wszystek zgoła urząd przyjechał sam do
mnie. Grudzińskiemu pono Hetman czerewo nalał, bo mocno jego
stronę trzynia; Piasecki pono zaś wszystkie z Niemieży pożytki chce
brać, a ja i podwojewodzych nie wszystkich dam. A to i to przy-
smak do sprawy nie nagorszy, abo raczej mych kłopotów. Anula
z łaski bożej zdrowa, tęskni bez was moja duszo, ale i ja nie mniej,
bo się nie mam przed kim w kłopotach mych uskarżyć. List mię
też do wojska trapi że go piszę. Dobranocze moja namilsza duszo.
Pana Boga o to proszę, abym cię w dobrym zdrowiu jutro oglądał.

Waszej Mości uprzejmie z serca miłujący małżonek. ¹⁾

¹⁾ List niniejszy Hetmana i następne, pisane są bez daty.

56.

Moja najmilsza Zosieńku pociecho moja serdeczna.

Nie bez ciężkiego mego żalu przyszło mi się z tobą moja serdeczna duszo żegnać, a żal i słowa wymówić nie dopuścił; Pan Bóg wie to iż i teraz; i baczę to żem nigdy cięższego rozjazdu z tobą, moja duszo, nad terażniejszy nie miał. Nie mogę więcej pisać, jeno niegodny Pana Boga proszę, abym cię, moja serdeczna duszo, rychło zdrowo oglądał; a teraz Onemu cię i z działkami w opiekę poruczam. Wam dobranocze, moja smaczna Zosieńku, i podziesiąte dobranoc. Mnie descens jakiś wpadł w nogę lewą, haniebnie mi spuchło; bodaj to nie z onegdajszego kamienia, do którego ból głowy i descens się był przymieszał. etc. Dobranoc i powtóre, moja serdeczna duszo. Działki umiłuj odemnie, a sam się uprzejmej miłości twej oddaję jako Waszej Mości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

57.

Z obozu, w sobotę po

Moja najmilsza Zosieńku pociecho moja serdeczna.

Co się ze mną dzieje tak w dostatku jako w bezpieczeństwie; więc jako tu długo, jakie zdrowie, o tem wszystkiem pan Dobrosiełowski dostatecznie powie. Mnie czasu do pisania nie masz, noc nadchodzi, zbroja na grzbiet idzie, bo nieprzyjaciół jeno w milę, a bić się niecnota nie chce. Prochy dla Boga niech Hans Frydrych wyprawuje, gwałt w tem wielki jest.

Zatem ci szczęśliwej nocy i wszystkiego pociesznego zażywać uprzejmie życzę, oddając się wzajemnej miłości twej moja najmilsza Zosieńku.

Waszej Mości uprzejmie z serca miłujący małżonek.

II.
LISTY
ZOFII CHODKIEWICZOWEJ
do syna.

1.

Dan z Janiszek 7 Septembra 1606.

Mój najmiłszy Hieronimie!

Pan Bóg niechaj będzie pochwalony, żeście do domu zdrowi przyjechali. Błogosław wam tamto mieszkanie Panie Jezu Chryste. Myśmy też zdrowi, chwała Panu Bogu; pan ociec przecie na kamień,—prosić trzeba Pana Boga pilnie za zdrowie pana ojca i moje też. Ucz się pilnie żebyś pensy nie zapominał. Posyłam ci pierścionelek pamiętny z kamykiem takim, o którym powiadają, że jest szczęśliwy, kto go ma od kogo życzliwego, tem więcej od matki. Pan Bóg, który szczęściem władnie, niechaj ci da go w dobrym zdrowiu nosić, którego nigdy nie zdejmuj z palca.

Panu Bogu cię zatem i siostrą w opiekę oddaję: bodajem was rychło zdrowych oglądała.

Matka miłująca cię.

2.

Z Czymkowicz dnia 16 Januarii roku 1608.

Hieronimowi Chrzysztofowi Chodkiewiczowi memu najmiłszemu synowi ku oddaniu należy.

Mój najmiłszy Hieronimie.

Jako cię tam Pan Bóg chowa, niech wiem, na zdrowiu; i nauka jakoć smakuje przy takim towarzystwie, które, wierzę, że cię pro-

buja jako nowicyusza? Jeśli się tego wstydzisz, prosząc Pana Boga, staraj się, abyś z nimi był rychło porównany; o co i ja grzeszna pomogę prosić majestatu boskiego z lepszymi niżem sama. Napominanie pana ojcowe we wszystkim miej na pilnej pamięci, niwczem go nie przestępując, coć i ja przypominam, abyś się Pana bał, pilnie mu służąc, i Najświętszej Pannie patronce swojej, nie opuszczając nigdy zwyczajnych modlitevek swoich, oddając siebie i nas rodziców swych opatrności bożej, pomniąc też i na siostrę, którąm z łaski bożej zdrową zastała. Paciorek i modlitew kilka umie, śpiewa też po łacinie nie mało. W klasztorze tak się zakochała i pannie Ksieni, że żadną miarą ze mną zjechać nie chciała do Czymkowicz, mówiąc: jedź waszmość pani Starościna do Czymkowicz, a ja tu zostanę z swoją matusienką panną Ksienią jako panienka zakonna. Pytała i o cię: a to Nimek (Hieronimek) kędy? Obrazki swoje posyłam, co były w skrzyni dziadka, każe posłać z inszemi rzeczami niedługo. Panu Bogu cię zatem oddaję: on sam niech cię błogosławi, w darzech swych pomnażając i w dobrem zdrowiu, w którym bodajem cię rychło oglądała. W tem ciebież napominam, abyś starsze swoje miał w uczciwości i był im posłuszen; osobliwie Księdza Kanonika jako osobę pana ojca twego na sobie noszącego.

Matka twoja miłująca cię.

3.

Z Klasztoru Nieswieżskiego dnia 22 Februarii 1608.

Mój najmilszy Hieronimie!

Posyłam pana Pukla aby się dowiedział, czego by wam tam nie dostawało, on wszystko obmyśli. Jam z łaski bożej zdrowia jakiego takiego i Anusia: daj mi Panie Boże i o tobie wszystko pocieszne słyszyć. O panu ojcu, wierzę, żeś tam częstą wiadomość miewał, póki w Grodnie był; teraz jechał do Brześcia. Aby Pan Bóg drogę jego i wszystkie sprawy błogosławić raczył, prosz majestatu świętego; i za mnie też dosyć utrapioną. Oddaję cię zatem opiece boskiej. Jasia pozdrawiam.

Matka miłująca cię.

4.

Z Lachowicz dnia 10 Augusta 1608 r.

Hieronimie mój najmiłszy!

Radabym cię była pospołu z panem ojcem nawiedziła; ale zdrowie nie do końca sposobne; więc i dla tego niebezpieczeństwa w Inflanciech, muszę się tu zabawić. Czegoć potrzeba będzie, proś pana ojca; o drugie rzeczy przez pana Pukla napisz do mnie. Ksiądz Kapelan pani Ksieni prosił mię o jakiego koniczka, a u ciebie, wiem, że ich kilka jest; daj mu jednego, proszę cię. Zatem panu Bogu w opiekę jego świętą ze wszystkimi sprawami oddawam cię: niech błogosławieństwo swoje wyleje na cię.

Matka twoja miłująca cię.

Jejmość panna Wilińska pozdrawia cię i Anusia czołem bije.

III.

L I S T Y

HIERONIMA CHODKIEWICZA

do synowca, Jana Karola Chodkiewicza.

1.

Z Rosi dnia 7 Augusta r. 1606.

Janowi Karolowi Chodkiewiczowi Ziemie Żmudzkiej Staroście Generalnemu Wielkiego Księstwa Litewskiego Hetmanowi najwyższemu. etc.

Jaśnie Wielmożny miłościwy Panie Starosto Żmudzki!

Pisanie Waszmości mego miłościwego pana już mię w Wilnie nie zastało; owdzie w Rosi mię doszło, z którego wyrozumiawszy czego potrzeba ukazuje, a jako mi, Waszmość mój miłościwy pan, perswadować raczysz, zarazem tegoż czasu pisałem do Ichmościów Księdza Biskupa Wileńskiego ¹⁾, pana Wojewody Wileńskiego ²⁾, pana Podskarbiego ³⁾, którzy natenczas są w Wilnie, prosząc, aby Ichmość jako najprędzej kogo znacznego, dla zatrzymania żołnierstwa do Inflant, posyłać raczyli. Rozumiem że Jchmość bacząc to, ku dobremu Rzeczypospolitej pospieszyć się z tem nie zaniechają.

Mnie acz równo tak jak i drugim idzie o to, abyśmy sami i rzeczpospolita ojczyzna nasza w pokoju zostawali, i tej tam ziemie

¹⁾ Benedykt Wojna.

²⁾ Mikołaj Radziwiłł.

³⁾ Hieronim Wołowicz Podskarbi W. Ks. Lit.

Inflantskiej, sumptem nie małym od nas przypłaconej, i krwią narodu naszego oblanej, nie postradali; ale niemniej mi też idzie o samą osobę Waszmości mego miłościwego pana i synowca, który tak śmieie zdrowie swe na szanc sadzisz, pomocy i potęgi ku obro- nie rei i siebie mieć nie mogąc. Zejdzie mi się tedy Waszmość mego miłościwego pana, jako powinnego upomnieć, żebyś Wasza Mość, nie jedno tylko dobro pospolite, ale tem niemniej i samego siebie, (na czem rzeczypospolitej nie mało należy), z ochroną cnych przodków swych sławy i swej, na pieczy mieć raczył.

Namowy nasze w Wilnie wiedzieć Waszmość mój miłościwy pan raczysz, że mamy być gotowymi dla podparcia i poratowa- nia ojczyzny, gdzieby strzeż Boże niebezpieczeństwo jakie na nie przypaść miało. Acz to przycięższem na mię bardzo złupionego od żołnierstwa panów konfederatów, z wysługi swej z Starostwa Brzeskiego, którzy nie mogąc mię minąć, drugich raczej w tem ochronili, a wszystek prowent mnie ztamtąd należący i folwarki nasze zabrali, tak, że i grosza ztamtąd mieć nie mogę. Jednak dla dobrego spólnego rzeczypospolitej, jako mogę, i własnej mają- tności swej nie żałując, gotowem stanąć równo z drugimi. etc.

Życząc zatem Waszmości memu miłościwemu panu, wespół z Jejmością panią małżonką i miłym potomstwem, przy łasce i bło- gosławieństwie bożem długo dobrego zdrowia, i szczęśliwego, wedle pomysli Waszmości, powodzenia uprzejmie zażywać. Zalecam służby swe jako najpilniej łasce Waszmości.

Życzliwy stryj i sługa.

Hieronim Chodkiewicz ręką swą.

2.

Z Nowogrodka 1 Septembris anno 1606.

Jaśnie Wielmożny miłościwy panie Starosto Żmudzki mój miłościwy i Synowcze.

Wielkie ustawiczne trudy, pracowite zabawy Waszmości mego miłościwego pana ludzie baczni znają i wdzięczność swą oświadczają. Zaś ci, którzy wrodzoną niechęć ku domowi naszemu mają, nie tylko chęcią i wdzięcznością nagradzać nie chcą; ale tak zostają, że i siebie samych nie żałują. Niebezpieczeństwa Inflantskie są wielkie, i od Waszmości mego miłościwego pana do wiadomości

Jchmość Panów senatorów, i wielu panów obywatelów tego państwa, doniesione, czemu drudzy nietylko zabiegać, ale i wiary dawać nie chcą, czego owdzie z wielkim żalem używać przychodzi mi. Więc i na takową niewdzięczność patrząc i w wielkim niebezpieczeństwie Waszmości mego miłościwego Pana, w tej opłakanej prowincyi Inflantskiej, jeszcze pozostałego od rycerstwa opuszczonego bacząc, nie mogłem dalej znieść, abym nie miał tem pisaniem mojem z Waszmością mym miłościwym panem porozumieć się, i nietylko jako powinnego, ale jako potrzebnego senatora ojczyźnie podtenczas wielce utrapionej, ostrzedz, rozumiejąc, że się tem do mnie Waszmość mój miłościwy obrażać nie będziesz chciał, gdyż to co czynię, czynię z powinnej miłości mej ku Waszmości memu miłościwemu Panu et. Co się dzieje w ojczyźnie naszej, pewienem że Waszmość mój miłościwy pan wiedzieć raczysz. Ja jakie wiadomości mam, na osobliwym skrypcie Waszmości memu miłościwemu Panu posyłam, z którego szerzej Waszmość zrozumieć będziesz raczył, w jakie niebezpieczeństwo rzeczpospolitą podano; dostojęństwo Jego Królewskiej Mości znieważono, i prawie tym rokoszem, to co się im podoba już dowodzić umysłili. Osobliwej łaski bożej potrzeba, aby ich przedsięwzięcia odmienił, a te zaburzone animusze uspokoił. Co tam za przyjaciół mamy, nie chcę w tem pisaniu o tem wspominać. Tuszę, że Waszmość mój miłościwy pan sam na to pilne oko mieć raczysz. Już ztąd biorą miarę, że stawiliby się byli na ten ich rokoszowy zjazd wszyscy z Litwy, by nie Chodkiewiczowie: jeden niebezpieczeństwem Ifflantskiem, którego że nie masz, twierdzą, a drugi trybunałem, przeszkodę czynili. Znając tedy takowe złe serca, czego dalej czekać mamy; tembardziej Waszmość mój miłościwy pan nie mając żołnierza w Inflanciech, sam dobrowolnie w wielkie niebezpieczeństwo poddajesz się. Z drugiej strony niebezpieczeństwo ojczyzny, niebezpieczeństwo domowi szkodliwe następujące na oko już bacząc, czego dalej w tamtym nieszczęsnym Inflantskim kącie czekać masz. Potrzeba tedy pilno, abys Waszmość mój miłościwy pan, nietylko tej prowincyi Inflantskiej, tak gorącą, o której wiadomem, miłość swą okazał, ale żebyś ją oddał w czas tak wielkiego gwałtu ojczyźnie swej rzeczypospolitej i własnemu domowi swemu. Pewienem, że Pan Bóg jako zawsze zwykł, tak i teraz przedsięwzięcia nieprzyjacielskie odmieni; nam jednak przy łasce bożej czułości wielkiej potrzeba.

Śmiałbym tedy prosić Waszmość mego miłościwego Pana, abyś Waszmość w to tam niebezpieczeństwo sam siebie nie podawał; a z drugiej strony następującemu niebezpieczeństwu zabiegać, ojczyznę wszystką, rzeczpospolitą i siebie samych ratować chciał. Potrzebnem tedy rozumiał zjachanie Waszmości mego miłościwego Pana z Inflant tu do Litwy, żebyśmy się mogli, uczyniwszy porozumienie z drugimi Ichmościami panami senatorami, gdzie do kupy stawić się, ten szkodliwy ogień gasić i radzić o dobrem ojczyzny, radzić i o dobrem nas samych, żeby się i dostojenstwo Jego Królewskiej Mości ochroniło, i ojczyzna wcale zostawać mogła, z czem już dalej szkoda czekać, i prędkiego skupienia się Waszmościów potrzeba pilno. Żałować się zaprawdę tego ma, że się dawniej wstrętu tym rzeczom, które teraz wyleciały górę, nie dało. Nie tylko tedy tę przestrożę Waszmości memu miłościwemu panu czynię, ale pilno proszę i upominam, abyś Waszmość mój miłościwy pan, nie gardząc zwykłą i teraz oświadczoną miłością moją; jakoś zawsze we wszytkiem zwykł czule i dbale postępować, tak i teraz w tym razie postąpić raczył, jakoby z dobrem ojczyzny być mogło etc.

Trybunał w Nowogrodku że się sądzić raczył, wielkiem usiłowaniem ledwie to przewiodł; który aby się sądził, wielkie i potrzebne przyczyny tego są.

Pan Bóg to wie jako się jeno dalej zatrzymać może. Nie bawiąc Waszmości mego miłościwego pana dalszem pisaniem mojem; oddawam się pilno łasce Waszmości mego miłościwego Pana, winszując przy dobrem zdrowiu, pociech po myśli długo fortunnie zażywać etc.

Waszmości mego miłościwego Pana życzliwy stryj i sługa.

3.

Z Brześcia 25 Oktobra 1607 a.

Jaśnie Wielmożny miłościwy Panie Hetmanie!

Raczyłeś Waszmość nasz miłościwy pan taką nam dać sprawę, że wszystkie rotę panów żołnierzów Brzeskich mają rekognicye z podpisem Waszmości, jako się wiele komu winno; a myśmy zaś z nich zrozumieli, że niektórzy mają pisma pana pisarza polnego, podług którego się zapłaty upominać chcą. A toż prosimy,

abyś nas Waszmość informować raczył, mamy-li nie tylko tym, co nam pisma z ręką Waszmości naszego miłościwego pana pokazać, płacić; ale i tym co mają rekognicye pana pisarza polnego, i jako w tem mamy postępować, racz nam Waszmość dostatecznie wypisać, pilnie prosimy. A zatem służby nasze w łaskę Waszmości naszego miłościwego Pana pilnie zalecamy.

Waszmości naszego miłościwego Pana życzliwi przyjaciele i słudzy.

(podpisano) Marcin Szyszkowski Biskup Łucki. Hieronim Chodkiewicz Kasztelan Wileński. Stanisław Warszycki Kasztelan Warszawski.

4.

Z Brześcia 1 Decembris a. 1607.

Jaśnie Wielmożny miłościwy Panie Hetmanie Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Umyślnie posyłamy do Waszmości naszego miłościwego pana, dając wiedzieć, iżemy z panami żołnierzami tutecznemi brzeskimi rachunek przebiegli; z kąd się pokazało, że się im do półtrzeciukroć stotysięcy winno, przy którym rachunku towarzystwo roty Jmci pana Sapieżynej, na owe dwie ćwierci, których Waszmość za zejście z Derptu nie przyznawał, żadną miarą pozwolić nie chcieli i nie chcą, dając sprawę, że nie swowolnie zeszli, ale za pozwoleniem Jmści pana Sapieżynem, jako rotmistrza swego, a natenczas przełożonego od Waszmości nad wojskiem. I gdyśmy pytali z wielą towarzyszków, pan Sichen, który był porucznikiem z Derptu... powiedział: że więcej nad trzydzieści koni nie było; a to z tych miar, że towarzystwo i pacholikowie pomarli i konie odeszły. W czem takóśmy chcieli postąpić, aby ci, którzy tak zeszli, pod to, jeżeli nie może być inaczej, podpadli; a ci, którzy pod tą chorągwią tamże w Inflanciech wyjachawszy służyli, do zapłaty przychodzili. Jednak i tamtych nie juzechmy directe odsadzili zasłużonego, ale chcąc się dołożyć Króla Jegomości i Waszmości samego; lecz oni żadną miarą tego pozwolić nie chcieli i konfederacyą swą tego popierają. W rocie zaś pana Walowej także dwóch ćwierci nie przyznawałeś Waszmość; ale iżes Waszmość sam potem za nim do Jego Królewskiej Mości pisać raczył,

aby mu te dwie ćwierci zapłacić kazał, w rocie pana Platemberkowej tysiąc złotych Waszmość potrącać raczysz. Tych zwyż mianowanych rzeczy panowie żołnierze wszyscy do gardł swych odstąpić nie chcą, powiadając na rekognicye Waszmości im dane, że jednym pan Hetman dawał per favorem, drugim ex rancore dać nie chciał. A też to nie hetmańska rzecz, jego władza w wojsku buławą rządzić, a pisarz, ktorego jest fides incommunicabilis, bo tego jest officium, o zasłużonem naszym wiedzieć ma. Jakoż w tych rzeczach posyłali posły swe do Krola Jegomości pana Supoczka i pana Swolońskiego, na co respons odnieśli że to Jego Królewska Mość puszcza na uwazenie Waszmości jako hetmana swego, także na nas kommisarze i ich żołnierskie uwazenie. Co oni ułapiwszy, powiadają: że w niebytności Waszmości, mogą nam dać sprawę, iż słuszenie tego dochodzą. Przytem pan Strawiński półtoru tysięcy pana Rajeckiego ojca żony swej upomina się; na co dopiero kilka dni jako się skonfederowali, więc niektóre rotty tatarskie co na Rakiborze służyły, też swego zasłużonego dochodzą. Te rachunków nie mają, powiadają że im pogorzały; ale atestacyą panów żołnierzów, i z ksiąg pisarskich tego dowodzą. O tem jaką wiadomość mieć Waszmość raczysz, niech wiemy, prosim. A to niniejszą Waszmości memu miłościwemu panu oznajmujemy, i co z tem czynić będziemy mieli, o informacyą pilnie prosim, że panowie żołnierze tego żadną miarą przyjąć nie chcą, co rotmistrze ich ad rationem skarbu pobrali, powiadając: że my o tem nie wiemy; nie dochodziło nas to od nich; patrzcie ich sobie, a nam nasze niech będzie. A najduje się tego pod ośmdziesiąt citra vel ultra tysięcy złotych. Więc to dziwna ekskludowali ich od siebie i przyjąć nie chcą co oni pobrali, a kuchenne ich, także poczty, trembacze. etc., sobie ex integro przywłaszczają. Obawiamy się, że to jakieś conductamen na skarb w tem wszystkim.

Wielce a wielce sam jest potrzebna prezencya Waszmości, ktorego autoritas multum valebit, ile tego, który o każdego służbie wiedzieć raczysz; bo to na oko widzimy, że za nieprzybyciem Waszmości, Rzeczpospolita ledwo nie pod sto tysięcy szkody podjąć będzie musiała. Przetoż, reiteratis vicibus prosim Waszmości naszego miłościwego pana, abys przybyć raczył, nie tak nas jako Rzeczypospolitej w tym razie nie odbiegając, gdyż oni z tem często wyjeżdżają, że do swych gardł tego nie odstępują; z temże Jego Królewskiej Mości deklarowali. Acz jeszcze na uniwersały nasze od ichności panów żołnierzów Grodzieńskich responsu nie mamy; jednak Waszmości

naszego miłościwego pana o to pilnie prosimy, abyś jegomości pana Podskarbiego Litewskiego napomnieć raczył, żebyśmy wždy wiedzieć mogli komput, co się im też tam winno. Więc jako wiele pieniędzy z kollekt, z poborów, tem więcej z ekonomiej i prowentów być tam może. Bo jako z pisania jegomości pana Podskarbiego rozumiemy, tę płacą rozerwać pono chcą; a onoby lepiej nie rozrywając porządnie wszystkim płacić, i rychlej z korony pieniądze przywiozą; bo też, strzeż boże, że się w Polsce osłyszają o tem rozerwaniu, pobory się rozerwą, ile pod ten rozruch, prowenta zginą, i nie znieziem tego żołnierza nigdy; czem samych siebie i Rzeczpospolitą do ostatniej zguby przywiedziem.

Prosimy i powtóre pilnie Waszmości naszego miłościwego pana, abyś nam jak najrychlej odpisać raczył, dostateczną nam dawszy deklaracją i informacją w tych wszystkich rzeczach, które Waszmości naszemu miłociwemu panu wypisaliśmy, i które nam sam trudność wielką czynią. Powolne służby nasze łasce Waszmości naszego miłociwego pana zalecamy.

Waszmości naszego miłociwego pana życzliwi przyjaciele i słudzy.

(podpisano) Marcin Szyszkowski Biskup Łucki. Hieronim Chodkiewicz Kasztelan Wileński. Stanisław Warszycki Kasztelan Warszawski.

5.

Z Smorgoń 25 Augusti a. 1608.

Jaśnie Wielmożny miłociwy Panie Hetmanie!

Nastąpione niebezpieczeństwo teraz nowo, a raczej nie ustające w ojczyźnie, jako baczę, tem żarzystszem płomieniem pała. Kto przyczyną, sam Panie Boże tym oddaj, że do takiego razu nas samych i ojczyznę przywiedli. Widzę to z listu Waszmości mego miłociwego pana, że jako po wszystek wiek swój cale Rzeczpospolitą piastując, sławy swej i nas wszystkich broniąc, i teraz o niej staranie czynić raczysz. Panie Boże sam racz dopomódz, a niesmiertelnej sławy daj, i nieprzyjaciele Waszmości tak postronni jako i domowi, aby pociechy nigdy nie odnieśli. Ja ilebym też z siebie przemódz mógł, czyniłem staranie, i czynię, i czynić nie omieszkać: pobudzając do posiłku Waszmości. Pisałem do Króla

Jegomości usilnie prosząc, aby jako najprędszy ratunek dał Waszmości memu miłościwemu panu, kwarcianym żołnierzem i piechotą. Więc i owdzie ichmościów panów kolegów naszych inkulkuje, aby jako kto może, uczynił wdzięczność ojczyźnie i rzeczypospolitej. Baczę oziębłość: ażali Pan Bóg serce czyje zmiękczy, że się obaczą, że o nich wszystkich idzie. Smiem jednak Waszmości mego miłościwego pana o to prosić, abys Waszmość na to wzgląd mieć raczył, że nam na Waszmości i wszystkiej rzeczypospolitej należy. Dla Pana Boga proszę, racz Waszmość zażyć w tem nad sobą i nami miłosierdzia, żebyś Waszmość w wielkie niebezpieczeństwo jako nie wpadał. A iż mi Waszmość mój miłościwy pan, rozkazywać sobie raczysz służyć, jako domowemu; acz mi nie jest trudna, ale da Pan Bóg, że w pociesznych jakich sprawach zdarzy mi Pan Bóg raczej służyć Waszmości, aniżeli w takich: widzi Pan Bóg, że się łzami oblewam. Zatem się łasce Waszmości mego miłościwego pana pilnie zalecam.

Waszmości mego miłościwego pana życzliwy stryj i sługa.

6.

Z Rosi 22 d. Aprilis a. 1609.

Jaśnie Wielmożny miłościwy panie Starosto Żmudzki, a mój miłościwy panie Synowcze.

Oddał mi syn mój list Waszmości mego miłościwego pana, w którym iż mi go zalecać raczysz, pochodzi to z wielkiej łaski Waszmości ku niemu, której on wysławić się nie może, tak, iż i ćwiczenie i wychowanie ojcowskie u Waszmości ma; zaczem i nadzieją ma, iż za tem dobrodziejstwem Waszmości, będzie i Waszmości swemu miłościwemu panu dobrym i wdzięcznym sługą, i ojczyźnie pożytecznym. A ja cokolwiek mu chęci pokazywać raczysz, wielce Waszmości swemu miłościwemu panu będę za to winien służyć. I w tem oddawaniu więźniów i chorągwi, iż go Waszmość używać raczysz, a w rzeczach rycerskich tak uprzejmie zaprawujesz, ukazując go czasami panu i ludziom, uniżenie Waszmości memu miłościwemu panu dziękuję. Będzie to da Bóg z pociechą Waszmości; a ja sposobiwszy się na pieniądze, o które się z pilnością staram, abym je jako najprędzej miał, nie omieszkam go do Waszmości mego miłościwego pana odesłać, aby powinności

swej nie zalegał. Interim zwycięstwa tego i wzięcia nad nadzieję i podobieństwo miasta tak obronnego, a barzo rzeczypospolitej potrzebnego, winszuję Waszmości memu miłościwemu panu. Pewnie z wielką to jest sławą Waszmości i z wielką pociechą przyjaciół, a nieprzyjaciół hańbą wieczną. Daj Panie Boże, abyś w dobrem zdrowiu wiele lat służył ojczyźnie swojej z tak wielką jej ozdobą, która patrząc na taką dzielność, męstwo i przewagę Waszmości, pewnie się cieszy, i życzy sobie takich synów wiele mieć; by to mogło być, a przynajmniej choć mało, ale zawsze. Nie straciłeś jej Waszmość nic, ale i dignitatem jej zatrzymałeś, i sławę na wszystkim świat rozszerzyłeś. Pisałem ja o tem do Króla Jegomości i do innych wielu, sollicytując przytem o posiłek Waszmości ludźmi i pieniędzmi; mam nadzieję, że nie odbiegą tam Waszmości, i owszem radzi i rychło pomogą. List jegomości pana Wojewody Trockiego ¹⁾ odsyłam Waszmości memu miłościwemu panu. Zaprawdę, że mi z żalością przyszło czytać, iż takie offensy między waszmościami, o których nic przedtem nie było słyhać, wszczynają się. Jam tego pewien, iż Waszmość jako bacznym, i krew swą i estimacją domu swego miłujący, jakoś do niechęci tej podobno nie dał przyczyny, tak to mądrze będziesz znosił i modyrował, że przyrodzona miłość między Waszmościami nie tylko się nie naruszy, ale redintegrabitur, jako zwykła inter amantes.

Pisałbym co o tem do jegomości pana Wojewody, ale bez wiadomości Waszmości mego miłościwego Pana nie chcę. Każe-li Waszmość napisać, jako się godzi powinnemu Waszmościów, i w domu naszym laty starszemu? Nie wieleć nas przebóg, a wiele mamy co rozdarli na nas, aby, można li rzec, jednym połknieniem wszystkim dom nasz pożarli. Jeśli nas concordia nie zatrzyma, jeśli miłość między sobą i zgoda spólna nie zachowa; sami bez machinacyi nieprzyjacielskiej ultro upadniemy pod nogi jego. Uchuwaj Boże tych niezgód! Jeszcze się dotychczas nie ucieszył nieprzyjaciół; chocia się cieszył, da Bóg nie ucieszy się, jeno i sami się miłujmy, i miłość potomkom naszym zostawmy.

Zatem się z służbami memi pilno oddaję w łaskę Waszmości mego miłościwego pana.

Waszmości mego miłościwego pana życzliwy stryj i sługa.

¹⁾ Aleksander Chodkiewicz.

7.

Z Wilna 29 d. Novembris a. 1610.

Jaśnie Wielmożny miłościwy panie Starosto Żmudzki.

W pierwszym mojem pisaniu, którem przed dwiema dnioma do Waszmości mego miłościwego pana odprawił, com natenczas zaraz za przysciem poszty z pod Smoleńska nowin moskiewskich zasiądz mógł, posłałem Waszmości memu miłościwemu panu. Co mi się zaś teraz po odjachaniu tamtego kursora więcej o tem wie-
dzieć dostało, na osobnej cedule posyłam. Widziałem też pisanie do jednego tu z pod Smoleńska przyniesione, w którem daje znać, że na Boże Narodzenie, albo mało co potem Królowi Jegomości w Wilnie być spodziewają się. Jegomość pan, Hetman Koronny ¹⁾ jakoby miał chcieć odjechać, jednak jeśli mu Kamionkę wieczno-
ścią dano a Międzyrzec dzierzawą, i hetmaństwo wielkie ²⁾, tuszą że się za tem da uprosić, i zostanie tam. Królowi Jegomości do stolicy jechać nie radzi. O przyjeździe jegomości pana Podcza-
szego Litewskiego ³⁾ godziło mi się oznajmić Waszmości memu miłościwemu panu, który już w starej wsi jest; na święta w Słucku będzie. Ja syna mego posyłam na pogrzeb nieboszczyka pana Lackiego do Wysokiego, i stamtądże prosto pojedzie do Pun, w na-
wiedziny do jejmości paniej marszałkowej. Zatem się łasce Wasz-
mości mego miłościwego pana pilno oddaję.

Waszmości mego miłościwego pana.

Życzliwy stryj i sługa.

8.

Z Wilna 1610.

Jaśnie Wielmożny miłościwy panie Starosto Żmudzki.

Wiem, że to Waszmość mój miłościwy pan dobrze pamiętać
raczysz, choć to już dawno minęło, co mię przywiodło do tego,

¹⁾ Stanisław Żółkiewski Hetman polny koronny.

²⁾ Buława wielka koronna wakowała lat kilkanaście po śmierci Jana Zamojskiego t. j. od 1605 r.

³⁾ Janusz Radziwiłł.

żem przy Królowej Jejmości został, i nie czyniłem tego z siebie sam jedno, ale i z Waszmością moim miłościwym panem komunikowałem. Nie chcąc tedy natenczas (gdzie ludzie zdadzą być in motu) próżnować, pociągnąłem rzemyka barzo ciężko sobie uczyniwszy, wždy jeśli nie w nadzieję nagrody tedyć wdzięczności, aliści oboje mię to pomija, co Waszmość wyrozumieć będziesz raczył z tej kopii, którą Waszmości memu miłościwemu panu caute posyłam; bo iż jest z listu obcego, wiązano mię barzo, abym in silencio zachował; a wiem że i Waszmość mój miłościwy pan toż uczynić będziesz raczył.

Patrzajże Waszmość mój miłościwy pan jak to mi bóty szyją, w suspicyą mię do pana podawszy (jakobym ja na wykwitowanie rat tu mieszkać miał), i wdzięczność, którąby mi pan za to pokazać miał, a to nicują. A ja i teraz do ostatniego grosza w skarbie uiściłem się, i tego, co ośm tysięcy na mieszkanie pozwolone miałem, nie defalkowałem, i pan Podskarbi ¹⁾ na mię tam żadne querelae nie czynił.

A wždy piszą, iż tego chwalić Wielmożnemu Kasztelanowi Wileńskiemu ²⁾ nie możemy, iż się w ratach nie iści; ale my wolelibyśmy, aby pieniędzmi, aniżeli obecnem swem w Wilnie mieszkaniem Królowej Jejmości dogadzali. etc. Zkąd znać, że to mieszkanie moje przy Królowej Jejmości z wielkiem omieszkaniem wielu potrzeb moich i szkoda, nie tylko nagrody, ale i żadnej wdzięczności za sobą nie ciągnie. Mnie zaś, o takiej niewdzięczności wiedząc, już mi tęskno poczyną być; bo uważając, że tam jako pod drugą Troją w mieszkaniu długie fundują się, a kiedyż temu mieszkaniu nakładnemu a niewdzięcznemu koniec będzie? Ale ja, jako we wszystkich inszych moich sprawach rady i zdania Waszmości mego miłościwego pana, zwykłem zasięgać, tak i w tej sprawie wielce Waszmości mego miłościwego pana proszę, abys mi z łaski swej zdrowe consilium swoje dać raczył: mam-li to mieszkanie mnie wielce obmierzłe, a teraz za tą wiadomością, z serca zhydzone, kończyć, czyli od tego supersedowawszy w domu siedząc, Pana Boga chwalić? Wiem ja o tem, i ta ceduła w ten list wlepiona toż poświadcza, że a to i difidencye jakieś Król Jego-

¹⁾ Hieronim Wołłowicz Podskarbi W. W. Ks. L.

²⁾ Hieronim Chodkiewicz.

mość o nas mieć raczy, jakobyśmy jemu pożądanego końca, w tej zaczętej sprawie życzyć nie mieli; mniemając, że i te niedostatki, o których pan Podskarbi dawa znać *ex conductamine* z nami idą, bo na tej cedule tak pisze. I luboby też *praetextu* tych niedostatków Królowej Jejmości nas od zaczętej imprezy zamyślił odwieść, nam jednak w takowym zawodzie sława nasza i dobro Rzeczypospolitej miłe być musi, niż domowych naszych niedostatki, etc. A jeśli już nam i na konfidencyi u pana schodzi, a czegoż więcej czekać potrzeba? A tak i powtóre, proszę, abys mi Waszmość mój miłościwy pan radą swą miłościwie wesprzeć mię raczył, bo nie chciałbym ja uczynić tego, jakoby z jakiej obrazą, Boże uchowaj, ale potrzebami swemi wymówićbym się chciał. Czekaając tedy na respons od Waszmości mego miłościwego pana, moje powolne służby w łaskę Waszmości mego miłościwego pana i synowca pilno zalecam.

Więcejby się do Waszmości mego miłościwego pana pisało, ale papier przebijał; da Pan Bóg ustnie szerzej z Waszmością moim miłościwym panem: i ten list racz Waszmość mój miłościwy pan spalić kazać. Owo jako widzę, trzeba się nam mieć na pieczy i z sobą często się porozumiewać, nie spuszczać się na panów Wojnów, którzy jako widzę, familią swą, radzi by wynieśli, bo to ich nie afficit, a nas, by to mogło być, potłumili, do czego im pan Bóg nie dopomoże.

Waszmości mego miłościwego pana

Życzliwy stryj i sługa.

Listy dwa od Króla Jegomości do Waszmości mego miłościwego pana posyłają. Jegomość pan Podskarbi Wielkiego Księstwa Litewskiego posyła umyślnie Komornika.

9.

Z Wilna 7 Aprilis a. 1611.

Jaśnie Wielmożny miłościwy Panie Starosto Żmudzki.

Ja rozumiem, żem w Waszmości mego miłościwego pana niepamięci, bo nietylko o dobrem zdrowiu i powodzeniu, ale nawet i gdziebyś się Waszmość mój miłościwy pan byciem swem zabawiał, namniejszej wiadomości nie mam. Zaczem aczbym rad, ile pod ten czas bliski sejmików, *communicato consilio*, szedł

w sprawach tak pospolitych jako domowych z Waszmością mym miłościwym panem, ale iż mi do tego, dla niewiadomej Waszmości mego miłościwego pana odległości przyjść trudno. Atoli przecie co rozumiem być najpotrzebniejszego Waszmości memu miłościwemu panu, posyłam do wiadomości. A naprzód z strony Chrzysztofa ¹⁾ mego, którego chcę mieć na sejm posłem, co iż mu potrzebnie należy, Waszmość sam mój miłościwy pan przyznasz; jedno iż z drugiej strony, zaczęta onego przy Waszmości mym miłościwym Panu służba, nieco mię od przedsięwzięcia mego odwodzi, do której jestli jaki (suo tamen modo) wstęp, proszę niech wiem. Bo gdzie, meliori iudicio, Waszmość mój miłościwy pan onemu rozkażesz, i ja na tem przestanę. Więc iż mię doszło wiedzieć od życzliwych, że Król Jegomość, na swem miejscu ma Waszmość mego miłościwego pana zostawić w Moskwie, i z tem przestrzegam. Wprawdzie wielkie szczęście, aleś Waszmość mój miłościwy pan większy mistrz swego szczęścia, tak o nim przy rozmyślnym namyśle pokierujesz, że się i rzeczypospolitej pozwoleniu uszczerbek żaden nie uczyni, Pana myśli i rozkazowi się wygodzi, a Waszmości memu miłościwemu Panu, większa droga do sławy słać się nie przestanie. Rzeczy piękne, ważne, pojedynkowe; summam cautam et maturam deliberationem potrzebują; tak provisio futurorum powiada, a experientia świadczy skutkiem. Nowiny moskiewskie są te, że z kontraktów już nic; w każdych traktatach despekty karmią. Pan Bóg że to wie, co się spodziewać dalej. Siedmiogrodzkie nowiny i te Waszmości memu miłościwemu Panu posyłam. Oddaję się zatem z powolnościami memi łasce Waszmości mego miłościwego Pana.

Waszmości mego miłościwego Pana życzliwy stryj i sługa.

10.

Z Wilna 20 Aprilis a. 1611.

Jaśnie Wielmożny miłościwy Panie Starosto Żmudzki.

Dziękuję wielce Waszmości memu miłościwemu Panu, że mię Waszmość pisaniem swem obesłać raczył, z któregom wielce jest

¹⁾ Krzysztof Chodkiewicz.

ucieszon, zrozumiawszy o fortunniejszym powodzeniu w teraz zaczętej sprawie Waszmości mego miłościwego Pana, niżem się tu od niektórych w Wilnie, przed wzięciem pisania Waszmości nasłuchał, bo tu daleko różniejsze o tej przewadze Waszmości mego miłościwego Pana rozsiewali wieści, których mi z żalem słuchać przychodziło. Panu Bogu tedy dziękując, że spraw Waszmości z ludzkim udawaniem nie zgadza, onegoż proszę, aby do końca temu przedsięwzięciu Waszmości dla chwały swej świętej i dla pomnożenia sławy Waszmości błogosławić raczył. O to jednak z uprzejmej życzliwości mej ku Waszmości, śmiem żądać Waszmości mego miłościwego Pana, abys oglądając się na dignitatem i urząd swój, na tak wielkie niebezpieczeństwa sam narażać się nie raczył; pewien tego będąc, że tę przestrożę takim animuszem, jakim ja do Waszmości piszę, przyjąć będziesz raczył odemnie etc. Ja się Krzysztofa swego codziem z kraju Wołyńskiego spodziewam do Wilna, którego gdziebym i jako dyrygować miał, proszę, abys mi Waszmość mój miłościwy Pan o tem zdanie swe oznajmić raczył, i jeśli Waszmość list przypowiedny Króla Jegomości mieć raczysz? Wiem też to, że Waszmość mój miłościwy Pan w kamienicy swej pogorzałej w Wilnie konsystować nie raczysz, której jabym sobie życzył, byłaliby wola Waszmości puścić mi ją za tanie pieniądze. Jakoż proszę, abys mi jej Waszmość między inszemi, jako uprzejmemu słudze i krewnemu swemu, nie drożąc się z nią, nażyczyć raczył, w której nie będzie i Waszmości memu miłościwemu Panu bronne stanie zawsze, gdy ją naprawić rozkażę. O co chciałbym się prędko postarać, byłaliby na to wola Waszmości. Pewienem tedy, że mię Waszmość mój miłościwy Pan, nie przepominając pisaniem swem, i o tem wiadomym uczynić będziesz raczył, któremu się w zwykłą łaskę, z zwykłemi powolnościami memi pilnie oddaje.

Waszmości mego miłościwego Pana życzliwy stryj i sługa.

Pod te Pieczary i pod Psków nie wszyscy chwalą to przedsięwzięcie Waszmości, przyczynę tę dając, że to jest sine consensu rzeczypospolitej; do tego, żeś to i Waszmość sam nie pochwalał iście pańskie do Moskwy, a teraz to aprobujesz. Pan Wojewoda Kijowski ¹⁾ już do tych czasów odjechał od Króla, i wiele się lu-

¹⁾ Stanisław Żółkiewski Hetman Polny Koronny.

dzi rozjeżdza. Smoleńsk albo raczej. ten Wojewoda deklaro-
wał się, że nie chce puścić zamku, ażeby go za nogi wywleczono.
Chcą przysiądz na Królewicza Jegomości insze zamki, ale nie na
Króla. I tak za tą deklaracją Król Jegomość pomyśla coś czy-
nić około tego zamku swymi wojennymi. Posły Król Jegomość
posłał do stolicy z tem, aby Królewicza Jegomości przyjąwszy za
pana, cale dotrzymali tej stolicy, nie dając się ludziom buntować.
A Król Jegomość obiecuje im odpowiedź z sejmu dać, porozu-
miawszy się z rzecząpospolitą; a interim żąda tych tam, co na
stolicy, aby postrzegali rządu i buntów, i takich coby inszego
molirentur zabiegali i karali; nad Królewicza Jegomości, aby
o czem inszem nie myśleli.

Lepunów wielkie wojsko ma. Pan Sapieha już jest doma;
wojsko Króla Jegomości zatrzymało się do ćwierć lata czekać pie-
niędzy, które obiecują im z kwarty koronnej oddać, będzie-li to
mogło być.

Będzie-li łaska Waszmości życzyć mi tej kamienicy, proszę,
racz Waszmość ze mną przez list swój zastanowić. Ja tysiąc zło-
tych nie będę żałował, a ostatek na łaskę Waszmości puszczam,
gdyżby tej kamienicy trzeba zawczasu ratować latem.

11.

Z Wilna 26 Aprilis a. 1611.

Jaśnie Wielmożny miłościwy Panie Starosto Żmudzki!

Ponawiając pierwsze pisanie moje, którem do Waszmości me-
go miłościwego Pana, nie dawno przez Komornika jegomości pana
Wojewody Wileńskiego posłał; zdało mi się i teraz, przy oznaj-
mieniu tego, że się ten wstęp Waszmości w granice moskiewskie,
nie wszystkim ludziom podoba, perswadować Waszmości memu
miłościwemu Panu, abys, można-li, takiego przedsięwzięcia zanie-
chać raczył. Gdyż tego nie tak dla Pieczar życzę, jako dla dal-
szego zaciągu w ziemię moskiewską, któregoby się pewnie za te-
rażniejszym odjazdem pana Hetmana Koronnego od Jego Króle-
wskiej Mości spodziewać Waszmości potrzeba.

A jakoby to bezpieczna była, puścić się tam Waszmości zwła-
szcza bez konsensu rzeczypospolitej, sam Waszmość mój miłości-
wy Pan widzieć możesz, uważywszy nazbyt małość wojska Jego

Królewskiej Mości a niedostatek pieniędzy, nietylko na przybawienie więcej, ale i na zatrzymanie tej trochy; więc i tak wielkie zatrudnienie spraw Jego Królewskiej Mości nietylko moskiewskich ale i domowych. Co wszystko uważnemu rozsądkowi Waszmości mego miłościwego Pana poruczywszy, sam życzę, i Pana Boga prosić będę, aby sam szczęśliwie kierując sprawy Waszmości mego miłościwego Pana, pomyślnie je Waszmości z sławą wszystkiego domostwa, w osobie Waszmości mego miłościwego Pana prowadzić raczył etc. Piszę i jegomość pan Żmudzki ¹⁾ do Waszmości, który pewniem, że jako niedawno z obozu Króla Jegomości przyjechawszy, dostatecznie wypisze Waszmości memu miłościwemu Panu o ekspedycji Moskiewskiej, czemu się tam przypatrzył i nasłuchał. A ja się z zwykłemi powolnościami memi oddaję, jako napilniej w łaskę Waszmości mego miłościwego Pana.

Waszmości mego miłościwego Pana życzliwy stryj i sługa.

Po napisaniu tego listu przyszła owdzie wiadomość przez kozaka pana Kiszczynego, że z Pieczarami traktują o poddanie. Co daj Panie Boże, aby się Waszmości memu miłościwemu Panu szczęśliwie powiodło; a proszę o wiadomość prędką.

12.

Z Wilna 29 a. 1611.

Jaśnie Wielmożny miłościwy Panie Starosto Żmudzki!

Po odprawieniu pierwszego pisania mego do Waszmości mego miłościwego pana, przyniesiono nam pisanie od panów Koronnych, w którem dają znać o pewnem niebezpieczeństwie od Batorego, jako to Waszmość mój miłościwy Pan z kopiej skryptu tego, którą Waszmości posyłam, zrozumieć będziesz raczył. O tej burdzie pod stolicą zaś się wiadomość odmienia, że nie z Lepunem potrzebę nasi mieli, ale z pospólstwem Moskiewskiem, którzy się na zniesienie ich z stolicy gotowali, i już na to mieli z sobą zmwę; w czym nasi przestrzeżeni będąc od kilku niewiast moskiewek, byli ostrożni. Moskwa też to zobaczywszy, że nasi o tej zdradzie ich wiedzą, w pole się wszyscy wysypali zarazem; zaczem i nasi,

¹⁾ Aleksander Kniaź Hołowczyński.

obawiając się aby ich jako i drugih pierwej nie podłabili, razem też za nimi wypadłszy, uderzyli na nie. A z tyłu, jakom pierwej oznajmił, pan Struś przybywszy posiłkował naszych: trwała bitwa kilka godzin, zwycięstwo nasi otrzymali, ubiwszy Moskwy kilka tysięcy; acz i w swoich wielką szkodę odnieśli, bo ich do 1800 legło etc. Lepunów z wojskiem niemałym w sześciu milach od Moskwy leży, ku któremu Zarucki z swym pułkiem też przybyć ma. Jutro się posły z pod Smoleńska spodziewamy: będzie-li tedy co godnego, nie zaniecham dać znać Waszmości memu miłościwemu Panu za inszą okazją, gdyż ten posłaniec jegomości pana Ferensbeków ¹⁾ mając spiesznią drogę, nie chciał zetrwać do jutra. Oddaję się zatem z powolnościami memi pilno w łaskę Waszmości mego miłościwego Pana.

Waszmości mego miłościwego Pana życzliwy stryj i sługa.

13.

Z Wilna 1 Maii a. 1611.

Jaśnie Wielmożny miłościwy Panie Starosto Zmudzki!

Po odjachaniu sługi jegomości pana Farensbachowego, przez którego kopią listu jegomości pana Kanclerza ²⁾ i insze wiadomości, posłałem Waszmości memu miłościwemu Panu; miałem zaś pisanie od jegomości pana Marszałka, i kilka inszych skryptów z stolicy do Króla Jegomości posłanych. Posyłam tedy przez pana Czudowskiego, i z tych wszystkich kopie, z których łatwie Waszmość mój miłościwy Pan i terażniejsze powodzenie spraw tamtych zrozumieć, i dalszy postępek onych, na co się zanoszą, uważać będziesz raczył. Wyrozumiesz i to Waszmość mój miłościwy pan (jeśli jeszcze o tem od Króla Jegomości wiadomości mieć nie raczysz), że jakom się domyslał, i Waszmość mego miłościwego Pana na tę posługę moskiewską Król Jegomość zaciągać ma wolą, abys z tymi ludźmi, których przy sobie mieć raczysz, prosto pod stolicę szedłszy, złączyć się raczył z pułkiem jegomości pana Sapieżynym, dla dania odporu Lepunowi, który tamtych

¹⁾ Farensbacha.

²⁾ Lew Sapieha Kanclerz W. Ks. Lit.

ludzi Króla Jegomości we dwu zamkach stołecznych będących, obległ. O czym żem już do Waszmości mego miłościwego Pana pisał, teraz mniej mi się ponawiać tego godzi; gdyżem też tego pewien, że i jegomość pan Wojewoda Wileński ¹⁾ nie zaniechał o tem pisać do Waszmości mego miłościwego Pana, którego zdanie i radę, pewniem, że Waszmość jako pierwszego senatora w ojczyźnie naszej, uważnie poszanowawszy, sam do tego się schylać będziesz raczył, co byś z pożytkiem ojczyzny i z dobrą sławą swą upatrować raczył. Zatem prosząc, abys mi Waszmość mój miłościwy Pan o fortunnem powodzeniu swem często oznajmując, w zwykłej łasce swej chować raczył, oddaję się z powolnościami memi jako napilniej łasce Waszmości mego miłościwego Pana.

Waszmości mego miłościwego Pana życzliwy stryj i sługa.

Po napisaniu tego listu przyszła pewna wiadomość, że jegomość pan Wojewoda Braclawski ²⁾ umarł. Po jegomości pana Hetmana Koronnego posłano, którego za Orszą pogoniono; jeszcze nic nie słychać, da-li się namówić, albo nie. W stolicy nasi mieli bitwę z Lepunowem, bo widząc nasi że Lepunów następuje, spalili miasto, a w zamku się zawarli; gdzie Lepunów postrzegłszy to, wpadł do miasta. Pan Strus, który się z kilkiem tysięcy ludzi wieszał nad nim, zaszedłszy w tył, dał mu bitwę w mieście, gdzie go nasi, co w zamku byli, posiłkowali. Ubił Lepunowi kilkanaście tysięcy ludzi, ale nie bez szkody w naszych, bo ich 1400 legło. Tak to powiadają; ponowi-li się jednak co pewnego, nie zaniecham oznajmić Waszmości memu miłościwemu Panu.

Jakom pierwiej prosił Waszmości mego miłościwego Pana, tak i teraz pilnie proszę za synem swym o przyczynę do Jego Królewskiej Mości o Starostwa Rygskie i Nowogrodzkie, abys się w to miłościwą intercessyą swą włożyć raczył, na której mu wiele należy. Powinien zostanie i ja sam wespół z nim zasługować tę łaskę Waszmości memu miłościwemu Panu; gdyż cokolwiek Waszmość uczynisz, tedy to ukażesz. . . ., który zawsze będzie umiał odsłużyć Waszmości memu miłościwemu panu; a też dobrze swych dźwigać.

¹⁾ Mikołaj Radziwiłł.

²⁾ Jan Potocki.

14.

Z Wilna 27 Maii a. 1611.

Jaśnie Wielmożny miłościwy Panie Starosto Żmudzki!

Zawzięcie Waszmości mego miłościwego Pana z strony dobywania Pieczar i zaciągu do Moskwy, tak sam narodziło mów uszczypliwych i animuszów tak namnożyło od Waszmości mego miłościwego Pana odwróconych, że tego pełna Litwa i Polska; i to jest, co mnie pobudziło do ponowienia w tej materii pisanie mego; wszyscy bowiem ci, którzy niekiedy radzi Waszmości memu miłościwemu Panu służyli, i sławy w Inflanciech nabytej niepomału się cieszyli, są wielce ku Waszmości, tem szturmowaniem i tą jazdą do Moskwy, poruszeni. A to z tych miar, żeś się Waszmość mój miłościwy Pan tych rzeczy chwycił przez konsensu rzeczypospolitej, któreś przedtem sam Królowi Jegomości ganił, zkąd i nietrwałość jakąś in proposito firmo Waszmości memu miłościwemu Panu przypisują, i umniejszenie reputacyi pokazują, i niebezpieczeństwem grożą. Nietrwałość z tych miar, że dobywanie Pieczar, jeśli było ex privata Waszmości autoritate, tem się gorzej stało; a jeśli z rozkazu Króla Jegomości i to być nie miało, boś się Waszmość tego podejmować nie miał in parte, coś ganił in toto; co wszystko z wielkiej odmiany płynąć musiało. Umniejszenie zaś reputacyi pokazują, żeś się Waszmość mój miłościwy Pan, albo obietnicami niepewnemi, albo nadzieją płonną uwieść dał. A niebezpieczeństwem grożą z tych miar, że przyjdzie-li Waszmości na miejscu Króla Jegomości (jako na tem jest Król Jegomość) pozostać, co Waszmość mój miłościwy Pan z małą garścią ludzi poczniesz? Posiłkami i ratunkami próżno się karmić, bo te i nierychłe dla odległości miejsca, i niepewne dla niegotowości naszej. Jeśli zaś każą pod stolicę, tam z motyką, jako mówią, na słońce, bo i naszych już tam snąć pobito (na co dokument posyłam pewny), i wojsko z Lepunem nie małe, a drugie pod Białą, którego 18000 i ustawicznie ich przybywa i przybywać nie przestanie. Jeśli tedy sam Król Jegomość głową swą tam będąc, wytrzymać tego stosu nie może, mając więcej ludzi; daleko mniej Waszmości memu miłościwemu Panu wytrzymaćby go przyszło: bo i ci, którzy są teraz przy Królu, wszystkim przyjdzie ztamtąd dla niezapłaty i dla jasnego niebezpieczeństwa odjechać.

Na mięsneby tedy jatki tam wydano Waszmości, i miasto oczywistej łaski, w zgubę potajemną wprawiono. Więc zaciągnięcie wojska Waszmości mego miłościwego Pana przez pieniądze i to niebezpieczne; bo mu Król Jegomości płacić czem nie ma, a podobnieby mu tamtym, którzy z nim byli, popłacić. Rzecz zaś pospolita, i ta im płacić nie będzie i nie powinna; bo jedno tym, którzy za jej konsensem o niej bronią, płaci: i w tym złym razie paśćby to na Waszmość musiało złe. A ze dwu miar: boby się i żołnierz zapłaty upominał, i przemyślał jakby z dóbr Waszmości mógł to sobie nagrodzić; i rzeczpospolita zubożona, nie miałaby, gdyby się na nią, dla pozyskania swych utrat, uwięzywać przez konfederacye chcieli. A o sejm, co rzeczem, gdzieby o tę prywatę Waszmości mego miłościwego Pana pytali, i gdziebyś Waszmość z największymi nieprzyjaciół swymi, co tego piwa nawarzyli, musiał być, in eodem praedica-mento, policzony. Gdziebyś też Waszmość mój miłościwy Pan i to sobie dla Króla Jegomości odważył, aut vincere, aut mori, a ztąd co- by za sława na potomność urosła? Każdyby rzecz musiał: *amasti periculum, peristi in eo*. Wejrzyj Waszmość miłościwy Pan i w to, że najgorszą dziurę zatykają Waszmości prezencją, a przedtem jako przez szpary na Waszmość mego miłościwego Pana patrzano. Mógłbyś Waszmość mój miłościwy Pan być droższym u Jego Królewskiej M. i u rzeczypospolitej w swem trwałem przedsięwzięciu przeszedł; a na ostatek strzeż Boże, aby tamci na grzbietach swych nieprzyjaciela nam nie przynieśli, a my cobyśmy za obronę, co za głowę, co za wo- dza, przez Waszmości mego miłościwego Pana, mieli? Jeśli tedy Waszmości memu miłościwemu Panu ojczyzna utrapiona miła; jeśli sława na którąś zarabiał jest uciechą; jeśli dom Waszmości, najmiłsza małżonka, potomstwo kochane, i my wszyscy powinniśmy na pa- mięci, jeśli to wszystko może Waszmość mego miłościwego Pana po- ruszyć, tedy i ja pewien, że i prośby mej, jako gorącej, w pomietli- sku mieć nie zechcesz: ale raczej, uważwszy to pisanie moje, takim się stawisz, jakiego ja, jakiego wszyscy ze mną Waszmość mego miło- ściwego pana być potrzebują. Jeszcze Waszmość mój miłościwy pan nie zabrnął, jeszcze odwrót w zawzięciu dalszem być może. O co dla miłosierdzia Bożego prosząc, tem zamykam, abys to Waszmość mój miłościwy pan pisanie moje candide przyjąć raczył, a o mnie nie suspikował; gdyż wszystko z wielkiego żalu mów uszczypliwych o Waszmości, a z wielkiej miłości mojej ku Waszmości memu miło- ściwemu Panu pisać się musiało. Pisanie przez Hacickiego miało

w sobie Rygę, o którą iż się do Waszmości mego miłościwego pana pisało tak, proszę, nie miej mi Waszmość mój miłościwy pan za złe, gdyż siła ich i strona tamta z pochutnywaniem to udawała.

Teraz iż Waszmość mój miłościwy pan z miłościwej łaski swej ofiarować raczysz Nowogrodek krwi swej, synowi memu, za to on od-sługować, a ja powinien zawsze zostaje Waszmości memu miłościwe-mu panu. Ale mi z pod Smoleńska piszą, i od samego to pana Wojewody Nowogrodzkiego ¹⁾ z ust słyszał, że to starostwo synowi jego, Staroście Braclawskiemu ²⁾, oddano. Waham się przeto jeszcze w pewności: Komornika tego do Waszmości mego miłościwego pana posyłam, chcąc wiedzieć pewnie o ostatniej rezolucyi, jeśli Waszmość mój miłościwy pan jedziesz pod stolicę, albo nie. Dawajże mi tedy Waszmość mój miłościwy pan znać jako najpospieszniej, abym to wiedząc i sam się rezolwował, co czynić z Krzysztofem mam. Mam jednak za to, że pisanie moje uważyc Waszmość mój miłościwy pan dostatecznie będziesz raczył. Małżonka moja bardzo chora; służby swe chore Waszmości swemu miłościwemu Panu zaleca. Ja postare-mu. bawiac się przejażdżką do Królowej Jejmości czystą, bo w Korjanach mieszka półtorej mile od Wilna, w łasce, której miał-bym się lepiej bym w Brześciu mieszkał. To pisanie moje, proszę, spal Waszmość mój miłościwy pan, gdyż się jako do powinnego con-fidenter pisze. Zalecam przytem powolne służby moje w łaskę Waszmości mego miłościwego pana.

Waszmości mego miłościwego Pana życzliwy stryj i sługa.

15.

Z Wilna 19 Junii a. 1611.

Jaśnie Wielmożny miłościwy Panie Starosto Żmudzki.

Jużem oznajmił Waszmości memu miłościwemu Panu o tak po-ciesznej nowinie z otrzymania Smoleńska przez Króla Jegomości pana naszego. Teraz nad to nie mam nic, jeno że się z tego cieszą

¹⁾ Teodor Tyszkiewicz.

²⁾ Janusz Tyszkiewicz.

wielce tak królestwo Jchmość, jako i ichmość panowie senatorowie, którzy ze wszystką Kompanią naszą, wczora u mnie tę pociechę odprawowali z częstem nieprzepominaniem Waszmości mego miłościwego pana. Ja przytem prosząc, abyś mi Waszmość mój miłościwy pan o wyjeździe swym pod Smoleńsk, jako prędko, oznajmić raczył, w łaskę się Waszmości mego miłościwego pana pilnie oddaję.

Waszmości mego miłościwego Pana życzliwy stryj i sługa.

IV.
LISTY
ALEKSANDRA

do Jana Karola Chodkiewicza.

1.

Dan w Gołogórach die 8 Aprilis 1608.

Jaśnie Wielmożny miłościwy Panie Starosto Żmudzki a bracie mój miłościwy.

Dziwowałem się barzo że mię zkađ-inąđ, i takie i owakie dochodziły nowiny, z strony powodzenia Waszmości mego miłościwego pana, które mię według własności swej frasowały, a od Waszmościm żadnej wiadomości nie miał; więc i dziwowałem się zaniechał, mając swoje respekty. Aż dopiero z pisania Waszmości mego miłościwego pana, które de data 17 Martii dopiero 6 Aprilis w dzień Wielkanocy doszło, sprawilem się w niektórych rzeczach. Żal mi tego frasunku Waszmości, który Waszmość ponosisz z zaciągu tego z strony żołnierstwa. Ale miłościwy panie, odpuść Waszmość mój miłościwy pan mnie słudze swemu i bratu; tej niechęćiej przeciwko sobie żołnierstwa Waszmość sam jest przyczyną, a to z tych miar: Naprzód; osadziłeś Waszmość uszy swoje ludźmi, co samiż dawszy przyczynę buntów, niechęci pokazywania przeciw Waszmości, a drugimi się ukazują; więc owi, co się Waszmość za udaniem onych gniewasz, urażają się, i czynią sobie złe serce; a ono potrzebaby gruntownie w takową sprawę wejrzeć. A doznałeś tego Waszmość pod Warszawą: na moje towarzystwo składano, a panowie Kamińscy, o pana Krzysztofa

nie mówię, sami buntowali towarzystwo wszystko. A komuż to miło cierpieć niełaske Waszmości, która może żołnierza pod regimentem Waszmości popsować, a będąc niewinnym.

Dostałego rozsądku, a zwłaszcza chodząc około takowej trzody potrzeba: więc zatem nie ma affekt takowych ludzi wielkich uwodzić, którzy są na przełożeniu, do żadnego człeka, większy aniżeli go zasłużył, a zasługować może każdy, (bo się wszyscy wcisnąć nie mogą, pod jedną albo kilka chorągwi przełożonego), i pod drugimi chorągwiami, lecz pod jednym regimentem, i jednako do nagrody przychodzić. Ja się muszę z towarzystwem mojem, słusznie nieszczęsnym nazwać: pod każdą niemal chorągwią ledwo najdzie jednego, abo dwu towarzyszków, ztąd sam zaciągnionych, którzyby tak trwali, jakowych ja mam, siła; a któryż co ma za łaskawą przyczyną Waszmości? I owszem udawano je za buntowniki nacelniejsze w wojsku, z moim wielkim żalem, a bodaj z nieodługą. Skąpichmy się, miłościwy panie w wyliczaniu, dla samej krwi naszej zasług i dzielności towarzystwa mego, aby się to nie znaczyło, że swój swego zaleca; ale skąpi nie mamy być w naciąganiu nagrody, aby tem smarowniej i własne nasze sprawy pójść mogły: a co mówię o swem towarzystwie, to mówię o wielu, bo są jedni szczęśliwsi, a drudzy opak. Ad particularia nie zstępuję, bo to odiosum jest. Waszmość mój miłościwy pan i brat, przyjmiesz ode mnie wdzięcznie jako od brata, i co prawdę mówię, a niechaj i domownicy Waszmości, jeno ich słuchać chciej, powiedzą: masz Waszmość takowe przyjaciół, co z małej rzeczy wielkie czynią, i żadnej okazji nietylko nie opuszczają, ale szukają, aby cię ohydźli wojsku. Trzeba, jako mówię, dojrzałego dowcipu pozyskowania, zatrzymowania takowej gromady; a swoich, za czasu, którychmy pewni, pogody, jednać; aby nas wspierali czasu niepogody. O czemże ja mam, choćbym i chciał, pospół z Waszmością dźwignąć rzecz? a mamże co wysługi? a jako Hetman, powinienesz to był uczynić. Niechaj ja na stronę, bom brat i starszy, i mogę się sam za czasu za zasługami memi domówić; ale kogoś Waszmość uczynił sobie potężnym przyjacielem za czasu swego, coby Waszmości teraz pomagał w tym nie małym kłopotcie Waszmości? rad to będę widział: a powinny nie ma o czem. Miłościwy panie dopiero, ale nie w czas obaczyć się podobno przyjdzie. Wszystko, a zwłaszcza tych naszych czasów, rozumiem trzeba uchodzić, a wiera i potknięciem, co subtelniejszego. Jednak, chociaż mają swoje disgusty do Waszmości, nie tuszę o swoim towarzystwie, aby mieli

się, abo do przeciwnej strony wiązać, abo do Moskwy, mimo danie wzdam mnie znać, zaciągać. Nie wiem, piszę, dowiem się, chwalić jednego barziej nie będę aniż drugiego.

Pan Jajkowski, pan Swidziński, mieli ze mną swoje respekty przyjaźni wielkiej; jeżeli odmienili duch, a inny wzięli, co za dziw? co się u nas nie miesza na świecie. Jam zaciągnąć kazał panu porucznikowi swemu dwieście koni, ale na służbę Królewską pod niczyj regiment, jeno pod samego Króla Jegomości. Będzie-li tego potrzeba, a dadzą mi znać, i pieniądze że są; oni gotowi, mam to upewnienie od nich; bo mam pisma o tem. Prawda jest, żem się ja deklarował Waszmości nie służyć w Inflanciech, bom się tego, co to bez oczu pańskich służyć, nauczył; bym ja ten koszt był podjął przed oczyma pańskiem, com go podejmował bez oczu; tuszę, żebym pirogi wielkanocne jadł tłuste.

Ale iż pan nie widział, a moja też cnota doniesiona nie była do uszu, takem oschnąć musiał: a toż to jest, że ja służyć chcę, a tak służyć, abym w nagrodzie, jeśli jej nie dojdę, siebie samego, nie kogo innego winował. Słowa mnie wypisane w liście Waszmości mego miłościwego pana, jakoby moje, te mię zafrasowały zrazu wprawdzie, ale rekolligowawszy się, otrzeźwiałem; i jako mam wolną konscyencyą w tem, żem nigdy na myśl swoją takowych słów nie przypuścił, tak mię zarazem frasunek ten ominął. Waszmości memu miłościwemu panu jako bratu się sprawuję; inszemubym tych słów nie zażywał. Nie mówiłem ani przed panem porucznikiem, ani przed żadnym innym człowiekiem: jeśli kiedy jakowy żal miał, utopiłem go w sobie, a nikt o nim nie wiedział, ciesząc się tem, żem nigdy nie zarabiał na to, co mię potykało; rozumiem też o panu poruczniku, że słów takowych nie zażył. Ale to fortel miłościwy panie. Daj Waszmość powiadacza, który to słyszał z ust pana Młockiego; on niechaj się wstyda i ode mnie niełaskę odnosi, że to mówił, a to koniecz uczyni, i Waszmości i mnie pokój; a co większa tym, którzy się językami przysługują, zagrodzi się droga.

Ja w Brześciu dla zeznania mam wolą być. O to jednak proszę, aby mi Jejmość wespół z Waszmością mym miłościwym panem to zrzeczenie uczynić raczyła z dożywocia tych tam wsi, które są królewczyną; ja pewnie tem latem będę w Brześciu, dla samego tego zeznania. Patrząc na krewność Waszmości mego miłościwego pana ze mną, więc i na oddawanie szczerej chęci i służb moich; byłem tego barzo pewien, żeś Waszmość miał być gwoli mnie, i w tę nadzieję

puściłem to też między ludzkie; jakoż siła była mnie pomódz mogła bytność Waszmości tu na Wołyniu u Księcia Jegomości pana Krakowskiego ¹⁾. Ale iż to nie mogło być, a to ja i to Panu Bogu memu oddawam z sobą wespół, że opuszczony będąc od przyjaciół w takowej sprawie, która imże samym *cedit in honorem et emolumentum*, on sam mnie da tu w tych krajach takowego przyjaciela, który mi pomoże tego mego zawodu, da Pan Bóg, szczęśliwego, z którym też przyszło mi już tak związać się, że nie więcej krewby nam była przyczyniła nad takową miłość, jaką mamy między sobą.

Zkąd to będzie pochodziło, że gwoli jemu zdrowie i to co mam, i mieć mogę, ponieść jestem gotów. Waszmość mój miłościwy pan, miałeś słuszne przyczyny niebycia swego.

Miałem, nie wiem jako przez kogo, pisanie od Waszmości na dawne moje pisanie z strony sposobu, jakobyś mię tam Waszmość ratować mógł w sprawie mej, ludziom odwrót czyniąc. Jużci ja w tem uznawam, iżeś Waszmość jako brat, szczerze mię chciał ratować; ale ci szalbierze Towarzystwa tego, jako się nazwali, a nie są godni Pana Zbawiciela naszego, i z Waszmością, który im ufasz, wierzysz, chytrze się obchodzą i zdradliwie. A to byłem teraz w Jarosławiu, zdaleka mówiłem z panem Podkomorzym Przemyskim, który oko trzecie Księcia jegomości ²⁾ jest, i z panią Zborowską siostrą naszą; ale..... sam, nietylko aby miały rzeczy na poły być postanowione, ale i zmianki najmniejszej nie uczyniono, i zgoła nie słyhać o tem. Ale i to panie młode w Krakowie będąc, głośno o tem mówiło samoż, choć nie pytane: jakoż tu im wierzyć? Ja zgoła tylko im wierzę, kiedy ewangelią powiadają i to tak, abym i sam w nią wglądał. Jakich ci figlów i tu zażywają, ubezpieczywszy nas, i swego dopinać będą, pod tym pretekstem. Wiem, iż i jejmość sama *occulte* o tem mówiła, ale cóż się skryć przed nimi może, którzy mają to w regule, aby się dowiadowali między ludźmi..... wszelkiego stanu, sekret? Atoli ja Waszmości, memu miłościwemu panu dziękuję wielce, jako memu miłościwemu panu i bratu. A żal mi tego, żeś Waszmość mój miłościwy pan, mając wiele dróg niepospolitych dania ćwiczenia synaczkowi swemu panu Hieronimowi, tameś go wepchnął. Żal mi tego tylko, i z żalu to mówię, nie wszczypając się w to do czego nie należę, abym miał dyrekcyą czynić z strony dania ćwiczenia synacko-

¹⁾ Janusz Książę Ostrogski.

²⁾ Zapewne Księcia Janusza Ostrogskiego.

wi Waszmości; a tym panom, póki żyw wierzyć nie będę. I temu mię też dziw, że ktoś Waszmości udał, jakobym ja pana Podczaszego Litewskiego miał prosić, aby mi nie przeszkadzał, i owszem pomagał, iż się on tem sławi. I choćby nie wadziło ku mej sprawie, bo abym do efektu pożądanego onę mógł przywieść, nie mając z nim prywatnego żadnego rankoru, ale mając z nim powinowactwo, któreście Waszmość oba wprzód, niżelim ja, przyjaźnią swą utwierdzili, i onego bym rad przynajmniej, żeby mi nie przeszkadzał, przychylnego miał, i ten sam a nie inny pożytek z jego się ze mną spowinowacenia odniósł. To moje pisanie szczere, prawdziwe, z uprzejmego serca pochodzące, racz Waszmość mój miłościwy pan, jako od sługi i brata swego przyjąć, którego łasce pilno się oddawam z życzliwemi służbami memi.

Waszmości mego miłościwego pana

Życzliwy sługa i brat.

2.

Dan w Gołogórach d. 6 Maii a 1608.

Jaśnie Wielmożny miłościwy Panie Hetmanie, panie i bracie mój miłościwy.

Dwoje pisanie mię doszło od Waszmości mego miłościwego pana. W jednym mi Waszmość mój miłościwy pan rozkazujesz, abych panu Kamińskiemu z panną Skrybianką wesele w domu swym odprawił, co ja za tą wolą Waszmości, i rad służąc panu Kamińskiemu, jako dawnemu swemu towarzyszowi chętnie rad uczynię. W drugim, którem miał od pana Cieklińskiego, uskarża się Waszmość na pana Młockiego sługę mego, obawiając się, aby za tym swym zjazdem tu do mnie, między Waszmością a mną miłość powiną braterską zerwał. Wydziwić się nie mogę temu pisaniu Waszmości mego miłościwego pana: czyli mię Waszmość masz za głupiego, żebym ja już w tych leciech moich, przynajmniej różnemi trudnościami i frasunkami utartych, tak lekki miał być, abym sobie dał powiadać takowe rzeczy, któreby miały targać miłość braterską? Czy miałbych się kochać w takowych sługach, którzyby jakimi powieściami swemi, zawodzić mię mieli w rzeczy takowe, któreby brzydkie przed Panem Bogiem, sumieniowi mojemu ciężarem, dobrej sławie mojej ujmą, przyrodzeniu nawet memu przeciwne były? Zawszem się abowiem

chronił i chronię takowych języków, z których powieści nic innego nie roście, jeno fassoł, jeno kłopot. Jeżeli zgodę i miłość rad widzę między cudzymi, pogotowiu u siebie jej miejsce dawam. Świadkiem mi będzie wszystek żywot mój, żem zasia z żadnym żywym człowiekiem nigdy nie pragnął, i wszelakiegom starania przykładam do uchronienia się. To o sobie piszę, z czem śmiem śmieć przed Panem Bogiem, stwórcy moim, stanąć. O panu Młockim zaś, taką sprawę, Waszmości memu miłościwemu panu daję, którego aczby sama niewinność, na każdym miejscu, miała wymówić, jednak iż mię prawda przymusza a żal, który mam tak z tego rozumienia o mnie, jakoteż i Waszmości samego, że się Waszmość musisz utracić z tych niepotrzebnych suspicyi; jakom rzekł, przyjdzie mi dać świadectwo, że pan Młocki, ani przedtem, ani teraz, żadnych powieści, ani pism nie zażywał, któreby go miały w takową suspicyą prowadzić do Waszmości mego miłościwego pana. A iż to jest prawda, gotowem, to jest jego pisma, listami ukazać; aleby i to nie było, ku takiemu końcowi dobremu, jemu to miało przyjść, gdyby się tem miał bawić? Takowych abowiem, którzy się takim rzemiosłem parają, naśladuje zawstydzenie, zapal, sromota, obelżenie i niebezpieczeństwo zdrowia. Temu człowiekowi, który *qualitates* ma w sobie dobrego szlachcica, któreś mu zawsze przedtem Waszmość przyznawał, choćby chciał jąć, nie dopuściłby.

Więc sposób życia, lata dojrzałe, sławy nabycie, pomagają mu do tego, że się rzucić na tak ohydne rzemiosło nie może. Ale miłościwy panie, skąd to Waszmość możesz *kolligować*; żeby się on miał tem parać, gdyż w skutku (z którego i nie mądry sądzi) przeciwko sobie nie uznałeś Waszmość, mój miłościwy pan, żadnej po mnie niechęci i niemiłości: racz mi jedną tylko sprawę ukazać, a ja się dam winien. Śmiem tedy śmieć to Waszmości memu miłościwemu panu napisać, żeć próżen jest i ma być wszelkiej suspicyej Waszmości, mego miłościwego pana, i szkodliwa to jest, że Waszmość, mój miłościwy pan dasz sobie powiadać o nim to ludziom, jako z efektu znać, lekkim. Fortel jest; daj mu Waszmość powiadacza, a on się chce sprawić. Uprzątniesz Waszmość zatem i frasunek niepotrzebny z głowy swojej, i wykorzenisz gniazdo suspicyi, tak w sobie jako i we mnie, i w panu Młockim, którzy musim suspikować o domownikach— że Waszmości, że oni tych fassołów są przyczyną. Ale miłościwy panie, jeśliby co miało we mnie niechęci rodzić przeciwko Waszmości, tedyby to musiało: że Waszmość wiedząc mój zaciąg z strony oze-

nienia ¹⁾ w dom Księcia jegomości Krakowskiego, pisma urażające, jakoś nieostrożnie rozsyłasz; a to i dopiero przyniesiono mi ku przestrodze kilka paragrafów z listu Waszmości do dwornych kogoś pisanego, który Waszmości, memu miłościwemu panu, posyłam. Wzdam miłościwy panie, czego mi Waszmość dać nie możesz, tedy mi nie bierz; bo jeżelibym zaczął chramać w tej sprawie, tedyby musiało być za temi pisma Waszmości. Szérzejem mówił o tem z panem Kamińskim, który, tak rozumiem, że Waszmości memu miłościwemu panu powie to wszystko; ale i to nie czyni żadnej odmienności w chęciach moich przeciwko Waszmości, ponieważ te rzeczy idą za samą dyspozycją Pana Boga wszechmogącego, którego woli to się musi przeczytać. O to jednak usilnie Waszmości mego miłościwego pana proszę, abys chciał z odkrywaniem się animuszu swego niechętnego przeciwko domowi i krwi Książęcej jegomości pana Krakowskiego, przynajmniej przez ten czas, ażebym ja swe sprawy uprzątnął, zatrzymać. Życzyłbym ja, aby tak się to zniosło penitus i z serca Waszmości, i animuszów ludzkich, aby temi niechęciami między domami naszymi nie sarkano: jakoż i do tej życzliwości mojej, proszę uniżenie Waszmości, mego miłościwego pana, o czemem ja też pisał do jegomości pana Wojewody Wileńskiego.

Ale cóż nam po tych fassołach, bez których możemy żyć bezpiecznie. Daruj że mię tedy Waszmość mój miłościwy pan tem, a uspokój się i sam, i dom wszystek. O to też Waszmości, mego miłościwego pana proszę, iż teraz ma być ksiądz jegomość pan Krakowski w Lublinie na trybunale; podejm tę drogę, chciej do niego dojachać. Pomożesz mi Waszmość mój miłościwy pan w mojej sprawie, pomożesz i sobie, że wybijesz mu z głowy suspicje te, które on zabrał z pism i listów Waszmości. Proszę, uczyn-że to Waszmość mój miłościwy pan, dla mnie sługi swego i brata. A do domowych się spraw wracając, dla Pana Boga żywego proszę, weźmij Waszmość mój miłościwy pan przed się ten sposób zabieżenia kłopotom niepotrzebnym; wydaj powiadacza, niechaj będzie karan, jeśli nieprawdę powiadał: boć ja, chocia to dobrze mi zasłużył pan Młocki, abym był

¹⁾ Aleksander Chodkiewicz układał projekt ożenienia z Eleonorą córką Ks. Janusza Ostrońskiego, owdowiałą po Hieronimie Jazłowieckim Wojewodzie Podolskim; związek ten atoli nie przyszedł do skutku. Aleksander Chodkiewicz ożenił się z Katarzyną Korniaktówną.

łaskaw nań, abym go miłował, tedy aby mię takowe jego postęпки, jeśliby były, rozłączyć z nim musiały.

Oddawam się zatem pilnie z służbami memi łasce Waszmości mego miłościwego pana.

Waszmości mego miłościwego pana powolny brat i sługa.

Ta intencya jest, jako zawždy ludzi dosięga, pana Wojewody Krakowskiego ¹⁾ przy niektórych innych pana Parnawskiego ²⁾ aby zaciągnąć przy sobie pana Krakowskiego, który iż na tem zawsze jest że, „majori parti adhaerebo;” uczynią go medyATOREM, i będą chcieli panu pewnemi kondycyami poddaństwo przyznać, na rozsądek to puszczając ³⁾. On poda ⁴⁾ jako ludzie upatrują, panu kondycye nie- znośne; pan nie przyzwoli. Tamta stroną: „żeśmy chcieli przez jego- mości słusznemi środkami do ugody przystąpić. Widzisz Waszmość pana być incorrigibilem partem.” A zatem reklamacye uczynią, opressyą ukazując, onego *tanquam regem adorabunt*. Składa pan Krakowski, *quo spiritu ductus*; nie wiem czem ją tolerują, jedno aby sami przewiedli: nie tajno że im nie stało *nervum belli*.

Wiedzą u kogo jest: podniecają ogień *ad cupiditatem dominandi, ad principatum*, wiedzą wielkie skarby, i o ludziach, które jako swego własnego, tak i od obcych może wyciągnąć.

3.

Z Lublina 8 Junii a. 1608.

Jaśnie Wielmożny miłościwy Panie Bracie.

Dla Pana Boga żywego, który nas odkupił, proszę skłonić się Waszmość do ugody; a przez księdza Jegomości pana Krakowskiego. A to wczora u księdza jegomości kiedym był, to mi sam mówił, abym Waszmość miłościwego pana wiódł do tego, kiedy w tem łaski Waszmości mego miłościwego pana nie będzie, ja pani wdowy nie będę miał ⁵⁾; a toż dla Pana Boga żywego proszę, uczynić to Waszmość, a tu

¹⁾ Mikołaj Zebrzydowski.

²⁾ Waldemar Farensbach.

³⁾ Pod wyrazem pan, rozumie autor listu osobę Króla. Odnosi się ten ustęp do sprawy zatargów z Królem.

⁴⁾ t. j. pośrednik Janusz Książę Ostrogski Kasztelan Krakowski.

⁵⁾ Eleonora z Książąt Ostrogskich Jazłowiecka.

do Łeczny Waszmość racz przyjachać, a mnie ratować, jako brata swego, jako krew. Dla Pana Boga żywego proszę, owego pisma nie publikuj Waszmość pilnie a pilnie proszę. Sam się pilno łasce Waszmości, mego miłościwego pana oddawam.

Brat i sługa uniżony.

4.

Z Gologór d. 31 Decembris a. 1608.

Jaśnie Wielmożny miłościwy Panie Starosto Żmudzki, miłościwy panie Bracie.

Oddano mi pisanie od Waszmości, mego miłościwego pana brata, które mi jest żalosne nie z tych miar, iż Waszmość trudności i kłopoty swoje racysz wyliczać w znoszeniu pana Wołodkiewicza, ale z tych, iż Waszmość moje majątności mając, kładziesz je tak nizko. Dajesz mi Waszmość wiedzieć, że siedm tysięcy tylko złotych dają za wieczność majątności tamtej, na której długu nie masz więcej ośmnastu tysięcy złotych, a jest daleko lepsza część niżli ta, z którąm wziął pięćdziesiąt tysięcy i pięć, bo ma lasy, puszcze wielkie. Dziwnie o takim rozumieniu Waszmości muszę rozumieć: czyli dla tego to Waszmość czynisz, abys Waszmość tę moję majątność wzięwszy, przed się mię w tym rosole pana Wołodkiewiczowym zostawił? Pomnieć-by na pana Boga trzeba, a mnie już przestać było krzywdzić: mam ja od Waszmości krzywdy, które wkładam na Pana Boga, i o pomstę proszę. Aż to nie krzywda, kiedyśmy się dzielili, daliśmy ręce sobie dobre, zechmy dawszy w ręce sługom starym, nie mieli się w to sami mieszać: Waszmościeś po nocy jeździł, praktykował; kazałeś Waszmość sobie majątności te a te pisać, *praejudicatum animum* mając, którąś część miał brać, i którąś Waszmość miał obierać, a jam tego nieczynił? Aż to nie krzywda, żeś mi Waszmość dwie wsi Liksudy i Szaty, które mi było dano *in recompensam* wsi Orlan, danej nieboszczykowi panu Odachowskiemu w części mej; *in recompensam* wsi Pesciono nieboszczykowi panu Czajkowskiemu danej, i summy na nią zapisanej, toś mi Waszmość wziął i krzywdę uczynił? Ukaż mi Waszmość, jeśli ja krzywdę taką Waszmości uczynił i mniejszą, i podobieństwo do krzywdy, dam się winien, i tej windycyi, o którą proszę u Pana Boga, gdyż on ją sam sobie zostawił, niechajby na mię srogość była obrócona. Mnie nie-

ciężko było gwoli honorowi domu mego w osobie Waszmości, majątności moje szarpać, niszczyć, zaciągi takie czyniąc w Inflanciech, towarzystwo wielkim kosztem zwodząc, na samo tylko małe pisanie Waszmości, a przedsię jako mi się to oddało, wiedzą ludzie, bo nagrody żadnej nie mam przez przyczynę Waszmości, chocia drudzy barzo wskórali za intercessyą Waszmości. Nie miałeś Waszmość względu i na to, że ja będąc starszym bratem, nie straciwszy prerogatywy żadnym postępkiem złym pierworodności, *subivi imperium* Waszmości. Podobno ta to moja *humilitas i patientia* egzasperowała Waszmość przeciwko mnie. Cóż czynić? Pan Bóg mówi: „*mihi vindictam et ego retribuam*.” I w tem nie mniejszą krzywdę od Waszmości, że Waszmość jesteś pniem i zawadą do ożenienia mego w domu Książęcia jegomości pana Krakowskiego. Gniew Waszmości z jegomością panem Podczaszym ¹⁾, *ex ambitione* ten mi na przeszkodzie jest i będzie, jeżeli się Waszmość nie wzruszysz *pietate* przeciwko mnie, a z onym się Waszmość nie pojednasz. Prosiłem Waszmości przez *nomina sacra*, nie pomogło to nic u Waszmości, i uważając sobie, jeżeliś to Waszmość nie barziej mnie szkodząc czynił, aniżeli żebyś Waszmość miał tak zajątrzone serce przeciwko panu Podczaszemu. Przypadam na to *ductus multis rationibus* i postępowaniem sobie Waszmości ze mną, że niczemu gwoli, jedno abys Waszmość mnie zaszkodził. Mam ci na to wiele racyej, ale jedną przypomnę: pretendowałeś Waszmość tę przyczynę, żeś się Waszmość nie mógł jednać z panem Podczaszym *salva dignitate* Króla Jegomości, którego był jeszcze nie przeprosił, obawiając się, abys Waszmość obraży Króla Jegomości na się nie wewlókł. *Satisfaciendo* Waszmości na to, przypominam pana Wojewodę Kijowskiego ²⁾, a to się pierwiej pojednali, nim pan Wojewoda Krakowski ³⁾ Króla przeprosił, a pan Wojewoda Kijowski, ani niełaski pańskiej nie odniósł, ani ochydy u ludzi; i owszem wielką sławę i imię sobie zjednał u ludzi i terazniejszych, i na potem będących, że on *ex tam turbulento et pernicioso statu in tam paccatum deduxit*, jeśli nie *in toto*, tedy wielki początek i *spes* zatem jest, że i do końca będzie uspokojona. Zawszem ci ja Waszmości prosił i radził, abys Waszmość *paccata consilia* przedsiębrał i szczęścia swego nie zażywał przeciwko braci, które Pan Bóg

¹⁾ Janusz Radziwiłł.

²⁾ Stanisław Żółkiewski.

³⁾ Mikołaj Zebrzydowski.

Waszmości dał przeciwko nieprzyjacielowi ojczyzny. Obaczymy, jaki efekt *consilia* Waszmości, które *spirant bellum*, wezmą.

Że Waszmość zawiodły w nieprzyjaźń z panem Podczaszym Litewskim, mnie ku szkodzie, a zatem mam krzywdę. Jeśli tedy Waszmość znaszając pana Wołodkiewicza tak w błahej cenie miał mieć tę majątność Żmudzka; puść mnie Waszmość: ja się będę o to starał z pilnością, jakobym niemieszkanie przedawszy, pana Wołodkiewicza zniósł.

Z strony pana Łętkowskiego, iż ta sprawa moja z nim na dziesięciu tysięcy złotych stanęła; proszę pilnie, racz Waszmość te pięć tysięcy złotych, którem Waszmości wniósł na Szkłowską summe, onemu oddać, a o drugą, pięć tysięcy złotych, będę się z pilnością starał, żebym onemu oddał we dwie niedzieli po Ś. Janie przyszłym. Bądź-li też, mając konie dwa tureckie piękne, jeden wrony, drugi siwy, i woźniki, które się znijdą do woza Waszmości, będę onemi Waszmości wypłacał.

Z strony pana Klukowskiego, mogłeś mu być Waszmość nie płacić. Czy podobno żeby mnie prędzej wykwitować ze Szkłowa? dla sporszego rachunku niechaj idzie, ale trzebaby mieć na Pana Boga wzgląd, a z błogosławieństwem bożem dostawać majątności; wzdym ci krew Waszmości. Mamci drugą krzywdę od Waszmości, której jeszcze autentyków nie mogłem dostać; jednak Waszmości nie mienię. Miałeś Waszmość mieć rozmowę z księdzem biskupem Wileńskim ¹⁾, uskarżając się na rozproszność moję, zowiąc mię *filium prodigum*, zkađ jegomość pochop wzięwszy, z łaski swojej pisał do pana Wojewody Wileńskiego ²⁾ list o mnie, (nie pomniąc na owę sentencją: *diffamare cave, quoniam revocare grave*), które pisanie aż się na Wołyniu oparło. Cóż Waszmości potem było *detegere mea vitia*, którychem dalibóg próżen, a jeszcze przed człowiekiem lekkim w obyczaje w przyjaźni z panem Wojewodą Wileńskim, Pan Bóg niechaj sądzi. Wolę wiera być *prodigus* zwany, a niżeliby lub za żywota mego, lub po śmierci *manes* czyje miały krzywdy swoje odbierać. Krzywdy te moje wszystkie włożywszy na Pana Boga, jako sam każe, i jego pomocy to oddawszy; życzę wiernie tego Waszmości, abyś mię Waszmość nie kwilił, bo moja łza każda ciężka Waszmości będzie na sądnym

¹⁾ Benedykt Wojna.

²⁾ Mikołaj Radziwiłł.

dniu ¹⁾. Proszę, niech mam od Waszmości wiadomość, jeśli będziesz Waszmość na sejmie, bobym za tem wiedział, jakobym się miał z sprawami memi obrócić. Oddawam się zatem łasce Waszmości mego miłościwego pana i brata.

Waszmości mego miłościwego pana
Sługa i brat powolny.

Przepomniałem jednej krzywdy. Widziałem pisanie Waszmości do Dworu, w którym Waszmość *sinistrujesz fide meam* u Króla Jegomości, za onemi kointelligencyami mojemi, które tylko były z strony ożenienia mego: w czym mi się wielka krzywda dzieje przed Panem Bogiem, przed Królem Jegomością, i przed wszystkimi ludźmi. Już mię Waszmość i z cnoty mej zdzierasza: Pan Bóg Waszmości zapłać, na którego pomstę wkładam; tam się o to rozsądzim z sobą.

5.

Ze Lwowa d. 24 Februarii a. 1609.

Jaśnie Wielmożny miłościwy Panie Starosto Żmudzki.

Miałem od Waszmości mego miłościwego pana pisanie dwoje z strony banicyi, którąby miał pan Kanclerz Litewski ²⁾ na nas wydać, o czym dość do pana Kanclerza Litewskiego i szeroce i dobrze ekspostulując pisał, na co i respons Waszmości, memu miłościwemu panu, od niego mnie dany, posyłam. Wymierza się z tego widzę barzo, żeby tego był nie uczynił. Zaczem jaką tam Waszmość, mój miłościwy pan masz wiadomość, ja nie wiem. Atoli każesz-li Waszmość według affektowania pana Kanclerzowego, abym mu dał wiedzieć od kogo to mam, racz mi Waszmość, mój miłościwy pan to oznajmić, a przynajmniej jeśli kto chciał Waszmości mego miłościwego pana wadzić, abys Waszmość wiedział jako po-

¹⁾ Zwracamy uwagę, że cały ten list pisany pod wpływem wielkiego rozdrażnienia, nie może być wiarogodną wskazówką rzeczywistego stosunku pomiędzy braćmi. Aleksander Chodkiewicz podejrywał brata że nie sprzyja projektowi jego ożenienia. W następującym z kolei liście do Jana Karola, nie wykazuje już brat najmniejszego rozdrażnienia, pod wpływem przyjaźniejszych okoliczności.

²⁾ Lew Sapieha.

tem wierzyć. W inszych sprawach moich referuję się na pierwsze pisanie, na które jeszcze żadnej rezolucyi nie mam. W sprawie mojej, o którejś Waszmość mój miłościwy pan do mnie pisał, z strony starania się o jejmość panią Wojewodzinę Podolską, posłałbym Waszmości listy od spólnych naszych przyjaciół, którychem użył do tego, aby byli mówili na sejmie z jegomością panem Krakowskim ¹⁾; ale racz mi Waszmość wierzyć mój miłościwy pan, co Waszmości napiszę, bo i pan Chamiec słyszał to, że nieprzyjaźń Waszmości z panem Podczaszym, co acz farba była, atoli przecie i temu był rad ten pan. Powiadają u nas, żeby Książęca Jego Mość miał być aż w Litwie na świętki: jeśliby Waszmości drogę Król Jegomość zajechał do Litwy, racz mi Waszmość mój miłościwy pan dać znać, bo i jeśliby ekspedycya jaka przyszła, gdzie tedybym wolał w kompanii jachać z Waszmością, niżeli z kim innym. Oddawam się zatem pilnie z służbami memi łasce Waszmości mego miłościwego pana.

Waszmości mego miłościwego Pana

Powolny sługa i brat.

6.

W Lublinie d. 21 Augusti a. 1610.

Jaśnie Wielmożny miłościwy Panie Hetmanie, mój miłościwy Panie i Bracie.

Oddano mi pisanie Waszmości mego miłościwego pana na moje przez pana Komara pisanie, na które Waszmości memu miłościwemu panu odpisując, przychodzi mi dawnej aregi pisania listów moich do Waszmości zażyć. Żadnym nie nadzie-
wam pisania mego do Waszmości mego miłościwego pana, ale szczerze i dotąd za wiadomością moją, bez słusznego urażenia do mnie, pisywam one, (?) rad będąc temu, aby mi to na oko było ukazano, abym się wstydał i pohamował. A zatem aby Waszmość, mój miłościwy pan uspokoiwszy się, z serca swego to wyrwał, dołożywszy to, iż sam ręką swoją do Waszmości tego listu nie piszę, mego miłościwego pana, co czynię dla dziwnie nieczytelnego

¹⁾ Książę Janusz Ostrogski.

swego pisma, z tą ochroną, że i ten co pisze list, puszczać to między ludzie nie będzie, tem się do mnie obrażać nie będziesz raczył. Naprzód tedy z strony Ks. Kowelskiego, takem ja Waszmości memu miłościwemu Panu dał znać przez pana Komara, że mam ja pewne kondycye umówione, którym mi się niedość dzieje, w których kondycyach i to mam, że te obligi, które na mnie muszą wstać, zatem się ja nie boję żadnego jego przewodu. Ale i żebyś Waszmość mój miłościwy pan bezpieczny był, nic nie mieszkając, a ledwie nie ztąd zaraz z Lublina pośle do Litwy, i tego poprzec każe prawym sługom swym; jeno Waszmości mego miłościwego pana proszę, abys chciał dopomagać sługom moim. Z strony pana Kossowa pisarza Witebskiego, o tém będę się tak starał, że Waszmość mój miłościwy pan będziesz bez kłopotu, a panu Pisarzowi nie winienem więcej oryginalnej summy, jeno dwa tysiąca złotych. O pana Wadaszyńskiego czekam na wiadomość od Waszmości mego miłościwego pana. Wiemci że bez tego nie będzie, abym nie miał przesadu wrócić i tego co na to nałożył, ale puszczam to na łaskę Waszmości mego miłościwego pana, żebyś go moderował w tem. O Wołodkiewicza barzo rad, i w tem się Waszmości memu miłościwemu panu uiszczyć tak, jakobys Waszmość mój miłościwy pan na mnie żadnej przyczyny nie miał do niełaski mnie pokazania. I cokolwiek Waszmość mój miłościwy pan swego do tego płatu przyłożył, rad z chęcią oddam. To tylko w tem daję sprawę Waszmości, że mi ksiądz Borejsza justyfikując się, że okromia bojarów, którzy dawali czterdzieści złotych płatu na rok, więcej żadnej rzeczy nie odjął, i to wszystko w ręku Waszmości mego miłościwego pana jeszcze jest, gdyż pan Maliszewski sługa Waszmości mając rozkazanie osobne, mimo to, któreś Waszmość mój miłościwy pan przez list księdzu Borejszy dany, tych bojar nie postąpił. Wpuszczanie Niemców dla drew tedy takowem uczynił, któreby nie było z szkodą, i rozumiem do tych czasów, że się tam żadna nie dzieje, to tylko mi w podziwieniu, iż Waszmość mój miłościwy pan piszesz do mnie, żebym miał grozić pisaniem mojem słudze Waszmości.

Podobno że każda moja sprawa i mowa krzywą się komu zda: jako żywo żadnemu słudze Waszmości grozić nie pomyślałem. Dla Pana Boga, niechaj to moje pisanie Waszmość pośle, a ukaż mi je Waszmość mój miłościwy pan przed gromadą przyjaciół; niechaj się wstydzę tak sprośnej bezpieczeństwa mojej, że temu grozę,

który się mnie bać nie ma. Pomnieć ja swoje pisanie, którem pisał do pana Gorzewskiego, w którem pisaniu mojem, mimo to żem mu dawno rad służył i on na mię zawsze był łaskaw, pomnieć, żem żadnego słowa ostrego nie napisał. Stanowienie przez księdza Borejszę z Waszmością mym miłościwym panem, w czemkolwiek ja dotrzymać chcę. Z jegomością panem Kanclerzem nie rozumiałem, aby miało do jakich różnic przychodzić, bo co się jego własnej majątności dotyczy, tedy miał ograniczenie z nim z strony Krolewczyny. Tam się Waszmość mój miłościwy pan dowiesz od Spodwiłowskiego i od pana Replńskiego, którzy na tę sprawę ode mnie wysłani byli; ja tego pomnieć nie mogę, bo już się to nie dopiero działo, jednak najślusznieszeby to bronić swego. Piszę ja do jegomości pana Kanclerza, który list, iż Waszmość mój miłościwy pan obiecujesz przesłać do obozu, dziękuję Waszmości memu miłościwemu panu. Odpis jego jaki będzie, racz Waszmość mój miłościwy pan otworzyć a uczynić to z tem, coby było in vim tej tam majątności. O Poczopowie, czekam na wiadomość Waszmości mego miłościwego pana. Panie Boże daj cieszyć się z ojczyzny przodków swoich. O weselu jejmości panny siostry, co mi Waszmość mój miłościwy pan dajesz znać, starać się będę abym mógł przybyć służyć. Piszę, że się będę starał, bo zdrowie moje słabe, wielkim defektem podpadłe, obiecować pewnie nie dopuszcza, bo i pedogra i sciatica już mię opanowały; więc też i kamień ożywa mi się. Rada panów doktorów jest, abym lekarstw zażywał prawie pod ten czas, które jeśli będę mógł odłożyć dalej, barzo rad to uczynię. Pomnieć ja, że na wesele pani Żalińskiej dane były potrzeby do kuchni jakoteż i do stajni potrzebne, i miodów było dano: więc i korzenie jako i małmazją samem był obmyślił. Już ja się nie chcę rachować z tem; ale kiedybyś był Waszmość mój miłościwy pan dawniej dał znać, starałbym się był, abym był dogadzał tym tam potrzebom. Teraz mi Waszmość mój miłościwy pan jeno siana każesz dać sobie i owsa. Piszę do urzędnika, aby starego urodzaju sto beczek owsa Myskich, bo mi też tegoroczny wygorzał, i parę stert siana, i tę parę izdeb dawnom kazał dać. Pisanie moje, które Waszmość mój miłościwy pan kładziesz sobie za przerażliwe, że i za wspomnieniem na one, obfitość łez i płaczu następuje, jestem tak conscius sobie, żebych się nie lękał najśroźszego, i bez folgi sądu na świecie, podać to pisanie sub iudicio onego, nie żałując w tej mierze siebie samego i dobrej egzy-

stymacyi mojej, którą ja sobie, kochając się w urodzeniu mojem nietylko słowem ale i rzeczą samą nad wszystko ważyć i miłuję. Proszę swego miłościwego pana, uczyn tak Waszmość, (bo póki tego nie będzie, trudno widzę będzie z serca to Waszmości mego miłościwego pana wyrazić). Racz Waszmość mój miłościwy pan, to moje pisanie, lub przed jednym, lub przed dwiema, lub przed taką wielką liczbą przyjaciół, jaka się będzie Waszmości podobała; pokazać, dać pod rozsądek ich mą prezentę nie bez bytności mojej; nie wzdrygam się, ani będę unikał wszelkiego karania, vice versa tegoż od Waszmości mego miłościwego pana się spodziewając, bo widzę iż Waszmość mój miłościwy pan urażasz tem tam pisanem mojem do siebie.

Z tego urazu dostaje się mnie też w pisaniu Waszmości i tego i owego; jakoż i w tem ostatniem terażniejszym pisaniu mam z parę szcudłków. Podobnom się ja po łacinie źle nauczył, bo tego słowa w pisaniu Waszmości mego miłościwego pana zrozumieć nie umiem. Słowa są Waszmości w tym liście: „*Jasnym w grób, że circumspecta miłość Waszmości ku mnie skoro od działu była*”, tego słowa „*circumspecta*” nie rozumiem; barzo się rad nauczę od Waszmości mego miłościwego pana, jako to Waszmość będziesz rozumiał? Z sławy Waszmości mego miłościwego pana zawszem się cieszył i cieszę, i daj Boże aby i ja, i po mnie drudzy niż ja dużej cieszyli się, tego Waszmości memu miłościwemu panu wiernie życzę, a życzę bez tego słowa „*jeśli*” i nie z tej miary się cieszę, że Waszmość domostwa swego nie oszpecasz. Różne są sposoby jako w zatrzymaniu tak i w rozszerzeniu sławy domów, a Pan Bóg nie jednemu wszystko, jedno wszystkim wszystko daje. Na sławę Waszmości mego miłościwego pana i onej przysporzenie, żem nie ważył nigdy nic, iż to tak jest judicium Waszmości, ja mówić dalej o to nie będę. Bodajże mi był Pan Bóg nagrodą sam, jeśli kiedy ważył co na to; ale wielkiego żalu mego, który ztąd mam, to Waszmość racz mój miłościwy pan sobie przypomnieć, coś Waszmość do mnie i przedtem i potem pisał, kiedy towarzystwo moje było zeszło pierwszą razą z Inflant. Najdę podobno jeszcze i pisanie; bo nie rozumiejąc aby przyszło mi do takiego wielkiego żalu, pilno listów takich spraw Waszmości nie chowałem. Jam gwoli Młockiemu zaciągu Inflantskiego nie czynił; rozkazanie było dobrodzieja ojca mego nieboszczyka pana Podkomorzego Lwowskiego, któremu rozumiałem ja żem dość uczynił, żem się stawiał do Inflant,

ale żem tam został, to już komu gwoi się działo, niechaj Pan Bóg sądzi. Młocki nie mógł tego nigdy sobie uzurpować, i choćby uzurpował, jako głupstwo samoby się znosiło, a onby za tem w ohydzie miał zostawać. Jakoli to on potem utwierdzał, ja nie wiem, a daleko mniej wiadomości mojej się to dotkło. jeśli to było z jakim udespektowaniem Waszmości mego miłościwego pana, o którym, jakom rzekł, jeśli wiem i wiedziałem, bodaj tak duszny nieprzyjaciół o mnie wiedział. Nietylko żeby mi miało być żalosne, ale rzezałbym się z największym bohaterem, ktobykolwiek chciał na honor Waszmości następować; atoli w temem jest tak szczęśliwy, że i tu mię Waszmość mój miłościwy pan winujesz, żebym nietylko nie miał żałować, ale owszem miał to za rzecz wdzięczną. Dla Pana Boga, czemuż Waszmość mój miłościwy pan mnie tego nie wymówił, kiedym ja już dobrze po odejściu Młockiego do Moskwy, u Waszmości był w Brześciu? czemuś Waszmość mój miłościwy pan zrazu dowiedziawszy się o tych rzeczach nie dał wiedzieć, a zwłaszcza co się mnie dotykało? Niechaj stanie mi który w oczy, kto to słyszał kiedy odemnie, kto to widział, i kto to mógł po czemkolwiek domyslić się. W tem jakowa mi się krzywda dzieje od autora tych powieści: przed Waszmością mym miłościwym panem, wypowiedzieć to trudno; atoli i to do ujrzenia Waszmości mego miłościwego pana zemną, a proszę o powiadacza: mam nadzieję w Bogu, że się będzie wstydał tego jako pies. Z strony jejmości panny Barbary jakie jest zdanie Waszmości, które mi się barzo podoba, napisałem list do niej, jako może być naforemniejszy; i sam mogę być w Korcu, tedy będę z nią mówił. Oddawam się zatem pilnie łasce Waszmości mego miłościwego pana.

Waszmości mego miłościwego Pana

Powolny sługa i brat.

7.

Dan z Sośnicy 3 Octobris a. 1611.

Jaśnie Wielmożny miłościwy Panie Hetmanie, panie a bracie mój wielce miłościwy.

Posyłam sługę mego Pstrokońskiego do Szklowa, abym sposobu takowego mógł zażyć, jakobym do swego mógł przyjść kie-

dykolwiek. Gdzie posyłając umiałbym był tej dyskretyi zażyć, abym do Waszmości mego miłościwego pana pisał, i o tembym Waszmości oznajmił, abym za łaską Waszmości mego miłościwego pana mógł z tymi tam ludźmi, co w zimie, jako mówię, gotowym był; jenoż mając takową wiadomość, iż Waszmość do Moskwy prosto na Inflanty poszedł był, dalekość drogi nie dopuściła. Jakożkolwiek się stało, Waszmość mój miłościwy pan nie racz się tem do mnie oburzać, gdzie ja nie takowego, coby ku szkodzie Waszmości mego miłościwego pana było, czynić anim chciał, jako żywo i nie chcę. I powtóre, Waszmości mego miłościwego pana proszę, chcę się ja z Waszmością mym miłościwym panem i w tej i w każdej sprawie tak znosić, jako się godzi bratu z bratem, aby się tym ludziom i mowom onych niepotrzebnym zabieżało, którzy nie wiedząc dobrej intencji Waszmości mego miłościwego pana postępowania zemną, opacznie to udają; bo ja nie mogę inaczej rozumieć o łasce Waszmości mego miłościwego pana jeno jako najlepiej; i o swojej powolnej chęci Waszmości memu miłościwemu panu to oznajmuję, że i z dusze rad służyć, i rozumieć o łasce Waszmości jeno dobrze, nie mogę inaczej. Oddawam się zatem pilno łasce Waszmości mego miłościwego pana i brata z powolnemi memi służbami.

Waszmości mego miłościwego Pana

Powolny sługa i brat.

S.

Do Zofii z Mielca Karolowej Chodkiewiczowej.

Jaśnie Wielmożna miłościwa pani Hetmanowa moja miłościwa pani i bratowa.

Z jaką pilnością życzyłem sobie tego, abym był spólnie z małżonką moją oświadczył posługi moje, i zdrowie Waszmości mojej miłościwej pani nawiedził, a w żalu Waszmości, który Waszmość moja miłościwa pani z śmierci sławnej pamięci jegomości pana Hieronima synaczka Waszmości mieć raczysz, (czego zarówno społem z Waszmością moją miłościwą panią oboje serdecznie zażywamy), wedle możliwości ukoił, wie to Pan Bóg. Ale że nawie-

dził Pan Bóg z łaski swej czeladkę małżonki mojej ¹⁾ chorobami rozmaitemi, a ledwie nie wszystkich, z tej przyczyny do tegośmy przyjsć nie mogli do tego czasu. Więc za ustawiczną prośbą i żądaniem jegomości pana Chorążego ²⁾ że natenczas spólnie z małżonką moją odjeżdżam zarazem do Księżny jejności pani Trockiej ³⁾ choćci wprawdzie z molestyą moją i małżonki mojej nie do konca zdrowia sposobnego zażywając, pilnie proszę, abys się tem omieszkaniem naszym Waszmość moja miłościwa pani obrażać do nas sług swoich nie raczyła; jednak iż tam bawić się nie będę, gdy nas Pan Bóg z łaski swojej dobrze zdrowych z tej drogi znosi, jestem na tem, abysmy oboje spólnie zarazem zdrowie Waszmości naszej miłościwej pani nawiedzili, i służby nasze w miłościwą łaskę Waszmości oddali.

Waszmości mej miłościwej pani i bratowej

Powolny sługa.

Małżonka moja wespół z Eufrozynką Waszmości swej miłościwej pani, powolne służby oddawają; a ja wespół z niemi miłościwej panie Annie powolne nasze służby oddawamy.

¹⁾ Żona Aleksandra Chodkiewicza Katarzyna Korniaktówna.

²⁾ Krzysztof Chodkiewicz Chorąży W. Ks. Lit.

³⁾ Eleonora z Książąt Ostrońskich, 1-mo voto Jazłowiecka 2-do za Janem Jerzym Radziwiłłem Kasztelanem Trockim.

LISTY
JANA KAROLA CHODKIEWICZA
do Króla i do różnych osób
1603—1621.

1.

JAN KAROL CHODKIEWICZ

do Króla.

Dan z Derptu d. 16 czerwca 1603 r. ¹⁾.

Najjaśniejszy Miłościwy Królu, Panie, Panie mój Miłościwy.

Taki sam od wzięcia Derptu status rzeczy jest, jako się z wielką trudnością turbacye rycerstwa ukoili, jaka nakoniec słabość zatrzymania prowincyi tej, P. Niewiarowskiego Rotmistrza W. K. M., aby gruntowną wszystkich potrzeb relacyą Waszej K. M. odniósł, posyłam. — Z tej przyczyny w szerokie się pisanie nie zawodząc, punkta jedno niektóre, o których W. K. M. wiedzieć należy, krótko natknę. Niemały impediment do uspokojenia rzeczy, daniny W. K. M. przynoszą: nie tylko iż jednym nad zasługi ich wielkie majątności od W. K. M. konferowane, ale i to, że pod temi, którzy sami w więzieniu żony i dzieci swe tu mają, uproszone są: zacząć najazdy, płacze i ciężkie narzekania, wielu ludzi zachodzą, ażeby przez niesłuszne uproszenie i podstęp takowy od danin W. K. M. merito odpadać mieli; mnie jednak przeciw przywilejów W. K. M. poczynąć co, strach nie dopuszcza, lecz że się praejudicium w tej mierze od tych panów wielom czyni, i płacz ludzki do tego mię przywodzi, abyś W. K. M. Pan mój Miłościwy, lubo kogokolwiek na inkwizycyą danin tych zesłał, lubo mnie też rozkazać raczył; przed wolą się W. K. M. puszczam. Obciąża i tém nie-mniej rycerstwo W. K. M., iż ci którzy tam na sejmie prae-sentes byli, i sobie nad merita swe i sługom swym rękodajnym, lżejszej kondycyi, pod udaniem W. K. M. za towarzysze, jako

¹⁾ Autograf tego listu znajduje się w Bibliotece Ordynacyi hr. Krasieńskich.

Moyze ¹⁾ tak kamienice w Derpcie wyjednałszy, nie mało onym okazji do uznania szczodrośliwości W. K. Mci precydowali. Więc żem przy odbieraniu miasta mieszczany przy wolnościach i dobrach ich wcale zostawić obiecał, iż przed wzięciem jeszcze niektórzy już kamienice uprosili; aby się słowu memu, którem sumieniem swém obowiązał, nic nie derogowało, W. K. M. Pana mego Miłościwego uniżenie proszę. — Nieochraniam żadnego, sam do tych czasów winniejszy w sekwestrze; ale i tém kondonować się pono musi, nie żeby godni tego byli, ale żeby raz drudzy za tą surowością serca ku W. K. M. nie tracili. —

Pan Drobisz świeżo z Rewla wyszedłszy, o dziwnej skłonności Rewlan także Finlandczyków wszystkich ku W. K. Mci sprawę daje. Trwoga wielka między nimi, tak iż za nastąpieniem trzejsta W. K. M. niektórzy z żonami i z majątnościami swemi za morze się prowadzić myślą. Dali się z tém słyszeć, że gdzie byś ich W. K. M. przy wolnościach i majątnościach ich, które nie małe około Rewla mają, wcale zostawić obiecał, do poddania chętni być chcą. Na co deklaracyi listownej od W. K. M. trzeba, a jakom przedtem pisał, tak teraz toż ponawiam, abys W. K. M. Pan mój Miłościwy list ten do nich, do mnie posłać raczył. *Necessitas* się w tém i nie-mniej *commoditas* do przesłania dla wstrętu będzie upatrowała.

Pernawianie i ci się z chęciami swemi ozywają: traktuję z nimi: zdarz Boże, aby się do efektu jaki życzę przywieść mogło. Narew teraz z rąk W. K. M. odpadła, bo żywnością już dobrze opatrzona jest. Był czas tak sposobny, iż stawilbym zdrowie swe, żebym był za trzy niedziele dostał; ale żołnierza i wzgóre pociągać trudno było. — O Książęciu Karolusie ten rumor, iż się z Królem Duńskim pojednał i ludzie zbiera, chcąc jaką impresją do Inflant uczynić: stawi-li się, twierdzić pewnie nie mogę. Zaczem zamki in *discrimine* nie tylko przez skąpość ludzi do obrony, ale i niedostatek żywności, którą się już żadną miarą ratować fortece nie mogą; przyczynę z kopii listów Burbachowych W. K. M. Pan mój Miłościwy zrozumieć będziesz raczył. Ja się z wojskiem ku Estonie podemknąć, i między Laiszem, Biberpolem, Rakiborem, na Felin i Białykamień pilne oko mając, obozem położyć mam wolą. Żadna się okazyja, którejby siły moje podolać mogły, nie opuści,

¹⁾ Nazwa folwarków w Inflantach wzięta z języka łotewskiego.

będąc tej nadziei, iż wszelkie zamysły nieprzyjaciół szczęście i niewinność W. K. M. Pana mego Miłościwego, ku ichże zgubie obróci. Zalecałem nieraz chętne i znaczne w służbach W. K. M. laborowania. P. Niewiarowski tuż teraz z cnoty, wiary i dzielności jego rycerskiej testimonium daje. Żadnemu i kosztem i gotowością do pozyskania Miłościwej łaski W. K. M. wprzód nie dał, tym się stawiał; tak na każdym placu poczynął, jako się człowiekowi rycerskiemu i sławę dobrą miłującemu godziło. A to iż teraz zatrzymaniu wojska W. K. M. wielkie kontentacye towarzystwu swemu dając i drugich usilnie do tego przywodząc, on sam powodem był. Uniżenie Majestatu W. K. M. Pana mego Miłościwego za nim proszę, abys Wasza K. M. wdzięcznie to od niego przyjąwszy, szcudrobliwością swą Pańską za okazją wesprzeć go miłościwie raczył. Godny a dobry sługa dobrej też nagrody zawsze godzien bywa: takiego W. K. M. z P. Niewiarowskiego mieć raczysz. — Był nie mały bunt między rycerstwem z tej przyczyny, iż list przepowiedny P. Boruchowskiemu po dwudziestu złotych na ćwierć na rotę kozakom od W. K. M. przyniesiony jest, zarazem rota P. Niewiarowskiego tejże się płacy domagała. Uchodząc dalszej trudności, dałem te pieniądze, taką jednak kondycją, jeżelibys W. K. M. pozwolić tego nie raczył, iż P. Niewiarowski ma też pieniądze do skarbu W. K. M. oddać albo w służbę przyjąć. Więc że ta rota za ussarską stoi, bo kopijniczo i zbrojno na koń wsiadają, aby też płaca od W. K. M. onym konferowana była uniżenie proszę. Całując zatem rękę Majestatu W. K. M. Pana mego Miłościwego, przy dobrem zdrowiu pomnożenia wszech radośnych pociech zażywać w długi wiek życzę.

W. K. Mości Pana mego Miłościwego wierny poddany i uniżony sługa.

Cedula. W ten czas prawie gdym list swój do W. K. M. Pana mego Miłościwego kończył, ludzie W. K. M. którychem był pod Narew wodą wyprowadził, czatę fortunnie odprawiwszy dobrą posługę uczynili. Zamek nowy, który Narwianie broniąc żywności od Moskwy fortifikować poczęli, nad rzeką Narwią znagła napadłszy, ubiegli rajtarów i piechoty, tak żołdatów jako Finlandczyków, do dwóch set bili, chorągiew jedną rajtarską i dział polnych 5 wzięli i też Person Kapitan Narewski Szwed, tamże pojmany, do mnie z ośmią więźniów przywiedziony, ten powiedział że się z wojskiem Ks. Karol do Inflant pewnie gotuje. Felińscy z Pernawskimi ludźmi

mieli też dobrą utarczkę pod samą Pernawą, przedmieście spalili, dwóch rajtarów przywiedli, Rotmistrza człowieka zanego iż się mężnie bronił rozsiekali i nie małą dziurę, nie bez szkody swej, w nieprzyjacielu uczynili.

2.

JAN KAROL CHODKIEWICZ

do Króla ¹⁾.

Dan pod Rygą d. 30 września 1605 r.

Jako wszystkie W. K. M. sprawy Pan Bóg w świątobliwej dobroci swej zwykł błogosławić, tak i w terazniejszych raziech, które mię i rycerstwo W. K. M. od nieprzyjaciela zachodziły, za szczęściem i niewinnością W. K. Mci sprawiedliwy dekret swój podać raczył. Długo pod Rygą, długo pod Dyamentem książę Karolus usiłując, iż blizkie ku odsieczu ciągnięcie moje z napiętych go zraziło konceptów, ze 14 tysięcy wojska 27 Września pod Kircholmem nastąpił na mnie. Ludzi W. K. M. liczbą mu daleko nierównych, trzech tysięcy i czterechset, posiłków zaś prócz pana Talwosza z Litwy, a trzechset rajtarów, z którymi książę Jmć Fryderyk, półgodziną tylko przed potrzebą, do wojska W. K. M. przez Dźwinę ledwie nie wpław z Kurlandyi przypadł, nie było więcej. Upatrowało się to wszystko, cokolwiek jedno w takich momentach iść mogło w konsyderacyą. Lecz niebezpieczeństwa Inflanckie, które odwłoką bardziej się jątrzyły, ścisnęły mię w ostatnią potrzebę: gdzie acz dosyć długo z wielką obustron przewagą Mars wątpliwy zwycięstwem mienił, niewinność W. K. M. P. m. Mił:

¹⁾ Drukował Naruszewicz w historii Jana Karola Chodkiewicza T. I. str. 131—135.

za błogosławieństwem Bożem, nieprzyjaciela, który paszczękę swą na własność i sławę dobrą W. K. M. był rozdarł, tak wsparła, iż sam ranny tył sromotnie podać musiał, a ludu jego do dziewięciu tysięcy zabitych szeroko po polach legło. Tamże na placu książę Luneburskie, Linderson, i wiele innych znacznych rotmistrzów gardła swe położyło. Ostatek z pogromu za Dźwiną uciekających bito w Kurlandyi, bito w Milgrafii, bito po innych stronach: kilkuset do tego więźniów, chorągwi 60, a działek polnych 11 jest wzięto.—Tak i potężne upadają wojska, tak giną ci, którzy przeciwko Bogu i sprawiedliwości, przeciwko panom swym bronie podnoszą.—

Ludzi W. K. M. do sta zginęło: wiele rannych: więcej koni pobitych odeszło. — Wiele wprawdzie razów na małość wojska W. K. M., mało jednak względem wielkości nieprzyjacielskiej. Pewienem że W. K. M. jako krwawą tę rycerstwa swego posługę wdzięcznie przyjąć, tak Panu Bogu, którego błogosławieństwo, nie siły nasze nieprzyjaciela biły, powinny dzięki oddać będziesz raczył.—Jegoż majestatu świętego proszę, aby On sam, im dalej tém barziej, nie tylko temi, ale i sownie większemi na sławę dobrą, ku dobremu rzeczypospolitej, a pociesze nas wszystkich poddanych W. K. M. akcessami długo fortunnie w spólném zdrowiu W. K. M. P. m. Mił: chować i pomnażać raczył. Mnie nie ciężkie będą, by dobrze największe były, dla oświadczenia uprzejmych chęci moich, ku usłudgiwaniu W. K. M. żadne prace, koszty i niebezpieczeństwa, odważę to wszystko, by jedno tym wszystkim miłościwą łaskę W. K. M. pozyskać się mogło. Nastąpiła druga sprawa z rycerstwem, które, jako chętnie dla sławy i dostojenstwa majestatu W. K. M. zdrowie swe na szanie ważyło, tak gorącą w swych rzeczach czyni instancją. Proszą o zasłużone, proszą o darowaną ćwierć, proszą nakoniec, aby ci, którym moje z łaski W. K. M. konferowane są, odpadli od nich; ponieważ za gwałtowném rzeczy wyciaganiem do potrzeby się nie stawiający: żadnej powinności swej nie pełnią; a tym się dały, którzy w służbach W. K. M. statecznie trwają. Bolesna im oganiać cudze konopie z narażeniem zdrowia własnego. Jakoż nie tknie się to W. K. M., gdyż powinność ta wszystkim daninom włożona jest, aby podczas wojennej wyprawy służba ich wykonana była. Która iż skutku nie ma, słusznie by już i dobrodziejstwa odjęte być miały. Ćwiercią daro-

waną nie tylko dla świeżej posługi, ale dla wielkich utrat, i dawnego w takiej nędzy horowania ich, abys W. K. M. P. m. Mił: tém mocniej rycerstwo ku służbom swym przychylić raczył, uniżenie proszę; mało się jednak z niej ucieszą ze strony zasłużonego, które wstępem jest do konfederacyi. Jako się z niemi rozprawię, dać znać W. K. M. nie zaniecham. Zostaje dalsze poparcie wojny, gdyż podobne są do wielu rzeczy, za tém zwłaszcza pogromieniem, sposobności. Byłaby w ręku Parnawa, byłoby i co większego, ale trzeba ludzi i postrachu, którego by się pod ciągnięciem mojem w tamten kąt z potrzebą unieść mogło. Wojsko to już niezżyte: jazda strudzona: z piechoty jedni pobici, postrzelani; drugich zwykła miękkość za Dźwinę pędzi. Radbym jednak wiedział, będąli ludźmi od W. K. M. posilony, abym w nadzieję tych z lekka formował rzeczy. Kontentując się za tém, które Pan Bóg dał, szczęściem, i po takim utrudzeniu byłoby mi pewnie miłe spocznienie: ale że wojenny tryb potrzebuje tego, szkoda by opuścić, co z pożytkiem i sławą być może. Zalecam nakoniec księcia Jmci Kurlandzkiego Fryderyka, któremu, oprócz dawnych ustawicznych na miłościwą łaskę W. K. M. zarobków, ten świeży Kircholmskiej przewagi autentyk wielkie niesie zalecenie. Jako się jedno zaczął akt tragedyi Inflanckiej, dotrzymując całego poddaństwa swego W. K. M. za każdą okazyą, z wielkim dóbr swoich uszczerbkiem, tym się stawiał, jako powinności i uprzejmej ku służbom W. K. M. chęci jego należało. Zręcznie prawie, gdy już w oczach był nieprzyjaciel, ze trzema sty rajtarów, ledwo nie wpław, przez Dźwinę przepadłszy, pokazał to, iż milsza mu jest sława i dostojęństwo majestatu W. K. M. nad własne zdrowie. Uniżenie W. K. M. P. m. Mił: proszę, abys W. K. M., jako wdzięcznie koszt, prace i zasługi jego przyjąć, tak szczodrobliwością swą pańską, ku dalszemu w podobnych raziech horowaniu, wesprzeć miłościwie raczył. Całując zatém rękę majestatu W. K. M. P. m. Mił: zdrowia dobrego, z pomnożeniem wszech radośnych pociech w długi wiek zażywać uprzejmie życzę.

3.

Odpowiedź Króla ¹⁾.

Z Krakowa d. 12 października 1605 r.

Wielmożny uprzejmie nam miły.

Wzięliśmy od U. W. pisanie z obozu pod Rygą, dnia ostatniego Września dane, w którym nam oznajmujesz, jako za nastąpieniem księcia Karolusa z potężnym wojskiem na U. W. i na wojsko tamto nasze, i za natarciem jego gwałtownym z pogardzenia i lekkiego sobie poważenia małości wojska naszego, przyszło U. Waszej zwieść z nim bitwę, w której sam Pan Bóg wszechmogący z wielkiego miłosierdzia swego, obrońca niewinności naszej, potłumić hardość tego nieprzyjaciela naszego raczył, i starł wojsko jego, przez dzielną sprawę U. Waszej, a tego onego rycerstwa męstwo i przewagę wielką. Za które tak wielkie dobrodziejstwo my Panu Bogu przystojnie oddajemy dzięki, a od U. Waszej tę tak zacną przysługę, którą nam i Rzeczypospolitej uczynił, nie licząc dla nas nie tylko kosztu i niewczasu niemałego, ale i własnego zdrowia swego, podawając się częstokroć dla miłości naszej i Rzeczypospolitej w znaczne niebezpieczeństwa. Przyjmujemy tedy to od U. Waszej z wielką wdzięcznością, chcąc te zasługi U. Waszej mieć zawsze na łaskawym baczeniu naszym, i nagradzać to Uprzejmości Waszej łaską naszą Królewską. Tego też tam rycerstwa naszego, które z Uprzejmości Waszej odważywszy dla miłości naszej i Rzeczypospolitej ojczyzny swej zdrowia swoje, zastanowili się tak mężnie temu nieprzyjacielowi, i tak wielką Rzeczypospolitej posługę uczynili, odniosłszy sławne nad tym nieprzyjacielem zwycięstwo, przyjmujemy to od nich z przystojną wdzięcznością, i chcemy to za każdą okazją łaską naszą pańską oświadczyć, jako nam jest miła ta ich chęć, ta miłość ku nam i Rzeczypospolitej, którą oni krwią swoją i odważeniem zdrowia swego nam i wszystkiemu

¹⁾ Drukował Naruszewicz: hist. J. K. Chodkiewicza T. I. str. 135—139.

światu oświadczyli. Jakoż poszlemy tam wkrótce posła z dworu naszego do nich, przez którego szerzej tę naszą wdzięczność opowiedzieć im nie zaniechamy. Także i z strony zapłaty zasłużonego ich i darownej ćwierci, o którą U. Wasza do nas za niemi prosząc, piszesz, tenże posłaniec nasz będzie miał zlecenie. A tym czasem żądamy U. Waszej, abyś im to od nas opowiedziawszy, starał się o to, jakoby bez rozruchu, i tumultu żadnego, i na tego od nas do siebie posła cierpliwie poczekali, i pod posłuszeństwem U. Waszej będąc nie tylko z pola *temere* nie zjeżdżali, aby gdzie byś U. Wasza widział sposób i pogardę jaką, za tak świeżem zwycięstwem a postrachem nieprzyjacielskim do rekuperowania z rąk nieprzyjacielskich zamku którego, aby takowej pogody nie opuszczając, dali się do dalszej przysługi nam i rzeczypospolitej, i zarobienia sobie tém większej sławy. Jakoż obiecujemy to sobie po nich, iż nie oziębnie w nich ta chęć i miłość ku nam i rzeczypospolitej, którą dotąd w sobie pokazywali i nam oświadczaali. Przez tego tedy posła naszego będziesz U. Wasza wiedział wolą naszą, tak z strony popłacenia rycerstwu zasłużonego ich, i ćwierci darowanej, jako i z strony dalszego z niem postępuku i opatrzenia przez zimę tej tam prowincyi. Rozkazaliśmy tymczasem pisać do PP. senatorów W. Ks. Lit. oznajmując im o tém sławném rycerstwie i okazując pogodę za tem do dalszego rekuperowania tego, co nieprzyjaciel nasz posiadał. Więc i to, jako przez niedostatek na ten czas skarbu rzeczypospolitej, nie tylko takowa pogoda upuścić by się musiała, ale i to, co w ręku jest, aby w jakie, uchowaj Boże, niebezpieczeństwo i to sławne zwycięstwo do wielkiego sławy ubliżenia nie przyszło. Czemu zabiegając więc i szkodzie, którąby kraje tamte zaniechaniem żołnierza nieopłaconego nawałność ponosić musiały, aby i sami PP. Senatorowie mieli się do tego, i ludzie do tego wiedli, jakoby za dobrowolném złożeniem i prędkim wydaniem podatku jakiego temu wszystkiemu zabezpieczyć się statecznie mogło. Pewniśmy iż to u siebie uważywszy, dadzą się użyć, i do tego dla miłości rzeczypospolitej ojczyzny swej przywieść. Uniwersały też do powiatów o témże wydane są z kancelaryi naszej. Nie zaniechamy i z innych miar o tém obmyśleć, jakoby i całość tamtej prowincyi zatrzymana była, i dalszy w rzeczach progres stać się za pomocą Bożą mógł. Piszesz też nam U. Wasza, abyśmy kaduki, któreby po tém rycerstwie pokazały się, według zalecenia U. Waszej rozdawali: na to chętnie pozwa-

my. A z strony odbierania tym, którzy do tej potrzeby według powinności, onym w przywilejach, daninach włożonej nie stawili się, rozumiemy nie być to zdrowo, tylko iż mogłoby się w tém zatrudnienie i ubliżenie stać nie małe, gdyby nie wysłuchawszy obwinionych, do egzekucyi zarazem przystępować się miało. Musi w tém porządek prawny zachowany być, a onych zapozwawszy, gdy się to na nich *juridice* pokaże, przez dekret nasz zsadzać tych, którzy z łaski naszej trzymają daniny. Poślesz tedy do nas spisane U. Wasza imiona tych, a my instygatorowi naszemu rozkażemy ich pozwać, i przeciwko nim procedować. Iż też mamy wiadomość, że wiele znacznych więźniów z tej potrzeby jest przy U. Waszej, od których mogłaby się wziąć w wielu rzeczach potrzebna wiadomość, przeto chcemy, abyś nam U. Wasza imiona ich wszystkich celniejszych spisane posłał. Jednak, jeśliby był między niemi jaki Libert Cauer konsyliarz Karolusów, tego zarazem U. Wasza do nas, jako najostróżniej poślesz. Także i Henryka Fiksa zdrajcę, który też snąć jest w pojmaniu, jeśliby który jeszcze sekretarz Karolusów był między temi więźniami, poślesz go nam zarazem U. Wasza. Do tego o to się U. Wasza pilno staraj, abyś pisanie wszelakie i listy, któreby się w obozie nieprzyjacielskim znaleźć jakie mogły, zebrane wszystkie były, i jeśli by w nich co potrzebnego znajdowało się, abyś to U. Wasza do nas odesłał. Nakoniec, iż nam U. Wasza książęcia Kurlandzkiego Fryderyka i dawniejsze zasługi przeciwko nam i Rzeczypospolitej, i tę świeżą a tak potrzebną i znaczną posługę jego opowiedasz i zalecasz, to my od niego wdzięczność zaiste przyjmujemy, mając już i przedtém dobrze go nam zaleconego, i za tą posługą tém bardziej chcemy mieć na łaskawém baczeniu, takową chęć i miłość jego ku nam i Rzeczypospolitej, którą teraz z taką przewagą i Nielitowaniem zdrowia własnego nam oświadczył i pokazał. Życzymy przy tém zdrowia i wszego dobrego od Pana Boga.—

4.

JAN KAROL CHODKIEWICZ

do Generała szwedzkiego Mansfelda ¹⁾.

Z Birżan — po bitwie Kircholmskiej.

Odebrałem list twój, w którym o zwycięstwie z łaski wszechmocnego Boga otrzymaném, po bitwie Kircholmskiej, oraz o wykupieniu i zamianie niewolników do mnie piszesz. Wiédz naprzód o tém, iż nader ubolévam nad rozlaniem krwi niewinnej tylu chrześcian, które Syn Boży, przez ofiarę za nie krwie własnej drogą i szacowną uczynił: i której rozlania, ani Król mój, ani ja żołnierzami mojemu, wojując według praw Boskich i narodów na obronę naszą i ojczyzny, bynajmniej uczestnikami nie jesteśmy. Nie wątpię, iż Bóg, surowy mściciel, tej krwi nieszczęśliwych ludzi z rąk Karola księcia Sudermanii kiedykolwiek wyciągać będzie. Już ten Bóg w ośmiu prawie bitwach, z wielką waszą klęską, a małą nader stratą naszą, opatrność i sprawiedliwość swoją, jak naszej i waszej stronie sprzyja, oczewiście pokazał. Ubolévam zaś najwięcej nad losem J. O. księcia Luneburskiego Fryderyka, którego w kwiecie młodości, a w żołnierstwie mało ćwiczonego Karol książę Sudermanii, jako ofiarę na rzeź wystawując, na czele piechoty swojej stanąć przymusił. — Nie mniejszą czuję boleść ze śmierci Andrzeja Lindersona zacnego męża. Co gdyby oba, albo jeden z nich, w ręce się moje żywy dostał, bądź pewny, iżby mi ani na woli, ani na uczynności (bo się z więźniami umiem dobrze obchodzić) nigdy nie zaszło. A że nie jestem już w stanie okazania ludzkości żywym, okazałem ją umarłym, kiedym Lindersona w kościele katedralnym Ryskim, ozdobnie pogrześć rozkazał: ciało zaś J. O. księcia Luneburskiego, albo do ojczystej ziemi zaprowadzić albo tu złożyć, staranie księciu Fryderykowi Kurlandskiemu, na

¹⁾ List niniejszy w tłómaczeniu z łacińskiego drukował Naruszewicz — T. I. str. 139—140.

prośbę jego pozwoliłem. Dostało mi się też wielu Niemieckich i Szwedzkich żołnierzy. Niemców wszystkich jako w obcej służbie żołdujących, opatrzywszy na drogę pieniędzmi, wolno puściłem; Szwedów znaczną część zatrzymałem; których z naszymi ludźmi, bądź dawniej do Szwecyi zaprowadzonemi, bądź gdziekolwiek indziej w waszych więzieniach zostającemi radbym w zamianie oddał. Przeto, kiedy mię twoje pisanie dochodzi, że okupienia albo zamiany pragniesz, rozumiem, że nasi ludzie do Rewla, a wasi do Derptu mogą być najzręczniejsz sprowadzeni, aby się na granicy zamienili. Co się zaś między mną a pojmanemi stało, z przyłączonego tu umowy obowiązku zupełniej zrozumiesz: która umowa, ażeby tak wiernie ze strony waszej, jako my z wami postępujemy, bez żadnych wykrętów była wykonana żądam.

5.

JAN KAROL CHODKIEWICZ

do Senatorów

(zwołanych na radę do Krakowa w r. 1608 na dzień 24 Kwietnia) ¹⁾.

Ta mowa i głos, który w pośrodku WMć panów, kolegów, pan podczaszy litewski ²⁾ przez pisanie i sługę swego wniósł, doszedł mnie. A że wszystek osobę moję tyka, i niejakaś to jest na mnie protestacya, tém słuszniej do usprawiedliwienia mię przed W. Mć panami przystępuję, im dalej od takiego udania chodzę. Nigdy nie było to zamierzenie moje, aby lud, który żołdem z woli J. K. Mei pana mego mił: na posługę ojczyzny jest zaciągniony, na prywatny, jako udaje, rankor przeciwko niemu, którego nigdy nie czuję w sobie, miał obracać. Gotowem z nim do Inflant, i gdzieby się jeno nie-

¹⁾ Druk. tamże.

²⁾ Janusz Radziwiłł.

przyjaciół ukazał, ciągnąć. Nie jeszcze na ten czas o przymierzu z nieprzyjacielem postronnym, którym to tam potrząsano, słyszę, nie było, i nie tajemnie z nim o czém by J. K. Mć pan mój miłościwy nie wiedział, nie poczynalem, dosięgając na wszystko rady, z kądem ją zwykł miewać, od J. K. Mci, postępowałem. Wzniecał się już natenczas i domowy, przedtém ugaszony zapal ojczyzny. Czas jeno uważać i miejsce pilno trzeba: a wszystko się autentykami WMciom ukaże. Kopie listów, które w tej materii zaciągając i pobudzając do pewnych osób pisał, posyłam WMć panom, z kąd jasno obaczycie raczycie, jako pokój jego ojczyźnie był pożądaný. Nie dawałem też żadnej po wszystkim czas przyczyny, ani jemu samemu ani sługom jego, chociaż często u mnie w Grodnie bywali, i żołnierza w konfederacyi jeszcze będącego, nie tylko do tego przywodzili, aby się z dóbr królewskich nie rozjeżdżali, wkładając zatrudnienie uspokojenia na nich samych: czemu iż się zabieżało, tedy żołdem już na swą stronę i do dalszego poparcia tych zamieszków zaciągali. Jak wiele jest skarg i protestacyi na sługi jego wniesionych, niektóre WMć panom posyłam, jako też wiele szlacheckich sług, szlachciców uczciwych pomęczonych; czasu swego ukazać się może: a obelżenie posłańca mego, którego z uniwersałem do Kobrynia, napominając, aby z dóbr J. K. Mci ustąpili, posłałem, na wzgardę urzędu mego, pod miejsca złodziejom na karę naznaczone wodzili. Widząc zatem, że się wpaśli słudzy jego, do których się przyznawał, co się autentykami weryfikować może, w dobra J. K. Mci, a obawiając się, aby i dalej pożar apetytu ich nie zachodził, ruszyłem się z Grodna, gdzie mnie samemu idącemu gościńcem Szereszowskim do Brześcia drogę zastępowali. A z przestroóg które czasem miewam, nie dla strachów żadnych (dał Bóg tak wiele serca przy sprawiedliwości i nie dopuścił nigdy potężnemu nieprzyjacielowi, uciechy nademną odnosić, i tych, których doma doświadczamy, serce by się nigdy nie lękało) wziąć przed się inny gościniec Narewski musiałem, nie chcąc następować na nich, abym się z rankoru czynić nie zdał, rozumiejąc, że tém złego ujde.

Aliści i tam drogę zajeżdżali we dwunastu set koni, dziesięć mil jednej nocy ze stanowiska, półtory mile tylko odemnie, gdzie się był obozem położył, tym umysłem, aby dali bitwę, przyciągnęli: gdzie już nie było sposobu inakszego, jeno postępować przedsięwziętą drogą. To gdym uczynił, płonny lud, bez serca i sprawiedliwości ustępował. Nie goniłem ich, cobym mógł snadnie uczynić; wozy ich.

ociężale z korzyścią z dóbr J. K. Mci i szlacheckich nabraną zabierać srogo zakazałem wszystkim. I to przeciwnie się nam od nich płaciło. Niektórym towarzyszom rotę pana Dąbrowy jadącym do mnie, wozy zabiérali, gonili, drugich więzili, sługę mego Czudowskiego z sprawami memi posłanego pojmali, na mękę go dawali, chcąc się na mnie czegoś dopytać, który nigdy ojczyźnie, nigdy panu swemu podejrzany w niczem nie był, i dotąd wiadomości o nim pewnej nie mam: jedni że z mąk umarł, drudzy, że go zabito powiadają. A co głosów z miast i wsi J. K. Mci, które łzami polewają, niewymowne ich łupienia, wybiéranie pieniężnych według upodobania stacyi oplakiwają, na toż i wiele szlachty zacnej, których *regalistami* zowią, po drogach obdziérając, drugich w majątnościach własnych, do czego jeno apetyt wie, najdują, na okup zwyczajem pogańskim dawają. Na co protestacye, abyście WMć większą wiarę dali, i chrześcijańskie w nich umysły wzruszyły się, posyłam. Była wprawdzie niektórych Ichmościów panów senatorów ta rada, i próśby od wielu szlachty, jakoż i dekret sejmowy po mnie stanął, od J. K. Mci pierwój i od wszystkiej Rzeczypospolitej dany, abym powinność urzędu swojego, na tych, którzy dobra J. K. Mci depaktują, i na zgubę ojczyzny kupią się, wykonywał. Nie chciałem jednak uczynić, nie dołożywszy się J. K. Mci i W. Mciów panów. Donoszę tedy tą okazyą uczyniwszy usprawiedliwienie moje zarzutu, i inakszego, niżeli królowi i ojczyźnie służyć, rozumienia. Proszę zatem abyście o mnie, który z przodków swych wzięwszy ten urząd hetmański, nie tylko chudobą swoją, ale i zdrowia odważeniem całe ojczyźnie służyć, za takim pretekstem do udania, opacznie nie rozumieli, ale raczej fautorami i protektorami byli. Bóg sam wie, że nie zdrożnego do pokoju nie myślę, ani do łaski pańskiej idącym przeszkadzam, z rankorami żadnemi nie chodzę, ani ich znam po sobie. Zarabiałem po te wszystkie czasy na dobrą sławę, ani w szranki takowe nie chciałbym wstępować, które jako zwycięzcy, tak i zwyciężonemu sławy nie ścielą. Raczej W. Mć ojczyźnie tak radzić i obmyśliwać, aby więcej ciężkości jakich nie ponosiła, a ogień swawolnych ludzi, którzy go i tam, im dalej tém bezpieczniej, jako słuch i skargi ustawiczne do mnie przychodzą, podżegają, był uskromiony i zniesiony. Na to jednak wszystko księstwo Litewskie i ja od WMć panów rezolucyi prędkiej oczekiwamy.—

6.

JOANNES CAROLUS CHODKIEWICZ

ad Michaëlem Bialozor

Capitaneum Dunemundensem et Praefectum Novomolensem ¹⁾.

Tanta est veneratio et recordatio pristini beneficii Magnificae Dominationis Vestrae affinis, ante aliquot annis mihi praestiti, ut nihil aliud cupiam, quam eam mihi occasionem dari, multis nominibus de arce Dunamundensi vicissim bene promereri. Faxit Deus Opt. Max. ut voluntatem possim cum viribus conjungere, nihil mihi antiquius esset, quam re ipsa gratitudinem contestatam facere. Nunc in praesentiarum nihil aliud habeo, quam ut significem hoc (quod puto cum periculo et commodo M. D. V. ejusque arcis conjunctum esse).—

Certi enim rumores mihi nunciantur, Carolum cum valido exercitu in procinctu esse, atque triduum hic in littore maritimo centum aut eo amplius naves Pernaviam transiisse, ibique ad recensendos milites militem omnem expositurum esse. Hac ex oculari inspectione meorum servitorum, qui naves transire viderunt, et ex captivi hominis mei postliminio redeuntis, qui heri appulit, relatione comperi. Et cum magnopere intersit M. D. V. haec comperta habere, cumque certo mihi referatur, ad absidionem Rigensem omnia destinata esse, volui Eandem mature de eo certiore facere, ut in omnem eventum sibi bene caveat, et prospiciat, et si arx ista non sufficienti subsidio instructa sit, ut me admoneat, si quid fortasse possim, quod ad omnem necessitatem conducat, scire debet me tanquam amicum et M. V., et arcis ejus fautorem ad omnia officia semper paratissimum fore. Cui studia etiam mea semper paratissima constabunt, Eamque bene valere precor. Polanga.

¹⁾ List niniejszy, jak okazuje się z treści, pisany zapewne na początku m. Lipca 1608 r., znajduje się w dawnej kopii w zbiorze autografów, w bibliotece pana Wandalina Pusłowskiego.

7.

JAN KAROL CHODKIEWICZ

do Kommissarzy Szwedzkich,

(Z obozu 7 Października 1608 r.) ¹⁾.

Sigismundi III. Dei gratia, regis Poloniae, magnique ducatus
Litvaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Livoniaeque etc.
principis: nec non haereditarii regis Sveciae, magni ducis Finlandiae
etc. domini nostri clementissimi, autoritate regni publica

generalis in Livonia commissarius

Joannes Carolus Chodkiewicz,

comes in Sklow et Bichow, dominus in Mysz etc.

Capitaneus Samogitiae et Dorpati, magni ducatus

Litvaniae supremus exercituum praefectus etc.

designatis Sveticis ad tractandam Livoniae pacem commissariis,

Magno Brahe, Nicolao Bielke, M. Petro Kenicio,

M. Laurentio Paulino.

Significo literas vestras de data 17 septem. mihi esse redditas,
quibus sententiam meam de pace vel induciis, deque loco conveniendi
denuo exquiritis. Ego vero Deum testor et conscientiam, quemad-
modum antea semper, ita vel maxime nunc nihil magis mihi cordi
esse, quam ut innocenti christianorum sanguini parcatur. Ideoque
non invitus Mansfeldio vestro inducias petenti ad ultimam usque
Octobris anni currentis, ex consensu S. R. M. domini nostri clemen-
tissimi, bona fide indulsi, ipsum autem principale negotium de per-
petua pace aut longioribus induciis, quod publicam auctoritatem

¹⁾ List ten drukowany w dziele Naruszewicza (T. I. str. 413—414), ale z mylnie postawioną datą 1600 zamiast 1608 roku.

requireret, ad majestatem suam et ordines regni in proximis comitiis rejeci. Neque ignorare vos credo, non modo has inducias in conventu nuper Cracoviensi a senatoribus regni sigillis et manuum subscriptione confirmatas, in manus ipsius domini vestri Caroli, per captivos nostros Wirsillonem et Snarski esse traditas, sed et commissarios ad tractandum hoc pacis negotium una mecum deputatos. Jam itaque candide et sincere vobiscum agentes, remque serio aggressuri, postquam sumptibus non exiguis, prout dignitas suae Majestatis et negotii magnitudo flagitat, in provinciam venimus, arces interim Dunaemundam et Kokenhausiam, nobis securis et fidem vobis habentibus, contra fas aequum contraque jura etiam in humanarum gentium, non tam virtute militari, quam fraude et impostura ereptas, ac provinciam ferro ac flammis infestam miserque depopulatam invenimus. Qua rei indignitate et admiratione tantae perfidiae stupefacti collegae mei, domum quisque suam se recepit. Ecce germanam saepius jactatam Mansfeldi vestri fidem, quam si ille impune tulerit, quae porro fides pactis vestris habebitur? Quam-obrem cum neque vobis, neque domino vestro, de quibus sinceriora nobis pollicemur, hoc factum imputemus, sed inveni illi rei militaris nondum satis edocto, et labem existimationis in Hungaria et praeteritis Livonicis expeditionibus contractam hoc modo corrigere nitent, si fidem in posterum dicta et facta vestra mereri desideratis, reddantur arces, vobis uti credimus inconsultis per Mansfeldium dolo captae, ac res plane in eum restituantur statum, in quo fidei datae fuit tempore. Quo facto, inducias, communicato cum collegis meis, non procul hinc habitantibus, consilio, prorogare non gravabor, et causam perpetuae pacis aut ulteriorum induciarum in comitiis regni imminentibus, ea fide ac diligentia tractabo, quam ipsius provinciae et regni utriusque ratio, sanguinisque jam satis profusi commiseratio requirit.—

Datae ex castris ad Novam Molam 7 Octobris
Anno 1608.

S.

JAN KAROL CHODKIEWICZ

do

Gembickiego Kanclerza i Biskupa Chełmskiego ¹⁾.

(Z Birżan d. 15 Kwietnia r. 1609).

Illustrissime Reverendissime in Christe Pater,

Domine et amice colende.

Ledwie mię już nie cogodzina wiadomość o nieprzyjacielu zachodzi, iż w kilka tysięcy wojska pod Parnawę podszedłszy leży w okopie, czekając na większe, które już in procinctu są, z morza posiłki. Znowu kłopot, znowu niebezpieczeństwo, bo choć tam ludzi do obrony z potrzebą, ale by najwięcej było, wysili głód, więc za tak blizkim sąsiadem, jako by się żywnością posilić ich mogło, sposobu nie widzę. Wszystkich ludzi przy mnie ledwie z półtora tysiąca, i to bez rotmistrzów, bez towarzystwa, których albo włość, albo domowe negotia dotąd jeszcze bawią. Więc jako kilką rot żywność do Parnawy chcieć zaprowadzić, niebezpieczna, tak ze wszystkimi blokhauzów i postu odbieżeć, a zatem drogę by się nieprzyjacielowi znowu otworzyć musiało. W takich teraz terminiech rzeczy, gdzie zaś większa moles z morza incumbet, i złożywszy się z tamtemi, lubo się ku mnie obróć, lubo do Parnawy szturmować zechcą; nie wspomnę Derptu, na którym dwieście tylko piechoty, nie wspomnę inszych zamków, które dawno bez ludzi otworem stoją; mnie, coby czynić przyszło, radbym wiedział. — Siłę siłą nie porównam, z ustąpienia za Dźwinę niesława i zgubienie Rygi, z odwagi dubia spes, acz na tę pono necessitate

¹⁾ List ten drukujemy z kopii własnoręcznej Aleksandra Chodkiewicza (1812 r.) autograf znajdował się w zbiorze Józefa hr. Sierakowskiego.

przyciśnion będę. W tych przeto labirynciech, uciec się do W. Mci M. Pana muszę, uniżenie prosząc, abym za gorącą instancją W. Mci mego M. Pana, a za pokazaniem wszystkich tych rzeczy, które impendent J. K. M., lubo to większém wojskiem jak najprędzej mię posilić, lubo rezolwować, i fluctuanti port jako nabezpieczniejszy ukazać raczył. Jako najprędzej, mówię, bo praesens periculum non patitur moram, i niż na to terazniejsze i pierwsze pisanie moje respons ze dworu zajdzie, Pan Bóg wie co interim padnie, ile tu, gdzie z jednej strony potężny nieprzyjaciół a z drugiej gwałtowna necessitas biorą mię w opiekę swą. Za Panem Zborowskim, który dotąd we Szwecyi ciężkie cierpi więzienie, pisałem kilkakroć do K. J. M. prosząc, aby był za Karolisona oswobodzony. Nie miała miejsca prośba moja, nie miały zasługi jego, nie miał sam respekt na krew szlachecką, i na to, że dla Pana na taki raz przyszedł.—Teraz nie o co innego proszę, tylko o to, aby mi za konsensem J. K. M. pisać do Carolusa, i okupić go wolno było.—Racz i w tém WMć mój Miłościwy Pan włożyć się intercessją swą do J. K. M. pilnie prosząc, co nie tylko onego, ale też wszystko domostwo moje, do wszelkiego zasługiwania obowiąże WMć, któremu się z powolnemi służbami swemi w WMciną łaskę jako najpilniej oddaję.

WM. m. M. Pana
sługa powolny.

9.

JAN KAROL CHODKIEWICZ

do Króla ¹⁾.

Dan z Rygi d. 21 czerwca R. P. 1609.

Najjaśniejszy Miłościwy Królu Panie, a Panie mój Miłościwy.

Po napisaniu pierwszego mego do W. K. Mci listu, wrócił mi się jeden z posłańców mych, tych, którychem do Rewla, Par-

¹⁾ Drukowany w dziele Naruszewicza T. I. str. 418—420.

nawy i wszystkiej szlachty Estońskiej posyłał. O Parnawie złą mi nadzieję uczynił, ukazując, że dla wielkiego uporu ich, a mianowicie mieszczan niektórych, którzy sumptem swym wszystkiego żołnierza tamtego dzierżą, nie śmiał z nikim traktować, ani się z tém któremukolwiek z nich otworzyć. Od Rewlan także i szlachty tamecznej, od Henryka Linsa, który jest pułkownikiem, miał pisanie do mnie, jeno że z okrętów Szwedzkich miał pogonią, ono wszystkie potopił. Tamte pisanie, oprócz kredensów, nic innego nie miały. Zaczém to, co mi powiadał, juramentem konfirmowałem. Punkta te są od przeznaczonych: 1-mo Aby Religia Augustana w cale zostawała. 2-do Aby prawa i libertates ich naruszone nie były. 3-tio z chęci swej, a pono bacząc, żebyś W. K. Mość potrzebował tu go na potem, temu w zamku Rewelskim ustępują, z taką jednak kondycją, aby sepultury zacnych familij, które tam są, naruszone nie były. Potrzebują do tegoż, aby, jeśliby który z tych familij chciał się tam zaś napotem chować, bronno to im, i z ceremoniami secundum ritum ich, nie było. 4-to. Potrzebują, aby starosta narodu ich był. Co pierwszego tknie, ten pozwoliłem tém prędzej gdy assekuracją ręką W. K. M. przez pana Kaspra Tyzenhauza posłaną, widział. Drugi i ten pozwoliłem, takim sposobem, jaki za panowania ś. pamięci ojca W. K. Mci był, aby nowego nic nadto nie unoszono. Na trzeci, i na ten bym się nie wzdrygnął, gdyż to za dispensacją być może, jedno ta sequela, której oni potrzebują, ta mię z tego zraziła: jednak, aby tam się rzeczy nie rozrywały, dałem to na wolą ich, jeśli chcą ten kościół exnunc ustąpić, albo nie. Ja srogo nie napiéram tylko o to proszę, aby z chęci swej, durante mea mansione w Rewlu, nabożeństwa mi tam dopuścili, i żadnej w niém przeszkody nie czynili. Na czwarty zatrzymałem się do ustnego z sobą się zniesienia. Te są punkta, a iż czas krótki barzo jest, a nie rychło mię odprawa od W. K. Mci zawsze dochodzi, tak kończyć, jeżeli oni to fideliter (jako się juramentem zawiązują) będę musiał. Henryk Lins, który największym tych rzeczy instrumentem jest, i ten kondycye swe podał: a iż pod takim czasem lekkie, nie perscriptione żadnej summy, pozwoliłem. Prosi, aby stipendium mógł mieć z miłosciwej łaski W. K. Mci dożywotne. Wiém, że Fiting, który jedno Nowogródek poddał, pensją od W. K. Mci odniósł; pogotowiu temu, który wrota do Szwecyi otworzy, nie ma to być od W. K. Mci broniono.—Druga, aby mógł przy urzędzie swym pułkownikostwa

zostać, żołd taki, jaki w rejmentach niemieckich jest, mając, i ten ofiarowałem mu, bo nadzieja w Panu Bogu, że za błogosławieństwem jego świętém, a szczęściem i pilném staraniem W. K. Mci, prędko tej wojny koniec być może, zaczem nie wielki to sumpt będzie. To tedy do miłościwej łaski W. K. Mci pana mojego miłościwego doniosłszy, uniżenie o prędką informację proszę, gdyż za niedziel sześć daliśmy sobie czas, że się ma u mnie stawić ten posłaniec pod Białymkamieniem. Całując zatem rękę W. K. M. P. m. Mił. przy dobrém zdrowiu, szczęśliwego panowania w wiek długi zażywać wiernie życzę.

10.

JAN KAROL CHODKIEWICZ

do ks. Pawła Boksy

provincyała jezuickiego ¹⁾.

(Z Birżan d. 2 grudnia 1609 r.).

Reverende in Christo pater.

Nie spodziewałem się od WMci pisania: bo mi powiedziano, że WMśc kędyś miał pobieżeć: i ja też to wiem, że WMć częściej na wozie, a niż na ławie siadasz: i dla tego mniej mi spodziewany list WMci był, a im mniej spodziewany tém miłszy, bo z niego nieodmienną łaskę ku sobie uznawam. Panie Boże WMci wszystkiém pocieszném płac, że mnie w niej chować raczysz, a mnie też to daj, abym umiał W. Mci za to służyć. Miałem teraz pisanie ze Szwecyi od mego Zborowskiego i księdza rektora. Widzę że już zwątpili o sobie, względem niedokończonego przez P. Kostkę frymarku a o ciężkiem więzieniu tajemnie piszą. Posłałem tam

¹⁾ Drukowany w dziele Naruszewicza T. I. str. 224—227.

do nich więźnia oznajmując, że mi J. K. Mć Karolisona dał, dla wyfrymarczenia ich. Panie Boże daj aby mogło to do skutku swego rychło przyjść. Ja o to zasadzam krwią swą wieże Szto-
kolmskie: bo i teraz siostrzeńca mego księcia Koreckiego, który z Niderlandu jechał do domu, z preceptorem i chłopcem pojmano, jeno co z Lubeku wyjechał: śnać to przez zdradę mieszczanina je-
dnego faktora Karolusowego miało iść. Pisałem do J. K. Mci prosząc o list do panów Lubeczan. Ja się łatwo mogę pomścić zatrzymując okręty ich w Rydze, ale bez woli J. K. Mci nie śmiem się tego ważyć. Tu teraz wyglądamy naszych niebezpieczeństw, bo ludzi świeżych cztery tysiące przeszło, a odporu kim dać nie masz. I tak nie otarłszy jeszcze krwawego potu z czoła, z cięż-
kim żalem muszę na te niebezpieczeństwa patrzeć. Ratunek w tém od samego Pana Boga: proszę WMci z bracią o pomoc.—O cho-
robie tego dokucznika wiem, że jest *tactus*, że i mówić nie może, ale jeszcze nie zdechł: a nie dziw: pan Bóg go nie chce, a czarci się go boją, aby tumultu między nimi nie uczynił. Dziękuję uni-
żenie, żeś mi WMć o zdrowiu mej mniszki oznajmił. Panie Boże ją chowaj według woli swej, i daj nam pożądaną po niej pociechę doczekać. Mój tam Rządkowski, a domownik WMci niewiem jako to usługował WMci: jeśli źle, skarż go: jeśli dobrze (o czém ja powątpiewam) będę mu powinien za to: radem serdecznie, że się WMci fabryka moja podobała, bo wiem że się znać na tém raczysz. Jam też już zmierzył za Dźwinę, i około Bożego narodzenia mam być w Wilnie: spieszę się dla pana Kobierzyckiego, któremu czas naznaczył do Lachowicz na Boże narodzenie; jednak ja sam wątpię, abym na ten czas i w Wilnie być mógł: ale prędko potem za po-
mocą bożą stawię się. Daj panie Boże, abym WMci zastał w Wil-
nie, i oddał znowu albo odnowił służby me, a z dobrego się zdro-
wia WMci ucieszył, którego życzę długo zażywać, uprzejmie świę-
tym się modlitwom WMci oddając.

WMci ojca sługa powolny.

Cedula. Jegomości księdzu Skardze nizki pokłon oddawam: pisać zaprawdę czasu nie mam, bo odpraw mam kilka ciężkich. Jednak jam dawny sługa jegomości: a uniżenie proszę, aby zapamiętałych tych Inflant w modlitwach swych nie zapomniał, ile te-
go niebezpiecznego czasu. Ks. Dąbrowskiego bierzemy z sobą do Wilna: prosimy oboje, nie racz się tém do nas obruszać: a też to dla kazania mało po nim, bo jeno jeden pan Gutowski i Hans

sługa na kazaniu bywa: nam zaś barzo potrzebny: pewniśmy że się WMć tém do nas nie obruszysz. Żona moja służby swe i z Hieronimem, jako WMci tak księdzu Skardze pilno zalecają.

11.

INSTRUKCYA

odemnie Jana Karola Chodkiewicza,
Hrabie ze Szklowa i Myszy na Bychowie,
Zmudzkiego, Derpskiego Starosty, Hetmana
najwyższego W. Ks. Lit. Komissarza
Generalnego Ziemie Inflantskiej,
Ich Mc Panom Regentom Księstwa Pruskiego,
według której sobie postępować mają. ¹⁾

Naprzód jeśliby się trafiło której rocie tamtędy iść, aby się przystojnym sposobem o liście przypowiedzianym u Ich Mc PP. Rotmistrzów pytali, który każdy okazać powinien będzie.

Pieniężnych stacyi P. Żołnierzom aby żadnych nie dawali, oprócz jeść i pić według potrzeby przez noc. A gdzieby się taki trafił, żeby się nie kontentując tém, co jeść i pić dadzą, a targi czynił o stacyą pieniężną, albo wyciągał co nad słuszość, aby za takowym do mnie o sprawiedliwość IchMc PP. Regentowie albo starszy na zamkach od IchM. będący do obozu posłali. Jeśliby się trafił który taki swawolny pod regiment mój do Inflant idący, żeby nie dbając na uniwersał mój, zbytki jakiekolwiek czynił w ziemie Ks. Jego Mci, aby za takowym do mnie zaraz posyłali excessy jego wypisawszy. Ludzi luźnych, którzy nie będąc w służ-

¹⁾ Dokument niniejszy w dawnej kopii znajduje się w zbiorach rękopiśmiennych Pana Wandalina Pusłowskiego; nie postawiono w kopii daty dokumentu.

bie żołnierskiej, ani do Inflant idą, łupiestwem samém się bawiąc pod tytułem żołnierskim, aby przy sobie PP. Rotmistrzowie nie bawili i takowych aby wolno było w Księstwie imać, a osadziwszy, do mnie pro executione odsyłali.

O podwody, jeśliby się który taki żołnierz trafił, żeby wzięwszy konie z noclegu onych nie wrócił; na takiego aby w grodzie bliskim protestacya uczyniona była, z którą do mnie odsyłać pro executione, taki powinien będzie nagradzać i wracać wszystko.

A gdzieby się trafiło żeby nad postanowioną stacyą zabiegi jakie czynili, stada, konie, bydło zabiérali, tedy za uczynieniem protestacyi woźnym i szlachtą, prawnie z takowym, jeżeli osiadły, postępować mają. Jeżeli też luźny, żeby takowego i z licem do urzędu oddać a do mnie po dekret na takowych posyłać. Stacyi PP. Starostowie na Zamkach Ks. JegoMć będących aby żadnemu z Prus, oprócz tych którzy Prusami idą, za granice nie zasyłali.

(L. S.)

12.

JAN KAROL CHODKIEWICZ

do

Krzysztofa Radziwiłła

Hetmana Polnego W. Ks. Lit. ¹⁾.

Miłościwy Panie Hetmanie Polny, Mój Miłościwy Panie i Szwagrze.

Posyłam te uniwersały W. M. m. M. Panu; ale, jeśli za takim żołdem, to jest po ośmnaście złotych przyjdzie stacyą brać, już W. Mć tém się kontentować masz, patrząc, że nigdzie nie bę-

¹⁾ Autograf znajduje się w zbiorze rękopismów Pana Wandalina Pułowskiego (T. II. str. 223); brak w autografie daty.

dzie dla wojska ukazać się mogła, a jeśli za granicę pójdziem, tam nie będziem myśleć o stacyi, jeno szablą chleba szukać etc. Na Borysów obrony uniwersał posyłam na dwieście piechoty; nie chcę IchMć więcej przyczyniać ludzi. Aleć to tam W. Mć resztę już sam staranie uczyni; jednak ja rozumiem że niepotrzebna, bo i na to na miesiąc wynijdzie półdziewiąta tysiąca: na pół roku za to żołnierz być musi, a pieniądze ztąd tak niewielkie będą. Ale jakom rzekł, toć W. Mć sam, wiadom już, przez JMci Pana Kancelarza staranie uczyni: ze mnie w tém przeszkody nie masz etc. Służby me zatem oddawam Mił. łasce W. M. m. M. Pana
sługa i szwagier życzliwy.

13.

JAN KAROL CHODKIEWICZ

do syna Hieronima ¹⁾.

Dan z obozu d. 9 lipca 1612 r.

Z listu twego zrozumiałem, że wyższych nauk słuchasz a mnie się jeszcze zda w humanioribus trzebaby się zabawić, bo jeśli przy filozofii błaznem będziesz, wstyd mi uczynisz; ale jeśli dla tego się kwapisz abys z szkoły wyszedł, szkoda w tém mieć nadzieję.—Uczyć się zawsze trzeba, kto chce być mądrym, nie psując jednak serca. Panie Boże cię w tej loice błogosław; bodajęś jej tak wiele nagryzł, jakobyś głowę dobrze sobie oną napchał, a będę słuchał argumentów twych przyjechawszy. Dalibóg jeno trzeba aby cię w łacinie ksiądz Ziemułkowski nie dźwigał; w argumentach jeszcze nie mówię. Historyków nie zaniechaj czytać, a nie wadziłoby Kromera. Pani Matce służ, jeno u Panien nie bywaj, bo

¹⁾ Drukowany w Bibliotece Warszawskiej (1852 r. T. I. str. 377). Autograf znajdował się w zbiorze p. Reichel dyrektora mennicy w Petersburgu.

tam mnisi nie mają co czynić. Panu Boguż cię tedy oddaje w opiekę jego świętą niegodny, w Majestacie prosząc aby mi cię w dobrém zdrowiu chował i dał się ze wszystkiego błogosławieństwa twego nam cieszyć.

14.

JOANNES CAROLUS CHODKIEWICZ

comes etc. copiarum

Lithuaniae supremus dux,

Provinciae Livoniae Gubernator, generoso

P o n t i o

copiarum duci ¹⁾.

Datum ex castris ad Volokum Martii 24 anno 1612.

Non dubitamus, quin cognitam eo loco mortem Caroli Sudermaniae ducis, tui pro tempore principis, cujus stipendia merebare, habeas. Noveris quoque, ad quas sceptrā Svetica manus devoluta sint, cujus denique ipse imperii civis voceris. Si haec post excessum Caroli consideraveris, non est dubium quin tibi vicissitudo rerum ac successus bellici conatus, quomodo sine viribus deficiat, in mentem veniet. Tu quam virtute nactus es, fortunam tenes, sed quam diu eandem privatis viribus retinere posses, nescimus an tibi in animo sit. Habes igitur, quam diu spiritum bellicae virtutis tenes, augendi tempus famam nominis tui, cumulandi familiam tuam honoribus, nanciscendi demum principis tui gratiam, cujus haereditarius subditus, genio esse probaris. Invitamus itaque te ad stipendia serenissimi principis nostri Sigismundi III, et hortamur ne dedigneris et animum nobili viro dignum et fortunam sub auspicio tanti regi deferre. Caeterum quomodo oblatam per nos gratiam principis probaveris, postulamus.

¹⁾ Drukował Naruszewicz, w dziele: historia J. K. Chodkiewicza T. II. str. 346—347.

15.

JAN KAROL CHODKIEWICZ

do Żony ¹⁾.

Dan z obozu d. 22 lipca 1612 r.

Moja najmilsza Zosieńku, pociecho moja serdeczna.

To nowa i mało między cnotliwemi słyszana, aby w takim razie sługa od Pana uciec miał. Hołub ten bezecny gamrat zdradził mię, uciekł niespodziéwanie: słabo bom go też zawiązał, aby nie uciekał, i tak mało co uczyni dbawszy, umknął etc. Już dekret wznowiony wszystkiego Rycerstwa jest: zatrzymałem się jeszcze z publikacją, owa obejrzawszy te tam niecnotliwe maskary wróć się: gdzie nie będzie za tydzień, niełza mi inaczej jeno go kazać wykrzyknąć..... ²⁾.

Podziwionym sam jakie skutki jego sprawy i pieśczoć u wszystkich, ale to niemniej że tak jawną zdradę, poczuwszy że do stolicy znowu iść miałem, uczynił. Proszę aby tam żadnej wdzięczności nie znał, pospolitowania nie miał, bo pewnie że go ciż odsądzą etc. Obaczę jako tam Wojna (jeśli się na to usadzi) będzie chciał mieć bezecnego z zięcia etc. Z tych pieniędzy co od Pana Wojewody Trockiego ³⁾ byście ich mieli, na szyję więc oddajcie im pieniądze to jest tysiąc kóp, nie więcej, i to takim sposobem, aby je na Urzędzie Orszajskim ⁴⁾ aresztować, jako na nieosiadłego szkody i łupiestwa poczynione: bo co on zabrał u chłopów Szklowskich, co w Mohilowie, mam ja tego niezły porucznika jego i piechoty registr. Proszę tedy, moja duszo, abyście mi według mej informacyi uczynili a nie inaczej etc.

¹⁾ Autograf znajduje się w bibliotece Ordynacyi hr. Krasińskich.

²⁾ Opuuszczamy w tem miejscu ustęp pisany cyframi, dó których nie posiadamy klucza.

³⁾ Aleksander Chodkiewicz.

⁴⁾ Orszańskim.

Nowiny te u nas, że się ludzie kupią do gromady, szturm do stolicy już czynili, o drugim myślą abo mię znosić, gotujemy się na attak mocny Pana Boga wzięwszy na pomoc, a posiłków żadnych dotąd ile pieszych nie słyhać. Pan Bóg sam niechaj będzie obrońcą mym i tych co zemną są etc.

Spodziéwałem się prędko już widzieć z wami, moja duszo, ale tu mię jeszcze zatrzymują trochę te trwogi, aż nas Pan Bóg rozprawi: o czém drugiem pisaniem szerzej oznajmie, mając na to gotowego posłańca. Teraz oddawam się uprzejmej miłości waszej niegodny Pana Boga prosząc, abym cię i z dziatkami dobrze zdrową oglądał.

W. M. uprzejmie z serca miłujący małżonek.

16.

JAN KAROL CHODKIEWICZ

do Króla ¹⁾.

Dan z Cimkowicz d. 22 maja 1613 r.

W Bobrójsku dopiero dworzanin mój Szembek oddał mi respons W. K. Mci na kilkokrotne listy moje; w którym acz dostateczne zawarcia sejmowego opisanie było, późno jednak rąk moich doszło: i tém prędeż w przedsięwziętą, abym oczu mych wizerunkiem upadającej ojczyzny nie mazał, popędziło mię drogę.— Na co, mając zniewagą publicznego niedbalstwa rozjątrzone serce, krótko mógłbym odpisać: ale żeby stosowaniem sejmowej uchwały z niebezpieczeństwem miejsc świeżo objętych rzetelniej się likwidowało to wszystko, co dobrą sławę W. K. Mci, co całość Rzeczypospolitej psuje, co wiąże ręce moje, co ochotę truje, szerzej po-

¹⁾ Drukował Naruszewicz w *Historji J. K. Chodkiewicza* T. II. str. 54—63.

dobno nad wolę pióro rozwiesić będę musiał. A naprzód (nie wdając się w żadne z W. K. Mc spory, bo i zwykła moja nie dopuszcza mi tego rzetelność, i oświadczona tylekroć skromność trzyma mnie i teraz w swych granicach) radbym wiedział zkąd te rady poszły, za którymi się wlecze tak wielka na dostojenstwo W. K. Mci niegodność? wlecze się ciężki na wysokość sławy uszczerbek? wlecze się pośmiech ledwie nie wszystkiego świata na wszystkę Rzeczpospolitą; iż te rzeczy tak żartko objęte, tak mężnie dotrzymywane, po wielkich i krwawych odwagach jednym przeciwnego szczęścia ciosem, że się nie według czasu, albo później nad potrzebę przyszło, tak marnie, tak płocho są rzucone? Podobno, pokarał nas Pan Bóg i rzucił na ubocz prawemu rozumowi, że stanowiąc pokój domowy, znosząc wewnętrzne ciężary, nie umieliśmy ochronić powagi majestatu pańskiego, nie umieli okryć nagości swojej; która acz potrzebowała folgi, jednak nie miała brać sukienki z niesławy Rzeczypospolitej, z upuszczenia dwóch przedniejszych każdego państwa ozdób, męstwa i stateczności: żeśmy nakoniec tak nieopatrzenie myśl odciągnęli i umysł od popierania wojny, iż ledwie nie pewniejsza z pokoju ojczyźnie zachodzi zguba, niż ciężkości z niej było. Jeśli w dawniejsze na świecie sprawy, jako we zwierciadle spojrzeć każdemu, i do czasów swych stosować wolno; piękny z Rzymian przykład mamy. Gdy największy Rzeczpospolitą ich objął przez Annibala postrach; gdy o same mury z chorągwiami swemi ocierał się nieprzyjaciel; gdy i ludzi i pieniędzy na odpór nie stawało; gdy o zatrzymaniu własnego państwa powątpiewali sami, wiedząc że za straceniem Hiszpanii na przędszą zanosi się ruinę, i że odkrywszy szczupłość sił, do uwłoki i umniejszenia majestatu publicznego przychodzi: że podobna była ukrzepić i ukrzepili czułem i stałym sercem, a posławszy nie bez ostatniego uciążenia swego wojska, i tamtej niedoli sobie wydrzeć, i powziętą sobie między ludem estymacją bez uszczerbku całą dotrzymali. Za Władysława i Kazimierza ś. p. poprzedników W. K. Mci długo szczęście odmienne Pruską wojnę i cieszyło i trapiło. Dało potem w korzyść statecznym i opatrzny umysłem wszystko to, czemu błahe siły podoleć nie mogły, i dla czego podczas ledwie nie swe tracić przychodziło; a szło im nie tak o przymnożenie granic, jako o honor swój, o sławę Rzeczypospolitej, aby najmniejszej przez żadnego nieprzyjaciela nie ponosiła zmazy.

Toż się z W. K. Mcią teraz, toż i z nami dzieje, między ustawiczną szwanków i pomyślności kolejają. Dla tegoż Bóg dekret swój zawiesił, i jakoby pomknął dalej zamierzonego kresu, abyśmy nie wszystkiego szczęściu powierzając, przeciwnie losy gorętszym i roztropniejszym usiłowaniem znosili. Bo choć ledwie nie wszystka targującemu się żołnierzowi przypisać się może wina; jednak część jej niemała z nieczułości i omieszkania zostaje przy nas. Mnieć wprawdzie i lata strudzone, i zdrowie nadpsowane (jeśli kogo) w cień pędzą, i w pokój cisną. Służyło się dosyć pracowicie W. K. Mci i Rzeczypospolitej od pierwszego młodości mej kwiecica: ostatek wieku radbym poświęcił sobie. Już też z południa ku wieczorowi skazuje mi kompas: długo mię pole, długo zbroja trzymała, czas przy kominie wytchnąć. Swobodnie jednak jako senator i hetman wyrzec, choć nie do smaku, i narzekać muszę: iż za czasów naszych na taki raz sławie i dostojęństwu W. K. Mci przyszło ujmę, której naruszeniem inne Rzeczypospolitej ozdoby u swych i u postronnych niszczyć się muszą. Ale niech o tém subtelniejszy koncept sądzi, i niech to już idzie w niepamięć, żeśmy przykłady ojców naszych do użytku z dobrem Rzeczypospolitej przywieść, i z siebie podobny na dalsze czasy zostawić nie chcieli potomności dokument. Ja wracając się do listu W. K. Mci widzę, że sejm zgodnie stanął, z uchwaleniem podatków na zapłatę wojskom skonfederowanym: więc i z tym, aby zaciąg Moskiewski nie dalszém wojny poparciem, ale traktatami kończony był.—Dobra w obu terminach rada, i na zniesienie z ojczyzny ciężarów tych, które je srodze uciążają i gnębią, i na odpoczynek z ciężkiego zawodu. Bo jako płonne są za granicą państw nabytki, jeśli doma Rzeczpospolita ucisk cierpi; tak gdzie przy nadwątlonej ochocie nie staje dalej wątku, gdzie drzymiącym odprawuje się wojna okiem, gdzie albo nieczułość, albo niepotęga do wszelkiej zagrada okazyi, gdzie przy szczęściu lgną wszyscy, a najmniejsza pochmurność wszystkich płoszy, gdzie więcej chęci porywczych niż stateczności hartu, lepiej w kąt powrócić, niż podniosłszy żagle, za jednym przeciwnym wiatrem nazad się cofać. Niech zatem inni wojują; my w pokoju siedzmy: acz ja i tego upatrzeć nie mogę, a co większa ani w domu, ani za granicą. Bo i sam W. K. Mć powątpiewać raczysz, aby podatkami temi, nie tylko obronie granic i zatrzymanie objętych miejsc, ale zupełnej konfederatom zapłacie wystarczyć się mogło. A jeśli dawny dług nie będzie zniesiony,

nowy zaciąg żołnierza próżno ma stanąć. Bez wojska zaś na traktaty powabiać nieprzyjaciela, to jest właśnie, co głodnemu prosić o chleb tego, który wolny w rękach swych ma szafunek. Cóż dla Boga za korzyść sejmu? jaka obrona granic? jaki zawierania pokoju warunek? wiem, że nie z W. K. Mei dzieje się, co się dzieje: acz chcącemu nie ciężko i najtwardsze w poddanych zmiekczyć serca. Jednak, że takowa z publicznej rady na publiczną szkodę idzie oziębłość, próżno prywatnie by najgorszemu W. K. Mei i Rzeczypospolitej miłośnikowi onę zagrzać, i chcieć bez przyczyny w temże ginąć pogrążeniu. Ale dosyć podobne na ten czas z reszt poborowych objęte zatrzymać miejsca, dosyć i swego obronić (dosyć by było na nich, ledwiebym nie rzekł) by pewnie i prędkie były. Atoli czy pewne i prędkie będą, trudno mi zgadywać, ponieważ u samego W. K. Mei w niepewności zostają. Niepewnym zaś ratunkiem krzepić rzeczy, i pewne niebezpieczeństwa przez wątpliwe środki odpierać, jakie to są zabiegi, i najtęższy dowcip snadno rozeznąć może.

Tymczasem stan rzeczy Moskiewskich taki jest, że w nieczynności naszej ten zapal, który się rozgorzał, przeniesie się do nas, i ugruntowawszy nieprzyjaciela domowe swe wrzawy gnusnością naszą, abo wet za wet oddać nam, abo odebrać swe z lichwą ze chce. Co rzetelniej z listu pana Gosiewskiego, który W. K. Mei posyłam, zrozumieć będziesz raczył. My tu przeciwnie traktować nie możemy, zwłaszcza iż nie masz z kim, a bez wojska traktatami się bardziej rozjątrzy, niż do uspokojenia przyciągnie nieprzyjaciela. Bo gdzie z jednej strony broń przemaga, gdzie nie jest równowaga obojej strony, traktaty albo nie mogą stanąć, albo z krzywdą drugiej stanowią się. Zaczem nie tylko to, co w ręku jest objętego, ale też swe własne, a co największa, sławę, której uszczerbek nigdy odżałowany być nie może, sami rzucimy na zgubę. A tym barziej, że przewrotny naród, jeśli w pochyleniu swém, uporu najmniej nie złożył, pogotowiu teraz wyniesie się w górę, nie przylgnie na żadne pomiarkowania, widząc słabość naszą, mając po sobie pogodę, gdy żołnierz Smoleński zszedł na włości, gdy bezpieczeństwo tamtych miejsc na nitce zawisło, gdy z sejmowych konkluzji nie pociesznego i gruntownego na poratowanie rzeczy nie zaszło: gdy nakoniec wszyscy, ledwie nie mary strapionej ojczyźnie gotując, ręce i serca opuścili. Już i z podatków naznaczonych żadnego się nie spodziewać ratunku, i reszty poborowe, jako nie-

pewne i próżne, najmniej nie ukrzepią rzeczy. Zkąd te posiłki sposobić, czém Smoleńsk opatrzyć, czém najazdy od granic odwrócić? w jakiém bezpieczeństwie traktaty zawierać? Jeśli za murami: nie jest to z godnością W. K. Mci i Rzeczypospolitej: jeśli w polu: bez ludzi być nie można. Żakami by takie odprawiać rzeczy, nie mną, który i tej lichej hetmańskiego urzędu ozdoby nie radbym tak lekko wytknął naraz, aby w osobie mej dostojęstwo W. K. Mci nie odnosiło wzgardy. Dwoma sty Kamieńskiemu danej piechoty Smoleńskiego zamku machinę trudno osadzić. — Nie mniej trudno pospolitę ruszeniem i uniwersałami ruszyć do zbroi i gotowości szlachtę, która z kontrybucyi poborowych bezpieczeństwu swemu chce mieć obronę. Nie wiem, jeżeli konstytucya, i ten wzgląd na prywatne pożytki i wstręt uczyni nieprzyjacielowi, nie wiem jeśli i Cesarz Jmśc zechce włożyć wysokość swej powagi u narodu grubego, który swą niepołeroownością ledwo nie wszystko przesiega barbarzyństwo. — A choćby i chęć była, kto wie, jeżeli wzgląd jaki na to u nich będzie. — A ja się boję, aby ten płot z pajęczyny lada wiatrem nie był zniesiony. Piechotę niemiecką żeś W. K. Mć odstawić rozkazał, przyczyny nie badam. To tylko wiem, że nie według czasu i potrzeby, nie dając podobno wiary przestrogom moim, które za sny płonne u W. K. Mci były. Zaczém nastąpiło to, że folgując kosztowi, co większego zgubimy: ochraniając rękawa, całą suknią przyplącić musimy. A podobno lepiej było na dalsze poglądać czasy, niż respektując, i tę ostatnią, która pogotowiu była, ratowania rzeczy zerwać nadzieję. Więc jeśli ubogi flis bez wiosła na wodę nie porywczy; nie wiem zejdzili mi się piastować odbiegłe i osierociałe rzeczy bez tych podpór, któremi wszelakie wojenne i domowe stają zaciągi. Bo gdzie zdrowa ziębnie rada, gdzie rady nie wspiera pieniężny zasilek, gdzie tego obojga nie ukrzepi moc wojskowa, próżny i najmędrszego zapęd. Więc też mniej ochoczy, tak się na gołe nie raz zapuszczał słowa, a sparzywszy się ukropem, zimnej nie dowierza wodzie. Nie spełzły jeszcze z pamięci mojej Inflantskie terminy w ciężkich raziech moich, gdzie o sławę dostojęstwa W. K. Mci, gdzie o dobro Rzeczypospolitej gra zachodziła: obietnice tylko cieszyły mię a skutek albo rzadko, albo późno dochodził. — Moskiewskiej nie wspominać wyprawy, bo ledwie nie lepiej zamilczć co boli. Ale i ta następcom moim ze mnie dokumentem będzie: moje mnie ślady tworzą; że i nie śmiem, i choćby tyle sercu stało, swobodnie piszę,

nie chcę, abym ciężką szczérości mej był ofiarą. Oświadczone są tylekroć W. K. Mci usługi moje, oświadczona życzliwość, i nie oziębiła na każde skinienie ochota. Doznałeś W. K. Mć w sprawach swych szczeró pałającego serca mego, doznałeś pracy i trudów, a w nich nie pozoru tylko, ani farbowanych ozdób, ale samą istotną rzecz, samą cnotę. Gdzie słowy służyć przyszło, służyłem rzeczą: gdzie rzeczą, służyłem zdrowiem, nie oglądając się na żadne zazdrości i zwaśnienia, na żadne razy, ani utraty. Świadkiem mi są Inflanty, świadkiem domowy uszczerbek, i ten siwy włos, który nie z rozkoszy, ani z wczasów domowych, prędzej nad lata głowę moję opędził.

A iż i za pogan zasłużonemu żołnierzowi nagradzając wdzięcznością, czyniono folgę, dawano wytchnienie; ja też odprawiwszy swój bieg, za takim zamętem i pogmatwaniem rzeczy, strudzonym już latom moim, nadwerężonemu zdrowiu i niesposobnej na dalszy pociąg sile, odpoczynku pragnąłbym. Jeśli jakiegokolwiek zasługi moje są ceny; jeśli w łasce W. K. Mci cały jestem, niech się na fortunniejsze Rzeczypospolitej zachowam czasy. Niech nie idą w szranek tych, które miasto przysługi, pewny pociągają dyshonor. Nie chcę dalej zapędzać się płochą: nie chcę dalej cierpieć obelgi dostojństwa W. K. Mci: nie chcę patrzeć na uszczerbek sławy korony i wielkiego księstwa Litewskiego: nie chcę być nakoniec uczestnikiem upadku Rzeczypospolitej. Bóg nie puści bez pomsty, kto tego wszystkiego przyczyną jest.—Ja zaś ani ratować nie mogę, mając bezbronne ramie, ani traktować bez wojska z nieprzyjacielem nie godzi się mi się: a zgoła zaniechać wszystkiego wolę, iż ściśniono sejmową konstytucją ochotę, i związano ręce. Zaś do tego sam W. K. Mć milczeniem swém spłoszył to wszystko w sługach swych, coby się jeszcze było za lepszym respektem i dalej pociągnąć mogło. O Jmci panu hetmanie koronnym koledze swym nie mówię: jako człowiek wielkich cnót i zasług, a nieomylnie pewny W. K. Mci i rzeczypospolitej filar, da on, pewniem, kto-by jeno chciał wiedzieć, rachunek szafarstwa swego: acz ciężko sprawować się niewiadomym trybów wojennych, z tego co potrzeba, co sam czas dla W. K. Mci i Rzeczypospolitej wycisnął. Ja temu się tylko dziwuję, że i protestacya moja do kancelaryi dana, nie była lucydowana na sejmie, i co z tejże gwałtownej wyszło potrzeby, w wątpliwość, a ledwie nie w występki mi obracano. Zaczém nie dziw: że w takim nierzędzie, gdy i pan świadom sprawy,

słudze ochrony nie czyni, i złość obywatelska dobrze zasłużonym ojczyźnie źle płaci, zdzieram z siebie te powłoki barwianych pstrocin i obietnic; hamuję ochotę, rzekę podobno i serce, nie bez przyczyny, gdyż *peccat qui recte facit, dum vitia prosunt*. Lissowski nowy a mniej spodziewany sukkollektor mój, tak mniemam, że sejmowej dosyć uczyni dyspozycyi, i wygodzi woli W. K. Mci za takim, który wziął zadatkim. Ja mniej szczęśliwy, a podobno mniej godny w oczach W. K. Mci i superfluus, dalej rzeczy sądzić nie chcę: a gdzie gruntu nie widzę, żadnej nie myślę stawić budowy. Pewienem jednak, że W. K. Mć wejrzawszy we zwierciadło świętej pamięci poprzedników swoich, piastując na głowie swej ich koronę, nie tak w złoto i kamienie, jako w światobliwe cnoty bogatą, nie dasz wysokości majestatu swego, nie dasz sławie Rzeczypospolitej, na którą wszystka patrzy Europa, w żadne najmniejsze zachodzić upodlenia: a przynajmniej bezpieczeństwo państw swych tak opatrzyć będziesz raczył, jakoby przy straceniu objętych miejsc i swe nie przyszło zgubić. Zostatkiem referuję się do Radwana sługi mego. Całuję zatem rękę W. K. Mci pana mojego miłościwego, zdrowia dobrego z pomnożeniem wszelakich pociech zażywać w długo fortunne lata uprzejmie życząc.

17.

JAN KAROL CHODKIEWICZ

do Króla ¹⁾.

Dan z Lachowicz d. 23 października 1614 r.

Konwokacyi (zjazdu w Wilnie) skutek jaki się stał, jaki sposób obrony do sejmowego dalszego obmyśliwania jest namówiony, W. K. Mć jako zkądinąd, tak z panów posłów naszych wiedzieć ra-

¹⁾ List niniejszy jakoteż zamieszczona poniżej odpowiedź Króla na list Hetmana, drukowane w historyi J. K. Chodkiewicza T. II. str. 69—71.

czysz.—Obrona, która na wszystkie strony potrzebna, jest postanowiona, luboć szczupła, ale w takim ojczyzny obciążeniu dosyć znaczna: gruntowniejsza się sejmowi zostawiła, który za pomocą bożą, a mądrą radą W. K. Mci poda zbawienniejsze rady, abo do gruntownego poparcia wojny, abo do uśmierzenia jej z przywróceniem pożądanego pokoju. Doszło mnie też było pisanie W. K. Mci, abym jazdę dla niebezpieczeństwa Inflantskiego z wolą tamecznych panów obywatelów zaciągnioną rozpuścił. Uczyniłem to zarazem; bo też i pieniędzy nie stało na nich: lecz że wszystkim Ichmościom na konwokacyi będącym, na instancją panów posłów Upickich, Brasławskich i Wiłkomirskich, zdało się, aby znowu co na wsparcie tamtych niebezpieczeństw (bo inkursye z Opoczki, Siebieża, Pskowa, częste i nie małe bywają) ludzi pozostało się. Wyprawiłem z wolą JJ. MM. sto koni usarza, i tyleż piechoty, którzy mniejsze zameczki posilać będą i Jegomością panem starostą Rosieńskim, przydawszy z tegoż poboru Inflantskiego, którego nad dwa tysiące i dziewięćset złotych nie masz więcej, Jegomości panu Gotardowi Tyzenhauzowi na pięćdziesiąt piechoty. Potrzebuje ta prowincya wprawdzie większej obrony, a ile jezdnej; bo w samej piechocie małe wsparcie przeciw jezdnemu nieprzyjacielowi; gdyż on da pokój zamkowi, ale włość do szczętu gubi, a pieszy temu zabiedz, by najbarziej chciał, nie może. Jednakże na to woli W. K. Mci nie masz. Dalej się ważyć nie chcę; i tych będzieli wola i rozkazanie W. K. Mci zwiodę, których z konwokacyi posłano. W sprawach Szwedzkich co się dzieje, z listu pana Gotarda Tyzenhauza do mnie pisanego, który W. K. M. P. M. M. posyłam, zrozumieć będziesz raczył, i to obaczyć, że rozerwanie przedłużenia pakt nie przez naszych się stało. Teraz jako postanowili, kopie autentyków mnie przysłane, które od W. K. Mci odsyłam, ukażą. A iż w dawniej pomienionych sprawach, o którychem przez księdza wizytatora do W. K. Mci pisał, żadnej informacyi dotąd niemam, zatrzymałem się z daniem responsu księciu Gustawowi. Nie życzyłbym jednak, aby to tak głucho puścić; trzeba cokolwiek z niemi czynić, lubo trzymać, aby się z przeciwną nie wiązali stroną, lubo odpowiedzieć. Nie sąć ich siły tak małe, jako to u nas powiadają: ma ludzi, i nie mało dobrych: a to już jeden zamek wziął pod Moskwą, około Pskowa szartają się, i wątpię aby się osiedziały. Ja takie zdanie swe pod rozsądek W. K. Mci P. M. M. podając, życzę uprzejmie, aby powolnościami ich nie wzgardzać i nie wypuszczać ich z traktatów. Panu Tyzenhauzowi też dotąd, lubo

to po mnie mieć chce, nie odpisałem, a to przeciwną bacząc w tych sprawach W. K. Mć wolę: ale temu trzeba dać znać, czego się ma dzierżać. W tém tedy wszystkiém czekając na wolę, rozkazanie, i dalszą informacyą W. K. Mci, o którą pilnie proszę, sam siebie z uniżonemi służbami memi miłościwej łasce W. K. Mci P. M. M. oddawam.

18.

ODPOWIEDŹ KRÓLA

na list Hetmana.

Z Warszawy d. 28 listopada r. 1614.

Oddał nam urodzony referendarz wielkiego księstwa Litewskiego pisanie Uprzejmości waszej: opowiedział przy tém z jaką chęcią i odwagą bierzesz przed się Uprzejmość wasza poruczoną od zjazdu głównego obronę granic i Smoleńska od nieprzyjaciela. Czynisz to Uprzejmość wasza, abys zwykłą swą ku nam i ojczyźnie życzliwość oświadczył, co my wdzięcznie od Uprzejmości waszej przyjmujemy, żądając pilnie, abys Uprzejmość wasza w tém nie ustawał, ale wszelakie staranie czynił, jakoby na wszystkie strony wzgląd mając, bezpieczeństwo krajów tamecznych, straży i zawiadowaniu Uprzejmości waszej od was podanych opatrzone było, dogadzając w tém nie tylko powi ności swej i miłości Rzeczypospolitej, dla której nie raz odważnie zdrowie swe sadziłeś, ale też żądaniu naszemu, które że Uprzejmości waszej doda ochoty nic nie wątpimy. Życzymy zatem Uprzejmości waszej dobrego od Pana Boga zdrowia.

19.

Illustribus ac Generosis Dominis Senatoribus Regni Sueciae
alijsque Officialibus, nunc Narvae cum Serenitate Ipsius prae-
sentibus, nec non Deputatis Commissariis instituti Tractatus,

JOANNES CAROLUS CHODKIEWICZ

Comes in Schlow, Mysz et Bychow, Capitaneus Samogithiae,
Dorpatensisque et Exercitus Magni Ducatus Lithuaniae
Generalis ¹⁾.

Illustres et Generosi Domini, Amici ac Vicini plurimum
observandi.

Cum essem in procinctu discessus mei, qua poterant me celeri-
tate D. Deputati nostri convenère. Et quidem pergratum mihi accidit,
plenius intelligere, quo fundamento et scopo Confoederatio illa contra
Moschos inter Nos suscipienda erit. Cum autem haec omnia Sereni-
tatem Ipsius, Regem ac D. Dominum nostrum clementissimum inpri-
mis afficiant, non intermittam prima occasione cum Majestate ipsius
agere, et quae in publicum bonum utriusque Regni, tum etiam in
augmentum concordiae ac dignitatem familiae Regalis Augustissimae
cedere possint, Numine favente quam studiosissime peragere. Cum
autem studium meum nonnisi definita certitudine inniti debeat; ex
nostris aliquem, nimirum, Generosum Dominum Georgium à Mengden
ad Illustres et Generosas Dominationes Vestras ablegandum duxi:
qui Serenitati Ipsius in audientia, quam clementer eidem consessam
iri puto, sententiam meam aperiet, indeque consequentem solutionem
nec non ex absoluta Serenitatis Ipsius auctoritate proficiscentem
mihi authentice in scriptis reportet. Nec dissimulo me de eadem
praeclare sentiisse, quatenus procul dubio Praepotentis Dei auxilio,
in perpetuam Familiae Regalis coniunctionem, nec non utriusque

¹⁾ Znajduje się w dawnej kopii w bibliotece Ordynacyi hr. Krasińskich.

Regni unionem indissolubilem, omnibus malevolis cunctisque vicinis hostibus formidabilem, cessura sit. De meo igitur in tam pia et perardua causa diligentia quam minime dubitandum, et non minori zelo et virtute apud Serenitatem Ipsius Illustres et Generosae Dominationes Vestrae laborabunt, ut omnia et singula spectantia ad integram et indissolubillem fidem et tranquillitatem condebitum effectum sortiantur. Quo vero citius resolutio haec ad me devenire poterit, eo melius et rectius operam meam collocare potero. Impetrabunt itaque Nuncio meo celerem felicemque expeditionem. Quod superest, Illustres et Generosas Dominationes Vestras bene valere, iisdemque studia mea delata cupio.

Dabantur Rigae 27 Julii, Anno 1614.

Illustrium et Generosarum Dominationum Vestrarum
Amicus benevolus.

20.

JAN KAROL CHODKIEWICZ

do Króla ¹⁾.

Dan z Ostroga d. 15 czerwca 1621 r.

Najjaśniejszy Miłościwy Królu, Panie a Panie mój Miłościwy.

Za wtargnieniem pod Sniatyn i po innych miejscach, gdzie strażę Jemć P. Podczaszy ²⁾ nie miał, wmykanie i probowanie szczęścia Tatar, zdarzyło się ludziom Jemci mieć szczęśliwą z nimi utarczkę, a zraziwszy ich nieco i więźniów dwóch dobrych dostać, których jaka relacya jest z karty którą W. K. M. Panu m. M. posyłam zrozumieć będziesz raczył, a zatem i fidem tego Hospodara obaczyć, jako z W. K. M. Panem m. M. idzie. Szedłem ja w tém za wskazaniem W. K. M. a zdaniem Jchm. PP. Senatorów, żem do tego człeka tymi czasy znowu pisał, miałem i słuszną okazyą, bo mię też swém pisa-

¹⁾ Dawna kopija w bibliotece Ordynacyi Krasieńskich.

²⁾ Stanisław Lubomirski.

niem obesłał, ale na co wszystko robi, łącno z tych szyków powieści rozumieć. — Nie wiem co na terazniejsze me pisanie odpisze, jednak i legacya ta, o której to Hospodar dawał znać, raczej pono na przeglądanie rzeczy a niżli na stanowienie pakt było. Simulować jednak przyjdzie a to dla ilości i wielkiego nieposłuszeństwa ludzi naszych: bo jako ich wiele do obozu weszło, z pisma JMP. Podczaszego W. K. M. łącno zrozumiesz, zatem i okazyje które do przysługi i pożytku ojczyzny być mogły, onych lenistwem z rąk wszystko wypada. Ja jedno we dwudziestu mil od obozu jestem. Ściągam siły Litewskie, abym miał wždy czém do obozu wnieść, do Koronnych posęlam, nie przestając umierzać, ale mało co albo nic sprawić nie mogę. Przyjdzie mi już stąd nie czekając ostatka z tym koszem wojska zabranego pójść do obozu. Zatem uniżenie W. K. M. Pana mego M. o armatę, na której wiele zależy, jako najprędzej proszę. Tuż że i panowie Niemcy pośpieszą się, jeśli im te gorąca dopuszczą: ale jeśli nie wprzód nim się wojska W. K. M. skupią nastąpi (czego się ja spodziewam), co mi tu W. K. M. Pan mój M. czynić rozkażesz, jeśli kusić dniem szczęścia, czyli gdzie zmierzać po lekku ku wojsku Niemieckiemu, uniżenie o informacją proszę: bo jeśliże anticipuje nieprzyjacieli przyjściem naszych, mém zdaniem, niepodobna aby ich dopuścić do gromady chciał, częścią wojska swego będzie znosił. Nam też w obozie stanawszy by i najwarowniejszym, comeat tak będzie ciężki, że niepodobna strzymać, bo w Ziemię Wołoską posyłać trudno będzie, jako dla samej ostrożności Wołoskiej, tak zaś i wojska nieprzyjacielskiego, w ziemi zaś swej głód; radzę zatem trzymać obóz zawarty i w nim gdyby się przyszło czekać, nic innego nie jest, jedno samych siebie prze głód w ręce jego podać. Teraz lubobym chciał anticipować i w Wołochy wnieść, jako to moja intencya i postanowienie z Jemć P. Podczaszym było; ale z kimże? Ogniste wojska a zatem i armaty naczyniwszy: straż robić jest zawisł, doczekać się nie mogę. Ztąd mi tedy to pochodzi, że poglądając w dalsze rzeczy, anticipuję i prosić mi W. K. M. Pana mego M. o informacją przychodzi, bym zaś na potem albo popędliwością inkulpowany (lubobym co magis ex necessitate czynić musiał) albo zającem tytułowany nie był. Uniżenie tedy W. K. M. Pana m. M. proszę, abym miał od W. K. M. informacją, cobym in tali casu czynić miał. Baczyć to bowiem W. K. M. Pan m. M. raczysz jako z potężnym nieprzyjacielem a zażartym sprawa; że ten i dla chciwości posiadzenia państw i dla majestatu swego, który pierwszy po Bogu kładzie, nie będzie chciał

lada jako supersedować od takiej imprezy, na którą bym swą głowę
..... O naszej potędze dyskutować szkoda jest w oczach a zatem
i diwinować łącno, czego się rychlej za grzechy nasze, jeżeli miłosier-
dzia Bożego nie będzie, spodziewać.—Ja wyjeżdżam za ośm dni do
obożu, zatem W. K. M. Pan mój M. racz swe tam dirigować listy
i wolą swą oznajmiać, której ja jako we wszystkiém strzedz chcę; tak
niegodny P. Boga proszę, aby sposobów i umiejętności do wygodzenia
jej i W. K. M. Panu m. M. podał. Czekając zatem etc.

DODATEK.

TESTAMENT

Zofii z Mieleckich Chodkiewiczowej.

Kopia Testamentu ultimae dispositionis

Jw. Jm. PANI

ZOFII z MIELCA CHODKIEWICZOWEJ

Wojew. Wileńskiej ¹⁾.

W imię Przenajświętszej Trójcy Ojca, Syna i Ducha Świętego amen. Panu Bogu Stworzycielowi memu dziękuję, Jego najświętszemu majestatowi nietylko we mnie niewdzięcznej, ale też we wszystkim stworzeniu Jego, cześć i chwała na wieki niechaj będzie za dobrodziejstwa niepoliczone, które mnie Pan Bóg mój z łaski swej pokazywać raczył po wszystkie dni żywota mego, temuż jako Stwórcy mojemu duszę swą oddaję, prosząc aby się z nią miłościwie obszedłszy, łaskawy dekret wydał i do swej świętej chwały przyjąć raczył. I pospolitego zwyczaju ludzkiego naśladować słusznie i ja miała, widząc blizki koniec skończenia dni moich, w rządzeniu dóbr swych, ale żem to już dawno uczyniła, zwłaszcza majątności zostawione mi od rodziców moich, teraz samę tylko sumę mając na pewnych majątnościach, uważając jakoby ją obrócić i komu ją do szafunku po zejściu mojem z tego świata podać, a nie wiedząc słuszniej, jako temu, którego łaski i szczerzej miłości zawsze doznałam, przetoż nie testamentem ale uniżoną moją prośbą w tem ostatniem piśmie mojem mego miłościwego Pana i najmilszego małżonka proszę i obowiązuję tą miłością, którąm znała żyjąc z nim, aby Pana Boga się bojąc a sumieniu dobrem kochając, nie mniej w sławie, tak to wszystko obrócił jako niżej

¹⁾ Z biblioteki Pana Wandalina Pusłowskiego (Rękopismów T. XII. str. 287 i następne).

położę. Niech mój miłościwy Panie widzą ludzie, że pomnieć raczysz na serdeczną miłość moję i blahe usługowanie moje, kiedy niczem nie będziesz raczył odmienić prośby mojej, którą często i za żywota mego do Wm. czyniła, i teraz w tej karcie ostatniej woli mojej ponawiam. Naprzód Pana Boga mego za najprzedniejszego opiekuna córce mojej zostawując, onemu ją oddaję, aby rządzić raczył to stworzenie swoje jako mu się podoba, pomnażając ją z laty w świętych cnotach, przystojnych postępках, w znajomości siebie samego i w oddaniu mu powinnej chwały, w usługowaniu W. Mci i podporze lat nadchodzących słodką pociechą serca Wmi ojcowskiego, abys długo na nią patrzył w takim ją stanie oglądawszy, jaki będzie najsposobniejszy do otrzymania łaski bożej i do zbawienia jej, co niechaj Bóg miłościwy nad Wm. i oną wykona: o tem mój Mił. Panie też to rozumiem, że jako dziecię swoje miłować będziesz, tem więcej że sierota, nad któremi i obcy Boga się bojący zwykli miłosierdzie pokazywać. Niechaj mój Mił. Panie tem więcej oko Wm. upatruje ojcowskie, czego stan jej szlachecki potrzebuje, niech nie uznawa nędzy, wszak jest z łaski Bożej z czego opatrować i wychowanie, i ochędóstwo, a oto najwięcej proszę i dla Boga, aby doma niemieszkała, ani przy powinnych, jedno w klasztorze Nieświeżkim, gdzie rosła z maluczkich lat, niech tam Panu Bogu tem lepiej uczy się służyć, przypatrując się świętobliwemu życiu oblubienic Chrystusowych, aby tem lepiej Pana Boga prosiła, żeby jej serce skłonił do wykonania ślubu naszego, a jeżeli w inszym ją Pan Bóg stanie, a nie zakonnym przejrzał, proszę mój Mił. Panie takiemu ją raczysz dać, któryby był obfity w bojaźń Bożą (za którą wszystko dobre idzie) niż bogactwa ziemskie, i takiemu, z jakiegoby się kontentowali przyjaciele jej z obojga domu naszego, a iż mi Pan Bóg nie dał doczekać wspólnie one z Wm. rozradzać, zostawując jej moje macierzyńskie błogosławieństwo, aby przy łasce Bożej wedle serca swego wszystkie wygody na świecie mieć mogła, niech jej to Bóg Wszechmogący da.

Summę na Bychowie i Kretyndze 100,000 zł. mnie od Wm. M. Mił. Pana zapisaną tak dzielę: Wm. M. Mił. Panu na oświadczenie tem więcej miłości mej 50m. oddaję i zapisuję, którąś mi na Kretyndze zapisać raczył, i z Cimkowicz połowicę mnie według zapisu służącą, wiecznie daruję, oddaję i zapisuję jako nabytą. A córce mej te 70m. zł. co na Bychowie, aby jej były oddane, w jakimkolwiek stanie będzie ją wola Boża mieć, aby jej w tém

nie krzywdzono proszę dla Boga. Do tego wszystkie klejnoty, złoto, perły onej oddaję, będzieli zakonnicą, aby tem goręcej Pana Boga za mnie prosiła, jeżeli też w inszym stanie, niech pomni na duszę mnie matki swojej, czyniąc za mnie ubogim i zakonnym dobrze, więc i sługom mym stałym, któreby ratunku potrzebowali; chce-li mieć nad sobą obfitsze błogosławieństwo Boże, niech temu rozkazaniu mnie matki swej dość czyni: A żem z tego wszystkiego nic na jałmużny nie naznaczyła, ani sługom moim za posługi ich, ufając łasce Wm. M. Mił. Pana że mnie nie omylisz w obfitej swej, i z tą ufnością umierając, rzucam to wszystko pod nogi Wm. M. Mił. Pana comkolwiek miała z łaski rodziców moich i nieboszczyka księcia małżonka mego, także i od Wm. samego, nadgródź-że mi tém mój miłościwy Panie, co słusznie wyciągam na Wm. M. Mił. Panu. Powinienesz względem Boga za duszę moją dać jałmużnę na rozmaite miejsca, osobliwie tam gdzie grzeszne ciało odpoczywać będzie, o co proszę dla ukrzyżowanego Zbawiciela naszego, abym za zmiłowaniem Bożem a staraniem Wm. pilném prędko pozbyć mogła zasłużonych mąk czyszcowych grzechami memi, i do widzenia oblicza Bożego przyszła żyć, i z temi którzy się już tém karmią, wypłaciwszy dług sprawiedliwy.

Proszę i o to mój miłościwy Panie, nie daj mi Wm. surowego sądu odnosić Bożego, żem ostatniej woli i rozkazania nieboszczyka ojca mego nie wykonała, który kazał był kościół murować w Milcu, więc że spółnie z nieboszczką siostrą Panią Ostrorogową mieliśmy to murować kazać, potem odmianą stanu mego a siostry mej śmiercią niemogła do tego przyjść, zawżdy o to sumienie niespokojne miała, myślałam jednak za ułaczeniem spraw. Wm. proszę o to, abys sumnę jako dać na to raczył, czego żem sama dokazać nie mogła, proszę i dla Boga racz Wm. M. Mił. Panie tak wiele tam na to dać, żeby przynajmniej zmurować się mogła na tém miejscu, gdzie ciała rodziców moich i drugih przodków leżą, dość będzie takiej kaplicy, jako owa tamże Pana Starosty Sandomirskiego stryja mego. O długi też swoje i dla Boga proszę, aby je Wm. popłacić kazał, których jest regestrzyk komu i jak wiele. Zalecam też OO. Bernardyny Kretyngowskie szczodrobliwości Wm. M. Mił. Pana, abys ich opatrzyć raczył taką jałmużną, którąby się wychować mogli i wiecznie ich dochodziła, gdyż oni póki świata stawać będzie, jedni po drugih następując, Pana Boga za nas tak żywych jako i umarłych ustawicznie prosić będą. Panny

zakonu Ś-tego Benedykta któreś Wm. swej pobożności fundował w Kretyndze, niechby mój Mił. Panie były zaprowadzone nieodwłocznie, i ciało moje przy nich, weźmieli mnie Pan Bóg z tego świata w tych czasach.

Portugały, którem miała z miłościwej łaski Wm. M. Mił. Pana, proszę aby tak były obrócone: O. O. tamże w Kretyndze jałmużny złotych 1000, aby za duszę moję P. Boga prosili. Srebro moje pokojowe, to jest nalewka z miednicą, konewek para, lichtarzów dwie parze i z tymi co w kaplicy bywały, czego wszystkiego uczyni 30 grzywien; te oddaje do kościołów O. O. połowicę, a drugą połowicę Pannom, aby z tego puszkę do Najświętszego Sakramentu i kielichy porobiono. A u O. O. iż jest dość srebra kościelnego, tedy z tego co ja zostawię niechby krucyfiks urobiono na ten ołtarz nad grobem. A iż uczyni tych portugałów monety 2550 złotych; 2000 tam oddawszy, jakom niżej napisała, proszę mój miłościwy Panie, niechaj i ten ostatek tej summy na szpital się obróci zbudowany w Kretyndze, na którémkolwiek miejscu najsposobniejszym, mogli być murowany choć po prusku w drzewo, na to się zostawuje złotych 250, a z osobna złotych 300 dać na ratusz aby na tenże szpital szedł czynsz na wychowanie ubogim, których ma być 13 w liczbie zawždy. Panom Mieleckim krwie mojej zem nic niedała, krom Pana Jana Mieleckiego, oddaje ich miłościwej łasce Wm. Panu, osobliwie dziatki nieboszczyka Pana Mieleckiego Marcina, i z osierociałą matką ich, racz M. Mił. Panie pomnieć że masz córkę z jej krwie spłodzoną, nie daj mój miłościwy Panie tępić starożytności domu ich, racz promocyą, siłą im pomagać, aby doszedłszy lat mieli o czém przykładem przodków swych ojczyźnie służyć, ćwicząc młode lata w dziełach rycerskich pod regimentem Wm., których odrzucać nieracz od opieki swój, także i o Siemieńskiego pokornie proszę, Pan Bóg to zapłaci Wm. i oni odsługiwać będą. Na dom téż Jchm. Panów Radziwiłłów bracią mą racz uniżenie proszę być łaskaw, niechaj z śmiercią moją niepoznawają odmiany i miłościwej łasce Wm. o którą wierzę, że się sami będą umieli starać usługowaniem swoim, byle im jedno języki złośliwe przeszkodą niebyły, tem więcej, że im nie stało mnie, któram łącno uspokoić mogła serce urażone Wm., kiedy w czém wykroczyli, choć nie ze złości, tak dalece jako więcej młodość przyczyną bywała.

Sługi téż moje tak mężczyzny jako białogłowy miłościwej łasce Wm. oddawam, prosząc pokornie, aby wszyscy według zasług na-

grode odnieśli, przy zapłacie rocznego, osobliwie białogłowy proszę M. Mił. Panie żeby wedle stanów swych szlacheckich uczciwie odeślane były do domów swoich, a iż jest kilka zmówionych, zasługi też niech im będą oddane z domu Wm. uniżenie proszę. A iż ci wszyscy niemają domów swoich, oczekiwając tylko samej miłościwej łaski i szcudrobliwiej ręki Wm. opatrzienia, uniżenie prosząc, niechaj z temi (jeżeli im Bóg przyjrzał) z żonami swojemi, mają jaką sztukę chleba do swych żywotów: a osobliwie proszę za temi dwiema wielkimi sierotami, i najstarszemi sługami memi: Rodowną i Paczunowską pokojowemi memi, gdyż najprocowiciej i ustawicznie mnie służyły, zwłaszcza w częstych moich chorobach. Szaty moje, chusty i wszelkie drobiazgi, które mego ochędóstwa, tym dwiema oddaję w podział Pannom, barwiane szaty i te między je podzielić. A gdy posagi dawałam im dając ich za mąż, jako której wedle zasług, po dwie, po trzy, po pięciuset złotych, tym zaś pośledniejszym po sto złotych, teraz nie mianując co której, na miłościwą łaskę i uważanie Wm. zdaję, będąc pewna że wszystkich tak odprawić każesz, jako pobożne sumienie i same urodzenie Wm. ukaże, aby na mnie nie płakali, raczej za grzeszną duszę moję prosili Pana Boga. A drugie sieroty co się nie mają gdzie podziąć, jako cudzoziemki, niech i tym nagroda będzie a pooddawać ich do Pań jakich bogatych. Wychowawców mych oddaję miłościwej łasce Wm., a ci są: Chryckiewicz, Puciata, Boksza Mikołaj, których wierności w posługach ustawicznych doznawałam, osobliwie za Chryckiewiczem proszę, aby na tej majątności co matka jego trzyma osiedział się, mając także prawo z miłościwej łaski Wm. jako innym sługom dawać raczysz, żeby żadnych powinności szlacheckich niedawał z téj majątności do żywota swego, a można-li rzec, sumkę na tém jaką mu zapisać z miłościwej łaski swej raczysz. O. O. Jezuitom jakoś Wm. szczerze dla chwały Bożej i swego zbawienia tamte majątności we Żmudzi puścił na Kroskie kolegium ¹⁾, niech do końca w tém szcudrobliwosć Wm. uznają, abys ich ratować raczył, na budowanie i tym tam lesie aby trudności oni od kogo niepo-

¹⁾ J. K. Chodkiewicz fundował w Krożach Kollegium Jezuitów 1614 r. następnie wyjeżdżając na wojnę 1621 r. założył przy niem fundamenta kościoła pod tytułem Panny Maryi. (Obacz Balińskiego: Starożytna Polska T. III. str. 535—536).

nosili. O te też Ojce, co mają być w Bychowie ²⁾, proszę M. Mił. Panie uczynić racz staranie o prędkie ich przybycie, aby się tém prędzej chwała Boga zaczęła na tamtém miejscu, i oni Pana Boga za dobre zdrowie i wszystko fortunne Wm. i moje téż duszę prosili. Mego spowiednika księdza Rozrażewskiego oddaję miłościwej łasce Wm., jeżeli kiedy do niej uciekać się będzie, niech ją uzna proszę uniżenie, także i służy Wm. co Panny moje pojęli, niech się przytém ostają czego teraz z łaski Wm. zażywają. I ci wszyscy co mi i nieboszczykowi księżęciu służyli, aby téż miłościwe oko Wm. poznawali i jako przy mnie proszę uniżenie: czeladź, kucharze, piekarze, muzyka, woźnice, ci co mnie uważali, rozumiem że wszyscy nie będą oddaleni od dobrodziejstwa Wm. i oto proszę, karłeta i ci aby do swej śmierci wychowanie i odzież, więc i ta nieboga Halszka przy Hanusi. Rozumiem dość będzie tych dwu ile w klasztorze: Rodownej z Udolińską. I Panny Podkomorzanki nieracz M. Mił. Panie z swej opieki opuszczać: niech z Hanusią pospołu mieszka.

Do klasztoru Nieswieżkiego nicem nie naznaczyła, proszę, i uniżenie proszę daj tam M. Mił. Panie jałmużnę, bo nietylko żem tam zawždy wielkie łaski i dobroczynności uznawała, ale aby się zamnie modlili tém pilniej. Temi już kończąc wszystkie prośby moje, przyjdzie i o to Wm. prosić kiedy mnie weźmie Pan Bóg z tego świata, abys coprędzej M. Mił. Panie ziemię ziemi oddać kazał, chrześciańskim tylko sposobem obchód uczyniwszy, wszak i sameś Wm. zawždy to ganił, że koszty niepotrzebne czynią przy pogrzebach, i lepiej a pożyteczniej pewnie obrócić to Wm. na jałmużnę za mą duszę, o co i pokornie dla Pana Boga proszę. O ołtarz racz się też Wm. starać uprzywilejowany nad tym grobem; gdzie grzeszne ciało moje leżyć będzie, miejscam tu nie napisała, będąc pewna że nie gdzie indziej jedno w Kretyndze, gdzie moje dziatki mnie gospodę zapisali. Żegnam już Wm. M. Mił. Panie i najmilszy małżonku, dziękując za wszystkie miłościwe łaski, poszanowania i nakład niemały na poratowanie lichego zdrowia mego, a nawięcej dziękuję żeś mnie przyłączyć a ucześniczką czynić raczył dobrych uczynków swych, niechajże zato wszystko Dawca dóbr nagrodzi

²⁾ W Bychowie fundował J. K. Chodkiewicz Klasztor Kanoników regularnych. (Ob. tamże T. III. str. 810).

Wam długo w dobrém zdrowiu chowając, w sławie pomnażając, od nieprzyjaciół tak domowych jako i postronnych, niech ręka jego Boska zaszczyca zawždy Wm., niech nakoniec da oczom Wm. na to do życia patrzeć, czego sobie życzysz, nietylko po téj sierocie jedynaczce swej, ale i skończeniu zamysłów pobożnych w zaprowadzeniu w dom swój O. O. ¹⁾ z którymi bodajés długo Pana Boga chwalił, błagając majestat jego za swe grzechy, i to sobie uprosił czego najwięcej potrzebować będziesz u czasu ostatniej godziny. Przepraszam przytém Wm. M. Mił. Panie, prosząc dla imienia Boga żywego racz mi odpuścić czememkolwiek obraziła Wm. przez ten czas życia mego, a Wm. czymem zgorszyła albo okazyją do obrazy Bożej dała, odpuść M. Mił. Panie proszę, odpuść nietylko sam, ale i Boga za mnie proś, żeby mi to odpuścić, a przytém i wszystkie moje grzechy raczył, nie każąc mnie za nie w surowości gniewu swego, ale w miłosierdziu niech się ze mną obejść raczy, któremu chwała na wieki niechaj będzie. Który to testament ostatniej woli mojej porządnie sprawiony, ręką moją własną podpisawszy i pieczęcią zapieczętowawszy, prosiłam o podpis rąk, i przyłożenie pieczęci oświeconego Książęcia Jana Albrychta Radziwiłła, Pana Jarosza Jawłoszewskiego sędziego ziemskiego Nowogródzkiego, Jm. Pana Adama Jurahy Podstolego Nowogródzkiego, co Ichm. za ustną i oczywistą prośbą moją, jako wiadomi będąc, uczynić raczyli.

Pisan w Lachowiczach r. 1618 miesiąca Septembra 22 dnia.

Zofija z Mielca Chodkiewiczowa do tego

Testamentu podpisałam się ręką swą.

Za ustną prośbą J. W. Jmć Pani Wejewodziny Wileńskiej do tego testamentu Jm. Jan Albrycht Radziwił ręką swą zapieczętowawszy podpisuje (L. S.).

Za ustną prośbą J. W. Jmć Pani Wojewodziny Wileńskiej do tego testamentu Jm. Jarosz Jawłoszewski sędzia ziem. Nowogr. ręką swą zapieczętowawszy podpisuje.

Za ustną prośbą J. W. Jmć Pani Wojewodziny Wileńskiej do tego testamentu Jm. Adam Juraha podstol. Nowogr. ręką swą etc.

K O N I E C.

¹⁾ Nadmienia tu znów o zamierzonym sprowadzeniu Kanoników regularnych do fundowanego przez męża klasztoru w Bychowie.



SPIS RZECZY.

Wiadomość o rękopismach z archiwum Radziwiłłowskiego ..	1— 27
Korrespondencye Jana Karola Chodkiewicza od 1606 do 1611 włącznie:	
1) Listy Jana Karola Chodkiewicza do żony i do syna.....	30— 97
2) Listy Zofii Chodkiewiczowej do syna.....	98—100
3) Listy Hieronima Chodkiewicza do synowca Jana Karola Chodkiewicza	101—122
4) Listy Aleksandra do Jana Karola Chodkiewicza	123—141
Listy Jana Karola Chodkiewicza do Króla i do różnych osób 1603—1621	143—184

Dodatek:

Testament Zofii z Mieleckich Chodkiewiczowej Wojewodziny Wileńskiej	187—193
--	---------
